

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	9
------------	---

CZĘŚĆ PIERWSZA NARRACYJNE ASPEKTY ZNACZENIA

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE	19
1. Pojęciowy i kulturowy wymiar języka	19
1.1. Definicje języka i kultury a zadania semantyki.....	19
1.2. Językowy obraz świata.....	22
1.3. Definicja otwarta.....	28
2. Onomazjologia i semazjologia w opisie języka	34
2.1. Semazjologia i onomazjologia w teoretycznej refleksji lingwistycznej	35
2.2. Onomazjologia i semazjologia w praktyce leksykograficznej	40
3. Język a procesy poznawcze człowieka: modele kognitywne w analizie lingwistycznej	44
3.1. Język a świat ludzkich pojęć	44
3.2. Struktury wiedzy w umyśle: teoria schematów	47
3.3. Schemat i jego pochodne – kłopoty terminologiczne	53
II. NARRACYJNOŚĆ JĘZYKA I KULTURY	65
1. Narracja i narracyjność w badaniach interdyscyplinarnych	68
2. Geneza oraz istota teorii schematów narracyjnych	79
2.1. Schematy zdarzeń (<i>events</i>), skrypty (<i>scripts</i>), sceny (<i>scenes</i>), opowiadania (<i>stories</i>)	80
2.2. Skrypty, sceny, scenariusze w koncepcjach lingwistycznych.....	82
2.3. Czym są schematy narracyjne?	84
3. Język jako wielka narracja.....	86
III. HOMO NARRATOR: PODMIOT I PODMIOTOWOŚĆ JAKO RACJA ISTNIENIA JĘZYKA	95

CZĘŚĆ DRUGA
ŚCIEŻKI JĘZYKOWYCH NARRACJI:
OBRAZ MARZENIA W POLSZCZYŹNIE

IV. SEMANTYKA MARZENIA W JĘZYKOWEJ KONWENCJI	107
1. <i>Marzyć</i> i <i>marzenie</i> : etymologia, rozwój semantyczny	109
2. <i>Marzyć</i> i <i>marzenie</i> : rodzina wyrazów	112
3. Rama pojęciowa MARZENIA i jej leksykalne wykładniki	115
4. <i>Marzyć</i> – klasyfikacja znaczeń	118
4.1. <i>Marzyć</i> – ‘wyobrażać sobie’, ‘fantazjować’	119
4.2. <i>Marzyć</i> – ‘pragnąć’, ‘dążyć do...’	120
4.3. <i>Marzyć</i> – ‘ tęsknić’, ‘odtwarzać w pamięci’	121
4.4. <i>Marzyć</i> – ‘śnić’, ‘roić we śnie’	121
5. Schemat narracyjny marzenia	122
V. TEKST JAKO PRZESTRZEŃ JĘZYKOWEJ NARRACJI	125
1. Rola tekstu w ujawnianiu narracyjnej struktury znaczenia	126
2. Dynamika schematu narracyjnego a kreatywność języka	126
VI. BOHATER JĘZYKOWYCH „NARRACJI O MARZENIU”	129
1. <i>Wnętrze człowieka jako ‘siedlisko marzeń’</i>	130
1.1. „Dusza twoja śmie marzyć”	133
1.2. „Głowa pełna marzeń”	137
1.3. „W marzeniach serca”	139
2. „Niebieskiego mgła spojrzenia” i „uśmiech marzący” – uzewnętrznianie świata wewnętrznego	142
3. Daltoniści i niebieskie migdały – czyli – kto nie może marzyć?	149
4. Kim jest (proto)typowy marzyciel?	155
4.1. „Jak poeta marzeń” – poeta jako prototypowy marzyciel	158
4.2. „Moje dziecinne marzenie”: ‘dzieciństwo’ i ‘młodość’ w semantyce marzenia	161
4.3. „Piastunka snów i marzeń” – miłość w „narracji o marzeniu”	171
ZAKOŃCZENIE. Koncepcja języka jako wielkiej narracji a badania nad językowym obrazem świata	183
LITERATURA	187
SUMMARY	209

Dedukuję mojej rodzinie

Tkamy marzenia – cerujemy rzeczywistość.

LIDIA JASIŃSKA

WSTĘP

„Kto marzy, tego myśl nie trzymana (sic!) na wodzy sama nie wie, gdzie leci, i cudne a coraz inne obrazy tworzy, jak w kalejdoskopie; kto дума, ten się w duszy swojej albo we wspomnieniach głęboko zatapia, i na swoje myśli jakąś rzewność rozlewa” [Kraśiński 1885]. Zacytowana definicja, pochodząca z XIX-wiecznego *Słownika synonimów polskich*, stylem wypowiedzi oraz ujęciem zagadnienia przybliża się do tekstu artystycznego i można się zastanawiać, czy bardziej sprzyja temu skłonność autora, czy też sama – kreacyjna – natura marzenia. M. Bańko [ISJP 2000] opisuje zaś znaczenia czasownika *marzyć* w prostszy, bardziej dosłowny sposób: „Kiedy marzymy, to wyobrażamy sobie przyjemne, zwykle nierealne rzeczy”; „Jeśli marzymy o czymś lub jeśli coś nam się marzy, to bardzo chcielibyśmy to mieć, przeżyć, osiągnąć” [ISJP 2000].

Przedstawione definicje (J. Kraśińskiego i M. Bańki) wiele od siebie różni, jednakże łączy je podobna „procedura” wyjaśniania znaczenia: nie drogą taksonomicznego porządkowania wiedzy, ale przez odwołanie do naturalnej formy quasi-opowiadania, wyodrębniającej „bohatera” („kto – ten”; „marzemy”, „chcielibyśmy”), wykorzystującej proste relacje temporalne („kiedy...”) i przyczynowo-skutkowe („jeśli – to”).

Celem niniejszej pracy jest próba ujęcia znaczenia słowa w rozbudowaną, dynamiczną formę o strukturze narracyjnej. Zasadnicza trudność tego zadania tkwi zarówno w opracowaniu odpowiednich wzorców teoretycznych, jak i – w ich przełożeniu na kategorie praktycznych analiz.

Narracyjna forma definicji znajduje oparcie w naturalnym dla człowieka sposobie konceptualizacji, bowiem: „analiza pojęć pozwala wysunąć hipotezę, że pojęcia są zorganizowanymi sądami, stanowiącymi »teksty«, naiwnymi teoriami, jednostkami wiedzy o świecie” [Chlewiński 1999: 12].

Problemy relacji: pojęcie – język, znane już myślicielom starożytnym, dziś w nowym świetle ukazuje neurobiologia; osiągnięcia neuronauk wyjaśniają integrację czynności konceptualnych różnych poziomów¹; relacje między pojęciem a słowem są studiowane także przez socjologię, antropologię (zwłaszcza kulturową), filozofię, psychologię. W dzisiejszej lingwistyce całościowy opis semantyczny coraz wyraźniej wymaga więc uwzględnienia kontekstów interdyscyplinarnych oraz – fundamentu konceptualnego. Przypomnieniu i analizie metodologicznych podstaw opisu relacji: słowo–pojęcie; pojęcie–słowo poświęcam jeden z rozdziałów książki: lingwiści powracają bowiem do postawionych ponad sto lat wcześniej pytań natury semazjologicznej i onomazjologicznej, zakładając, że dzisiejsze odpowiedzi mogą otworzyć nowe perspektywy badań.

Ujęcie onomazjologiczne otwiera semantykę na szeroki kontekst konceptualny. Znaczenie leksykalne można zatem rozpatrywać jako element otwartego zbioru wiedzy, z którego „wyłaniają się” elementy najmocniej skonwencjonalizowane. Wiedza ta jest aktywnie przetwarzana, interpretowana przez umysł człowieka, budujący poznawczą reprezentację świata (ogólny obraz świata), czy też – reprezentacje jego poszczególnych składników. Struktury te **nie stanowią prostego odzwierciedlenia** otaczającej rzeczywistości, lecz są „aktywnie i samodzielnie utworzonymi konstrukcjami” [Nęcka i in., 2006: 27]. Powyższy wniosek jest bliski niektórym tezom kognitywnej teorii znaczenia jako konceptualizacji [Langacker 1995, 2009]. W polskiej semantyce założenie, iż „znaczenie słowa **to nie wierne odzwierciedlenie** cech odpowiadającego słowu obiektu” [Tokarski 2001: 345; podkr. D. F.], ale „różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości” [Bartmiński 2007b: 12] przyjmuje się zaś w badaniach nad językowym obrazem świata. Niniejsza książka wykorzystuje metodologię wypracowaną i usystematyzowaną w licznych pracach z tego zakresu. Wyrażany w języku obraz świata jest w nich uznawany za poznawczą, kulturowo motywowaną interpretację rzeczywistości. Wiedza, „wpisana” w fakty językowe, jest zaś postrzegana jako najsilniej skonwencjonalizowana „częstka” całej sfery kulturowo i doświadczeniowo² motywowanych pojęć. Jeden z rozdziałów

¹ Na przykład na poziomach: układu nerwowego (komórki, sieci neuronalne); umysłu (procesy poznawcze, emocje, osobowość); mowy (posługiwanie się językiem).

² Utrwalone w języku polskim słowa *doświadczalnie* i *doświadczalny* odnoszą się do ‘weryfikacji czegoś poprzez doświadczenie’. Przymiotnikowi *doświadczeniowo* oraz przymiotnikowi *doświadczeniowy* chcę tu natomiast nadać nieco inne znaczenia, związane z koncepcją doświadczenia ucieleśnionego (Evans 2007: 26) czy poznania ucieleśnionego (Evans 2007: 106), *Experiential cognition* jako kluczowa teza kognitywizmu podkreśla, iż ludzki umysł i poznanie nie są „bezciesnymi abstrakcjami” lecz są osadzone w somatycznej naturze człowieka.

części wprowadzającej poświęcam więc zagadnieniu współistotności czynników kulturowych i językowych oraz – krótkiemu przypomnieniu założeń metodologii językowego obrazu świata.

Uwzględniając konceptualne podstawy języka, należy zadać pytanie o samą naturę pojęć czy mechanizmów poznawczych, nadających pojęciom określony kształt. Jedną z wielu możliwych odpowiedzi prezentuje inspirująca lingwistykę teoria schematu. Językoznawstwo z powodzeniem wykorzystuje wywodzące się z tej koncepcji pomysły i terminy: prototyp, wyidealizowany model poznawczy, skrypt, scenariusz, rama, domena czy schemat wyobrażeniowy. Przełożenie tych teorii na prawidłowości semantyczne nie zawsze jednak jest proste. Oprócz oczywistych odmienności metodologicznych, które rysują się między różnymi dyscyplinami naukowymi, trudności sprawia niejednoznaczność samego terminu „schemat”, a także – brak systematycznie uporządkowanych relacji między poszczególnymi nazwami (na przykład: *ramy* – *domeny* – *ICM-y* – *scenariusze* – *skrypty* itd.). Niniejsza książka stara się – w krótkim rozdziale – „zdiagnozować” powyższe problemy oraz ustalić podstawowe tendencje w obrębie lingwistycznych koncepcji schematu, łącząc z nimi stosowane w językoznawstwie terminy. Jedną z tych teorii – koncepcja **schematów narracyjnych** – stanowi bowiem bezpośredni impuls dla podjętych tu badań.

Właściwy kontekst dla schematu narracyjnego tworzy – omawiana w kolejnym rozdziale tej publikacji – teoria narracyjności, od wielu lat inspirująca humanistykę. Przynosi ona głęboką interdyscyplinarną wiedzę o sposobie konceptualizowania świata we właściwych człowiekowi kategoriach intencji, przyczyn i skutków, kierujących ludźmi wartości i przekonań. Narracyjność w wielu aspektach odpowiada więc naturalnej, antropocentrycznej perspektywie języka, uwzględniającej „człowieka jako podmiot językowej interpretacji” [Bartmiński, Tokarski 1993: 48].

Wychodzę tu z założenia, że świat, postrzegany przez człowieka i interpretowany w języku, tworzy nie tyle statyczny „obraz umysłowy”, ile – dynamiczną i spójną „opowieść” o tym, „jak toczą się sprawy w nas i wokół nas”. Ogniwiem, które spaja różne elementy wiedzy i doświadczeń, łączy je w logicznie układającą się całość, jest interpretator – „podmiot językowej narracji”. Wszelkie pojęcia jawią się bowiem w języku jako składniki przywoływanej przez człowieka wiedzy. W ten sposób można rozpatrywać nie tylko narracje indywidualne, ale także „wielką narrację języka”, która gromadzi narastającą się przez pokolenia, zróżnicowaną, niekiedy pozornie sprzeczną wewnątrznie wiedzę kulturową i doświadczeniową, stanowiącą *status quo*

każdej społeczności. Wyjątkowa rola podmiotu poznającego, interpretującego rzeczywistość i warunkującego istnienie językowej narracji, skłoniła mnie do krótkiego przypomnienia tej problematyki w jednym z rozdziałów książki.

Rozprawy z zakresu językowego obrazu świata mogą być opracowaniami ogarniającymi całe kategorie pojęciowe, mogą również podejmować analizę pojedynczych jednostek leksykalnych, rekonstruować „swego rodzaju najmniejsze scenariusze ludzkich myśli o świecie” [Tokarski 1995, s. 8]. Ostatni – najobszerniejszy – rozdział niniejszej publikacji dotyczy jednej z najpiękniejszych i najbardziej inspirujących, a zarazem niejednoznacznych i trudnych do zdefiniowania kategorii ludzkiego świata wewnętrznego – marzenia. Opisując językową strukturę MARZENIA³, odwołuję się do koncepcji schematu narracyjnego, która pomaga „ujawnić” wpisana w znaczenia słów językowo-kulturową „opowieść”. W analizie koncentruję się przede wszystkim na pierwszym – i najważniejszym – elemencie tego schematu: na „bohaterze narracji o marzeniu”. Ukazując bogactwo treści i wielość „ścieżek narracji”, odwołuję się nie tylko do danych leksykograficznych, ale także do tekstów, przede wszystkim do kreatywnych utworów poetyckich: korzystam więc ze sprawdzonych w obrębie metodologii językowego obrazu świata metod rekonstruowania struktur pojęciowych, wyrażanych w języku. Ponadto wychodzę z założenia, że teksty ujawniają narracyjne aspekty językowego obrazu świata w znacznie bardziej wyrazisty sposób niż definicje, które najczęściej wykorzystują taksonomiczne kryteria porządkowania wiedzy i nie rozpatrują sposobów „łączenia jej części” w spójną opowieść, wyrażającą kulturowo i doświadczeniowo motywowane sposoby myślenia o świecie. Dynamika uzyskanego w ten sposób obrazu zdaje się znacząco przybliżać do dynamiki i otwartości ludzkiego myślenia. Bardzo istotnym narzędziem semantycznym w tak prowadzonej analizie jest definicja otwarta, która nie zamyka „narracji o marzeniu” w sztywnych granicach wiedzy silnie skonwencjonalizowanej, ale stwarza możliwości podążania różnymi jej ścieżkami.

Co istotne, nie stawiam przed sobą zadania opisu – w części analitycznej – wszystkich potencjalnych ścieżek narracji, łączonych z „bohaterami opowieści o marzeniu”. Nie sądzę zresztą, żeby było to zadanie w pełni wykonalne. Staram się natomiast, po pierwsze: ukazać powtarzalne, intersubiektywne sposoby językowej konceptualizacji; po drugie: uchwycić bogactwo i dynamikę wpisanych w język wyobrażeń; po trzecie zaś: potwierdzić postawioną tu tezę o narracyjnych aspektach językowego obrazu świata.

³ Zapis wersalikowy oznacza wskazanie na kategorię.

* * *

Przygotowując niniejszą książkę, mogłam liczyć na zainteresowanie oraz pomoc Pracowników Zakładu Leksykologii i Pragmatyki IFP UMCS i Uczestników grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki „Alternatywne sposoby kształtowania obrazu świata w systemie językowym i tekstach”: prof. Anny Pajdzińskiej, prof. Ryszarda Tokarskiego, dr Danuty Kępy-Figury, dr Bożeny Kotuły, dra Piotra Krzyżanowskiego, dr Doroty Piekarczyk, dr Katarzyny Sadowskiej-Dobrowolskiej, dr Anety Wysockiej oraz mgr Elwiry Rzepki. Pragnę złożyć Im serdeczne podziękowania za uwagi i sugestie dotyczące moich badań oraz za życzliwość, dzięki której mogłam skupić się na wyznaczonym celu. Decyzja Kierownika wspomnianego grantu umożliwiła ponadto dofinansowanie publikacji ze środków tego programu.

Dziękuję bardzo także dr hab. Magdalenie Zawisławskiej za wnikliwą lekturę i szczegółową recenzję wydawniczą, w której znalazły się istotne dla mnie wskazówki i opinie oraz dr hab. Marioli Jakubowicz za cenne uwagi do rozdziału o etymologii i rozwoju semantycznym czasownika *marzyć*. Dr Annie Granat z Wydawnictwa UMCS w Lublinie zawdzięczam zaś wnikliwe i staranne opracowanie redakcyjne książki.

Dorota Filar

CZĘŚĆ PIERWSZA

NARRACYJNE ASPEKTY ZNACZENIA

Celem mojej pracy jest włączenie kategorii narracyjności w badania z zakresu językowego obrazu świata. Przedstawiona tu koncepcja języka jako wielkiej narracji stanowi pewne rozwinięcie teorii językowego obrazu świata, wprowadza bowiem do badań kategorię, jak dotąd obecną w tym nurcie semantyki jedynie potencjalnie, czy też – postrzeganą jako inspirującą, lecz w zasadzie – niewykorzystaną w pełni. Za najistotniejszy cel podjętych badań uważam więc przełożenie kategorii narracyjności – z całym jej zapleczem i potencjałem interdyscyplinarnym (filozoficznym, psychologicznym, historiozoficznym, kognitywnym) – na mechanizmy semantyczne i wykorzystanie jej w analizach danych językowych.

Nieobecność narracyjności, tak nośnej we współczesnej humanistyce, stanowiła w studiach nad znaczeniem lukę, celem moich badań jest zaś jej wypełnienie. Podjęłam więc nie tylko próbę przeniesienia niektórych teoretycznych założeń narratywizmu na grunt semantyki, ale także wysiłek przełożenia ich na kategorie praktycznych analiz, w których konsekwentnie posługuję się metodologią językowego obrazu świata.

Podjęłam badania narracyjnych aspektów językowego obrazu świata, nie mogłam jednakże założyć prostego sumowania dwu naukowych koncepcji: metodologii językowego obrazu świata oraz teorii narracyjności. Problem ekstrapolacji narracyjnego porządku konceptualnego na sferę znaczenia wymaga bowiem odwołania się do podstaw opisu semantycznego, budujących stabilne podłoże współczesnych koncepcji języka. Sądzę bowiem, iż właściwy kontekst stanowią tu kluczowe dla semantyki pytania o relację między pojęciem i słowem, między językiem i kulturą czy tak zwaną – wiedzą pozajęzykową. Dlatego też przypominam postawione ponad sto lat temu pytania natury

onomazjologicznej, a następnie – staram się uwzględnić współczesne odpowiedzi, poczynając od teorii pola, kończąc na – szczególnie dziś dla lingwistyki inspirujących – tezach wyrastających z koncepcji schematów. Takie ujęcie znacząco poszerza obszar refleksji, pozwala też uniknąć, charakterystycznego dla wielu nowatorskich teorii języka, odwrócenia się od tradycji, nie zawsze wynikającego z jej negowania; niekiedy po prostu – z jej niedostrzegania czy pomijania.

Wybieram taką strukturę pracy świadomie, zdając sobie sprawę z tego, jak szeroki zakres zagadnień teoretycznych trzeba ująć, by (choć szkicowo) doprowadzić refleksję od pytań natury onomazjologicznej do współczesnej koncepcji schematów narracyjnych. Od początku założyłam jednakże, iż „droga na skróty” (ominięcie teoretycznych podstaw semantyki) to wprawdzie rozwiązanie łatwiejsze, lecz – pomijające związek współczesnych problemów i celów badawczych z trwałymi, wyznaczonymi tradycją zagadnieniami nauki o znaczeniu.

Moja książka składa się z dwu wyraźnie wyodrębnionych części: pierwsza z nich ma charakter teoretyczny, druga zaś – zawiera przede wszystkim analizy danych językowych (danych słownikowych oraz tekstowych). W obrębie tych dwu części znalazło się sześć rozdziałów: zarówno część pierwszą, jak i część drugą rozprawy budują trzy rozdziały.

Część pierwsza – teoretyczna – nie ma jednakże charakteru wyłącznie referującego: nie polega bowiem jedynie na rekonstrukcji stanu badań, przywołaniu wybranej koncepcji i uczynieniu jej podstawą metodologii opisu. Część teoretyczna ma – podobnie jak część analityczna – w dużej mierze charakter badawczy. Wyznaczam bowiem w niej konkretne cele badawcze, takie jak na przykład: 1) próba rozwiązania problemu skomplikowanej systematyki lingwistycznych koncepcji schematów, a raczej – stawienia czoła brakowi systematyki w tym zakresie; 2) próba stworzenia – czy dostosowania do potrzeb semantyki – terminologii i mechanizmów analizy semantycznej dla interdyscyplinarnej kategorii narracyjności, dotąd w nikłym stopniu wykorzystywanej w teorii znaczenia.

ROZDZIAŁ I

ZAGADNIENIA OGÓLNE

1. Pojęciowy i kulturowy wymiar języka

1.1. Definicje języka i kultury a zadania semantyki

W refleksji nad naturą znaczenia dzisiejsza lingwistyka skłania się ku teoriom referencjalnym, zakładającym istnienie związku między jednostkami języka a tzw. rzeczywistością pozajęzykową. Wielu semantyków przyjmuje przy tym założenia konceptualizmu⁴, wiążącego znaczenie z rzeczywistością za pośrednictwem sfery pojęciowej. Teorie konceptualne, wyrastające z filozofii starożytnej, na przestrzeni wieków powracają w rozważaniach o języku w różnych wersjach. Badanie tej wieloaspektowej problematyki nie doprowadziło jednakże (jak dotąd) do sformułowania jednoznacznych sądów; znaczenia nie można uznać za zagadnienie do końca rozpoznane czy ostatecznie zdefiniowane. „Nawet najbardziej podstawowe kwestie – takie jak na przykład rola i udział poznania w semantyce – są przedmiotem niekończących się sporów” [Langacker, 2009: 48]. Jednym z istotnych dla lingwistyki aspektów poznania jest wiedza kulturowa.

⁴ „(...) konceptualizmem nazwiemy każdą teorię semantyczną, w której znaczenie wyrazu lub innego wyrażenia jest definiowane jako pojęcie skojarzone z tym wyrazem w umyśle mówiącego i słuchacza” [Lyons 1989: t. I, 114].

Związki języka z szeroko rozumianą sferą kultury były w różnym stopniu podkreślane w obrębie większości nurtów i szkół lingwistycznych. Jednakże sposób uwzględniania elementów kulturowych w praktyce semantycznej zawsze zależał od **sposobu rozumienia i definiowania dwóch podstawowych członów relacji: języka i kultury**.

We współczesnej semantyce napotykałyśmy dwa odmienne stanowiska, różniące się nie tyle w sprawie samej współzależności języka i kultury, ile w kwestii autonomii języka wobec tzw. kontekstów pozajęzykowych. Różnice wynikają z dwóch, pod wieloma względami przeciwstawnych, sposobów definiowania **języka** i ujmowania zadań semantyki, w tym także – uznawania bądź negowania konieczności odwoływania się do tzw. pozajęzykowej wiedzy o świecie czy do wiedzy kulturowej w opisie znaczenia. Przyjęcie określonej metodologii wyznacza status pierwiastków encyklopedycznych czy kulturowych w definicji semantycznej.

Jedno z dwóch wyraźnie zarysowanych stanowisk przyjmuje semantyka strukturalna: posługując się kryterium relewancji językowej, buduje ona ostrą granicę między komponentami znaczenia a wiedzą pozajęzykową i zamyka opis semantyczny w obrębie weryfikowalnych cech, potwierdzonych w języku. Drugie stanowisko wynika zaś z założeń lingwistyki kognitywnej, która granicę między wiedzą „językową” i „pozajęzykową” uważa za sztucznie wytyczoną i traktuje ją jako czysto umowną funkcję metodologii, niemającą żadnych podstaw w realnych, holistycznych mechanizmach poznawczych człowieka.

Istotnym aspektem zagadnienia jest także wybór jednej z możliwych definicji kultury. Zróżnicowane spojrzenia na jej istotę zaowocowały wieloma propozycjami teoretycznymi, akcentującymi różne funkcje i mechanizmy zjawisk kulturowych⁵. Szerokie ujęcie ukazuje je jako „wieloaspektową całość, w której drogą analizy można wyróżnić zinternalizowaną, tkwiącą w świadomości ludzi warstwę norm, wzorców i wartości; warstwę działań, będących zobiiektywizowanym wyrazem tamtej sfery; warstwę wytworów takich czynności lub innych obiektów stających się przedmiotem kulturowych działań” [Kłoskowska 1991: 23–24].

Współczesne badania semantyczne, uznając potrzebę odniesienia do sfery pojęciowej, zwracają szczególną uwagę na pierwszy spośród trzech wymienionych (świadomość – działania – wytwory) poziomów organizacji kultury; na jej mentalną – jak pisze A. Kłoskowska – „tkwiącą w świadomości ludzi”

⁵ „W książce A. Kreobera i C. Kluckhohna, wydanej w 1952 roku, omówiono bardziej szczegółowo sto pięćdziesiąt definicji kultury” [Kłoskowska 1991: 20].

warstwę. Językoznawstwo odnajduje więc istotny obszar badań w, sformułowanej przez antropologię kognitywną, definicji kultury: jako sfery poznawczej, jako „zawartości ideacyjnego porządku zjawisk” [Buchowski, Burszta 1993: 14]. W tym ujęciu „głównym celem badań pozostaje nieodmiennie próba odkrycia „świata myśli” lub „świata poznawczego” różnych kultur” [Buchowski, Burszta 1993: 14–15]. Kognitywne ujęcie kultury niejednokrotnie przywoływano w badaniach lingwistycznych⁶, cytując fragmenty prac jej czołowych przedstawicieli: S. A. Tylera – przyjmującego, iż kultura to nie tylko aspekty materialne (fenomenologiczne), ale także „kognitywne zorganizowanie zjawisk” [Tyler 1993: 27] – a przede wszystkim W. H. Goodenougha, który w pracy z 1964 roku wyjaśnia:

Kultura nie jest zjawiskiem materialnym, nie składa się z rzeczy, ludzi, zachowań lub uczuć. Jest raczej organizacją tych wszystkich składników. Jest formą tego, co ludzie przechowują w swoim umyśle, ich modeli postrzegania, kojarzenia i interpretowania świata. (...) Kultura społeczeństwa składa się z tego wszystkiego, co jednostka powinna wiedzieć albo w co powinna wierzyć w celu działania w tym społeczeństwie w możliwy do akceptacji dla jego członków sposób” [Buchowski, Burszta 1993: 13].

Postrzeżenie kultury jako zjawiska mentalnego otwiera semantykę na wszelkie aspekty kulturowe, które kształtują konceptualny fundament języka; innymi słowy – pozwala dokonać ekstrapolacji porządku ideacyjnego kultury na sferę znaczenia. Kulturę w jej najszerszym rozumieniu „wchłania” semantyka kognitywna, za punkt odniesienia przyjmując ją także międzyjęzykowe badania porównawcze (na przykład A. Wierzbickiej). Dostrzeżenie w znaczeniu „kulturowo zinterpretowanego obrazu świata (lub jego fragmentu)” [Tokarski 1996: 108] jest wyraźnie akcentowane także w pracach badaczy językowego obrazu świata.

W niniejszych rozważaniach chcę zwrócić uwagę również na ten sposób ujmowania kultury, w którym dostrzega się istotność jej porządku narracyjnego⁷, gdyż „w dzisiejszej świadomości naukowej narracja funkcjonuje jako jedna z głównych kategorii antropologiczno-kulturowych” [Łebkowska 2004: 228].

⁶ Por. na przykład: [Tokarski 1995a, 1995b, 2013 i in.; Filar 2013a ; Filar, Piekarczyk 2006; Kępa-Figura 2007 i in.].

⁷ Niektórzy badacze wiążą takie ujęcie przede wszystkim z tzw. amerykańską antropologią postmodernistyczną [Buchowski, Burszta 1999], ale, niezależnie od losów postmodernizmu, kategoria narracyjności jest postrzegana jako istotny aspekt współczesnych teorii antropologiczno-kulturowych.

Jak zauważają M. Buchowski i M. Kempny, w tym ujęciu za jedno z najważniejszych zadań uznaje się „przedstawienie w narracyjnej formie rzeczywistości społecznej i kulturowej” [Buchowski, Kempny 1999: 15], a jednocześnie sama ta rzeczywistość jawi się jako tekst; tekst narracyjny staje się też „zasadniczą metaforą dla życia społecznego” [Buchowski, Kempny 1999: 17]. Przy takim założeniu porządek mentalny kultury, ujęty w typowo ludzkich kategoriach, może być postrzegany jako narracyjna interpretacja różnych fragmentów rzeczywistości; fragmentów scalonych w obrębie intersubiektywnej „opowieści” o społecznie akceptowanych formach myślenia i działania. Koncepcja ta współbrzmi z rozwijanymi od wielu lat na gruncie humanistyki badaniami nad narracyjnością jako podstawową formą poznawczą, ujmującą rzeczywistość w najbardziej naturalny – typowo ludzki – sposób.

Wielokrotnie podkreślano⁸, że podstawowego zbioru form pojęciowych i zarazem kodu semantycznego dla wszystkich form kulturowych dostarcza – przede wszystkim i w najpełniejszej postaci – język. W język zaś wbudowana jest oczywista narracyjna potencia, której realizacja pozwala łączyć różne „fragmenty” wiedzy w całościowe, „ciągłe” interpretacje świata. Wyrażany w języku i opisywany przez lingwistów obraz świata nie powinien zatem być rozumiany jako kombinacja statycznie pogrupowanych cech⁹.

1.2. Językowy obraz świata

Postrzeganie i wyjaśnianie związków języka, kultury i myślenia nie jest nowym wątkiem w refleksji lingwistycznej czy – szerzej – filozoficznej: sięga starożytności¹⁰ i rozwija się w kolejnych epokach¹¹. Jednakże najczęściej wskazuje się, iż tradycja badań, bezpośrednio inspirująca twórców metodologii językowego obrazu świata, ujmująca wzajemne relacje języka, kultury i pojęć, którymi operuje dana społeczność, sięga przełomu XVIII i XIX wieku. Roman-

⁸ Por. na przykład: [Buchowski, Burszta 1993: 16–17].

⁹ Zagadnienie narracyjności języka i kultury powróci jeszcze – także w odniesieniu do badań nad językowym obrazem świata – w odrębnym rozdziale niniejszej publikacji.

¹⁰ Na przykład myśli Platona, por. A. Wysocka [2009: 11], Arystotelesa („Według Arystotelesa »słowa są znakami modyfikacji umysłowych«”) [Grzegorzczakowa 2001: 14].

¹¹ M. Luter postrzega „odmienność poglądu na świat spowodowaną odmiennością języków” [Mańczyk 1982: 31]; teza o odmiennym ujmowaniu świata przez różne języki rozwijana jest także przez filozofów Oświecenia francuskiego i włoskiego, takich jak: F. Bacon, J. Locke, G. W. Leibnitz, G. Vico, C. Beccaria, F. Soave, M. Casarotti, G. Napione, G. Pavesio, E. de Condillac, C. de Brosses, J. D. Michaelis [Mańczyk 1982: 31–34].

tyzm niemiecki przynosi rozprawy J. G. Hamanna, który podkreśla, że różnorodność języków wiąże się z różnorodnymi sposobami postrzegania świata. Jego uczeń J. G. Herder wskazuje zaś na poznawczą funkcję słowa, określając język jako „skarbiec myśli całego narodu” [Anusiewicz 1990: 279]. Przełomową rolę w rozwoju tej refleksji filozoficzno-lingwistycznej odegrała myśl W. von Humboldta, wedle którego „język jest niejako zewnętrznym przejawem ducha narodów, ich język jest ich duchem, a ich duch – ich językiem” [Humboldt 2003: 65–66]. W tekstach tego uczonego pojawił się również termin *die Weltansicht*, oznaczający, specyficzny dla danej wspólnoty językowo-kulturowej, „pogląd na świat” czy „ogład świata”¹², z którego można pośrednio wywodzić nazwę *językowy obraz świata*. W kolejnych latach istotne okazały się zwłaszcza badania twórców teorii pola: Ä. L. Weisgerbera, J. Triera, W. Porziga oraz autorów słowników ideograficznych, na przykład F. Dornseiffa¹³. Przełom XIX i XX wieku to również rozwój amerykańskiej lingwistyki kulturowej, reprezentowanej przez: F. Boasa, L. Bloomfielda, E. Sapira czy B. L. Whorfa. Charakterystyczne dla tego nurtu jest traktowanie znaczenia jako mentalnego obrazu rzeczywistości, podkreślanie wzajemnego, ścisłego związku między typem kultury a typem języka. Badacze przyjmują, że „język i kultura funkcjonują jako systemy odniesienia dla wszystkich ludzkich zachowań” [Bytniewski 1989: 19]. Sformułowana wówczas hipoteza Sapira-Whorfa, ujmująca relatywizm oraz determinizm językowo-kulturowy, ciągle pozostaje inspirującym tematem współczesnych dociekań¹⁴.

Problematyka niemieckich i amerykańskich badań nad językiem, kulturą i pojęciami została polskiemu czytelnikowi przedstawiona w tłumaczeniach tekstów źródłowych (na przykład W. von Humboldta [2001] i [2003]; E. Sapira [1978] i [2003], B. J. Whorfa [1982] i [2003]) oraz ukazana w wielu szczegółowych opracowaniach (na przykład: A. Mańczyka [1982]; P. Bytniewskiego [1989]; J. Wierzchowskiego [1990]; J. Anusiewicz [1990] i [1995]; R. Kwaśnicy [1991]; J. Obarry [1991]; T. Siemieńskiego [1991]; K. Mosiołek-Kłosińskiej [1994]; A. Nagórko [1994]; M. Bugajskiego, A. Wojciechowskiej [1996]; A. Wysockiej [2009] i in.). Mimo odmienności metodologicznych czy terminologicznych – podkreśla się istotne zbieżności, łączące stanowiska przedstawicieli nurtu niemieckiego i amerykańskiego: oba kierunki akcentują poznawczą funkcję języka, oba podkreślają

¹² Więcej na ten temat: Anusiewicz [1999].

¹³ Szeroko na ten temat piszę w następnym rozdziale poświęconym onomazjologii i semazjologii, referując także stan badań w polskiej literaturze przedmiotu.

¹⁴ Dowodem na to jest tom *Relatywizm* [Pajdzińska, Tokarski: 2010].

związek języka i myślenia – a zwłaszcza – współlistnienie i przenikanie się języka i kultury [por. Mańczyk 1982; Bytniewski 1989].

Autorami pierwszej polskiej definicji językowego obrazu świata (JOS)¹⁵ są J. Bartmiński i R. Tokarski, którzy określają go jako „zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego” [Bartmiński, Tokarski 1986: 72]. Jak po blisko trzydziestu latach zauważa jeden z autorów zacytowanej definicji: „charakteryzuje ją jeszcze wiele niedostatków. Przede wszystkim jest ona zdecydowanie leksykocentryczna, gdyż z jednej strony pomija spetryfikowane fakty gramatyczne (...), z drugiej zaś – praktycznie niewiele mówi o tekstach” [Tokarski 2013: 315]. Jednakże – co bardzo istotne – definicja ta stanowiła punkt wyjścia i zainicjowała kolejne ujęcia problematyki językowego obrazu świata w polskich badaniach lingwistycznych.

Wiele prac z tego zakresu wyszło spod pióra językoznawców „skupionych w kręgu wrocławsko-lubelskiego – a właściwie ogólnopolskiego – konwersatorium »Język a kultura«” [Bartmiński 2007: 7]. W ramach lubelskiej „czerwonej serii” w roku 1990 ukazał się zaś tom pod tytułem *Językowy obraz świata*. Znalazł się w nim m.in. artykuł R. Grzegorzczkovej, w którym autorka zamieściła swoją propozycję rozumienia JOS. Według niej jest to „struktura pojęciowa utrwalona (zakrzepła) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizująca się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)” [Grzegorzczkova 1990: 43]. W tym ujęciu została więc zaakcentowana zarówno rola leksyki, jak i znaczenie gramatyki oraz tekstów. We wspomnianym artykule autorka wypowiada się jednak jeszcze za wydzieleniem obszaru tekstowego jako specyficznego obszaru badań i postuluje zachowanie terminu JOS jedynie dla faktów systemowych. Dzisiejsze koncepcje JOS odchodzą zaś od traktowania obrazu świata jako „zakrzepłego w systemie języka”, statycznego konstruktu; zwracają się ku dynamicznym, wielokierunkowym realizacjom tekstowym, które – w zestawieniu z danymi leksykograficznymi – ujawniają regularności określonych konceptualizacji językowych.

¹⁵ Należy tu odnotować wystąpienie terminu „językowy obraz świata” oraz pierwszą próbę zdefiniowania go we wcześniejszym – encyklopedycznym – ujęciu, w artykule hasłowym W. Pisarka: „Językowy obraz świata, czyli obraz odbity w danym języku narodowym, nie odpowiada ściśle rzeczywistemu obrazowi, odkrywanemu przez naukę”, zamieszczonym w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* [Pisarek 1978: 143].

Zawarty we wspomnianym tomie artykuł J. Maćkiewicz [1990b] zwraca zaś uwagę na złożoną relację między „obrazem świata” i „językowym obrazem świata”. Obraz świata uznaje za konstrukt, budowany na fundamentach szeroko rozumianej wiedzy, naukowej i nienaukowej, uniwersalnej i indywidualnej, językowy obraz świata zaś za „część tak rozumianego obrazu świata”, część, utrwaloną w języku i rekonstruowaną na podstawie danych językowych [Maćkiewicz 1990b: 194].

Stopniowo wyłaniają się doniosłe problemy teoretyczne, m.in. zagadnienia: definiowania (*O definicjach i definiowaniu* [Bartmiński, Tokarski (red.) 1993]), aksjologii (*Wartości w języku i tekście* [Puzynina, Anusiewicz (red.) 1991], *Nazwy wartości* [Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska 1993] i *Język w kręgu wartości* [Bartmiński (red.) 2003]), potoczności (*Potoczność w języku i kulturze* [Anusiewicz, Nieckula (red.) 1992]); kreowania i roli tekstu artystycznego w opisie JOS (*Kreowanie świata w tekstach* [Lewicki, Tokarski (red.) 1995], *Kreowanie światów w języku mediów* [Nowak, Tokarski (red.) 2007] i *Semantyka tekstu artystycznego* [Pajdzińska, Tokarski (red.) 2001]), kategoryzacji (*Językowa kategoryzacja świata* [Grzegorzczkowska, Pajdzińska (red.) 1996]), stereotypów językowych (*Stereotyp jako przedmiot lingwistyki* [Anusiewicz, Bartmiński (red.) 1998]) profilowania (*Profilowanie w języku i w tekście* [Bartmiński, Tokarski (red.) 1998]), związków JOS z kulturą (*Językowy obraz świata i kultura* [Dąbrowska, Anusiewicz (red.) 2000]), punktu widzenia (*Punkt widzenia w tekście i w dyskursie* [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, Nycz (red.) 2004] oraz *Punkt widzenia w języku i w kulturze* [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, Nycz (red.) 2004]) czy relatywizmu językowo-kulturowego (*Relatywizm w języku i kulturze* [Pajdzińska, Tokarski (red.) 2010])¹⁶.

W trakcie blisko trzydziestu lat intensywnie rozwijanych badań pojawiły się więc zagadnienia, które skłaniały językoznawców do uzupełniania wcześniejszych i formułowania nowych definicji językowego obrazu świata. Poszerzona i uzupełniona (w stosunku do wyżej cytowanych propozycji z roku 1986 oraz 1990) definicja JOS została zamieszczona w artykule R. Tokarskiego [Tokarski 2001], opublikowanym w wydawnictwie *Współczesny język polski*. Na pytanie, czym jest językowy obraz świata, autor odpowiada:

Najogólniej można powiedzieć, iż jest to zbiór prawidłowości zawartych w kategoriałnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych)

¹⁶ Tematykę i zakres badań, prowadzonych w różnych ośrodkach w kraju, przedstawia J. Bartmiński [Bartmiński 2007b: 15–20]. Na uwagę zasługuje także szczegółowe zestawienie problematyki JOS w ramach bibliografii analitycznej „czerwonej serii” [Boguta 2010].

oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości [Tokarski 2001: 366].

Definicja ta uwzględnia zróżnicowane tendencje badań nad JOS; zaznacza na przykład, że analizie mogą podlegać: zarówno całościowe podłoże kognitywne języka (ogólne prawidłowości, przyjęte w danej społeczności i utrwalone w języku wartości), jak i – szczegółowe fragmenty, mniejsze „wycinki” rzeczywistości, których leksykalnymi wykładnikami są pojedyncze jednostki języka lub wydzielone grupy słownictwa.

Kolejnej odpowiedzi na pytanie, czym jest JOS, udzielił J. Bartmiński:

Przyjmuję, że najogólniej mówiąc, jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone”, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (na przykład przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów [Bartmiński 2007b: 12].

Ważne staje się zatem holistyczne pojmowanie językowej interpretacji świata: nie zamyka się ona w sądach „»utrwalonych«, czyli mających oparcie w samej materii języka”, ale może być wyprowadzana także z treści presuponowanych, implikowanych – czyli – założonych jako baza conceptualna języka czy mentalny porządek kulturowy.

Ważnym zagadnieniem, w zasadzie od początku obecnym w polskich badaniach nad JOS, jest wewnątrz zróżnicowanie obrazu świata, które wiąże się zarówno z kwestią relatywizmu wewnątrzjęzykowego, motywowanego przede wszystkim czynnikami kulturowymi, jak i z problemem dynamiki punktu widzenia w języku i tekście [por. Tokarski 1998; Pajdzińska, Tokarski 2004]¹⁷.

Zagadnienie punktu widzenia i perspektywy w różnych ujęciach występuje w badaniach kognitywistów. M. Minsky w założeniach teorii ram pojęciowych przyjmuje, że „różne ramy należące do systemu opisują scenę z różnych punktów widzenia”, a efekt przeniesienia z jednej ramy pojęciowej do drugiej porównuje on dosłownie do „poruszania się z jednego miejsca do in-

¹⁷ W obu przywołanych publikacjach autorzy piszą o punktach widzenia w języku i w tekście; o profilowaniu z poziomu kulturowego oraz o profilowaniu tekstotwórczym.

nego” [Minsky 1980: 1]. Ch. J. Fillmore stwierdza natomiast, że „z punktu widzenia semantyki ramowej często możliwe jest pokazanie, iż te same „fakty” można przedstawić za pomocą różnego ramowania”, inaczej mówiąc, „ta sama sytuacja może być ramowana w rozmaity sposób” [Fillmore 1982: 16–17]. Z kolei R. Langacker [1995] wywodzi pojęcie perspektywy wprost z metafory oglądu relacji przestrzennych i posługuje się m.in. terminem „obrazowanie” (*imagery*), który pojmuje jako portretowanie jednego i tego samego obiektu poprzez różne, alternatywne konceptualizacje.

W badaniach nad JOS kategorii punktu widzenia oraz perspektywy definiuje J. Bartmiński¹⁸, uznając je za czynniki „»metajęzykowe« w tym sensie, że funkcjonują ponad gramatyką i zespołem środków leksykalno-semantycznych języka, na poziomie, z którego steruje się uporządkowaniem niższych poziomów języka” [Bartmiński 2007c: 79]. Istotną i cenną cechą języka jest więc jego elastyczność, umożliwiająca „sterowane” wyrażanie wielu różnych podmiotowych punktów widzenia. Rozpatrując ten mechanizm na poziomie tekstotwórczym, można wnioskować, iż zmienność perspektywy wynika z podstawowych właściwości języka [Filar 1999], jest bowiem możliwa dzięki, oferowanym przez język na wszystkich poziomach jego organizacji, możliwościom wyboru: poczynając od elementów leksykalnych i konstrukcji gramatycznych (fleksyjnych, składniowych), poprzez gatunki i style, aż do założonych typów racjonalności¹⁹. Wybór zaś jest zawsze działaniem podmiotowym, intencjonalnym, a wynikiem takich subiektywnych decyzji są konceptualizacje tekstowe.

Badacze JOS wielokrotnie zwracali uwagę także na określone aspekty wewnątrzjęzykowego relatywizmu, motywowanego czynnikami kulturowymi. Wyrażane w języku, skonwencjonalizowane sposoby postrzegania składników świata są bardzo zróżnicowane: niekiedy komplementarne, niekiedy

¹⁸ Definicje przypominam za J. Bartmińskim [2007c]: „Przez punkt widzenia rozumieć będę czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji podmiotu, o wyborze postawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi” [Bartmiński 2007c: 78]; „Przez perspektywę rozumiem zespół właściwości struktury semantycznej słów, skorelowany z punktem widzenia i będący, przynajmniej w pewnym zakresie, jego rezultatem” [Bartmiński 2007c: 78–79].

¹⁹ J. Bartmiński i R. Tokarski we współautorskim artykule sygnalizują możliwość wyróżnienia wielu typów racjonalności, na przykład: racjonalności potocznej – „zdroworozsądkowej”; naukowej; artystycznej; ale także baśniowej czy życzeniowej [Bartmiński, Tokarski 1993].

– wzajemnie sprzeczne. R. Tokarski zauważa, że „w obrębie tego samego języka etnicznego i w semantycznych obrazach słów na język ten się składających, mogą współistnieć, dopełniać się lub sobie przeczyć, odmienne typy racjonalności, odmienne sposoby myślenia o świecie i jego porządkowania” [2010: 203].

W niniejszej książce przyjmuję, iż językowy obraz świata można rozumieć jako zbiór różnorodnych, założonych w języku i oferowanych użytkownikom, „częstek wiedzy o świecie”, wynikających ze: zleksykalizowanych treści, zgramatyzowanych relacji, zwerbalizowanych wartości i kategorii, implikowanych sądów, prawd, nawarstwiających się na przestrzeni wieków doświadczeń społecznych i kulturowych, tworzących całościowe systemy wiedzy; im bogatsza jest historia i tradycja społeczności językowej – tym większa złożoność, różnorodność wnikań do języka perspektyw. Wiedza ta nie jest statyczna i ostatecznie „sformatowana”. Stanowi raczej, stale wzbogacany, kognitywny „repertuar” języka.

Założenia te można porównać z tezami lingwistyki kognitywnej, operującej pojęciem semantycznej bazy, z której – poprzez nałożenie określonego profilu – wyłania się pewną strukturę znaczenia. W wypadku metodologii JOS najpełniejszą „bazę semantyczną” stanowi cała potencjalna konstrukcja, określana jako językowy obraz świata, każde użycie języka wyłania zaś pewną – wybraną przez użytkownika – strukturę znaczenia.

1.3. Definicja otwarta

Znaczenia słów, jako swoiste interpretacje rzeczywistości, są – co wielokrotnie podkreślano – opisywane z uwzględnieniem roli „człowieka jako podmiotu językowej interpretacji” [Bartmiński, Tokarski 1993: 48]. Prawidłowość tę wyraziście akcentuje zaproponowana przez A. Wierzbicką koncepcja znaczenia słowa jako tego, „co »ludzie myślą« lub »mają na myśli«, gdy danego słowa używają” [Wierzbicka 1999: 409], czy też przyjęta przez J. Bartmińskiego formuła definicji kognitywnej, dążącej do oddania w opisie semantycznym „sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem” [Bartmiński 2007a: 42]. W praktyce oznacza to poszerzenie opisu znaczenia, zwrócenie się ku „sposobom pojmowania” – a więc – ku wiedzy kulturowej, a nawet encyklopedycznej, równoznaczne z odrzuceniem tezy o autonomiczności języka w relacji do tzw. wiedzy pozajęzykowej.

Postulat odrzucenia granic autonomii języka został najostrzej sformułowany przez semantykę kognitywną. R. Langacker pyta, „czy jeżeli się owe

jednoznaczne granice tak powszechnie przyjmuje, to czyni się to dlatego, że językoznawcy je **odkryli**, czy dlatego, że je nam **narzucili** na podstawie własnych teoretycznych przesłanek” [Langacker 2009: 61–61]. Udzielając odpowiedzi, autor zaznacza: „Wydaje mi się, że oczywiście właściwa jest ta druga odpowiedź – w rzeczywistości bowiem wiedza językowa i pozajęzykowa tworzą skalę i nie ma między nimi żadnej ostrej granicy. Z pewnością istnieją granice znaczenia językowego (...), ale narzucanie konkretnych rozgraniczeń jest zarówno arbitralne, jak i mylące” [Langacker 2009: 61–61].

Niejednokrotnie we współczesnych badaniach zaznaczano, że rozmaite aspekty poznania, doświadczenia i kultury mają istotny wpływ na znaczenie. Przekonanie to można odnaleźć na przykład w pracach G. Lakoffa, Ch. J. Fillmore’a czy A. Wierzbickiej. Wyjaśniając rolę elementów kulturowych w całościowym obrazie semantycznym słowa, można odwołać się do przykładu interpretowanego w 1989 roku przez J. R. Taylora w książce *Linguistic Categorization: podstawowa struktura znaczeniowa wyrazu *poniedziałek** zawiera charakterystykę ‘pierwszy dzień tygodnia’, co jednakże nie pozwala poprawnie zinterpretować zdania „Ten samochód zrobili w poniedziałek” [Taylor 2001: 131]. Według badacza, wypowiedź ta „nie musi być interpretowana jako wskazanie dnia tygodnia, w którym samochód faktycznie został wyprodukowany, a nawet jako stwierdzenie, że samochód naprawdę wyprodukowano w ciągu jednego dnia” [Taylor 2001: 131]. Istotną okazuje się natomiast cecha semantyczna, motywowana kulturowo, związana z doświadczeniem i naturą człowieka: poniedziałek rozpoczyna dni pracy po kulturowo zinstytucjonalizowanym weekendzie, jest więc uznawany za dzień powszechnie nie lubiany, w którym ludzie są w gorszej kondycji, a jakość pracy – niższa. Analizowane zdanie sygnalizuje więc – powiązany z kulturowymi informacjami na temat poniedziałku – sąd o tandetnym wykonaniu samochodu.

W polskiej lingwistyce koncepcji rozszerzonego znaczenia sprzyjały badania nad konotacją leksykalną. W 1988 roku A. Pajdzińska napisała:

Jeżeli znaczenie jednostki zredukuje się do niewielkiego zespołu cech dyferencjalnych, niemożliwe jest wyjaśnienie istoty wielu zjawisk językowych, pokazanie intuicyjnie wyczuwanego związku semantycznego między znakami. Uwzględnienie w analizie nie tylko znaczenia leksykalnego, lecz także konotacji, pozwala zinterpretować dużo więcej faktów. W wielu wypadkach bowiem właśnie dzięki konotacjom wyraz uczestniczy w procesach derywacyjnych, włącza się w porównania, metaforyzuje się czy wreszcie staje się komponentem jednostki frazeologicznej” [Pajdzińska 1988: 70].

Definicja konotacji leksykalnej, sformułowana przez L. Jordanską i I. Mielczuka, obejmowała przypisywane referentowi charakterystyki, niewchodzące do wąsko rozumianej definicji leksykalnej [Jordanskaja, Mielczuk 1988: 17], stanowiące – zgodnie z myślą J. Apresjana – „odbicie wyobrażeń kulturowych i tradycji” [Jordanskaja, Mielczuk 1988: 17]. Zostały one uznane za fakultatywną, dopełniającą sferę znaczenia słowa. Co istotne, omawiana koncepcja silnie akcentowała, iż konotacje leksykalne obejmują jedynie cechy relewantne językowo, a za takie uznano tylko elementy znaczenia, weryfikowane przez działania na skonwencjonalizowanych jednostkach języka²⁰, zwłaszcza na: frazeologizmach (po części także przysłowiach), zleksykalizowanych metaforach, semantycznie motywowanych derywatach słowotwórczych czy słowach polisemicznych, pozostających w stosunku derywacji semantycznej. Opis taki zamykał więc znaczenie w przestrzeni tzw. wiedzy językowej, oddzielając je od elementów „pozajęzykowych”.

Teoria konotacji nie zawarła się jednak ostatecznie w tak zakreślonych granicach. Badacze wskazywali bowiem niewystarczalność autonomicznego podejścia do języka i potrzebę odwoływania się – zwłaszcza w analizie tekstów – nie tylko do konotacji systemowych, ale także do treści kulturowych, wybrzmiewających w znaczeniu. Nie chodziło jednak o całkowite odrzucenie precyzyjnych metod strukturalnej weryfikacji cech znaczenia. Postulowano raczej, by kryteria opisu semantycznego stały się mniej sformalizowane, dzięki czemu w analizach semantycznych można by uwzględniać również mniej konwencjonalne cechy znaczenia, kontekstowo związane ze słowem, określone przez J. Puzyninę jako konotacje tekstowe [Puzynina 1990: 54 i nast.] w odróżnieniu od utrwalonych w języku konotacji systemowych. Takie metody uznano za „bliższe intuicji i poczuciu językowemu interpretatorów tekstu” [Tokarski 2013: 235]. Oprócz konotacji mocnych, wyraźnie widocznych, zwraca się również uwagę na konotacje słabiej utrwalone, związane z daną jednostką głównie na płaszczyźnie tekstu, współtworzące całościowy obraz znaczeniowy słowa. Akcentując konieczność uwzględnienia tych wniosków w analizie semantycznej, A. Pajdzińska i R. Tokarski piszą:

Na znaczenie składają się zarówno komponenty stabilne, tekstowo inwariantne, jak też fakultatywne i realizowane kontekstowo konotacje semantyczne, obejmujące

²⁰ „Postulowanie konotacji leksykalnej C dla danej jednostki leksykalnej L jest możliwe wtedy, gdy w danym języku istnieje taka jednostka leksykalna L', w definicji której występuje komponent częściowo lub zupełnie pokrywający się z tą hipotetyczną konotacją” [Jordanskaja, Mielczuk 1988: 20].

dość wyraziste, skonwencjonalizowane konotacje języka ogólnego oraz konotacje słabe, pojawiające się zwykle w niestandardowych użyciach słowa. Zadaniem badacza jest takie odtworzenie struktury semantycznej słowa, by uwzględniła ona nie tylko stabilny rdzeń znaczeniowy i zestaw silnych konotacji systemowych, lecz również możliwie szeroki zestaw konotacji tekstowych, w miarę powtarzalnych [Pajdzińska, Tokarski 1996: 148].

W tak rozumianym modelu znaczenia można więc wskazać trzy elementy: desygnację, konotacje systemowe (wyraźne i słabsze) oraz konotacje tekstowe (spełniające warunek intersubiektywnej powtarzalności). Język nie jest bowiem ograniczony do listy skonwencjonalizowanych cech. Jest także sferą działań kreatywnych, indywidualnych, motywowanych wiedzą o świecie – i – szeroką perspektywą kulturową. Z tego powodu badania nad językowym obrazem świata obejmują również relacje semantyczno-leksykalne w tekstach kreatywnych. Rolę takich kontekstów podkreślano wielokrotnie:

Rozszerzenie badań nad językowym obrazem świata o analizę tekstów poetyckich może przyczynić się do pełniejszego odtworzenia systemu conceptualnego właściwego danemu językowi, gdyż fakty skonwencjonalizowane nie tworzą obrazu całościowego, spójnego. Uwzględnienie użyć kreatywnych pozwala ujawnić komponenty semantyczne w języku ogólnym słabo widoczne lub zagubione, umożliwia też pokazanie znaczeniowej otwartości wyrażen językowych, która współgra z otwartością ludzkiego myślenia o świecie [Pajdzińska, Filar 1999: 194].

Analiza tekstów kreatywnych pozwala zatem niejednokrotnie dotrzeć do tego, co w języku istnieje niejako potencjalnie, często sprawia ona również, że związki pojęciowe między „częstkami wiedzy” utrwalone w znaczeniu stają się umotywowane.

Koncepcja poszerzonego znaczenia doprowadziła badaczy do wniosku, że opis semantyczny słowa powinien mieć formułę otwartą, w naturalny sposób oddającą otwartość ludzkiego świata pojęć. Niewątpliwie najsilniej skonwencjonalizowane – i w efekcie zleksykalizowane – elementy conceptualne stanowią „centra semantyczne” jednostek języka, jednakże „obrastają” one znaczeniami konotacyjnymi o różnym stopniu utrwalenia, często motywowanymi kulturowo, doświadczeniowo, niekiedy także – encyklopedycznie. Nie można więc założyć, że tak rozumiane znaczenie zostanie arbitralnie „zamknięte”. Należałoby raczej oczekiwać, że będzie ono rozwijało się paralelnie do ludzkiej myśli, otwierając się na nowe treści pojęciowe.

Takie rozumienie znaczenia stoi u podstaw modelu definicji otwartej, która „wykracza poza zespół cech kategoryzujących i dyferencjalnych (koniecznych i wystarczających), w kierunku cech tradycyjnie określanych jako „konotacyjne”, „asocjacyjne”, a będących pochodną wpływu na język wielu czynników kulturowych (takich jak: systemy wartości, wierzeń, konwencje stylowe i gatunkowe” [Bartmiński, Tokarski 1993: 59]. Co istotne, definicja otwarta sprzyja ujęciu różnorodnych perspektyw kulturowych oraz tekstowych punktów widzenia. Jeśli bowiem określone cechy semantyczne, utrwalone w kulturze lub powtarzalne w tekstach, wybrzmiewają w znaczeniu słowa, to mogą one stać się elementami definicji otwartej. Argumenty tekstowe stanowią przecież niepodważalną podstawę badawczej pracy semantyka i – leksykografa. M. Bańko we wstępie do ISJP zauważa, iż podstawowym kryterium, weryfikującym „prawdę o języku”, jest to, jak słowa „są używane we współczesnej polszczyźnie”:

Większość (tego) czasu poświęciliśmy bowiem na badanie, jak słowa – także te ogólnie znane i, wydawałoby się, łatwe do opisanie – używane są we współczesnej polszczyźnie. Przejrzelśmy miliony, dosłownie: miliony cytatów z książek, nie tylko beletrystycznych, z prasy, a także z tekstów mówionych. (...) W ten sposób nawiązaliśmy do najstarszych i najlepszych tradycji, do słowników Lindego i Doroszewskiego, które oparte zostały nie tylko na kompetencji ich twórców, ale przede wszystkim na tekstach źródłowych. Czego szukaliśmy w tekstach przez siedem lat (...) Jakkolwiek zabrzmiało to patetycznie, szukaliśmy prawdy o języku [Bańko 2000].

Definicja otwarta, ogarniając powtarzalne użycia tekstowe, sięga do wypowiedzi kreatywnych. To właśnie one mogą bowiem potwierdzać, a nawet wydobywać regularności w ludzkim sposobie rozumienia świata. Wniosek taki – sformułowany w odniesieniu do metafory pojęciowej – napotykamy w jednym z artykułów A. Pajdzińskiej: „**ta sama** (podkr. D. F.) metafora pojęciowa może się realizować w postaci różnego typu metafor językowych (derywatów słowotwórczych i semantycznych, frazeologizmów, ustalonych porównań) oraz nowych metafor artystycznych i nieartystycznych” [Pajdzińska 1999: 51]. Argumenty tekstowe niejednokrotnie pozwalają na „uwolnienie się od konieczności szukania wyrażen kształtowo identycznych lub co najmniej podobnych, gdy pragnie się ujawnić regularności w ludzkim sposobie postrzegania świata, trwałość określonych konceptualizacji” [Pajdzińska 1999: 51]; dzięki temu opis semantyczny staje się pełniejszy.

Możliwość uzupełniania definicji otwartej o kolejne komponenty znaczenia nie może jednak oznaczać, że „jest to definicja niepełna, a więc z punktu widzenia poprawnościowych zasad definiowania wadliwa” [Tokarski 1995: 225], którą „w dowolnym momencie analizy można uzupełnić o jeszcze jeden segment znaczeniowy” [Tokarski 1995: 225]. Cechy semantyczne słowa nie tworzą bowiem przypadkowego zbioru elementów, zbudowanego na prostej zasadzie koniunkcji, lecz – jak schematy pojęciowe – są strukturą wewnątrznie motywowaną, odzwierciedlającą konceptualnie „uporządkowany” obraz, w którym każdy z elementów znaczenia jest „wyprowadzalny” z innych cech znaczeniowych, jest ich kontynuacją, rozwinięciem, konsekwencją – a nawet – negacją (polemika). Teza ta, przeniesiona na poziom praktycznych opisów językowych, została sformułowana przez R. Tokarskiego jako zasada wewnętrznej motywacji (przewidywalności) cech znaczeniowych (por. na przykład: R. Tokarski [1995]; [1996]; [1997]; [2013] i in.). Pozwala ona ukazać spójność konceptualną znaczenia: „Chodzi zwłaszcza o to, by każdy proponowany składnik znaczenia stał się integralną częścią całościowego semantycznego obrazu słowa, a nie dodanym wyłącznie na zasadzie koniunkcji elementem większego zespołu cech” [Pajdzińska, Tokarski 1996: 151]. Celem opisu jest zatem przedstawienie językowych wykładników szerszej struktury konceptualnej, w którą „wbudowane” są słowa.

Pełny opis znaczenia w przyjętej tu metodologii nie zamyka się zatem w granicach autonomicznie rozumianego systemu języka. Wymaga on bowiem odwołań do głębokiego wewnętrznego „związku języka z kulturą społeczności używającej tego języka” [Bartmiński 1988: 173]. Słowo „osadzone” jest w całościowej ramie interpretacyjnej, rozumianej jako „kulturowo zinterpretowany obraz świata (jego fragmentu) skorelowany z daną jednostką leksykalną” [Tokarski 1996: 108].

Omówiona tu koncepcja znaczenia wyraźnie przyjmuje perspektywę semazjo-onomazjologiczną. Perspektywa ta wyrasta z długiej tradycji badawczej: pytania, dotyczące związku słów i pojęć, postawiono przed wiekami, a w terminologii lingwistycznej zostały sformułowane ponad sto lat temu²¹. Kolejny rozdział mojej pracy poświęcam, w związku z tym, krótkiemu omówieniu podstawowych problemów semazjologii i onomazjologii.

²¹ Problematyka różnych, historycznie zmiennych koncepcji, dotyczących relacji między światem pojęć a językiem, w refleksji zarówno językoznawczej, jak i filozoficznej czy kulturowej, stanowi temat wielu obszernych prac, na przykład: J. Anusiewicz [1995]; R. Grzegorzycowa [2001: 13–28, 60–85]; T. Kotarbiński [1986]; W. Marciszewski [1970]; M.-A. Paveau, G.-E. Sarfati [2009]; J. Pelc [1970] i in.

2. Onomazjologia i semazjologia w opisie języka

W klasycznym ujęciu językoznawczym²² relacja: pojęcie–słowo wiąże się z analizą onomazjologiczną, relacja: słowo–pojęcie zaś z opisem semazjologicznym. Rozróżnienie między semazjologią i onomazjologią wyznacza zatem dwa bieguny opisu znaczenia. Dla niniejszych rozważań istotna jest jednakże teza, iż oba ujęcia – onomazjologiczne i semazjologiczne – można uznać za komplementarne, za umożliwiające realizowanie wzajemnie dopełniających się zadań. Należy zatem podkreślić nie tylko to, co je różni (kierunek działań badawczych), ale także to, co je łączy: zespół wspólnych, fundamentalnych założeń na temat związku języka ze światem pojęć. Istotą takiego rozumowania jest postrzeganie „relacji semazjo-onomazjologicznej, zachodzącej między pojęciem a wyrażeniem” [Kardela 1994: 81].

W kanonicznym ujęciu badania semazjologiczne za punkt wyjścia przyjmują opis słownictwa, ujętego w kategoriach systemowych czy tematycznych i szukają odpowiedzi na pytanie: „co znaczą słowa?”, a w konsekwencji na pytanie: „do jakich pojęć (modeli konceptualnych) można dotrzeć poprzez analizę słów i relacji między nimi?”. Przyjmuje się zatem, że semazjologia wychodzi od opisu jednostek języka i relacji między nimi, zakłada kolejność: od słów do pojęć, które można rekonstruować z danych leksykalnych.

Za zgodne z kierunkiem onomazjologicznym uważa się zaś badania, które przyjmują kolejność: od pojęć do słów. Założenia onomazjologii, nawet jeśli nie są przez językoznawców przywoływane dosłownie, dostrzec można zatem w pracach, których autorzy rozpoczynają opis z poziomu pojęć, struktur mentalnych, schematów konceptualnych, modeli, skryptów czy ram pojęciowych. Semazjologiczne pytanie: „co znaczą słowa?” można zatem uzupełnić pytaniem natury onomazjologicznej: „jak nazywają się rzeczy?”, a w konsekwencji – „jak znaczą słowa?”.

Podjęty przeze mnie w niniejszej publikacji temat badawczy wiąże się ściśle z powyżej przywołanymi pytaniami, zwłaszcza zaś – z perspektywą onomazjologiczną. Kolejne dwa punkty rozważań będą więc poświęcone

²² Ujęcie takie, wywodzone z XIX-wiecznej myśli niemieckiej, w niektórych okresach wieku XX nie było dla polskich językoznawców inspirujące, a przynajmniej nie stało w centralnym obszarze badań lingwistycznych. W *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* pod red. S. Urbańczyka z 1978 roku termin *onomazjologia* nie pojawia się wcale, przy haśle *semazjologia* czytamy zaś: „termin nieco przestarzały, oznaczający naukę o znaczeniu i zmianach znaczeniowych” [Urbańczyk 1978: 299].

przypomnieniu i uporządkowaniu wybranych zagadnień semazjo-onomazjologicznych: sformułowanych w refleksji teoretycznej oraz realizowanych w praktyce leksykograficznej.

2.1. Semazjologia i onomazjologia w teoretycznej refleksji lingwistycznej

U progu XX wieku A. Zauner stwierdził:

Mamy dwie gałęzie nauki o języku wzajemnie się uzupełniające: jedna z nich wychodzi od czegoś zewnętrznego, od wyrazu i pyta, jakie pojęcie, jakie znaczenie wiązałyby się z tym wyrazem, stąd semazjologia (...), druga przyjmuje za punkt wyjścia pojęcie i ustala, jakie dany język ma dla tego pojęcia oznaczenie, nazwę (...), a zatem onomazjologia²³ [Wierchowski 1990: 64–65].

Semazjologia narodziła się jednakże jeszcze wcześniej – w pierwszej połowie XIX wieku – wraz z wyodrębnieniem semantyki jako obszaru badań lingwistycznych. W podobnym okresie podstawowe pytania onomazjologii zostały sformułowane przez E. Tappolet²⁴ [Wierchowski 1990: 64]: „W jaki sposób jakiś język wyraża w określonym czasie i w określonym miejscu jakieś pojęcie?”; „Skąd bierze się zmiana w sposobie wyrażania jednego i tego samego pojęcia?”; „A może, jeśli jakieś pojęcie jest wyrażone inaczej, nie jest ono już tym samym pojęciem?”.

J. Puzynina wskazuje teoretyczną refleksję na temat onomazjologii w badaniach niemieckich z początku XX wieku. Badaczka cytuje stawiane wówczas pytanie: „dlaczego język używa tego lub innego wyrazu dla nazwania tego lub innego pojęcia?” [Puzynina 1968: 119] i przypomina kwestię poruszaną przez K. Jaberga: „jak język daje sobie radę z nazywaniem pojęć, jakie pojęcia w ogóle nazywa i dlaczego nie zawsze trzyma się raz stworzonych nazw”²⁵ [Puzynina 1968: 122]. Badaczka podkreśla, że w tym właśnie okresie przyjęto założenie, iż onomazjologia „wychodzi od pojęć i wyobrażeń” [Puzynina 1968: 122].

²³ A. Zauner, *Die romanischen Namen der Korperteile*, „Romanische Forschungen” 1903, nr 14, s. 339–340, cytuję za J. Wierchowskim [Wierchowski 1990: 64–65].

²⁴ E. Tappolet, *Die romanischen Verwandtschaftsnamen*, Zurich-Strassburg 1895, s. 4; cytuję za J. Wierchowskim [Wierchowski 1990: 64].

²⁵ K. Jaberg, *Sprache als Ausserung and Sprache als Mitteilung*, ASNS 1917, cytuję za J. Puzyniną [Puzynina 1968: 122].

Relacje między znakiem językowym a pojęciem stanowiły w pierwszej połowie i na początku drugiej połowy XX wieku jeden z wątków w rozważaniach badaczy niemieckich i francuskich, pozostających w kręgu dominującego wówczas strukturalizmu²⁶. R. Grzegorzczkowska wymienia w tym kontekście prace F. de Saussure'a, którego badania stały się inspiracją dla twórców teorii pola semantycznego, m.in. J. Trierera i W. Porziga; przypomina także autorów francuskich prac z zakresu semantyki strukturalnej – A. J. Gremaisa i B. Pottiera oraz badaczy uznawanych za reprezentantów klasycznej strukturalnej semantyki – S. Ullmana i H. Kronassera [por. Grzegorzczkowska 2001b: 24].

Za sprawą G. Ipsena, J. Trierera, A. Jollesa, W. Porziga, a następnie L. Weisgerbera wyraźne została wyeksponowana teza o spójności świata ludzkich pojęć, tworzących rodzaj siatki mentalnej, odzwierciedlanej w języku, „idea podziału rzeczywistości percypowanej przez człowieka na pola pojęciowe, a rzeczywistości językowej na pola językowe (czy też leksykalno-semantyczne)” [Markowski 1990: 79]. Wnioski, wynikające z badań nad teorią pola, pozwalają znacząco wzbogacić refleksję na temat relacji semantyczno-onomazjologicznych. Koncepcja J. Trierera, w pewnym zakresie inspirowana tezami F. de Saussure'a, podejmuje zagadnienie rozczłonowania systemu leksykalnego, poglądy zaś L. Weisgerbera, jako „neohumboldtysty”, wychodzą od „pojęć, duchowych treści, w płaszczyźnie świata, który ma istnieć między rzeczami a użytkownikami języka” [Wierzchowski 1990: 28]. Badacz ten wyraźnie podkreślał spójność języka i świata ludzkich pojęć oraz konieczność zwrócenia się w opisie języka ku treściom pojęciowym.

Teoretyczne opracowania, przybliżające teorię pola, pojawiają się w polskich badaniach w drugiej połowie XX wieku, głównie w latach 60., 70. i 80., przede wszystkim w pracach: D. Buttlera [1967], W. Miodunki [1980], W. Pisarka [1967], R. Tokarskiego [1984], czy A. Schaffa [1964], nieco później problematyka ta została również omówiona w pracy J. Wierzchowskiego [1990].

Nie wszystkie, rzecz jasna, nurty semantyki odnoszą się do problematyki semantyczno-onomazjologicznej, na przykład semantyka formalna (teoriomodelowa) podejmuje raczej inne zagadnienia: „nie interesuje jej znaczenie (rozumiane jako struktury pojęciowe zakodowane w języku), lecz logiczne własności zdań, takie jak: wynikanie, sprzeczność, ekwiwalencja logiczna” [Wierzbicka 2006: 24]²⁷.

²⁶ Por. na przykład: J. Apresjan [1971]; K.-D. Bunting [1989: 227–231]; G. Helbig [1982]; H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.) [1982]; i in.

²⁷ We *Wprowadzeniu* A. Wierzbicka cytuje znanego semantyka formalnego D. Dowty'ego: „Teoriomodelowa intensja słowa nie ma ze swej natury absolutnie nic wspólnego z tym, co zachodzi w umyśle kogoś, kto używa tego słowa” [Wierzbicka 2006: 24].

Składnik semantyczny, wyeliminowany w teorii L. Bloomfielda (i jego uczniów) czy w radykalnym generatywizmie, pojawia się jednakże w gramatyce transformacyjnej na przełomie lat 60. i 70., m.in. za sprawą refleksji nad znacznikami semantycznymi J. A. Fodora i J. J. Katza²⁸ (których badania można z kolei postrzegać jako pewne nawiązanie do teorii L. Hjelmsleva – tzw. figur treści).

Problematyka semazjologiczna i onomazjologiczna wybrzmiewa szczególnie wyraziście w pracach kognitywistów. W 1988 roku D. Geeraerts zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia perspektywy onomazjologicznej, stwierdzając, iż obok optyki konceptualnej „musi być brany pod uwagę aspekt onomazjologiczny” [por. Kardela 1994: 77].

D. Geeraerts, S. Grondelaers, R. Dirven i M. Verspoor we wspólnym opracowaniu przypominają, iż „onomazjologia wychodzi od pojęć (...) i szuka synonimicznych wyrazów lub wyrażań, które służą określeniu pojęcia lub pojęć podobnych” [Geeraerts i in. 2001: 47]. W dalszych rozważaniach autorzy zaznaczają:

Przy podejściu onomazjologicznym (...) punkt wyjścia stanowi pojęcie lub znaczenie, do którego następnie dopasowane są wyrazy lub wyrażenia służące jego opisywaniu. Onomazjologia zajmuje się więc formami posiadającymi podobne znaczenia, na przykład *bogaty* i *zamożny*, czyli zjawiskiem **synonimii**, formami posiadającymi znaczenia przeciwstawne, na przykład *bogaty* oraz *ubogi*, czyli **antonimią**, oraz związkami znaczeniowymi pomiędzy wyrazami, takimi jak: *bieda*, *bogactwo*, *majętność*, *ubóstwo*, *zamożność*, które tworzą **pole leksykalne** [Geeraerts i in. 2001: 47].

Założenia semazjologii i onomazjologii przypomina także O. Jakel:

Semazjologia i onomazjologia to terminy tradycyjnej semantyki i leksykologii, określające dwa różne kierunki badań leksykalno-semantycznych. Podejście semazjologiczne wychodzi z reguły od formy słownej, względnie leksemu, pytając o jego różne znaczenia lub zastosowania, podczas kiedy podejście onomazjologiczne, wychodząc od przedmiotu czy obszaru rzeczowego, pyta o wyrażenia językowe bądź leksemy, za pomocą których obszar ten jest określany [Jakel 2003: 149].

Dokonując przeglądu prac analitycznych, O. Jakel sygnalizuje obecność zarówno semazjologii, jak i onomazjologii w paradygmacie lingwistyki kognitywnej. Przykłady ujęcia semazjologicznego ukazuje m.in. w badaniach

²⁸ Szerzej o tym por. na przykład: K.-D. Bunting [1989; 227–231].

dotyczących przyimków, analizowanych przez takich autorów, jak: S. Lindner (*up* i *out*), M. Wesche (*at*), C. Brugman oraz G. Lakoff (*over*), W. Schulze (*down* oraz *around*), K. Rice (*at*, *on* oraz *in*), a w odniesieniu do języka francuskiego – C. Vandeloise [1991], do niderlandzkiego zaś – H. Cuyckens. W języku polskim porównywalną systematyczną refleksję na temat prefiksów czasownikowych (*do-*, *od-*, *prze-*, *roz-*, *u-*) podjęła R. Przybylska [2006]. Jak zauważa Jakel, oprócz przyimków, „»kognitywna semazjologia« wkrótce objęła także inne klasy słów” [Jakel 2003: 149–150]. Autor odnotowuje także semazjologiczne ujęcie metafory, przyjmując, że jest ono realizowane w opisie, który wychodzi od określonej domeny źródłowej, a następnie poszukuje domen docelowych, wyprowadzających metaforę z badanej domeny źródłowej [Jakel 2003: 150].

Wielu jednak kognitywistów przyjmuje w opisie metafory kierunek onomazjologiczny: „W centrum badania stawia się możliwie abstrakcyjną domenę dyskursu, pytając zasadniczo o to, w jaki sposób się o tej dziedzinie mówi” [Jakel 2003: 150]. Jednym z najbardziej znanych przykładów takiego ujęcia jest analiza metafory ARGUMENTOWANIE (SPÓR) to WOJNA, podjęta przez G. Lakoffa i M. Johnsona [Lakoff, Johnson 2010].

O. Jakel wskazuje także na opracowania (efekty pracy wielu badaczy) kolejnych domen abstrakcyjnych, na przykład: *uczucie, miłości, przyjaźni, gniewu, dumy, małżeństwa, prawa, historii, poezji, moralności* i in. [por. Jakel 2003: 151–152]. Sam podejmuje onomazjologiczną analizę domen docelowych: *aktywność umysłowa, gospodarka, nauka* [Jakel 2003: rozdział VII i VIII].

Pytania o semazjologię i onomazjologię nie pojawiają się często w teoretycznych rozważaniach polskich językoznawców, lecz problematyka ta – nawet jeśli nie jest formułowana *expresis verbis* – jest wyraźnie zauważalna w ujęciach analitycznych.

Ujęcie onomazjologiczne w polskim językoznawstwie lat 70. i 80. XX wieku wiąże się zwłaszcza z rozwojem socjolingwistyki, psycholingwistyki czy etnolingwistyki, a także z badaniami nad językowym obrazem świata. Przyнося one bowiem poważne zainteresowanie pojęciową organizacją języka; „obiektem zainteresowania jest »przedmiot mentalny«, utrwalony w języku i kulturze, stojący między obiektywnym światem i poznającym ten świat człowiekiem” [Niebrzegowska, 1999: 137]. Nieczęste wypowiedzi, przywołujące zagadnienie onomazjologii wprost, zwracają uwagę na istotność problematyki onomazjologicznej w obrębie badań nad językowym obrazem świata; na przykład D. Ostaszewska i E. Sławkowa ukazują ją w kontekście teorii nominacji:

Nie wchodząc w szczegóły celów onomazjologicznej analizy nominacyjnej, zauważmy, iż zmierza ona generalnie w podobnym kierunku, co teoria językowego obrazu świata i rezultaty tej analizy mogą okazać się dla niej znaczące. W obu tych koncepcjach chodzi o rekonstruowanie językowych sposobów odtwarzania czy swobodnego rejestrowania wybranych fragmentów rzeczywistości [Ostaszewska, Sławkowa 1999: 150–151].

Ujęcie onomazjologiczne staje się istotne również w badaniach kognitywnych. Niektórzy badacze, nawiązując do prac anglojęzycznych, analizują dane pochodzące z języka angielskiego²⁹, większość jednak odnosi się do leksyki polskiej: pojęcia i odpowiadające im jednostki języka są na przykład przedmiotem zainteresowania w artykułach, zawartych w monografii *Pojęcie – słowo – tekst* [Grzegorzczkowska, Waszakowa (red.) 2008], której wstęp zawiera metodologiczną deklarację: „omawiane zagadnienia dotyczą badania sposobów konceptualizowania i wyrażania w języku pojęciowo wyodrębnionych elementów rzeczywistości” [Grzegorzczkowska, Waszakowa (red.) 2008: 7] badania te dotyczą m.in. konceptualizacji radości i szczęścia, smutku, tolerancji; a także mechanizmu konceptualizowania poprzez metaforę (na przykład pojęcie winy ujmowane jako ‘ciężar’).

Wspólny dla komplementarnych ujęć – semazjologicznego i onomazjologicznego – obszar badań, wyznaczony „przestrzenią” między językiem i sferą pojęć, opisujący wyrażane w języku, kulturowo interpretowane procesy percepcyjno-myślowe, stanowi zagadnienie istotne dla większości prac nawiązujących do metodologii językowego obrazu świata, opisujących językowe interpretacje poszczególnych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej (barwy³⁰, uczucia³¹, kwiaty³², praca³³, gwiazdy³⁴, wyspa³⁵, ptaki³⁶, miłość erotyczna³⁷, części ciała³⁸ i wiele in.). Problematyka semazjologiczno-onomazjologiczna (choć nieprzywoływana wprost) stanowi również ważny kontekst analiz, odno-

²⁹ Na przykład zagadnienie substytucji onomazjologicznej w rozwoju domeny pojęciowej „BOY” : G. A. Kleparski, A. Malicka-Kleparska [1994].

³⁰ R. Tokarski [1995a].

³¹ A. Pajdzińska [1999a].

³² D. Piekarczyk [2004].

³³ M. Mazurkiewicz-Brzozowska [1999].

³⁴ S. Niebrzegowska [1999].

³⁵ J. Maćkiewicz [1999b].

³⁶ D. Kępa-Figura [2007].

³⁷ A. Wysocka [2009].

³⁸ Na przykład D. Filar [1993].

szących się do poziomu ideacyjnego, na przykład wyidealizowanych modeli pojęciowych, prototypów, ram, scen, scenariuszy, schematów narracyjnych (por. na przykład prototypowe referencje nazw barw [Tokarski 1995a], rama percepcji wzrokowej [Zawisławska 2004], rama pojęciowa ręki [Filar, Głaz 1996] i in.).

Współczesne badania lingwistyczne uwzględniają zatem zarówno semazjologiczne, jak i onomazjologiczne koncepcje opisu znaczenia: „badacz musi uwzględnić dwa różne, jakkolwiek ściśle ze sobą związane, kierunki analizy – od nazwy do pojęcia i od pojęcia do nazwy. Istniejąca bowiem relacja pomiędzy wyrażeniem i pojęciem jest relacją zwrotną – nie tylko nazwa ewokuje pojęcie, ale też pojęcie przywołuje nazwę” [Kleparski, Malicka-Kleparska 1994: 221–222].

Analiza semantyczna, uwzględniająca współczesne interdyscyplinarne (z zakresu psychologii, neurobiologii, filozofii umysłu, antropologii kulturowej) badania nad relacją łączącą pojęcia i język, powraca zatem do zagadnień onomazjologicznych, podkreślając wzajemną zależność, komplementarność ujęcia semazjologicznego i onomazjologicznego, wynikającą ze zwrotnej relacji: słowo – pojęcie; pojęcie – słowo.

2.2. Onomazjologia i semazjologia w praktyce leksykograficznej

Na przełomie XIX i XX stulecia grupowanie słownictwa w wyodrębnionych obszarach pojęciowych było nie tylko postulatem, stawianym w rozprawach teoretycznych, ale też – założeniem, realizowanym w praktycznych działaniach leksykografów. Powstały wówczas słowniki ideograficzne, przyporządkowujące leksykę kategoriom pojęciowym. Pod koniec XIX wieku w Anglii ukazał się, cieszący się dużą popularnością, słownik ideograficzny P. M. Rogeta *Thesaurus of English Words and Phrases* [London 1852; por.: Wierchowski 1990: 14]. W pierwszej połowie wieku XX został natomiast opublikowany jeden z najbardziej dojrzałych słowników o podstawach onomazjologicznych, ujmujący całość słownictwa w układzie pojęciowo-rzeczowym: *Der deutsche Wortschatz nac Sachgruppen*, słownik języka niemieckiego F. Dornseiffa [por. Wierchowski 1990: 16].

Znaczący wpływ na kierunki rozwoju leksykografii miała teoria pola, która stworzyła nowe podstawy badań onomazjologicznych. L. Weisgerber widzi zasadnicze źródło podziału języka na poszczególne elementy nie w płaszczyźnie wyrazowej, lecz w sferze konceptualnej. Siatki pojęciowe ujawniają się w słownikach, wykorzystujących podstawy tej koncepcji, na przykład

w słowniku ideograficznym R. Halliga i W. von Wartburga. Onomazjologiczny punkt wyjścia pozwolił twórcom tego dzieła rozpocząć opis od szerokich kategorii pojęciowych (działów) i stopniowo wyodrębniać coraz bardziej szczegółowe pola pojęciowe, z przypisanymi do nich jednostkami języka. Co istotne: „podziału uniwersum dokonano z perspektywy ludzkiej, uchwycono, iż dla człowieka on sam i świat zewnętrzny to dwa różne byty. Pogląd taki (...) bliski jest tzw. potocznemu poczuciu językowemu” [Borowiec 1996: 53]. W podobny sposób powstawało ideograficzne dzieło polskiego leksykografa – M. Kucalę – *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*. Autor przyjmuje bowiem zasadę „szeregowania wyrazów od szerszego do coraz węższego zakresu znaczeniowego” [Kucala 1957: 7].

Słownik R. Halliga i W. von Wartburga stanowił inspirację także dla twórców pracy pod tytułem *Český slovník věcný a synonymický*³⁹ [por. Markowski 1990: 81]: „Autorzy piszą we wstępie, że od podziału Halliga-Wartburga odstąpili tylko w miejscach, gdzie czeski materiał językowy wymagał swobodnego uporządkowania. W praktyce różnice między schematami obu prac są minimalne” [Markowski 1990: 81]. Pierwszą próbę całościowego tematycznego opracowania leksyki języka polskiego A. Markowski dostrzega zaś w pracy Z. Cygal–Krupy *Słownictwo tematyczne języka polskiego* [Markowski, 1990: 83–84].

Słownik F. Dornseiffa oraz słownik R. Halliga i W. von Wartburga (a także dzieła leksykograficzne, inspirowane wymienionymi pracami) wyraźnie przyjmują podstawy onomazjologiczne; podział rzeczywistości na sfery wychodzi od pewnych pojęć ogólnych, z poziomu „idei”. Co istotne, opracowania te ukazują zależność znaczeń językowych od przyjętej siatki pojęć:

(...) klasyfikacja pojęciowa w tego typu słownikach, chociaż z założenia miała mieć charakter uniwersalny, oparta była przede wszystkim na intuicji badacza, a językowy obraz świata w nich przedstawiony odpowiadał nie tylko kręgowi kulturowemu, w którym dany język funkcjonuje, lecz także zmieniającemu się przez wieki światopoglądowi [Bartol-Jarosińska 1999: 399–400].

Prawidłowość tę widać wyraźnie, gdy porównuje się dzieła leksykograficzne z różnych epok, na przykład słownik R. Zawilińskiego pt. *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych* wydany w roku 1926 oraz opracowany przez T. McArthura *Longman's Dictionary of Contemporary English*

³⁹ J. Haller (red.), *Český slovník věcný a synonymický*, t. 1, Praha 1969; t. 2, Praha 1974; t. 3, Praha 1977, por.: [Markowski 1990: 81].

z roku 1981. Te dwa dzieła – to zarazem dwie różne siatki pojęciowe, ukształtowane na odmiennych podstawach kulturowo-językowych oraz zakotwiczone w światopoglądach dwu epok:

Oczywiście różnice klasyfikacji pojęć w obu słownikach nie zależą tylko od innego obrazu świata, który przedstawiają. O wiele ważniejsza jest tu sama metodologia grupowania materiału leksykalnego. Słownik Zawilińskiego (...) kategoryzuje pojęcia raczej według pewnych tradycji filozoficznych i psychologicznych. Nowoczesny słownik McArthura opiera się na dokonaniach językoznawczych, ściślej na teorii pola [Bartol-Jarosińska 1999: 401].

Słowniki ideograficzne mogą porządkować materiał również w perspektywie zbliżonej do założeń semazjologii. Jako przykład można podać *Słownik gwary studenckiej* [Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1994], który „bierze za podstawę nie pojęcie, lecz wyraz” [Borowiec 1999: 54]. Zebrane w nim słownictwo łączono w klasy jednostek synonimicznych, powstałe zaś w ten sposób większe grupy synonimiczne czyniono elementami jeszcze obszerniejszych zespołów wyrazowych, odpowiadających polom semantycznym. Ostatecznie najbardziej złożoną grupą słownictwa, „nadrzędną wobec pola jest w *Słowniku dział*” [Borowiec 1999: 54]. Autorzy w *Przedmowie* do omawianego słownika stwierdzają, że układ rzeczowy dzieła wyłonił się z badań empirycznych, które mogły doprowadzić do zrekonstruowania wewnętrznej struktury gwary studenckiej:

(...) układ rzeczowy proponowany przez nas odzwierciedla tylko i wyłącznie takie klasy znaczeniowe wyrazów, jakie było można zaobserwować w badanym materiale.

Metoda grupowania wyrazów synonimicznych w klasę polegała na stosowaniu kryterium względnej zamienności z jakimś wyrazem ogólnym, na przykład wyraz *czambuł* mogliśmy zamieniać w identycznych kontekstach z wyrazem *głowa* [Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1994: 9–10].

Inny przykład dzieła ideograficznego o podstawach semazjologicznych to opracowanie leksyki współnoodmianowej, którego autorem jest A. Markowski [Markowski 1990]. Słownictwo wspólne różnym odmianom polszczyzny zostało tam ujęte w obrębie siatki leksykalno-semantycznej. Autor następująco określa przyjęty kierunek badań:

Nie jest to (...) schemat konstruowany „od góry”, przez aprioryczny podział rzeczywistości psychicznej i językowej. Zaproponowane (...) pola, sfery i makrosfery powstały w wyniku syntetycznego potraktowania materiału językowego, zbioru ponad 6000 jednostek leksykalnych, które łączyliśmy w większe grupy, powiązane semantycznie. Dla tych powstałych „oddolnie” pól szukaliśmy następnie odpowiedników w sferach pojęciowych [Markowski 1990: 84].

Wydaje się zatem, że – w zależności od przyjętego przez leksykografa celu – w dziełach ideograficznych możliwy jest zarówno porządek onomazjologiczny, jak i semazjologiczny. Naturalną konsekwencją komplementarności semazjologii i onomazjologii może być także współwystępowanie w słownikach ideograficznych obu perspektyw. Najlepszy tego przykład stanowi *Słownik stereotypów i symboli ludowych* pod redakcją J. Bartmińskiego (SLSJ). Ujęcie onomazjologiczne odzwierciedla się w zachowaniu porządku słownika: od pojęć ogólnych do szczegółowych elementów konceptualnych (na przykład „KOSMOS”: **Ziemia**: łąd: wyspa – dolina – góra – skała i in.). Należy jednak pamiętać, że słownik podstawą analiz czyni dane językowe, przedstawione w dokumentacji każdego artykułu hasłowego. Można zatem wskazać również solidne semazjologiczne podstawy badań.

* * *

Celem powyższego przeglądu stanowisk było przede wszystkim zebranie i przypomnienie tradycji badawczych, związanych z onomazjologicznym i semazjologicznym ujęciem języka. Na tym tle należy bowiem rozpatrywać współczesny zwrot semantyki ku strukturom pojęciowym, stanowiącym podstawy konceptualne języka. Współczesna wiedza na temat struktury pojęć dostarcza lingwistyce nowych danych. Wiele istotnych tez, dotyczących kluczowego dla onomazjologii terminu – **pojęcia** – przynosi współczesna psychologia poznawcza. Szczególnie inspirujące dla lingwistyki okazały się teorie wywodzące się z badań nad schematami poznawczymi. Wiele dzisiejszych kierunków rozwoju lingwistyki przyjmuje założenie o fundamentalnym znaczeniu modeli kognitywnych w analizie semantycznej.

3. Język a procesy poznawcze człowieka: modele kognitywne w analizie lingwistycznej

3.1. Język a świat ludzkich pojęć

Ujęcie onomazjologiczne zakłada, iż język wyraża, utrwała i porządkuje treści pojęciowe, jest też „bezpośrednim odbiciem procesów poznawczych, które zachodzą w umyśle człowieka” [Tabakowska 1995: 20]. Czy w związku z tym można przyjąć, iż posługujemy się słowami jako etykietami pojęć?⁴⁰ [por. Borowiec 2012]. „Metafora etykiety” wyraziście ukazuje język jako nośnik mentalnie projektowanych znaczeń⁴¹, należy jednakże przyjąć ją z pewnymi zastrzeżeniami. Relacje, łączące pojęcia i język, są bowiem skomplikowane i nie do końca wyjaśnione naukowo; wątpliwości dotyczą na przykład sugerowanego przez „metaforę etykiety” treściowego czy strukturalnego utożsamiania słowa i pojęcia:

Dodatkowa trudność (...) polega na tym, że z reguły pojęcia są wyrażane za pomocą słów. W związku z tym łatwo wyciągnąć wniosek, że pojęcia i słowa są strukturalnie tożsame. Prowadzi to do przekonania, że na przykład pojęcia są kodowane w pamięci semantycznej jako słowa albo że myślenie przebiega wyłącznie przy udziale słów [Chlewiński 1999: 72].

Ujęcie onomazjologiczne stawia także wiele innych skomplikowanych kwestii. Przede wszystkim wymaga przyjęcia podstawowych założeń na temat struktury i funkcjonowania pojęć, a to można uczynić, jedynie wychodząc poza obręb lingwistyki i odwołując się do badań z zakresu nauk poznawczych, takich jak psychologia, filozofia czy neuronauki; założenia te pozwalają odwołać się do takiego modelu (modeli?) opisu, który mógłby stanowić podstawę analizy języka w relacji do pojęć.

Ważnych informacji na temat kształtu i funkcjonowania pojęć oraz systemu poznawczego człowieka dostarcza psychologia poznawcza. Jeden

⁴⁰ Por. H Cuckens, *Towards a non-unified Theory of World Meaning*, [w:] *Chicago Linguistic Society, Papers from the Parasession on Lexical Semantics*, 1984, s. 71–81, wg H. Borowiec 2012.

⁴¹ „Badanie języka bez odwoływania się do znaczenia przypomina studiowanie znaków drogowych z punktu widzenia ich właściwości fizycznych (ile ważą, jakiej farby użyto do ich namalowania itp.) lub badanie struktury oka z pominięciem funkcji widzenia” [Wierzbicka 2006: 19].

z kluczowych (ale też bardzo niejednoznacznych) terminów współczesnej psychologii dotyczy sposobu, w jaki w umyśle człowieka kształtuje się obraz świata: odnosi się do umysłowych odpowiedników różnych elementów świata, czyli – **reprezentacji poznawczych**. W ogólnym ujęciu (w sensie psychologicznym) za reprezentację poznawczą uznaje się „stan lub proces zachodzący w systemie poznawczym (w umyśle) człowieka i odnoszący się do jakiegoś fragmentu *universum* zewnętrznego” [Kurcz 1992: 162]. Co istotne, reprezentacje te mają charakter symboliczny, są interpretacjami, a nie kopiami zewnętrznej rzeczywistości:

Większość psychologów poznawczych uważa, że umysł nie jest prostym odzwierciedleniem otaczającej go rzeczywistości, lecz aktywnie i samodzielnie utworzoną konstrukcją. Dzięki konstruktywnej aktywności umysłu powstaje wewnętrzna, poznawcza reprezentacja świata. Pojęcie reprezentacji jest jednym z centralnych terminów psychologii kognitywnej, używa się go zarówno w liczbie pojedynczej, na oznaczenie ogólnego obrazu świata w umyśle, jak też w liczbie mnogiej, w odniesieniu do poszczególnych składników tego obrazu [Chlewiński (red.) 2007: 27].

Współczesna psychologia poznawcza zakłada przy tym **różnorodność reprezentacji poznawczych** – czyli – **wielość form pojęciowych** jako konsekwencję bogactwa sposobów organizacji wiedzy o świecie. W związku z tym należy przyjąć, że „istnieje wiele różnych typów pojęć i sposobów ich nabywania” [Chlewiński 1999: 11]⁴². Bogactwo, wielokształtność konstrukcji pojęciowych można uznać za niewątpliwą zaletę ludzkiego umysłu, dzięki której możemy ogarnąć wielowymiarowy charakter otaczającego świata. Jednocześnie jednak należy założyć, że takie zróżnicowanie wymaga elastyczności opisu, odwoływania się do różnych modeli pojęciowych:

Od lat siedemdziesiątych XX wieku rozwinęły się badania empiryczne zainspirowane nowymi pomysłami teoretycznymi. Zastosowano w nich nowe techniki badawcze oraz zaproponowano nowe modele pojęć, na przykład prototypowe, egzemplarzowe, relacyjne, schematy poznawcze, skrypty poznawcze, pojęcia operacyjne, pojęcia jako teorie naiwne itp. (...) Dzięki licznym badaniom psychologowie uświadomili sobie, że pojęcia nie są jednorodne i podlegają różnego typu wzajemnym powiązaniom,

⁴² Por. też na przykład: „Obecnie po prostu nie wiemy, czy nasza wiedza w zakresie każdej z (...) domen jest zorganizowana w podobny sposób i podobnie wpływa na proces przetwarzania informacji. Wiemy natomiast, że istnieją inne formy wiedzy, które mają inny wpływ na ten proces” [Mandler 2004: 15].

a dzięki temu spełniają swoją podstawową funkcję reprezentacji złożonej rzeczywistości oraz schematów jej wyjaśniania [Chlewiński 1999: 12].

W niniejszym opracowaniu chcę się skupić na jednej z – moim zdaniem – najistotniejszych propozycji teoretycznych, wykorzystywanych w opisie języka: na lingwistycznie kodowanych schematach poznawczych i ich istotnej funkcji kognitywnej.

Badania z zakresu współczesnej psychologii poznawczej, teorii umysłu czy neurobiologii dowodzą, że procesy językowe, tak jak wszystkie procesy poznawcze człowieka, podlegają ogólnym prawom przetwarzania informacji przez ludzki umysł⁴³. Powstała w latach 70. XX wieku nauka o poznaniu (*cognitive science*) łączy osiągnięcia różnych dyscyplin, by stworzyć ogólne modele, ukazujące istotę – cechy wspólne i najważniejsze – struktur i procesów poznawczych, w tym również językowych. Świat ludzkich pojęć jest ujmowany w kategoriach schematów, reprezentujących utrwalone struktury wiedzy, a zarazem dynamicznych, elastycznych (by mogły uchwycić dynamikę myśli i języka). Jak pisze J. M. Mandler, „niektórzy psychologowie używają terminu „schemat” w odniesieniu do podstawowej jednostki poznania (...). W ramach takiego podejścia cała organizacja umysłu jest z natury schematyczna” [Mandler 2004: 15].

Pojęcie schematu, najczęściej odnoszone do ogólnych struktur wiedzy, bywa stosowane w wielu szczegółowych znaczeniach terminologicznych. Różne terminy, odnoszące się do modeli schematowych, traktuje się zarazem jako nazwy konstrukcji budowanych i funkcjonujących na podobnych zasadach⁴⁴. Prawidłowości te znajdują potwierdzenie i uzyskują nową perspektywę w badaniach lingwistów, analizujących pojęciową organizację języka. W opisie języka, w tym jego warstwy semantycznej, z powodzeniem wykorzystywane są na przykład terminy: skrypty, ramy, stereotypy, prototypy, modele kognitywne, domeny, przestrzenie mentalne czy schematy wyobrażeniowe. Zanim przejdę do omówienia sposobów wykorzystywania tych terminów w lingwistyce, krótko przedstawię tradycję i współczesny stan badań nad teorią schematów

⁴³ Por. I. Kurcz: „Odbiór i wytwarzanie informacji językowych musi podlegać jakimś ogólniejszym prawom przetwarzania wszelkich informacji przez człowieka. Specyfikę przetwarzania informacji językowych, ich kodowanie i dekodowanie – rozumienie i produkowanie mowy – można wyodrębnić dopiero wtedy, gdy zdamy sobie sprawę z tych ogólnych prawidłowości. Dlatego też wielu psychologów zajmujących się językiem zwróciło uwagę na modele przetwarzania informacji, jakie opracowywane są na gruncie psychologii poznawczej” [Kurcz, 1987: 71].

⁴⁴ Por. na przykład: I. Kurcz [1987: 163–164]; E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura (red.) [2006: 129–135]; E. Evans [2009: 77, 119].

oraz podejmę próbę – przynajmniej częściowego – wyjaśnienia relacji między różnymi terminami pokrewnymi.

3.2. Struktury wiedzy w umyśle: teoria schematów

Potoczne znaczenie leksemu *schemat* na ogół wiąże się z wartościowaniem negatywnym: *schematyczne myślenie* to ‘myślenie przewidywalne, powtarzalne, nietwórcze, które nie wnosi niczego nowego i upraszcza problem’; *schematyczny opis* – ‘opis ogólny, szablonowy, powtarzający utarte opinie i zwroty’; stwierdzenie, że *ktoś przedstawił coś schematycznie* – także nie jest pochwałą, wręcz przeciwnie, oznacza ‘ujęcie pobieżne, ogólne’; natomiast *zachowywać się schematycznie* – to ‘zachowywać się w sposób ograniczony do konwencjonalnych form, pozbawiony jakichkolwiek elementów indywidualnych’⁴⁵. Jednakże *schemat* w przedstawionym poniżej znaczeniu, do którego odwołują się współczesne teorie naukowe, jest charakteryzowany jako **fenomen konceptualny, pełniący bardzo istotne funkcje kognitywne**.

Schematy to uogólnione umysłowe reprezentacje pewnego fragmentu rzeczywistości, które ludzie konstruują na podstawie gromadzonej wiedzy, doświadczeń – zarówno indywidualnych, jak i kulturowych, społecznych; schematy są przechowywane w umyśle jako modele respektujące tę utrwaloną wiedzę, a zarazem dynamiczne – aktywnie „dopasowywane” do aktualnej sytuacji – w tym także do sytuacji językowej. Stanowią one aktywne wzorce ułatwiające ujmowanie wiedzy o świecie w dostępne poznawczo struktury, „podpowiadające”, jak rozumieć fakty językowe i rzeczywistość pozajęzykową. Psychologia poznawcza przedstawia wiele dowodów na to, że schematy pełnią istotne funkcje kognitywne:

Istnieje duża liczba przekonujących danych empirycznych potwierdzających organizację wiedzy w postaci schematów. Dane te wskazują jednocześnie na to, w jaki sposób schematy poznawcze wpływają na przebieg procesów przetwarzania informacji, na istotne ogniwa tego procesu, a więc percepcję i pamięć, a przez to na całe zachowanie” [Nęcka, Orzechowski, Szymura (red.) 2006: 130–131].

⁴⁵ J. Trzebiński pisze: „Zacznijmy więc od potocznego znaczenia. Zgodnie z nim schemat usztywnia myślenie i spostrzeganie, jest pewnym stereotypem, pewnym nawykiem, który w sposób nieelastyczny ukierunkowuje naszą uwagę i nasze myślenie” [Trzebiński 2002: 20].

Teoria schematów wyłoniła się na początku XX wieku w psychologii europejskiej. Badacze wskazują jednak na jej dużo dawniejsze inspiracje czy intelektualne zaplecze – zwłaszcza w filozofii racjonalistycznej Kartezjusza – I. Kanta, podkreślającej „konstruktywną rolę umysłu w interpretacji i rozumieniu rzeczywistości oraz uogólniony charakter treści wiedzy ludzkiej” [Trzebiński 1992: 10]⁴⁶.

U progu XX stulecia ukształtowały się natomiast nurty, które kilka dziesięcioleci później dały podstawy współczesnym naukom kognitywnym, przede wszystkim: niemiecka psychologia Gestalt i brytyjski konstruktywizm F. C. Bartletta. Gestaltyci przyjęli założenie o istnieniu struktur poznawczych – tendencji organizujących, bez którego, według nich, „zrozumienie tego, jak ludzie spostrzegają swój świat, jest niemożliwe” [Benjamin 2008: 244]; uznali holistyczny charakter doświadczenia, prymat całości nad częścią [Nęcka, Orzechowski, Szymura (red.) 2006: 301]. Poszukiwanie całości, które „pomagają” strukturyzować doświadczenie, zaowocowało również koncepcją **schematu** w badaniach F. Bartletta:

Termin „schemat” trafił do psychologii bezpośrednio za sprawą Bartletta (1932). Sam Bartlett mówi, że zapożyczył go od Heada (1926). Jednakże wydaje się, że już zastosowanie tego terminu przez Kanta (1787) antycypowało jego główną treść pojęciową [Rumelhart 2007: 431].

Według F. Bartletta schematy to „aktywne wzorce zorganizowanego przeszłego doświadczenia, które wpływają na odbiór i interpretację nowych doświadczeń” [Kurcz 1987: 161].

Do badań F. Bartletta nawiązali prawie trzydzieści lat później J. S. Bruner i G. A. Miller, którzy, wraz z grupą współpracowników, zwrócili uwagę na wiele problemów poznawczych (schematy poznawcze, reprezentacje poznawcze, pojęcia) [por. Chlewiński 2007: 13]. W historii psychologii lata 50. i 60. bywają nazywane okresem „rewolucji kognitywnej”. J. S. Bruner należał do jej zwolenników i współtwórców; twierdził, iż „miała ona na celu przywrócenie

⁴⁶ „Najpełniejszym wyrazicielem racjonalistycznej koncepcji umysłu był Kant, uważany przez wielu twórców współczesnych teorii schematów poznawczych za ich bezpośredniego prekursora. Kategorie umysłu opisane przez Kanta to organizujące doświadczenia jednostki schematy. Zawierają one wiedzę o określonych aspektach świata i pełnią rolę narzędzi poznawczych, ukierunkowujących uwagę i sterujących procesami rozumienia odpowiednich zjawisk i obiektów. Tradycja racjonalistyczna podkreśla też nieredukowalność strukturalną złożonych systemów wiedzy do prostych elementów poznawczych i ich związków” [Trzebiński 1992: 10].

»umysłu« naukom humanistycznym po długiej zimie obiektywizmu” [Wierzbicka 2006: 21]⁴⁷. Jednym z centralnych elementów tego programu miało być znaczenie – i jego ścisły związek z umysłem. Jednocześnie jednak, z perspektywy czasu, badacz formułuje krytykę faktycznej drogi, jaką wówczas podążyła psychologia i stwierdza, że uczeni, mimo kognitywnych deklaracji, zajęli się „technicznymi szczegółami” modeli umysłu: „Wkrótce model obliczeniowy stał się modelem umysłu, a pojęcie obliczeniowości zajęło miejsce znaczenia” [Wierzbicka 2006: 22]. U progu lat 70. XX wieku U. Neisser w książce *Cognitive psychology* wykorzystał koncepcje schematu i procesu konstrukcji, również stając się jednym z rzeczników „przełomu kognitywistycznego” – czy raczej – stopniowego odrodzenia psychologii poznawczej i formowania się jej współczesnych ścieżek. Kilkanaście lat po tym fakcie istotną rolę w rozwoju teorii schematu odegrały tezy D. E. Rumelhardta (mam tu na myśli artykuł z roku 1980, pt. *Schemata: The building blocks of cognition* [por. Rumelhart 2007])⁴⁸. E. Rumelhart uznał, iż schematy są „prawdziwymi **cegiełkami** (*building blocks*) **poznania**. Są one fundamentalnymi elementami, na których opiera się wszelkie przetwarzanie informacji” [Rumelhart 2007: 432]. Autor posługuje się wieloma metaforycznymi – przemawiającymi do wyobraźni – określeniami, za pomocą których charakteryzuje schematy, na przykład wskazuje podobieństwo schematu do gry⁴⁹ (sztuki teatralnej), teorii, procedury i parseru⁵⁰ [Rumelhart 2007: 435–438]. Struktura schematu przypomina skrypt sztuki teatralnej, na przykład ze względu na „wymienność ról” – dynamikę zmiennych w schemacie. Na kształt teorii schematy tworzą nasze wewnętrzne modele sytuacji, „całość posiadanych schematów jest naszą prywatną teorią rzeczywistości” [por. Kurcz 1987: 162]. Działają one podobnie do procedur, ze względu na ich aktywność, która przypomina na przykład cechy programów komputerowych. Zgodnie

⁴⁷ Wierzbicka cytuje fragmenty książki J. Brunera *Acts of Meaning*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1990: 1.

⁴⁸ Założył on, iż schemat jest „strukturą danych dla reprezentacji pojęć ogólnych, przechowywanych w pamięci, a odnoszących się do przedmiotów, sytuacji, zdarzeń i ich sekwencji, działań i ich sekwencji; schematy zawierają w sobie sieci relacji między składnikami pojęć” [Kurcz 1987: 163].

⁴⁹ O grach pisał L. Wittgenstein, wprawdzie w innym kontekście, ale niektórzy badacze sygnalizują istotność tego kierunku dla teorii schematów poznawczych: „Wittgenstein opisał język naturalny jako zespół gier językowych składających się z określonego rodzaju nalepek językowych i społecznych reguł ich używania. (...) Treść znaczenia tworzy się w społecznych działaniach, w trakcie których ludzie porozumiewają się, przestrzegając wyuczonych „gier” [Trzebiński 1992: 11].

⁵⁰ „(...) parser ustala, które symbole w sekwencji odpowiadają składowym zdania” [Rumelhart 2007: 437].

z zasadą działania parserów, schematy podlegają procesowi weryfikacji, poszukiwania właściwej – odpowiedniej w danej sytuacji poznawczej – struktury. Elastyczność tak rozumianego schematu, jako narzędzia opisu mechanizmów poznawczych, wiąże się zarówno z dynamiką jego elementów, jak i z możliwością sytuowania schematu na różnych poziomach abstrakcji (od pojedynczych słów po „teorie rzeczywistości”).

Jedną z najbardziej inspirujących metafor, którymi E. Rumelhardt posługuje się, charakteryzując schematy, zawiera się w wyrażeniu „paczki wiedzy”:

Teoria schematów jest zasadniczo teorią wiedzy, teorią mówiącą o tym, jak wiedza jest reprezentowana i w jaki sposób ta reprezentacja ułatwia **używanie** wiedzy na określone sposoby. Zgodnie z teoriami schematu cała wiedza jest „spakowana” w jednostkach. Te jednostki to właśnie schematy. W tych „paczkach”, poza samą wiedzą, zawarte są informacje o tym, jak wiedza ma być używana [Rumelhart 2007: 432].

Metafora „spakowanej wiedzy” została rozwinięta również w badaniach polskich, przede wszystkim w pracach J. Trzebińskiego, który określa „paczki” jako „naturalne struktury informacyjne” [Trzebiński 1992: 25]. Wiedza, zorganizowana w jednostki, określane jako „paczki”, obejmuje zatem zintegrowany obszar poznawczy, zawierający powiązane ze sobą treści. „Paczka wiedzy” pozwala na posługiwanie się koherentnymi, zintegrowanymi jednostkami pojęciowymi. Bezpośrednie związki między elementami „spakowanymi” w jednostce wiedzy sprawiają, że „wydobycie” jednego elementu „paczki” może w prosty sposób dać dostęp do innych – spowodować „rozpakowanie” pozostałych, „spakowanych” w tej samej jednostce elementów. Teoria ta jednocześnie zakłada, że poznawcze nastawienie na „zawartość” jednej „paczki” sprawia, iż utrudnione staje się w danym momencie aktywowanie elementów innych „paczek”; ukierunkowanie działań, skoncentrowanie się na jednym koherentnym obszarze poznawczym ogranicza w danym momencie dostęp do pozostałych.

Nawiązując do kolejnej metafory E. Rumelhardta, badacz stwierdza także, iż paczkę wiedzy można opisać jako „program operacji poznawczych, jakie jednostka może wykonać na tym fragmencie rzeczywistości, do którego się ta wiedza odnosi” [Trzebiński 1992: 17]. „Paczki” jako „programy operacji poznawczych” pozwalają człowiekowi rozpoznawać obiekty, zdarzenia itd. na podstawie ich elementów, przypominać sobie różne powiązane ze sobą treści, wnioskować, a także planować, przewidywać i projektować działania. J. Trzebiński zauważa: „Paczki wiedzy podobne są do przepisów, jak zachowywać

się w określonej rzeczywistości” [Trzebiński 1992: 18]. Zaktywizowanie określonej paczki sprawia, że człowiek (na przykład w celu rozwiązania konkretnego problemu) nie musi przeszukiwać wszystkich obszarów wiedzy, jaką posiada, „jego myślenie rozwija się w określonej przestrzeni problemowej” [Trzebiński 1992: 25]. Co istotne, nie każdy rodzaj wiedzy, zawartej w „paczce”, jest uświadamiany. Jednostki te oferują człowiekowi wiedzę w sposób oczywisty, często mechaniczny, nie wymagając od niego szczególnej aktywności w „poszukiwaniu” za każdym razem koherentnych struktur wiedzy.

Poszukując przełożenia tej teorii na praktyczną analizę lingwistyczną, można spróbować potraktować jednostkę języka jako element określonej „paczki wiedzy”, który uaktywnia całą strukturę, w tej „paczce” zorganizowaną. Dla przykładu „paczka wiedzy” z „etykietką językową” *czerwone wino wytrawne* zawiera przekonania dotyczące okoliczności i skutków picia wina, jego różnych właściwości, sposobu podawania, ewentualnie ceny. Dla osoby, której paczka jest „bogatsza”, istotne będą także informacje, dotyczące możliwych sposobów produkcji, subtelnych różnic smaku i bukietu, które powstają ze względu na jakość owoców, warunki klimatyczne, w jakich one dojrzewały, region, z którego pochodzą, tradycję wytwarzania czy sposób przechowywania wina. Inne osoby w swojej „paczce” mogą posiadać informacje o tym, gdzie można nabyć określone gatunki wina albo w jaki sposób pozbyć się uporczywej plamy, która powstaje na skutek rozlania czerwonego wina. „Paczka” jako procedura poznawcza pozwala więc myśleć o „czerwonym wytrawnym winie” jako o pewnej „całości”, posiadającej wszystkie te właściwości, o których wiemy i aktualizować te, których w danej sytuacji potrzebujemy.

Zbliżoną do tezy E. Rumelhardta problematykę podejmuje też P. Thorndyke, który określa schematy jako „wiązki”, skupiska wiedzy, dostarczające „szkieletową strukturę”, która może zostać wypełniona szczegółowymi własnościami, charakteryzującymi daną sytuację, obiekt, zdarzenie itp.⁵¹

Badacze podkreślają także istotną rolę, jaką w rozwoju teorii schematu odegrał nurt *artificial intelligence* (A.I.), czyli komputerowa symulacja intelektu człowieka. Badania te opierają się na założeniu, że „aby zachowywać się

⁵¹ Por. „Thorndyke stwierdził, że schemat to »a cluster of knowledge representing a particular generic procedure, object, percept, event, sequence of events, or social situation. This cluster provides a skeleton structure for a concept that can be «instantiated» or filled out, with the detailed properties of the particular instance being represented« [1984: 167; por.: Libura 2000: 28] – czyli „wiązka wiedzy reprezentująca poszczególne typy procedur, obiekty, zdarzenia, sekwencje zdarzeń lub sytuacje społeczne. Wiązka ta dostarcza szkieletową strukturę dla pojęcia, która może zostać „błyskawicznie przywołana” lub dopełniona szczegółowymi własnościami konkretnego, reprezentowanego w niej przypadku” (tłum. D. F.).

tak jak człowiek, komputer musi posiadać w swej pamięci wiedzę o podobnej strukturze i własnościach funkcjonalnych co człowiek” [Trzebiński 1992: 12]. Osiągnięcia tej dziedziny uświadomiły, jak wielkie zasoby wiedzy o świecie potrzebne są nawet w najprostszych działaniach poznawczych, a ponadto – jak skomplikowane, bogate są aktywne procedury, wykorzystywane w tych działaniach, czy wreszcie – jak ogromna jest różnorodność tych procedur. Zasoby wiedzy i ich organizacja stanowiły istotny element badań R. C. Schanka i R. Abelsona, a także innych badaczy, pracujących nad koncepcją A.I.

Zauważa się również wkład, który do badań nad organizacją i funkcjonowaniem wiedzy w umyśle wniosła teoria języka N. Chomsky’ego, zwłaszcza jej założenia dotyczące hierarchicznych, proceduralnych struktur poznawczych umysłu, umożliwiających generowanie i rozumienie – według ściśle określonych reguł – informacji językowych [por. Trzebiński 1992: 11].

Rolę schematów poznawczych akcentuje też psychologiczna teoria odbioru i rozumienia tekstu, która pozwala zauważyć, w jaki sposób różne struktury posiadanej wiedzy łączą się w trakcie procesu czytania i rozumienia, budując całościowe znaczenie tekstu.

Istotny wkład w kształtowanie teorii schematów ma również psychologia społeczna (zwłaszcza tzw. *social cognition*). Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku korzystała ona ze schematów jako narzędzi badawczych, adaptując związaną z tym metodologię. W latach 90. zrodziła się zaś w jej obrębie nowa tendencja: „Celem tych badań jest uchwycenie typowych struktur, w jakich zorganizowana jest wiedza jednostki o sobie, o najbliższej grupie, o partnerze (...). Analizuje się motywacyjną i kontrolną funkcję tych struktur w realnych zachowaniach społecznych” [Trzebiński 1992: 21].

Powyższy przegląd stanowisk ukazuje historię, istotę i główne perspektywy teorii schematów. Podsumowując tę część rozważań, można zauważyć, że najistotniejszym jej założeniem pozostaje teza o istotnej roli kognitywnej schematu, wiązanej z jego oddziaływaniem na wszelkie formy aktywności poznawczej:

Schematy wpływają na to, które informacje (spośród wszystkich dostępnych w otoczeniu) wybierzemy w celu ich przetworzenia, w jaki sposób je zinterpretujemy i przypomnimy sobie, a także – jak je wykorzystamy” [Benjamin 2008: 244].

Naturalna skłonność ludzkiego umysłu do selekcji, wyboru tylko niektórych informacji, do stosowania uogólnionych modeli czy uproszczonych

heurystyk, schematów współgra z koncepcją człowieka jako skąpca poznawczego (*cognitive miser*)⁵² i z ideą ekonomii działań poznawczych:

Ekonomia działania poznawczego przejawia się (...) w tym, że człowiek wykonujący wielokrotnie te same działania tworzy coraz bardziej stabilne i jednocześnie coraz elastyczniejsze struktury poznawcze (...), względnie trwale elementy umysłu, możliwe do wielokrotnego wykorzystania (...) elementy wiedzy, a ponadto sądy, przekonania i schematy poznawcze. (...) Umysł to obszar, w którym dochodzi do ciągłej i wzajemnej interakcji między procesami a strukturami poznawczymi" [Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 25–26].

„Klasyczna” postać teorii schematów przedstawia zatem aktywne procedury poznawcze, organizację i funkcjonowanie złożonych struktur, dzięki którym człowiek ekonomicznie, efektywnie „identyfikuje” elementy świata na podstawie wcześniej ukształtowanej wiedzy. Wiedza w obrębie schematów jest uproszczona, nieprecyzyjna, ale jednak – funkcjonalna i bardzo istotna dla człowieka. Może ona współtworzyć powstające w ludzkim umyśle poznawcze reprezentacje świata:

(...) gdyby porównać nasze reprezentacje umysłowe do mapy, byłyby to mapa niedokładna, miejscami mocno zniekształcająca obraz terenu, innym razem zawierająca tereny nieistniejące w rzeczywistości – ale jednak mapa zasadniczo adekwatna. (...) Treść reprezentacji poznawczych jest wybiórcza, podporządkowana celom pragmatycznym, niekiedy zniekształcona, a zawsze – mocno zindywidualizowana (...), reprezentacja poznawcza to uproszczony model tego, do czego się odnosi" [Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 28].

3.3. Schemat i jego pochodne – kłopoty terminologiczne

Dobrze byłoby, gdyby pojęcie schematu oraz stosowane w literaturze przedmiotu terminy, oznaczające konstrukcje pochodne od schematu, były stosowane z precyzyjną konsekwencją. Niestety, jak wykazuję poniżej, sami

⁵² „Podstawowym założeniem dotyczącym procesów przetwarzania informacji jest założenie o ekonomii ich przebiegu – jak piszą S. Fiske i S. Taylor [1991] – człowiek to skąpiec poznawczy (*cognitive miser*), czyli istota, która z reguły angażuje tylko część dostępnych jej zasobów poznawczych, jak gdyby zachowując resztę na wszelki wypadek i chroniąc się w ten sposób przed niebezpieczeństwem przeciążenia systemu” [Nęcka, Orzechowski, Szymura (red.) 2006: 25].

autorzy tej terminologii mają świadomość wielu nieścisłości. Podejmuję tu próbę wyznaczenia kilku zasadniczych tendencji, widocznych zwłaszcza na gruncie lingwistyki, choć zdaję sobie w pełni sprawę, że stworzenie konsekwentnej systematyki terminologii poznawczej (w omawianym zakresie) nie jest, póki co, możliwe. Przyczyny takiego stanu rzeczy staram się tu krótko wyjaśnić.

Schemat, jako pojęcie użyteczne i efektywne, stał się inspirującym elementem wielu nurtów psychologii, lingwistyki, ale zarazem część badaczy sygnalizuje, że jest to termin bardzo szeroki, niedookreślony teoretycznie i – jak zauważa L. W. Barsalou – wykorzystywany w różnych znaczeniach w obrębie wielu teorii:

Psychologowie często wskazywali wszechobecność schematów w strukturze ludzkiej wiedzy (por. Alba & Hasher 1983; Brewer & Nakamura 1984). Opracowania te rzadko jednak podejmują próby ukazania strukturalnej charakterystyki schematów w analizach o założeniach teoretycznych. W rezultacie „schemat” jest często poddawany krytyce jako niejasny i niedookreślony. Ponadto „schemat” zaczął uzyskiwać różne znaczenia dla wielu różnych osób [Barsalou, 1992: 29].

„Niejasność” i „niedookreśloność” schematu, a także indywidualizacja treści, łączonych z tym terminem, nie wpływają jednakże na spadek zainteresowania tą problematyką. Większość badaczy stoi bowiem na stanowisku, że – zachowując ostrożność teoretyczną i respektując odmienną terminologiczną, wielość metodologii i celów badawczych – można we współczesnych badaniach, także w lingwistyce, wyłonić wyraźną tendencję do poszukiwania uogólnionych form organizacji wiedzy.

Znamienna dla współczesnych badań kognitywnych jest nie tylko różnorodność znaczeń i definicji, wiązanych z terminem „schemat”, ale też wielość terminów, które można uznać za jego pochodne:

We współczesnej literaturze psychologicznej tak wielu autorów używa tego terminu, że staje się już rzeczą trudną wymienienie ich wszystkich. Stosowane są też inne, pokrewne terminy, takie jak: prototyp, rama (*frame*), skrypt (*script*), oczekiwanie (*expectation*), które częściowo pokrywają się znaczeniowo z terminem schemat. Różnice wynikają z typu doświadczeń strukturowanych w schemat i z teoretycznego rodowodu autorów [Kurcz, 1987: 161].

Potraktowanie kolejno wprowadzanych do nauk kognitywnych terminów jako pochodnych „schematu”, wydaje się naturalne ze względu na dwa

kryteria. Pierwsze z nich to **kryterium chronologii**: termin „schemat” powstał jako pierwszy i to on właśnie zainspirował badaczy do opisu uogólnionych aktywnych struktur poznawczych. Drugie kryterium to **wspólnota założeń i celów badawczych, funkcji i właściwości badanych struktur**. Mimo odmienności metodologii można bowiem uznać je za terminy wzajemnie powiązane, wskazać pewien wspólny rys, wyznaczony wspólnym paradygmatem opisu. D. E. Rumelhart, zaznacza:

Pojęcie schematu i pokrewne pojęcia struktur beta, ram, skryptów, planów itp. są kluczowe dla badań prowadzonych przez przedstawicieli nauki poznawczej (...). Wymienione wyżej terminy były stosowane przez różnych autorów na określenie elementów zbioru wzajemnie powiązanych pojęć. Terminy te nie są całkowicie synonimiczne. Różni autorzy, używając tych różnych terminów, mają na myśli różne rzeczy. Niemniej poszczególne pojęcia są wystarczająco silnie spokrewnione, by omówienie jednego z nich mogło służyć jako wprowadzenie w inne [Rumelhart 2007: 431].

Z powyższego fragmentu wyraźnie wynika, iż jeden z najważniejszych reprezentantów tego kierunku badań uznaje wymienione terminy szczegółowe za „wzajemnie powiązane”, „silnie spokrewnione”.

Komentując różnorodność terminów, także lingwiści podkreślają, że „łączy je jedna podstawowa idea: wszystkie one wskazują na spójną organizację ludzkiego doświadczenia” [Kovecses 2011: 105].

„Schemat” i terminy pochodne z powodzeniem funkcjonują we współczesnej lingwistyce. Badacze przyznają, że „znaczenia wszystkich form językowych dają się opisać wyłącznie w odniesieniu do posiadanego przez nas zasobu wiadomości” [Taylor 2001: 131], a więc podnoszą kwestię opisu znaczenia w kontekście posiadanych przez człowieka struktur wiedzy.

Trudno wskazać pełny „zestaw” terminów, pochodnych od schematu, jednakże w językoznawstwie najczęściej wymieniane są: ramy, skrypty, sceny, scenariusze, plany, stereotypy, prototypy, domeny, modele kognitywne, przestrzenie mentalne, amalgamaty kognitywne czy schematy wyobrażeniowe. W innych dziedzinach – na przykład w psychologii – stosowane są także nazwy takie jak: „paczki wiedzy”, plany, schematy narracyjne. Terminy te w wielu aspektach są sobie bliskie, nie są jednakże uznawane za synonimy, więc niewskazane byłoby ich używanie w sposób dowolny i zamienny (choć niektórzy badacze stosują taką praktykę, (por. na przykład: Z. Kovecses [2011: 105])⁵³.

⁵³ Z. Kovecses [2011: 105] w odniesieniu do omawianych terminów deklaruje: „W naszych

Większość współczesnych znawców zagadnienia ostrzega przed zacieraniem granicy między nimi. Jak zauważa R. Langacker:

Wygląda na to, że mamy cały szereg terminów, które w zasadzie mogą odnosić się do jednego i tego samego zjawiska pojęciowego: „pojęcie”, „koncepcja”, „konceptualizacja”, „domena (niepodstawowa)”, „rama” i „wyidealizowany model kognitywny”. Sposób stosowania tych terminów nie jest jednorodny, a różnice są subtelne [Langacker 2009: 74].

Znacznie ostrzej ujmuje ten problem J. R. Taylor, który zwraca uwagę na niekonsekwencje terminologiczne i problemy w rozróżnianiu poszczególnych terminów oraz kryjących się za nimi konstrukcji pojęciowych:

Stosowana w tej dziedzinie terminologia jest myląca, częściowo dlatego, że autorzy posługują się różnymi terminami (czasem nawet ten sam autor używa w różnych publikacjach odmiennych terminów) w odniesieniu do – jak można sądzić – identycznych koncepcji, albo też dlatego, że ten sam termin określa zupełnie odmienne koncepcje. Co więcej, wcale nie jest pewne, czy możliwe jest przeprowadzenie na tym polu wyraźnych rozróżnień pojęciowych [Taylor 2001: 127].

Trudności w ustaleniu wzajemnych relacji, a także nieścisłości, niekonsekwencje w stosowaniu wymienionych terminów, mają kilka istotnych powodów. Cztery z nich chcę tu wymienić i pokrótce wyjaśnić.

Pierwszą przyczyną tego „terminologicznego zamieszania” jest fakt, iż terminy te pojawiają się w obszarze nauk o poznaniu (*cognitive science*), które tworzą przestrzeń interdyscyplinarną, a zatem łączą „podejście właściwe psychologii poznawczej z podejściami przyjmowanymi w naukach o mózgu, w neuropsychologii, lingwistyce, informatyce, nauce o sztucznej inteligencji, logice, matematyce, a także w filozofii poznania” [Chlewiński 2007: 14]. Każda z tych nauk włącza terminologię poznawczą w inny obszar badań, adaptując ją dla własnych, odmiennych celów, dostosowując do opisu innego typu danych, toteż stosowane terminy mogą uzyskiwać inne znaczenia. Dla przykładu, termin rama (*frame*) w metodologii M. Minsky’ego (na przykład w opisie lokalnych i globalnych procesów widzenia) ma inne znaczenie niż ten sam termin

rozważaniach będę stosować je wymiennie”. Niestety należy to uznać za niekonsekwencję, zwłaszcza, że kilka linijek wcześniej sam autor zauważa: „Różnorodność terminologiczna wynika z istnienia wielu odłamów nauk kognitywnych, dlatego też stosowane nazwy mogą nieco odbiegać od siebie znaczeniem” [Kovecses 2011: 105].

w teorii M. Fillmore'a (stosowany w analizie znaczenia jednostek języka). Co jednak istotne, stosowanie tych terminów w różnych dziedzinach skutkuje wzajemnym inspirowaniem i uzupełnianiem w badaniu różnych aspektów procesów poznawczych, tworząc ich pełny i w jakimś stopniu integralny (nieograniczony do jednej perspektywy) obraz.

Po drugie, nawet w obrębie jednej dziedziny nauki, na przykład w lingwistyce, stosuje się wiele terminów z tej grupy. Mimo że znajdują one zastosowanie w obrębie wspólnego paradygmatu, wiążącego język z procesami poznawczymi człowieka, każdy z nich jest „wbudowany” w inną metodologię badań. Należy też wyraźnie podkreślić, że każdy z nich współtworzy inną perspektywę analityczną: służy opisaniu innego aspektu procesów poznawczych istotnych dla języka. Dla przykładu ICM-y (idealne modele kognitywne) to spójne reprezentacje złożonej wiedzy o pewnym fragmencie świata, skupiające – kulturowo i społecznie utrwalone, uogólnione (wyidealizowane) – sposoby myślenia o pewnej rzeczy; wyjaśniają one mechanizmy poznawcze istotne w procesie kategoryzacji i efekty prototypowe. Porównując je z ramami, musimy stwierdzić podobieństwo, ramy także są bowiem stosunkowo złożonymi strukturami wiedzy, jednakże są one dynamiczne, elastyczne i zależne kontekstowo [por. Barsalou 1992]; a ponadto – w przeciwieństwie do ram – ICM-y, „choć bogate w szczegóły, są „wyidealizowane” w tym sensie, że stanowią uogólnienie różnorodnych doświadczeń, a nie reprezentują konkretnych przykładów danego doświadczenia” [Evans 2009: 178]. Pod wieloma względami terminy te, i związane z nimi perspektywy badawcze, są więc metodologicznie odrębne. Co jednak istotne, nie powinny one być traktowane jako zbiór wzajemnie konkurujących elementów. W jakimś sensie – wzajemnie się uzupełniają, ukazując różnorodność pojęć i sposobów ich reprezentowania, a także – bogactwo funkcji i własności schematów poznawczych w języku.

Trzecia przyczyna bezpośrednio wynika z drugiej: bardzo trudno byłoby zbudować staranną i niebudzącą wątpliwości systematykę tych nazw. Nie można bowiem w tym wypadku mówić o jakichś systemowych relacjach między licznymi terminami, pochodnymi od schematu. Próby wskazania pojęć szerszych i węższych na ogół zawodzą. Można wprawdzie stwierdzić, że domena jako „spójna struktura wiedzy mająca w zasadzie dowolny poziom złożoności lub organizacji” [Evans 2011: 23] jest terminem szerszym niż pozostałe; w innych jednak wypadkach okazuje się, że różnice między terminami nie wynikają ze stopniowości tożsamy kryteriów. Podział według innych systemowych cech także nie jest możliwy: dla przykładu klasyfikacja ze względu na typ strukturyzowanych doświadczeń i fenomenów jest równie

zawodna co kryterium stopnia ogólności: jeśli nawet wydzielimy skrypty, sceny, zdarzenia jako schematy odnoszące się wyłącznie do struktur z relacjami temporalnymi, przestrzennymi i kauzatywnymi, to nie możemy założyć, że te same relacje zostaną wykluczone z innych schematów, na przykład z obrębu domen czy ram; ponadto ramy czy domeny nie są wyodrębniane według jakiegoś innego (niż w wypadku skryptów), analogicznego „zestawu relacji”, wynikającego z typologii zjawisk. Podobnie, wyłonienie przestrzeni mentalnych jako obszarów konceptualnych, które nie mają charakteru stałego, lecz powstają na bieżąco w procesie myślenia i mówienia, nie oznacza, że takie procesy nie mogą podlegać opisowi jako domeny kognitywne.

Przyczyna trudności klasyfikacyjnych tkwi w tym, że wymieniane terminy w jakimś stopniu pokrywają się znaczeniowo – **mają wspólną część znaczenia – ale różnice między nimi nie mają charakteru systemowego**. I trudno się temu dziwić, gdyż każdy termin został wprowadzony przez innego autora w ramach autonomicznej metodologii opisu, która ujmuje – w każdym wypadku inny – aspekt kognitywnej funkcji schematu i zasad jego funkcjonowania.

Czwarta przyczyna ma w mniejszym stopniu charakter dowodowy, w większym – spekulatywny. Warto jednak i taki czynnik zauważyć, jeśli może on poszerzyć ogląd opisywanego zjawiska. Otóż, mimo popularności, teoria schematu, jako podstawy procesów poznawczych człowieka, przez wielu badaczy jest uważana za trafną, lecz dopiero co wytyczoną ścieżkę; nie jest bowiem doprecyzowana i w pełni usystematyzowana, wyjaśniona naukowo. W roku 1980 E. Rumelhart, analizując istotne funkcje poznawcze schematów, zauważył:

Jasne jest, że narzędzie zdolne do wszystkich tych zadziwiających rzeczy musi być naprawdę potężne. Jednakże nasze zrozumienie zadań, które schematy miałyby wykonywać, nie osiągnęło jeszcze dojrzałości, nic więc dziwnego, że definitywne wyjaśnienia schematów nie zostały dotąd sformułowane, a sceptycy patrzą podejrzliwie na teorie oparte na tym pojęciu [Rumelhart 2007: 432].

Kilka lat później, w 1984 roku J. M. Mandler pisała, że teoria schematu jest – póki co – nieweryfikowalna, niefalsyfikowalna, znajduje się jeszcze w fazie wstępnych założeń i wymaga wielu szczegółowych badań, zanim zyska status teorii naukowej [Mandler 1984: 1]. Zarówno książka J. M. Mandler, koncepcja E. Rumelharta, jak i kolejne publikacje z tego zakresu stanowią kroki przybliżające badaczy do wyjaśnienia i doprecyzowania założeń tej teorii, a także – do zbudowania trwałych podstaw terminologicznego porządku. Całość „terminologicznej panoramy” nie jest jednakże w dalszym ciągu możliwa do usystematyzowania.

Przedstawione powyżej cztery typy metodologicznych trudności pozwalają sformułować wniosek, iż terminy, które, podobnie jak „schemat”, odnoszą się do uporządkowanych, uogólnionych form organizacji wiedzy, wiele ze sobą łączy; można je jednakże, w istocie, odnieść **do różnych konstruktów**. Badacze zauważają, że terminy te dotyczą struktur o różnym poziomie złożoności, reprezentujących różne typy organizacji wiedzy. J. Trzebiński zaznacza, że można wskazać „obok prostych reprezentacji, na przykład schematu akcji (por. analiza reprezentacji znaczenia czasowników u E. Rumelhardta [1975]), również analizy reprezentacji złożonych: tematów [Schank, Abelson 1977], scen [Minsky, 1975], schematów narracyjnych (por. opis tzw. *story grammars*, [van Dijk, Kintsch, 1978]” [Trzebiński 1992: 17].

Podjęmując próbę, choćby częściowego, usystematyzowania tej terminologii należy założyć, że na razie nie jest możliwe przeprowadzenie w pełni zadowalającej klasyfikacji. Można jedynie spróbować uchwycić zróżnicowanie pokrewnych nazw, zbudować coś na kształt ich „terminologicznej panoramy”, w której wyróżniam cztery tendencje, przedstawione poniżej.

Za kryterium, do pewnego stopnia organizujące poniższy opis, przyjmuję RELACJĘ MIĘDZY STABILNYMI (trwałymi) I DYNAMICZNYMI (nie-trwałymi, aktualizowanymi bądź przywoływanymi doraźnie) ELEMENTAMI SCHEMATU. Kryterium to wydaje się możliwe do zastosowania bez obawy o zniekształcenie czy uproszczenie którejs z zarysowanych tendencji czy koncepcji. Jak sądzę, można również znaleźć częściowe wyjaśnienie tej zasady w obrębie psychologii poznawczej, która wyróżnia m.in. trwałe i nietrwałe reprezentacje poznawcze. I. Kurcz wskazuje, iż wyróżnia się: „reprezentacje-typy (trwałe struktury pamięci semantycznej)” oraz „reprezentacje-okazy” (przejściowe struktury pamięci operacyjnej)” [Kurcz 1992: 162]. Takie założenia rozwijają także inni współcześni badacze:

Reprezentacje dzielą się na trwałe i nietrwałe. Te pierwsze tworzą struktury wiedzy, podczas gdy te drugie powstają w związku z koniecznością wykonania konkretnej czynności poznawczej (na przykład podjęcia decyzji, wypracowania odpowiedzi na pytanie, rozwiązania problemu), po czym zanikają: [Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 97].

Reprezentacje nietrwałe (wyobrażenia, etykiety werbalne, sądy, modele umysłowe) powstają doraźnie, na przykład w celu podjęcia decyzji lub rozwiązania problemu, po czym zanikają. **Reprezentacje trwałe**, składające się na struktury wiedzy, powstają i zmieniają się w dłuższym cyklu czasowym [Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 61].

Poniższa charakterystyka z pewnością nie obejmuje wszystkich terminów, które mogłyby się tu znaleźć, jednakże jej celem nie jest ich wyliczenie, lecz przede wszystkim uchwycenie zróżnicowania pokrewnych konstruktów, zbudowanie – jak to zostało określone powyżej – ich „terminologicznej panoramy”. Wyróżniam w jej obrębie cztery (A–D) sposoby funkcjonowania konstrukcji schematycznych w lingwistycznej refleksji teoretycznej i analitycznej. Co istotne, nie są to ostro zarysowane klasy, niektóre koncepcje mają bowiem cechy stawiające je na granicy pewnej tendencji, przybliżające je do innej z czterech wyróżnionych grup niż ta, do której wstępnie zostały one zaliczone.

A. Schematy ujmujące **powtarzalne, trwałe** podstawy doświadczenia (na przykład góra–dół, ruch, siła), „wyrastające bezpośrednio z naszych codziennych kontaktów ze światem zewnętrznym” [Evans 2009: 137].

Określa się je terminem „**schematy wyobrażeniowe**”, a definiuje jako pre-konceptualne (wyprzedzające zdolność do tworzenia pojęć abstrakcyjnych), niepropozycjonalne wyobrażenia, stanowiące syntezę podstawowych informacji zmysłowych, a zarazem fundament procesów konceptualizacji (por. [Lakoff 1987; 2011] oraz [Johnson 1987], a także: [Evans 2009]; [Hampe 2005]; [Kalisz 1993]; [Krzyszowski 1994]; [Libura 2000]; [Przybylska 2004; 2006] i in.). Ich trwałość nie oznacza charakteru statycznego – mogą odnosić się do procesów (przyjmować dynamiczną formę sekwencji zdarzeń), są też elastyczne – mogą być zastosowane w różnych sytuacjach.

B. Stosunkowo stabilne struktury wiedzy.

Znajdą się tu modele o stosunkowo dużej stabilizacji w języku, utrwalone w myśleniu społecznym danej grupy i przyswojone przez jednostkę jako ukształtowane oraz akceptowane społecznie i kulturowo wzorce. Są one w zdecydowanie większym stopniu zależne od kryteriów społeczno-kulturowych niż od indywidualnych doświadczeń jednostki. W związku z tym mogą być (jak na przykład stereotypy) trudne do zweryfikowania. Najwyższy poziom utrwalenia należy łączyć z konstruktami całkowicie lub w dużym stopniu skonwencjonalizowanymi poprzez leksykalizację. Są to przede wszystkim zwerbalizowane zasoby wiedzy z tendencją do wartościowania, rozpowszechnione wewnątrz grupy językowo-kulturowej – **stereotypy** (por. na przykład: [Qasthoff 1998], [Bartmiński 1998], [Bartmiński, Panasiuk 2001]). Za stosunkowo trwałe abstrakcyjne reprezentacje, organizujące – w obrębie pewnej wspólnoty – poszczególne kategorie i nadające im strukturę można uznać także **prototypy** jako schematy konceptualne wyrażane w znaczeniach słów, semantyczne reprezentacje

„rdzenia” kategorii⁵⁴ ([Mervis, Rosch 1981]; [Rosch 2007]; [Taylor 2001]; [Lakoff 2011], [Kovecses 2011], [Kardela 1990]; [Piekarczyk 2004], [Kępa-Figura 2007]).

Na granicy tej tendencji znalazłyby się **ICM-y** (*Idealized Cognitive Models*), czyli wyidealizowane modele kognitywne, jako schematy względnie stabilne, choć zleksykalizowane w mniejszym stopniu niż na przykład stereotypy. Wyidealizowane modele kognitywne wyjaśniają organizację kategorii i efekty prototypowe ([Lakoff 1987, 2011]; [Evans 2009]). Nie można jednak utożsamiać ICM-u z prototypem. Nieskalarny, choć w różnym stopniu przystający do indywidualnego doświadczenia **ICM** cechują: umowność, uogólnienie (idealizacja) i silne podłoże kulturowe.

C. Schematy tylko częściowo ustabilizowane (na przykład zawierające stały – choć różnie w poszczególnych koncepcjach postrzegany – „szkielet” czy stały poziom organizacji wiedzy oraz elementy „wymienne”), częściowo zleksykalizowane.

Są to koherentne struktury organizujące system pojęciowy, określane jako: **skrypty, scenariusze, sceny, schematy narracyjne, ramy (pojęciowe, semantyczne, interpretacyjne), domeny**.

Skrypty, scenariusze, sceny (por. [Schank, Abelson 1977 i 1995]; [Schank 1982]; [Fillmore 1977]; [Mandler 1980 i 2004]; [Langacker 2009: 708–711]; [Taylor 2001: 128]; [Lakoff 2011: 282]; [Tokarski 1996]) oraz **schematy narracyjne** [Trzebiński 2002] ujmują fenomeny jako wynik relacji temporalnych, przestrzennych i kauzatywnych. Skrypty czy scenariusze mają stałe elementy, których rozpoznanie jest warunkiem właściwego zidentyfikowania sytuacji, pozwalającego podjąć odpowiednie działania – w tym również – językowe. Stały schemat sekwencji może jednak być – pod wpływem kolejnych doświadczeń – modyfikowany; może także być „doraźnie uzupełniany” aktualnymi, „wymiernymi” elementami. Schematy narracyjne są także konstruowane ze stałych komponentów, budujących dramaturgiczne modele różnych sfer życia ludzkiego. Na bazie stałego schematu można jednak tworzyć różne warianty narracji czy też – różne narracje, odpowiadające jednostkowym (podmiotowym) interpretacjom zdarzeń.

Ramy to spójne, dynamiczne, otwarte, reprezentacje mentalne różnorodnych pojęć, nadające strukturę doświadczeniom i zachowaniom – także językowym. Na ogół sądzi się, że ramy tworzą struktury połączone na zasadzie

⁵⁴ Oczywiście pod warunkiem, że przyjmuje się klasyczną wersję teorii prototypu, niewzględniającą na przykład kategorii tworzonych *ad hoc* [por. Barsalou 2007].

sieci; w związku z tym, aktualizowanie pewnego elementu ramy (na przykład użycie określonego słowa) może „otwierać dostęp” do ustrukturuwanej wiedzy w dowolnym miejscu tej sieci. Niektóre koncepcje zakładają, że ramy mają – na najwyższym poziomie – mniej lub bardziej sprecyzowane stałe wyznaczniki, w tym – wykładniki leksykalne czy elementy znaczenia; poziomy szczegółowe mogą być natomiast uzupełniane aktualnymi danymi i skorelowane z kontekstowo związanymi wykładnikami językowymi czy cechami semantycznymi (por. [Minsky 1980 i 2007]; [Fillmore 1977, 1982, 1985]; [Taylor 2001]). Należy jednakże odnotować również całkowicie dynamiczną koncepcję ram, „których forma jest elastyczna i kontekstowo zależna” [Barsalou 1992: 21].

Na granicy tej tendencji mogą znaleźć się także **domeny poznawcze** ([Langacker 1995 i 2009]; [Kardela 1994], [Tabakowska 1995]). Wskazują one wszelkiego rodzaju treści pojęciowe lub sfery doświadczenia, stanowiące kognitywną podstawę znaczenia różnych wyrażen; domeny mają w zasadzie dowolny poziom złożoności i organizacji, mogą ujmować treści o dużym, częściowym i niewielkim stopniu utrwalenia, ale także – budować konstrukcje otwarte, tworzone doraźnie, co zbliża je do tendencji „D”. Od konstrukcji nietrwałych, doraźnych odróżnia jednakże domeny ich – najczęściej wskazywana – centralna funkcja: dostarczanie „względnie stałego kontekstu wiedzy, w kategoriach którego można rozumieć inne rodzaje jednostek pojęciowych” [Evans 2009: 23].

D. Konstrukcje wyłącznie dynamiczne, powstające na bieżąco (na przykład w trakcie myślenia i mówienia) – **przestrzenie mentalne, amalgamaty kognitywne**.

Powtarzalne, uogólnione formy reprezentacji wiedzy (na przykład schematy wyobrażeniowe, prototypy, ramy, skrypty, ICM-y) mogą nadawać strukturę modelom konceptualnym o różnym poziomie złożoności i organizacji, zawierającym określony rodzaj informacji, wyodrębnionej w określonym kontekście – przestrzeniach mentalnych i amalgamatom kognitywnym – powstającym doraźnie, na przykład w trakcie dyskursu czy rozwiązywania problemu (por. [Fauconier, Turner 2006]; [Langacker 2009, 79–80]; [Libura 2010]; [Kardela 2006 i 2012], [Zawisławska 2011]; [Sadowska-Dobrowolska: 2013]).

Powyższa charakterystyka lingwistycznej terminologii, dotyczącej zorganizowanych struktur wiedzy, jest zdecydowanie ogólna i nie ma postaci wyczerpującej systematyki: w związku z ogromną różnorodnością teoretycznych propozycji nie uwzględnia wszystkich terminów, a zwłaszcza wszystkich autorów, którzy się nimi posługują. Jednakże, co istotne, sygnalizuje ona różnice między poszczególnymi terminami i kierunki analizy, wytyczone przez

każdy z nich. Zwracam tu uwagę przede wszystkim na te teorie i terminy, które wywarły znaczący wpływ na rozwój badań lingwistycznych bądź otwierają inspirującą przestrzeń refleksji nad językiem. Zasadniczym celem opracowania jest zaś ukazanie wzajemnego stosunku poszczególnych terminów, pochodnych od „schematu”: zaakcentowanie elementów wspólnych i wskazanie tych, które stanowią metodologiczne i koncepcyjne różnice, kryjące się za poszczególnymi terminami; zostały one jednakże ukazane jedynie w takim stopniu, w jakim jest to możliwe bez nadmiernych uproszczeń.

Zainteresowanie teorią schematów i jej atrakcyjność dla badaczy wynikają zapewne z faktu, iż teoria ta daje wiele korzyści – przede wszystkim pozwala w sposób uporządkowany opisywać ludzki świat pojęciowy. Schematy poznawcze są przez wielu badaczy uważane za niezbędne dla człowieka formy reprezentacji umysłowej: „(...) jeśli brakuje umysłowej reprezentacji pewnego fragmentu rzeczywistości, fragment ten zdaje się nie istnieć” [Nęcka, Orzechowski, Szymura, 2006: 99]. Postulat konceptualnego porządku w sferze pojęć jest intuicyjnie bardzo wyrazisty, zwłaszcza gdy ustrukturyowane elementy wiedzy można odnaleźć w konceptualizacji językowej, weryfikując je na drodze analizy lingwistycznej.

Wielu badaczy twierdzi, że pojęciowe struktury często używane i użyteczne w poznaniu, działaniu otrzymują własną „etykietę” w postaci słowa: „Dopiero kategoria opatrzona etykietą daje nam prawdziwe pojęcie, czyli formę poznawczej reprezentacji świata, charakteryzującą się trwałością” [Nęcka, Orzechowski, Szymura, 2006: 135].

Analizie lingwistycznej mogą podlegać przede wszystkim te elementy wiedzy, które „uzyskały etykietkę” w postaci słowa lub innych (na przykład gramatycznych) wykładników językowych. Co jednak istotne, teoria schematów oferuje narzędzia opisu języka w perspektywie onomazjologicznej i w powiązaniu z całościową wiedzą człowieka o świecie. Obraz świata, wyrażany w języku, może dzięki temu być traktowany jako integralna część całego obrazu postrzeganej przez człowieka rzeczywistości, w kontekście zarówno tzw. wiedzy encyklopedycznej, jak i wiedzy o przekonaniach, założeniach, celach i wartościach wspólnoty językowo-kulturowej czy – jednostki ludzkiej.

Przeniesione na grunt lingwistyki teorie schematów poznawczych sprzyjają ugruntowaniu przekonania, iż język nie tworzy autonomicznej przestrzeni badań, dla której aspekty poznawcze są jedynie tłem czy uzupełnieniem, nie jest on więc odrębnym, wydzielonym przedmiotem opisu. Teorie te uznają bowiem język za nieodłączny aspekt poznania, zaś procesy kognitywne wiedzę i doświadczenie – za niezbędne aspekty języka.

ROZDZIAŁ II

NARRACYJNOŚĆ JĘZYKA I KULTURY

W niniejszym rozdziale zamierzam przedstawić i umotywić tezę, iż język naturalny można porównać do „wielkiej narracji”: jest on wspólnym „dziełem” społeczności językowo-kulturowej i podobnie jak inne „wielkie kulturotwórcze narracje nie ma jednego autora” [Dryll E. 2010: 178], przekazuje znaczenia, dotyczące najbardziej istotnych problemów egzystencji człowieka, sądów o świecie i wartości. Język jest zatem obrazową opowieścią o tym, jak postrzegamy rzeczywistość i jak „toczą się” rzeczy w świecie, usytuowaną w intersubiektywnej przestrzeni kultury. W wielkiej narracji językowo-kulturowej można odnaleźć klucz do „małych” narracji, tworzonych przez „indywidualne podmioty”⁵⁶.

Zanim jednak przejdę do wyjaśnienia i zilustrowania przykładami sposobu, w jaki rozumiem narracyjne aspekty języka, chcę przywołać niektóre tezy dotyczące istoty narracji i narracyjności, sformułowane przez badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Budują one uzasadnienie dla twierdzenia, że narracyjność jest jedną z naturalnych form, w jakich ujmujemy i postrzegamy świat.

W ostatnich dziesięcioleciach wielu badaczy, reprezentujących różne dyscypliny humanistyki, podkreśla, że narracja jest naturalnym narzędziem mentalnym, umożliwiającym interpretowanie świata w sposób zrozumiały dla

⁵⁶ Dokładniej na temat przyjętego tu sposobu rozumienia terminów „wielka narracja”, „małe narracje” oraz „mikronarracje” piszę w kolejnych fragmentach niniejszego rozdziału.

człowieka. Stała się ona zarazem pojęciem interdyscyplinarnym, definiowanym w różnych dziedzinach nauki. Wzrastające zainteresowanie narracyjnością bywa określane jako zwrot narratologiczny, który „stał się w XX stuleciu niewątpliwie jednym z najważniejszych” [Burzyńska 2004: 11], czy też jako „przesunięcie narracyjne”, które sprawiło, że pojęcie narracji zyskało ogromną popularność” [Straś-Romanowska i in. 2010: 9]. Niektórzy badacze przypominają, że „za symboliczną cezurę ruchu narratologicznego uznaje się opublikowanie w 1981 roku przez T. Mitchella pracy *On Narrative*, diagnozującej zaistniałe w naukach społecznych zjawisko tzw. przesunięcia narracyjnego (*narrative shift, narrative turn*)” [Straś-Romanowska i in. 2010: 9]. Inni zaś podkreślają, że punkt zwrotny wyznaczył amerykański literaturoznawca M. Kreiswirth w 1994 roku, gdy „odnotował istnienie jednej z najważniejszych przemian współczesnej humanistyki, którą określił »zwrotem narratologicznym«” [Burzyńska 2008: 21]. Wśród określeń, odnoszących się do intensywnego rozwoju studiów narratologicznych w XX wieku, można także odnotować „renesans narratologii” – wyrażenie spopularyzowane przez D. Hermana, który „nowe metodologiczne propozycje w tym zakresie objął wspólną nazwą »narratologia postklasyczna«” [Rembowska-Płuciennik 2012: 69]. Nowe zadania i cele badań nad narracją zaowocowały wzbogaceniem refleksji o konteksty interdyscyplinarne: kognitywistyczne, psychologiczne, socjolingwistyczne. Co istotne, większość badaczy, reprezentujących nowe stanowiska, uznało narrację za szczególnie i ważny konstrukt poznawczy. A. Łebkowska zaznacza, że przemiany w pojmowaniu narracji sprawiły, iż w dzisiejszej świadomości naukowej kategoria ta jest uznawana za jedną „z głównych kategorii antropologiczno-kulturowych, ale zarazem traktowana jest przez współczesnych myślicieli albo jako podstawowa struktura poznawcza, albo jako zespół »kodów kulturowych, które nadają działaniom formę, porządek i ukierunkowanie«”⁵⁷ [Łebkowska 2004: 228].

Istotność narracji została zauważona również na gruncie lingwistyki [por. na przykład Talmy: 2000]. W polskich badaniach językoznawczych problem sygnalizuje na przykład A. Pajdzińska, która zauważa, iż narracja przestała obecnie funkcjonować jako specjalistyczny termin z zakresu teorii literatury i jest rozpatrywana zarówno przez filozofów, reprezentantów nauk humanistycznych oraz społecznych, jak i przez przedstawicieli nauk przyrodniczych czy ścisłych: narracje „*sensu largo* uważa się za szczególną formę poznawczego reprezentowania rzeczywistości” [Pajdzińska 2008: 227], za naturalną

⁵⁷ A. Łebkowska cytuje zdanie P. Ricoeura za artykułem K. Rosner [Rosner 2002/2: 133].

dla człowieka formę reprezentowania świata, nadającą strukturę ludzkiemu doświadczeniu. Analizując sposoby uobecniania się podmiotu w tekście, badaczka zaznacza, iż „nawet najbardziej spontaniczną, prywatną ekspresję indywidualnego przeżycia głęboko przenikają symboliczne systemy kultury, a jednostkowymi – zdawać by się mogło – interpretacjami sterują schematy narracyjne” [Pajdzińska 2008: 227–228].

Niektórzy badacze przyznają wszakże, iż „wszechobecność pojęcia narracji w dyskursie społecznym, swoista pantekstualność, powoduje rozmywanie się podstawowego sensu tego pojęcia” [Straś-Romanowska i in. 2010: 9]. Istnieje jednak wiele ważkich argumentów przemawiających za tym, że zainteresowanie narracyjnością nie jest wyłącznie aktualnym, atrakcyjnym trendem – przejawem mody intelektualnej. Jak sugeruje K. Rosner, jest ono raczej odniesieniem do ważnego dla współczesnej humanistyki problemu:

Myślę, że ekspansja pojęcia narracji wskazuje właśnie na taki wspólny problem. Jest nim – dokonująca się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w różnych dziedzinach badawczych i w sposób często od siebie niezależny – zmiana w rozumieniu kategorii, należącej do podstawowego zasobu pojęć filozofii, a także nauk humanistycznych i społecznych. Kategoria ta – zależnie od dyscypliny badawczej – bywa nazywana podmiotem, jednostką ludzką, jaźnią lub tożsamością jednostki [Rosner 2003: 5–6].

Zmiany w sposobie rozumienia narracyjności zmiernają zatem do wbudowania tej kategorii w doświadczenie podmiotowości, tożsamości, świadomości. Problem podmiotu, wskazany w cytowanym fragmencie rozprawy K. Rosner jako kluczowy dla narratologii, należy także do fundamentalnych zagadnień lingwistyki. Podmiotowa perspektywa człowieka, patrzącego na świat, pozwala wyodrębnić i wiązać ze sobą poszczególne zjawiska i fakty oraz nadać im spójność w ramach językowego obrazu świata. Człowiek jako podmiot działań językowych ujmuje rzeczy w sposób antropocentryczny, w kategoriach typowo ludzkich, tworząc kulturowo zinterpretowaną opowieść o świecie.

Przyjmując wyjątkowy status kategorii podmiotu – zarówno w obrębie współczesnej narratologii, jak i w badaniach lingwistycznych – poświęcę zagadnieniu podmiotowości następny rozdział książki. W kilku punktach niniejszego rozdziału ujmuję zaś stan badań nad samą narracyjnością.

1. Narracja i narracyjność w badaniach interdyscyplinarnych

Narracja i formy narracyjne są znane człowiekowi od zarania dziejów. W odniesieniu do jednej z takich pradawnych form narracyjnych – baśni – B. Bettelheim zauważa:

To prawda, że w warstwie zewnętrznej baśni niewiele mówią o specyficznych warunkach życia we współczesnym społeczeństwie masowym; baśni powstały na długo przedtem, zanim pojawiło się ono w historii. Jednak o wewnętrznych problemach istoty ludzkiej i właściwych sposobach radzenia sobie z jej trudnym położeniem w każdym społeczeństwie baśni mówią znacznie więcej [Bettelheim 1996: 24].

Baśnie, mity, legendy, czy też wizualne formy przekazywania historii znane w sztuce od zawsze stanowiły potężną formę ekspresji kulturowej oraz indywidualnej. W swej najgłębszej warstwie zawierają one uniwersalne treści doświadczenia, toteż wiele z tych opowieści zachowuje szczególną aktualność.

Formy narracyjne nie tylko wyrażały i współtworzyły istotne treści kultury i człowieczeństwa, ale też stanowiły przedmiot refleksji teoretycznej, poczynając od Platona i Arystotelesa [por. Burzyńska 2008: 22]. Współczesna usystematyzowana refleksja na temat narracji zrodziła się na gruncie teorii literatury i została znacząco – w ramach badań nad narracyjnością – pogłębiona przez psychologów, językoznawców, filozofów czy przedstawicieli neuronauk⁵⁸.

Podstawowa definicja teoretycznoliteracka sytuuje narrację w obrębie teorii fikcji literackiej. *Narratio* tłumaczy się z łaciny jako ‘opowiadanie’⁵⁹. *Narracja* – jako klasyczny termin z dziedziny teorii literatury – oznacza formę podawczą, prymarnie związaną z gatunkami epickimi (choć oczywiście obecną także w liryce i dramacie jako wspomagający typ wypowiedzi). Jej istotą jest przede wszystkim przedstawianie ciągu zdarzeń, ułożonych w jakimś porządku czasowym, na ogół także przyczynowo-skutkowym. Może ona przyjmować formę opowiadania lub – przybierać postać opisu. Świat przedstawiony, który

⁵⁸ Szeroko na temat rozwoju teoretycznej refleksji w publikacjach poświęconych narracji [Rosner 2003]; [Trzebiński 1992]; [Trzebiński 2008]; [Woźniak 2005]; [Burzyńska 2008].

⁵⁹ Akapit odnosi się przede wszystkim do klasycznych pozycji, takich jak: *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego [Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1988]; *Podręczny słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego [Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1996] czy *Słownik terminów literackich* S. Sierotwińskiego [1986].

wyłania się z dzieła literackiego, jest ukazywany z podmiotowej perspektywy narratora. Pozycja narratora – jego punkt widzenia, zakres wiedzy o świecie, cała sytuacja narracyjna – nadają spójność i kształt opowieści; rzeczywistość jest bowiem przedstawiona w utworze tak, jak on ją postrzega. Ten „wyjściowy wizerunek” narracji tworzy podstawy dla wszelkich badań narracyjnych⁶⁰, został on jednak znacząco wzbogacony. Jego ewolucja w kolejnych etapach badań zmierzała od analiz struktury tekstu kulturowego do opisu narracji w obrębie schematów poznawczych. Sama refleksja teoretycznoliteracka została dziś także pogłębiona o aspekty poznawcze.

Za jedną z inspiracji dzisiejszego narratywizmu uznaje się osiągnięcia formalistów rosyjskich, a zwłaszcza W. Proppa⁶¹. W 1928 roku ukazało się pierwsze wydanie *Morfologii bajki* autorstwa tego badacza (wyd. pol.: W. Propp [1976]). Autor, poszukując uniwersalnego klucza do tzw. bajki magicznej, ukazał, odpowiadające jej niezmiennym, ponadczasowym właściwościom, elementy: schemat siedmiopostaciowy; powtarzalne funkcje działających bohaterów⁶² i stałe następstwo tych działań, budujące uniwersalne sekwencje (od funkcji początkowych, przez funkcje pośrednie do funkcji końcowych) i in.⁶³ Pojęcie funkcji „pozwoliło wykazać, że w poszczególnych bajkach różne materialnie zdarzenia pełnią tę samą rolę w rozwoju całej akcji” [Rosner 2003: 10]. Sekwencje zaś tworzą wspólną dla badanych opowieści strukturę znaczącą, stanowiącą wykładnik wspólnoty duchowej, kulturowej, pokrewieństwa doświadczeń i uniwersalnych elementów ludzkiego życia. W podsumowaniu autor wskazuje jedno z głównych zagadnień swej pracy: „(...) problem schematów typowych (...), które przekazywano z pokolenia na pokolenie jako utarte formuły” [Propp 1976: 205]. Można dodać, że takim, przekazywanym z pokolenia na pokolenie opowieściom, współtworzącym kulturę, budującym społeczną i jednostkową

⁶⁰ Niektórzy badacze wyraźnie sygnalizują bezpośredni związek badań nad narracją tekstu literackiego z badaniami nad nieliterackim dyskursem narracyjnym: „(...) badanie narracji w obrębie literackich i nieliterackich światów fabuły jest z punktu widzenia językoznawcy bardzo podobne, jeśli nie jest nawet tym samym. Nie chcę przez to czynić zamachu na autonomię nauki o literaturze (...). Chcę jedynie zauważyć, że badania narracji w literaturze i nieliterackim dyskursie narracyjnym mogą opierać się na tych samych podstawach i przesłankach, wzajemnie wspierając i uzupełniając” [Woźniak 2005: 63].

⁶¹ Koncepcję W. Proppa omawia szczegółowo wielu badaczy; wśród nowych opracowań na uwagę zasługuje zwłaszcza fragment rozprawy S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej [2007: 52–53].

⁶² „Przez funkcję rozumiemy postępowanie osoby działającej, określane z punktu widzenia jego znaczenia dla toku akcji” [Propp 1976: 59]. W. Propp wskazuje 31 takich uniwersalnych funkcji.

⁶³ Na przykład: elementy wiążące i motywacje; formy pojawiania się osób działających; akcesoria.

tożsamość, przypisujemy moc tłumaczenia stałej kolejności wydarzeń w życiu człowieka i wyjaśniania ich trwałych sensów.

Myśl W. Proppa zainspirowała badaczy francuskich⁶⁴. Uniwersalność fundamentalnej dla kultury, narracyjnej formy opowiadania, wykorzystującej stałe schematy fabularne, zauważyła „bardzo prężna i bujnie rozwijająca się w połowie lat 60. tzw. szkoła narratologii francuskiej (R. Barthes, T. Todorov, C. Bremond, A. J. Gremais)” [Burzyńska 2008: 22–23]. R. Barthes podkreślał, że:

(...) opowiadanie pojawia się zarówno w języku artykułowanym, mówionym lub pisanym, jak w obrazie statycznym i ruchomym, geście, a także w uporządkowanym złączeniu wszystkich tych substancji, obecne jest w micie, legendzie, bajce, opowieści, noweli, epepei, historii, tragedii, dramacie, komedii, pantomimie, namalowanym obrazie (...), witrażu, filmie, komiksach, wiadomościach gazetowych, rozmowie. Co więcej, w nieskończonej niemal ilości form opowiadanie obecne jest we wszystkich czasach, wszystkich miejscach, wszystkich społeczeństwach. Narodziło się wraz z historią ludzkości [Barthes 1968: 327].

Strukturalne analizy opowiadań, rozwijane przez C. Bremonda, R. Barthesa i T. Todorova⁶⁵, wzmacniają siłę argumentacji, przemawiającej za uniwersalnością form narracyjnych: sekwencje i funkcje w tekście nie tworzą układów przypadkowych, są – w opinii tych badaczy – kulturowym, literackim odzwierciedleniem narracyjnego pojmowania świata, inaczej mówiąc, kategorie te „odwzorowują **scenariusze ludzkich zachowań**” [Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 54].

Badania nad narracją i strukturą opowiadania rozwijały się w kierunku inspirowanym zarówno myślą W. Proppa, jak i – w kolejnych okresach – teorią generatywną N. Chomsky’ego. Zaowocowało to po pierwsze wyłonieniem się, jako dyscypliny teoretycznej, gramatyki tekstów narracyjnych, po drugie zaś – wyodrębnieniem dwu poziomów gramatyki narracyjnej: powierzchniowego i głębokiego.

Stopniowo pojęcie narracji ewoluowało. Początkowo główny przedmiot zainteresowania stanowiły bowiem powtarzalne elementy, tworzące strukturę konkretnych narracyjnych tekstów kultury. Z czasem okazało się, iż jest to początek szerszej refleksji: obserwowanie form narracyjnych i powtarzalnych

⁶⁴ Książka W. Proppa ukazała się w przekładzie na język angielski w roku 1958 (badania nad sekwencjami narracyjnymi w bajkach ludowych prowadzono także w Polsce, na przykład: J. Labocha [1996] czy A. Wilkoń [1987]).

⁶⁵ Szerzej o tym: S. Niebrzegowska-Bartmińska [2007: 53–55].

elementów narracji odkrywało przed badaczami wpisane w nią uniwersalne znaczenia – treści rozumienia i poznania. Coraz wyraźniej przestrzeń badań wykraczała więc poza obszar literatury i obejmowała zagadnienia z zakresu kolejnych dziedzin humanistyki. Jak zauważa K. Rosner:

(...) w tym nurcie kulturowych badań nad narracją, który wywodzi się z Propa, zainteresowanie badaczy ewoluowało stopniowo od badań koncentrujących się na strukturze konkretnej narracyjnej sekwencji zdarzeń, przez wspólną dla wielu takich sekwencji strukturę znaczenia, do pojęcia narracji jako ludzkiej struktury poznawczej. (...) Już w badaniach nad narracyjnymi wytworami kultury uformowało się pojęcie narracji, które opisywało ludzką zdolność do organizowania zdarzeń i działań w całościowe, rozwijające się w czasie, struktury znaczące. Narracja w tym rozumieniu nie jest już (...) strukturą tekstu kulturowego – bajki, fikcji literackiej czy nawet mitu – jest strukturą ludzkiego poznania czy rozumienia; jej podstawową funkcją nie jest tworzenie narracji kulturowych, lecz ujmowanie naszego własnego życia oraz rozwijających się w czasie procesów i zdarzeń zachodzących w świecie [Rosner 2003: 12].

Ewolucja sposobu pojmowania narracji spowodowała, że w rozwijającej się w II połowie XX wieku refleksji teoretycznej coraz częściej podkreślano, iż formy wykorzystujące opowiadanie (baśnie, mity, fikcje literackie) pełnią fundamentalne funkcje poznawcze, kulturotwórcze, hermeneutyczne, stanowią uniwersalny wykładnik wartości, dostarczają klucza do interpretacji kultury oraz tożsamości człowieka. Przełomowe odkrycie wiązało się zaś ze stwierdzeniem, że „człowiek nie tylko wytwarza narracje – teksty kultury; (...) własności narracyjne przysługują także procesom mentalnym, w których przepracowujemy i interpretujemy nasze doświadczenie, projektujemy nasze przyszłe działania” [Rosner 2003: 7].

Różne dziedziny humanistyki ujmowały teorię narracji we właściwych sobie kategoriach. Szczególną rolę odegrały koncepcje filozoficzne, gdyż wyzwoliły one nową refleksję nad naturą podmiotu i samą istotą podmiotowości. Jej efektem stał się *homo narrator*; podmiot formułowany przez tożsamość narratystyczną⁶⁶.

Lata 80. i 90. XX stulecia przynoszą tzw. zwrot czy przesunięcie narracyjne i traktowanie narracji jako uniwersalnej „formy rozumienia i doświadczania rzeczywistości” [Trzebiński 2008: 15]. Idea narracji jako najbardziej naturalnej

⁶⁶ Zagadnienie to zostanie szerzej omówione w następnym rozdziale, poświęconym kategorii podmiotu.

formy ujmowania doświadczeń, jako „pierwotnego urządzenia mentalnego”⁶⁷, ugruntowana jest obecnie w wielu dziedzinach humanistyki, znajduje też uzasadnienie w obrębie neuronauk.

Psychologiczne teorie narracji podkreślają, że podstawowym „celem myślenia narracyjnego jest zrozumienie jednostkowego doświadczenia i odkrycie jego sensu” [Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 22]. Przywołuje się badania J. Brunera, który – na przykład w pracy *Życie jako narracja* – studiował narracje jednostkowe, „odczytywał” i analizował różne podmiotowe sposoby interpretowania siebie i własnego życia, określając je jako artykulacje postaci bohatera [por. Bruner 1990, 1992]. Narracja jest tu więc postrzegana nie tyle jako element tekstu, ile jako pierwotny składnik tożsamości jednostki, forma poznania i rozumienia świata – a zwłaszcza – ludzkiego życia. „Życie”, jako konstrukt ludzkiego umysłu, jest strukturyzowane za pomocą tych samych pierwiastków rozumienia, za pomocą których konstruujemy narrację. Pojęcie narracji pojawia się zatem również „w rozważaniach filozofów i socjologów, którzy – jak A. MacIntyre, Ch. Tylor, D. Carr czy A. Giddens – pytają o tożsamość jednostki ludzkiej i o specyfikę kultury współczesnej” [Rosner 2003: 13].

Psycholog J. Pennebaker uważa, że narracja jest wynikiem szczególnego rodzaju wiedzy, a zarazem istotnym czynnikiem wyzwalającym integrowanie doświadczeń w obrębie całościowego obrazu świata oraz budowanie tożsamości jednostki:

Narracja jest pewnym rodzajem wiedzy. Jej zadaniem jest organizowanie ludzkiego doświadczenia, integrowanie różnych jego fragmentów ze sobą wzajemnie i z szerszymi strukturami wiedzy jednostki, a także łączenie doświadczenia z tożsamością osobistą. (...) Narracyjne opracowanie doświadczeń (...) prowadzi do uporządkowania zdarzeń, dostrzeżenia wśród nich pewnych spójnych sekwencji, odkrycia związków między poszczególnymi faktami (na przykład przyczynowo-skutkowych) i poprzez wszystkie te procesy pozwala zrozumieć własne doświadczenie i nadać mu znaczenie. W tym ujęciu (...) przynosi człowiekowi wglądy i odkrycia, odsłania lub konstruuje głębszy, bardziej ogólny sens zdarzeń” [Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 24–25].

Narracja jest zatem pojmowana jako strukturalna rama, która umożliwia nadanie wiedzy i doświadczeniu głębszego znaczenia, a także uczynienie otaczającego świata – oraz roli, odgrywanej w nim przez człowieka – zrozumiałymi.

⁶⁷ Sformułowanie M. Turnera (*Umysł literacki*, New York 1996) [Burzyńska 2008: 22].

Narracyjny charakter ludzkiej wiedzy podkreśla również J. Trzebiński [na przykład Trzebiński 2002, 2008]. Narracyjność jest, w jego teorii, wpisana w uniwersalne struktury przetwarzania informacji – schematy narracyjne – którymi posługujemy się jako jednostkami organizującymi wiedzę o świecie.

Bardzo interesujące są wyniki badań, prowadzonych przez przedstawicieli psychologicznych teorii dyskursywnych, w szczególności – koncepcja dialogowego Ja (H. J. M. Hermans, P. H. Lysaker). Wynika z nich, że człowiek w toku swojego rozwoju tworzy różne narracje o sobie samym, w różnych relacjach międzyludzkich, a jednocześnie inaczej definiuje siebie w każdej z tych auto-narracji. Zdolność do tworzenia różnorodnych narracji o sobie jest zarówno psychologicznie realna, jak i obiecująca dla badań lingwistycznych, zdaje się bowiem korespondować z założeniami na temat wielości perspektyw, punktów widzenia czy typów racjonalności, wyrażanych w języku. W badaniach psychologicznych podkreśla się ponadto, że narracje te, podczas rozwoju każdej jednostki, wchodzą w różne relacje, które owocują ustaleniem – poprzez negocjowanie – jednostkowej hierarchii narracji. Wielość tych narracji oraz ich współistnienie w określonej hierarchii to warunki harmonijnego rozwoju jednostki.

W obszernym przeglądzie stanowisk badawczych, obok omówionego powyżej nurtu dyskursywnego, P. K. Oleś wskazuje kilka – jego zdaniem wyrażnie wyodrębnionych – kierunków psychologicznej refleksji nad narracją, m.in.: „teorię skryptów” S. Tomkinsa (życie zrelatywizowane do scen i skryptów); „teorię narracyjnej tożsamości” D. McAdamsa (narracja jako kategoria „organizująca” tożsamość, nadająca doświadczeniu spójność i ciągłość). Z kolei K. Stemplewska-Żakowicz i B. Zalewski sygnalizują, że psychologia prowadzi badania nad narracją w obrębie dwóch, wzajemnie się uzupełniających płaszczyzn: refleksji teoretycznej oraz – badań klinicznych. Te ostatnie potwierdzają, że tzw. dobra narracja (*good story*) może pełnić funkcję terapeutyczną: „tworzenie narracji o znaczących emocjonalnie wydarzeniach z własnego życia ma wyraźny wpływ na dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny” [Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 18]. J. Trzebiński i współpracownicy w serii badań wykazali zaś, że narracja daje jednostce poczucie kontroli nad zdarzeniami i czyni ich sens zrozumiałym, a narracyjnie „zakotwiczone” cele wzmagają motywację, koncentrację na zadaniu i siłę woli⁶⁸.

Jak wynika z powyżej przedstawionych przykładów, współczesne psychologiczne teorie narracyjności są bardzo zróżnicowane. Większość z nich ukazuje jednak głębokie poznawcze podstawy narracyjnego sposobu wyrażania

⁶⁸ Badania J. Trzebińskiego i M. Zatorskiego [Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 18].

myśli i przeżyć jako niezbywalnej właściwości ludzkiego umysłu, skłonności, potrzeby czy wręcz konieczności narracyjnego strukturowania wiedzy i doświadczeń, realizowanego w manifestacjach kulturowych, społecznych, językowych.

Psychologiczne teorie narracji silnie akcentują jej antropocentryczny – ludzki – wymiar. Wyrazisty przykład stanowi koncepcja B. Bokus, która operuje kluczowymi terminami: linia narracji (układ zdarzeń, obejmujący wyodrębnione w relacjach przyczynowo-skutkowych zdarzenia, tworzące oś narracji); pole narracji (zbiór sytuacji, reprezentujących to, co się działo w wyróżnionym przez narratora obszarze rzeczywistości) oraz przestrzeń narracyjna (suma pól narracji, ważnych dla danego narratora). Co istotne, autorka uznaje badane przez siebie narracje (dziecięce) za wynik interakcji nadawcy i odbiorcy.

Jedno z podstawowych założeń współczesnego narratywizmu głosi zatem, iż narracja jest elementem kognitywnego procesu, struktury narracyjne są zaś aktywnymi schematami umysłowymi. Uczeni sięgają w swych dociekaniach jeszcze głębiej, poszukując protonarracyjnych elementów w aktywności mózgu, za którego funkcję można uznać umysł. Inspirującą koncepcję narracji przedstawił na przykład G. Dimaggio, wpisujący badania nad narracyjnością w kontekst współczesnych koncepcji poznawczych i neurobiologicznych, dotyczących przetwarzania informacji w umyśle. Co istotne, badacz wskazuje istnienie zasad porządkowania narracyjnego już na poziomie procesów neuronalnych, percepcji (wrażeń zmysłowych, informacji pochodzących z ciała człowieka, a następnie – obrazów umysłowych): „Asocjacje pomiędzy zdarzeniem zewnętrznym, odpowiadającym im stanem organizmu i towarzyszącą emocją łączą się w większe całości, które można nazwać mikroepizodami. Utrwalone w mózgu ślady tych połączeń mogą być w innym czasie aktywowane i w ten sposób stają się budulcem pamięciowych obrazów przeżytych zdarzeń” [Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 40–41]. Mikroepizody, łącząc się, mogą tworzyć sekwencje, mikrosenariusze – a następnie – coraz bardziej złożone i wyabstrahowane struktury narracyjne, formy reprezentacji. Narracja jest tu zatem rozumiana szeroko, jako proces przebiegający na kilku poziomach; nie tylko jako „podstawowy sposób organizowania doświadczenia przez umysł człowieka” [Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 39], ale zarazem jako proces, którego korzenie tkwią w strukturze i funkcjonowaniu mózgu, podłoże zaś sięga wzorców aktywacji neuronalnej (zdarzenie – stan organizmu – mikroepizody). Badania nad narracyjnością zostały w ten sposób wzbogacone o aspekt biologiczno-medyczny.

Koncepcję narracji, inspirowaną teorią selekcji grup neuronowych (TNGS) G. M. Edelmana, przedstawił T. Woźniak. Wyjściowe założenie jego koncepcji brzmi: „narracja, jak inne aspekty ludzkich zachowań, musi mieć oparcie w strukturze biologicznej człowieka” [Woźniak 2005: 85]⁶⁹. A zatem, zdaniem badacza, narracja jest determinowana przez biologiczną strukturę narratora, przede wszystkim przez funkcjonowanie ludzkiego układu nerwowego, zdolnego do ukonstytuowania świadomości wyższego rzędu, której funkcją jest m.in. język. T. Woźniak wskazuje przy tym na szczególną rolę języka, zakładając, że narracja to procedura scalania wiedzy właśnie za pomocą języka. Co istotne, narracja realizuje fundamentalne funkcje językowe: poznawczą i wartościującą. A zatem: aktywność narracyjna, mająca podstawy w procesach neuronalnych, jest formą – ale i odzwierciedleniem – ustrukturuwanej ludzkiej aktywności poznawczej. Badacz definiuje narrację jako „procedurę interpretowania świata przy pomocy języka”, a definicję tę opatruje następującym komentarzem:

Oznacza to wykorzystanie języka w wyróżnianiu, porządkowaniu, scalaniu i zapamiętywaniu informacji językowych. Wynikiem narracji jest tworzenie umysłowego modelu rzeczywistości w celu jego poznawczego wykorzystania. Jest to dynamiczna kreacja reprezentacji wyobrażeń o percypowanej rzeczywistości lub reprezentacji przeżyć wewnętrznych narratora [Woźniak 2005: 101].

W omawianej tu koncepcji występują też jednostki składowe narracji. Najprostsze z nich to obrazy narracyjne⁷⁰, bardziej skomplikowane – sekwencje narracyjne⁷¹ i sceny narracyjne⁷², a wreszcie – świat narracji – „najpełniejsza konstrukcja, będąca językową interpretacją rzeczywistości odzwierciedlonej w umyśle narratora”, przynosząca odpowiedź na pytanie: jak narrator postrzega rzeczywistość. Przedstawione przez T. Woźniaka założenia posłużyły mu do zbudowania neurosieciowej teorii narracji, którą wykorzystał do analizy tekstów osób cierpiących na schizofrenię.

⁶⁹ Badacz uzasadnia i tłumaczy swoje stanowisko: „Na pewno lingwista nie jest w pełni kompetentny w tym, aby łatwo zrozumieć wszystkie aspekty teorii biologicznych. Ale warto podjąć ten trud i wykazać się cierpliwością, ponieważ tylko tak można zobaczyć struktury językowe i ich realizację w nowym świetle” [Woźniak 2005: 86].

⁷⁰ „Obraz narracyjny jest językowym doświadczeniem kategoryzacji percepcyjnej” [Woźniak 2012: 285].

⁷¹ „Za sekwencję narracyjną uważam minimum dwa obrazy uporządkowane w relacjach czasowych, przestrzennych lub pojęciowych” [Woźniak 2012: 287].

⁷² Przez scenę narracyjną będę rozumiał zbiór obrazów i sekwencji, sporządzony intencjonalnie i subiektywnie przez narratora” [Woźniak 2012: 288].

Na kulturowe i ewolucyjne podłoże narracji oraz jej aspekty neurobiologiczne zwraca uwagę także M. Rembowska-Płuciennik. W swej monografii [Rembowska-Płuciennik 2012] badaczka wnikliwie analizuje m.in. kognitywistyczną teorię intersubiektywności w ujęciu P. Gärdenforsa⁷³:

W świetle tej teorii jednym z podstawowych trybów działania ludzkiej świadomości jest stałe ukierunkowanie na percypowaną zmysłami obecność innego podmiotu ludzkiego postrzeganego jako byt autonomiczny, lecz mimo złożoności swego świata wewnętrznego podobny do mnie [Gärdenfors 2012]. To podobieństwo funduje się bowiem na poziomie tożsamości ludzkiego ucieleśnionego umysłu⁷⁴ i dzięki mechanizmowi, nazwanemu przez jego odkrywców – ucieleśnioną symulacją⁷⁵, będącemu neuronalną podbudową kognicji społecznie usytuowanej [Rembowska-Płuciennik 2013].

Mechanizm ucieleśnionej symulacji pozwala umysłom ludzi współdziałać w obrębie społecznie podzielanej przestrzeni mentalnej (*we-centric mental space*). Odczuwanie przez podmiotowe JA analogii do innych podmiotów (ludzi) tłumaczy się wrodzoną zdolnością człowieka (motywowaną na poziomie neuronalnym), jednakże jej rozwojowi sprzyja środowisko społeczno-kulturowe, w którym człowiek jest – od chwili narodzin – zanurzony. Wnioski te znajdują zastosowanie w badaniach nad kognitywną perspektywą narracji literackiej. W tym ujęciu za podstawowe warunki rozumienia narracji można uznać „monitorowanie aktów mentalnych fikcyjnych postaci”, „kooperację między autorem i czytelnikiem, którzy (w innym momencie czasowym) dokonują podobnej operacji poznawczej”, czy też „formułę eksperymentu myślowego: eksperymentu w zakresie przekraczania własnej i przyjmowania cudzej perspektywy”, zaś „czytanie o innych ludziach stanowi swoiste prospołeczne ćwiczenie z tych umiejętności, którymi musimy się wykazać, dzieląc wspólną »mycentryczną«, intersubiektywną, przestrzeń” [Rembowska-Płuciennik 2013].

W kręgu zainteresowań badaczy literatury znajduje się dziś zatem narracja, rozumiana jako funkcja procesu poznawczego, motywowanego biologicznie i kulturowo. Przestrzeń narracji jako formę przestrzeni mentalnej ukazuje B. Dancygier. Mechanizm tworzenia znaczeń tekstu literackiego w nawiązaniu

⁷³ Autorka wskazuje też wielu innych badaczy, zajmujących się tą problematyką, tj.: N. Rose, N. Crossley; R. Frie; A. Morganti i M. Carassa czy J. Bracken.

⁷⁴ Chodzi tu o teorię ucieleśnionego umysłu w ujęciu M. Johnsona, J. Lakoffa, S. Gallaghe-
ra czy R. W. Gibbsa.

⁷⁵ Jak zauważa M. Rembowska-Płuciennik, pojęcie to zaproponował V. Gallese.

do teorii przestrzeni mentalnych i amalgamatów kognitywnych opisuje też w obszernym studium A. Kędra-Kardela [2010]. W innym miejscu autorka zauważa:

Przestrzenie narracyjne utworzone ze względu na wielość narracyjnych punktów widzenia, zmienną perspektywę czasową lub przestrzenną ulegają stopieniu, tworząc *amalgamat* – tzw. *emergent story*, czyli wyłaniającą się w toku lektury *wersję czytelniczną fabuły*⁷⁶ ukrytej w dyskursie. Tak utworzona przestrzeń narracyjna jest stopniowo wzbogacana i rozwijana. Ważną cechą przestrzeni narracyjnej, odróżniającą ją od innych przestrzeni mentalnych, jest to, że pozostaje ona potencjalnie aktywna aż do zakończenia procesu czytania i zawsze może zostać przywołana, jeśli konstrukcja narracji tego wymaga [Dancygier 2012: 37; Kędra-Kardela 2013].

Jak wskazują opracowania A. Kędry-Kardeli oraz M. Rembowskiej-Płuciennik, współczesne badania teoretycznoliterackie operują poznawczym modelem narracji, znacząco wzbogacając wspólną płaszczyznę interdyscyplinarnych dociekań narratystycznych.

W badaniach polskich należy odnotować także interesujące prace, uwzględniające narracje, współtworzone w przestrzeni społecznej przez historię i media. Jednym z takich opracowań jest obszerna monografia J. Wasilewskiego *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji* [Wasilewski 2012]. Narracje w mediach i w dyskursie publicznym stały się także tematem wielu interesujących artykułów, złożonych do druku w tomie *Narracyjność języka i kultury*, t. I, *Literatura i Media* [Maćkiewicz 2013; Kępa-Figura 2013; Ogónowska 2013; Szkudlarek-Śmiechowicz 2013 i in.]. Badania z zakresu dyskursu i komunikacji społecznej, inspirowane pracami takich badaczy jak T. A. van Dijk i W. Kintsch, akcentują problem tekstualizacji znaczeń oraz prowadzą do wniosku, iż „struktury narracyjne należy interpretować jako podstawowy schemat globalny, swego rodzaju człon semantycznej linii tekstu [Duszak 1988: 197]. Pozwalają także odnieść się do kwestii dyskursu jako ciągu zdarzeń komunikacyjnych.

⁷⁶ W tym miejscu A. Kędra-Kardela umieszcza następujący przypis: „Wyjaśnienia wymaga samo pojęcie *story*, którego polskim odpowiednikiem w omawianym tu kontekście może być słowo *fabuła*. Jeśli przyjmiemy, jak proponuje Chatman (1975/1984), że w opowiadaniu dyskurs stanowi „formę”, to *fabuła* jest tym, co dyskurs przedstawia, jest jego treścią: „terminem ‘fabuła’ określa się to, co jest przekazywane, a terminem ‘dyskurs’ – jak jest to przekazywane” [Chatman 1975/1984: 199]. O ile tekst może sprawiać wrażenie fragmentaryczności, niekompletności, niespójności, o tyle *fabuła* stanowi łańcuch zdarzeń połączonych czasowo, „wyabstrahowanych” z dostępnego czytelnikowi *dyskursu*. Można przyjąć, że ta sama fabuła może mieć wiele reprezentacji [por. Dancygier 2012: 53; Kędra-Kardela 2013].

W polskiej lingwistyce zagadnienia narracji i narracyjności zostały ujęte w różnych perspektywach. Powyżej wspomniałam już o analizach neurolingwistycznych [Woźniak 2005]. Istotne są także badania narracji naturalnych (tekstów gwarowych, dialogów potocznych). J. Labocha postrzega narracje ludowe w wymiarze interakcyjnym, w nawiązaniu do psycholingwistycznej koncepcji linii, pola i perspektywy narracji B. Bokus [Bokus 1991] i zauważa, iż „badania psycholingwistyczne, dotyczące procesu narracji w wymiarze interakcyjnym, a więc uwzględniające możliwość współnarracji [...] można z powodzeniem wykorzystać również do badania procesu narracji w folklorystyce” [Labocha 2003: 89]. Istotny wkład w opis naturalnego porządku narracyjnego, utrwalonego w tekstach ludowych, wnosi J. Bartmiński. Koncepcja definicji kognitywnej [Bartmiński 2007a i in.], uwzględniająca istotne sposoby porządkowania świata, między innymi następstwo czasowe czy przewagę opowieści nad hierarchią taksonomiczną, wprowadza do opisu semantycznego mechanizmy naturalne i uniwersalne, które można odnieść nie tylko do badań folklorystycznych, ale także do wszelkich badań nad językowym obrazem świata. Założenia te są realizowane w ciekawych pracach etnolingwistycznych innych autorów. Narracje – czy opowieści interpretujące rzeczywistość – wpisane w teksty ludowe, wyłaniają się na przykład z analiz S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej [2007]. Autorka uwzględnia wybrane gatunki ludowych tekstów ustnych, docierając do kulturowo motywowanych schematów, często ujmujących ludzki świat w naturalnych kategoriach następstwa zdarzeń, intencji, celu i skutków działania człowieka. Ludowe narracje, budowane na bazie symboliki lunarnej bada również E. Masłowska [w druku]. Zakłada ona możliwość interpretowania symbolu jako skondensowanej historii, opartej na micie. Symbol jest w tym ujęciu narracją kulturową, porządkującą doświadczenia i wiedzę w układzie zdarzeniowym, a zarazem konstruującą czy utrwalającą modele ocen i zachowań, otwierającą się na perspektywę transcendentną, mającą u podstaw uniwersalne schematy walki dobra ze złem.

Badania nad narracjami naturalnymi dotyczą nie tylko tekstów ludowych, ale także innych form – na przykład dialogu potocznego. Korzystając z propozycji W. Labova i J. Waletzky’ego, J. Warchala podejmuje „poszukiwanie w potocznych opowiadaniach szkieletu narracyjnego, czyli pewnej stałej struktury, pojawiającej się z chwilą, gdy konieczne staje się przekazanie odbiorcy pewnej »historii« czy »fabuły«” [Warchala 1993: 24]. Autor zakłada prawdopodobne istnienie uniwersalnego modelu przekazywania doświadczeń, „świadczącego o tym, że struktura narracji odpowiada mechanizmom postrzegania świata i jego porządkowania w logiczne łańcuchy” [Warchala 1993: 30–31].

Elementy podmiotowej tekstualizacji, spajającej jednostkowe doświadczenia i działania, zauważa także A. Pajdzińska, analizując sposoby uobecniania się podmiotu w tekście – zwłaszcza literackim. Badaczka przyjmuje, że ludzkie rozumienie świata jest w dużej mierze efektem „narracyjnej logiki” ludzkiego umysłu, „poczucie ciągłości „ja” zaś – wynikiem nieuświadomionej narratywizacji przypadków życia danej osoby” [Pajdzińska 2008: 227].

Kategorie narracyjne, takie jak następstwo zdarzeń w czasie, kauzatywność czy cel/intencja działań podmiotu są obecne także w wielu innych rozprawach lingwistycznych, mimo iż pojęcie narracyjności nie jest w nich bezpośrednio przywoływane. Do tej problematyki powracam w rozdziale poświęconym koncepcji języka jako wielkiej narracji.

W omówionych dotąd koncepcjach narracyjność jawi się jako uniwersalna cecha umysłu, czynnik konstytuujący tożsamość człowieka, jedna z pierwotnych funkcji mentalnych, a nawet mechanizm motywowany na poziomie neuronalnym. Wielość perspektyw, w których postrzegana jest narracja, z jednej strony sprawia, że analizowane pojęcie staje się bardzo szerokie, wielokształtne i niejednoznaczne, z drugiej jednak strony taki stan badań wyraźnie wskazuje, iż jest ono na tyle pojemne oraz istotne dla współczesnej humanistyki – czy szerzej – wiedzy o człowieku, że wiele kluczowych dyscyplin buduje szczegółowe definicje narracji i na własny sposób czyni ją „kluczem” do rozumienia ludzkich zachowań i natury człowieka⁷⁷.

2. Geneza oraz istota teorii schematów narracyjnych

Podstawą teorii schematów narracyjnych jest przekonanie, że dzięki narracyjnej interpretacji nasze doświadczenia i wiedza jawią się nam jako „rzeczywistość sama w sobie”. Silnie zakorzeniona w umyśle struktura schematu narracyjnego „podsuwa” rozumienie faktów, zdarzeń, informacji w „typowo ludzkich” (czyli antropocentrycznych) kategoriach: bohatera, jego intencji, celów, dążenia do ich realizacji, a także trudności, jakie napotyka on na obranej drodze. Możliwość „dopasowania” odpowiedniego schematu narracyjnego

⁷⁷ K. Rosner, rozważając kwestię obecności badań nad narracją w różnych dziedzinach nauki, podkreśla, że nie należy takiego zainteresowania narracją traktować wyłącznie jako „mody intelektualnej”.

do określonej sytuacji jest podstawą „odnalezienia się” w jakiejś roli, czy też zrozumienia działań i „ról” innych ludzi.

Wyjaśnienie głównych założeń teorii schematów narracyjnych chciałabym jednakże poprzedzić prezentacją kilku wcześniejszych koncepcji, które miały fundamentalne znaczenie dla rozwoju omawianego sposobu myślenia.

2.1. Schematy zdarzeń (*events*), skrypty (*scripts*), sceny (*scenes*), opowiadania (*stories*)

Teorie skryptów, scen, scenariuszy ujmują fenomeny jako wynik relacji temporalnych, przestrzennych i kauzatywnych. Schematy narracyjne, podobnie jak wymienione terminy: skrypt (*script*), zdarzenie (*event*), scena (*scene*), opowiadanie (*story*) są konstruktami złożonymi z sekwencji lokowanych w czasie i przestrzeni oraz umotywowanych związkami przyczynowo-skutkowymi. Zainteresowanie takimi schematami najczęściej łączone jest z pracami R. C. Schanka i R. Abelsona [Schank, Abelson 1977; Schank 1982; Schank, Abelson 1995 i in.], choć już we wcześniejszym okresie można wskazać istotne dokonania naukowców, którzy podejmowali zbliżone zagadnienia (na przykład W. Proppa⁷⁸).

R. C. Schank wyodrębnia różne typy jednostek konceptualnych, takie jak: obiekty konkretne, aktorzy, działania, stany. Zauważa, że istnieją zasady łączenia różnego typu pojęć, z których tworzymy struktury znaczące, na przykład: „kluczowa metoda łączenia pojęć w celu tworzenia posiadających znaczenie stwierdzeń to wykorzystanie konstrukcji: aktor–działanie–obiekt” [Schank 1982: 71]. Co istotne, według R. C. Schanka rozumienie wiąże się z koniecznym uzupełnianiem wiadomości niepodanych wprost, a to można osiągnąć tylko dzięki „uaktywnieniu” posiadanej wiedzy o świecie: „kluczem do rozumienia jest wiedza o naturze zdarzeń. Musimy wiedzieć, jakie zdarzenia składają się z aktorów, czynności, obiektów i kierunków, musimy też wiedzieć, jakie obiekty i relacje w świecie mogą wypełnić którąś z luk” [Schank 1982: 77]. Założenia te pozwalają badaczowi wprowadzić i zdefiniować termin „skrypty”, oznaczające związane z określoną sytuacją „standardowe sekwencje zdarzeń, zbudowane z naszych doświadczeń”⁷⁹ [Schank 1982: 126], w innym miejscu definiowane jako „zbiory oczekiwań dotyczących tego, co wydarzy się dalej, w określonej

⁷⁸ Szerzej o tym piszę w poprzednim punkcie niniejszego rozdziału.

⁷⁹ „Scripts are standard sequences of events compiled from our experience” [Schank 1982: 126].

sytuacji” [Schank, Abelson 1995: 5]⁸⁰. Skrypty są istotnymi elementami organizacji wiedzy:

Ludzie rozumieją więcej niż to, co powiedziane wprost. Wyciągają wnioski i dodają informacje eksplicytne do informacji implicytnych, które otrzymują. Jednym z istotnych źródeł wnioskowania jest wiedza o standardowych, codziennych sytuacjach (...). Skrypty organizują wszystkie posiadane przez nas w pamięci informacje o tym, jak przebiega typowe zachowanie (na przykład takie jak wejście do restauracji). W dodatku skrypty wskazują, jakie zachowanie jest właściwe w danej sytuacji. (...) Umiejętność dobrania właściwego skryptu do sytuacji znacząco ułatwia proces rozumienia, ponieważ skrypt podpowie nam, w jakim kontekście się znajdujemy [Schank 1982: 101–102].

Co istotne, R. C. Schank zauważa, że skrypty nie wyczerpują całej wiedzy, która jest potrzebna w procesie rozumienia: są one niejako zanurzone w jej szerszych obszarach. Bardzo istotna według niego jest zatem wiedza tworząca tło, podłoże skryptu (*background knowledge*), zwłaszcza dotycząca założonych celów działania (*goals*) i różnych możliwych sposobów działania, które mogą do tych celów doprowadzić – czyli planów (*plans*).

Teoria Shanka i Abelsona stanowi inspirację do dalszych badań nad schematami zdarzeń. Schematyczne formy, „które organizują naszą wiedzę o przestrzeni i czasie w odniesieniu do przedmiotów, zdarzeń i miejsc” [Mandler 2004: 16] analizuje szczegółowo J. M. Mandler. Wyodrębnia ona trzy terminy: zdarzenia, sceny i opowiadania. Schemat zdarzenia (*event schema*) „to hierarchicznie zorganizowany zbiór jednostek opisujący uogólnioną wiedzę o sekwencji zdarzenia. Uwzględnia wiedzę o tym, co stanie się w danej sytuacji i często również kolejność, w jakiej wystąpią poszczególne zdarzenia” [Mandler 2004: 27]. Poszczególne elementy wiążą się ze sobą na zasadzie częściowość (na przykład zasiadanie do stołu jest częścią czynności jedzenia obiadu). Schematy scen (*scene schemas*) dotyczą natomiast organizacji wiedzy o miejscach: na temat usytuowanych w nich obiektów – inwentarza (czyli tego, „jakie obiekty zazwyczaj pojawiają się w obrębie sceny” [Mandler 2004: 30]) oraz na temat relacji przestrzennych („opisujących typowy układ przestrzenny danej sceny” [Mandler 2004: 30]). O schemacie opowiadania (*story schema*) autorka pisze zaś:

⁸⁰ „A script is a set of expectations about what will happen next in a well understood situation” [Schank, Abelson 1995: 5].

Schemat opowiadania z kolei jest strukturą umysłu składającą się ze zbioru oczekiwań co do sposobu, w jaki opowiadanie się rozwinie. (...) Schemat opowiadania jest mentalnym odzwierciedleniem prawidłowości, jakie podmiot przetwarzający odkrył (lub zbudował) na podstawie interakcji z opowiadaniem [Mandler 2004: 32].

2.2. Skrypty, sceny, scenariusze w koncepcjach lingwistycznych

Współczesne językoznawstwo wykorzystuje terminy „skrypt”, „scenariusz”, „scena” w odniesieniu do założonych przez użytkowników języka, skonwencjonalizowanych sekwencji zachowań, zdarzeń. Związek skryptów z relacjami temporalnymi, przestrzennymi oraz przyczynowo-skutkowymi wydaje się zatem wskazaniem istotnym i utrwalonym również na gruncie lingwistyki. Poniżej omówione koncepcje to, rzecz jasna, nie wszystkie, znane w lingwistyce, sposoby wykorzystywania wymienionych tu terminów. Ten krótki przegląd ma na celu jedynie szkicowe ujęcie reprezentatywnych (powszechnie znanych i opisanych w literaturze przedmiotu) teorii.

Jedną z pierwszych koncepcji, ukazujących wiedzę, wpisaną w schematy działań, organizujących znaczenia czasowników, jest teoria Ch. Fillmore’a. Już w obrębie tzw. *case grammar*, ukonstytuowanej pod koniec lat 60. XX wieku, autor ukazał proste schematy zdarzeń, reprezentujące znaczenia takich czasowników, jak na przykład *uderzyć*, *zbudować*⁸¹. Owe schematy działania mają charakter relacyjny (na przykład czasownik *dawać* wprowadza schemat relacyjny między „dawcą”, „biorcą” i „dawany obiekt”). Wielokrotnie też odwoływano się do przeprowadzonej przez Ch. Fillmore’a [Fillmore 1977] analizy aktu „kupna–sprzedaży” oraz do, związanych z nim, „szczegółowych interpretacji przymiotnikowych ról semantycznych” [Tokarski 1995: 15].

Ch. J. Fillmore używa terminu „script” lub „scene”, przywołując scenariusze, wpisane w strukturę semantyczną wyrazu, frazy, zdania czy tekstu. Odwołuje się on do pojęcia sceny, pisząc: „Hasło, z jakim podchodzę do semantyki, brzmi: Znaczenia są relatywizowane do scen” [Fillmore 1977: 84]. Mowa jest tu o scenie prototypowej, która stanowi pewien modelowy obraz, jest „sceną z prostych światów”, światów, których właściwości nie uwzględniają szczegółowych faktów z „realnego” życia. Według Ch. Fillmore’a prototypowe sceny odpowiadają najjaśniejszym wypadkom, najlepszym przykładom [por. Fillmore 1977: 87].

⁸¹ Wątek ten, na podstawie pracy Ch. Fillmore’a *The case for case* z 1968 roku, omawiany był wielokrotnie przez różnych autorów [por. na przykład Trzebiński 1992: 27–28].

G. Lakoff analizuje natomiast ontologię językowego scenariusza, wyróżniając w jego strukturze: stan początkowy, ciąg zdarzeń i stan końcowy. Według badacza scenariuszowi strukturę nadaje schemat ŹRÓDŁO–ŚCIEŻKA–CEL⁸² w domenie czasu. Za ŹRÓDŁO należy uznać stan początkowy, CEL to stan końcowy, ŚCIEŻKA zaś to kolejne zdarzenia scenariusza [Lakoff 2011: 282]. Do elementów, wyznaczających ontologię scenariusza autor zalicza ludzi, rzeczy, cechy, relacje i sądy; tworzą one powiązane ze sobą całości:

(...) zazwyczaj pomiędzy elementami ontologii zachodzą określone relacje: przyczynowe, tożsamościowe itp. Są one przedstawione na poziomie struktury za pomocą schematów połączenia, z których każdy przypisany jest do danej kategorii ze względu na relację, którą reprezentuje [Lakoff 2011: 283].

J. R. Taylor również przyjmuje, że termin „skrypt” należy zachować „dla następstwa w czasie i związków przyczynowych, łączących zdarzenia i stany w obrębie pewnych ram czynnościowych” [Taylor 2001: 128]. Podejmuje on próbę przeciwstawiana skryptom ram (*frames*) jako „statycznych układów wiadomości” [Taylor 2001: 128], pojmując je odmiennie niż twórcy innych koncepcji ram (zwłaszcza psychologicznych, na przykład M. Minsky, L. W. Barsalou), dla których ramy tworzą układy w jakimś stopniu dynamiczne, otwarte, elastyczne. Jednocześnie, jak wskazuje dotychczasowa praktyka analiz lingwistycznych, nie można założyć, że analiza ramowa nie obejmuje następstwa w czasie czy związków kauzatywnych, ograniczając się do „statycznych układów wiadomości”.

R. Langacker pisze natomiast o scenariuszach ukrytych. Przez wyrażenie *scenariusze ukryte* rozumie on – doświadczeniowo i kulturowo ugruntowaną – wiedzę o sekwencjach zdarzeń, pozostającą w danej sytuacji w domyśle, pośrednio zasugerowaną. Analizując m.in. zdanie „Nasza świąteczna choinka maleje z roku na rok.”, autor zauważa:

Interpretujemy zdanie dzięki odwołaniu się do kulturowej praktyki dekorowania choinki na Boże Narodzenie. Mamy otwarcie wyartykułowaną podstawę do takiego działania: wyrażenie złożone ‘świąteczna choinka’ daje nam bezpośredni dostęp do znanego scenariusza. Zwykle jednak polegamy na scenariuszach, które pozostają w domyśle lub są sugerowane jedynie pośrednio [Langacker 2009: 708].

⁸² ŹRÓDŁO – ŚCIEŻKA – CEL to jeden ze schematów wyobrazeniowych, wskazanych przez różnych autorów (na przykład: G. Lakoffa [1987; 2011], M. Johnsona [1987], V. Evans [2009], B. Hampe [2005], R. Kalisza [1993], T. P. Krzeszowskiego [1994], A. Liburę [2000], R. Przybylską [2004; 2006] i in.)

R. Langacker dowodzi, że scenariusze ukryte pozostają w tle świadomych aktów poznawczych. Jednocześnie „nie tylko wchodzą w skład znaczenia wyrażań, ale wręcz znajdują swoje odzwierciedlenie w ich formie” [Langacker 2009: 710]. Sekwencyjny ogląd jest, zdaniem badacza, pośrednio przywoływany w wielu wyrażeniach; na przykład w zdaniu: „Jeszcze nie podjęła decyzji w sprawie kupna nowego samochodu.” w jednostkę leksykalną *jeszcze* wbudowana jest „instrukcja, aby skanować wzdłuż osi czasu (...) oraz podkreślenie, że wspomniane skanowanie wykracza poza punkt, w którym, wedle wszelkich przewidywań, powinno się skończyć” [Langacker 2009: 711].

Jak wskazują powyżej omówione przykłady, zastosowanie terminów „skrypt”, „scena” czy „scenariusz” jest w lingwistyce bardzo różnorodne. Niewątpliwie jednak, zgodnie z tradycją, terminy te są najczęściej traktowane jako specjalnie „wyprofilowane”, „wyspecjalizowane” dla uchwycenia elementów doświadczenia i wiedzy powiązanych relacjami temporalnymi, przestrzennymi, przyczynowo-skutkowymi.

2.3. Czym są schematy narracyjne?

Koncepcja schematów narracyjnych została omówiona na gruncie psychologii, w polskich badaniach rozwija ją przede wszystkim J. Trzebiński. Jak zauważa uczony: „badania empiryczne nad schematami narracyjnymi rozpoczęły się od analiz poznawczych reprezentacji prostych, stereotypowych zdarzeń, takich jak wizyta u lekarza” [Trzebiński 1992: 30]. Wiedza o takich prostych zdarzeniach jest zorganizowana w stosunkowo prostych schematach narracyjnych.

Schematy narracyjne można rozumieć jako mentalną bazę, z której korzystamy, tworząc narracje ujmujące różne płaszczyzny życia. Są to „dramatyczne modele określonej sfery świata”, a zarazem „poznawcze procedury „czytania” biegu zdarzeń w taki sposób, że rozumiane są one jako skończone w czasie historie” (oba cytaty [Trzebiński 2002: 23]). Funkcjonowanie tych schematów w umyśle człowieka pozwala „oczekiwać” określonej sekwencji zdarzeń, które schemat „przewiduje” dla pewnej sfery życia (na przykład rodzinnej, zawodowej, koleżeńskiej, sąsiedzkiej, politycznej, ekonomicznej itd.). Narracja jest tu rozumiana w szczególny sposób. Skupia się ona wokół bohatera, który dąży do obranego celu. Na drodze do jego realizacji pojawiają się jednakże przeszkody. Bohater może wówczas podjąć działania, by te trudności pokonać. W wyniku kolejnych zdarzeń udaje mu się je przezwyciężyć

bądź przegrywa, w związku z czym osiąga wyznaczony cel lub go nie osiąga. Schemat narracyjny, według J. Trzebińskiego, zawiera zatem cztery obligatoryjne komponenty:

1. **Bohaterów** historii dziejących się w danej sferze;
2. Ich **wartości**, czyli pozytywne i negatywne dla bohaterów stany tej sfery świata, również stany hipotetyczne. Ponadto schemat narracyjny może wprost modelować repertuary głównych **intencji** tych bohaterów oraz towarzyszące im **plany realizacji**;
3. Możliwe **komplikacje** czekające bohaterów w momencie realizacji intencji i planów;
4. **Ukierunkowania i szanse** przezwycięzenia trudności i **realizacji** intencji [Trzebiński 2002: 23].

Co istotne, tak ukonstytuowane schematy to jedynie zgrab narracji. Człowiek twórczo interpretując sytuacje, napotkane w życiu, kreuje własną opowieść, której wątki są zindywidualizowane i mogą w efekcie utworzyć nieskończoną liczbę narracji, jednakże – aby mogły one zostać nazwane narracjami – muszą „spełniać skończoną liczbę reguł konstruowania” [Trzebiński 2002: 23].

Bardzo istotnym aspektem koncepcji schematów narracyjnych jest to, że oprócz rozciągniętej w czasie sekwencji zdarzeń bardzo mocno eksponuje ona podmiotowy charakter „historii”; jej bohater, jego założone intencje, cele, wartości i trudności, z którymi walczy, są bowiem „siłą napędową” tak rozumianej narracji. Inaczej mówiąc, ciąg przyczynowo-skutkowy, logika wydarzeń stają się czytelne tylko w kontekście dążeń, wartości i planów bohatera. Zrozumienie historii i nadanie jej spójności jest możliwe tylko przy uwzględnieniu związanych z nim elementów podmiotowych.

W kategoriach schematu narracyjnego można rozumieć nie tylko proste sytuacje czy sekwencje zdarzeń typu „obiad w restauracji”. Rozwój badań nad schematami narracyjnymi doprowadził do przekonania, że pełnią one dominującą funkcję w rozumieniu przez jednostkę ludzką zdarzeń z życia codziennego czy interakcji społecznych. Szczególnie interesujące są na przykład badane przez psychologię społeczną narracyjne reprezentacje osoby, środowiska i grupy społecznej, czy też schematy autonarracyjne.

Koncepcje skryptów, scenariuszy – modeli ujmujących relacje temporalne, przestrzenne i kauzatywne, dla których pierwszym impulsem było badanie sztucznej inteligencji – stały się trwałym osiągnięciem teorii schematów. Dla językoznawcy w badaniach R. C. Schanka i R. Abelsona oraz innych

wymienionych naukowców ważny jest zwłaszcza bezpośredni związek między zorganizowanymi strukturami wiedzy, operującymi kategorią sekwencyjności zdarzeń, a rozumieniem elementów języka. Co istotne, jest to koncepcja schematów dynamicznych, w której złożone struktury podlegają aktualizacjom i budują zmienne konfiguracje w procesie aktywnego uzupełniania schematów dostępnymi elementami.

3. Język jako wielka narracja

„Skoro ludzie mają tendencję do narracyjnego rozumienia świata, to nic dziwnego, że naturalnym sposobem mówienia o tym świecie jest opowieść” [Trzebiński 2008: 16]. „Mówienie o świecie” jest zaś – przede wszystkim – domeną języka. Człowiek jako podmiot językowej interpretacji jest, w związku z tym, zarazem podmiotem językowej narracji. Obrazy świata, wyrażane w języku, nie są zatem statyczne; naturalną dla człowieka formą językową jest dynamiczna – uwzględniająca relacje czasowe, przestrzenne i kauzatywne, a także typowo ludzkie kategorie intencji, celu czy planu – opowieść o podmiotowo postrzeganych „rzeczach w świecie”. Poniższy fragment poświęcam więc umotywowaniu tezy, iż ów naturalny sposób mówienia o świecie stanowi istotny wykładnik organizacji języka.

W jaki sposób koncepcja narracyjności wzbogaci refleksję o języku? Dzięki bogatym kontekstom interdyscyplinarnym pozwala ona dotrzeć do głębokiego, filozoficznego, psychologicznego i neurobiologicznego podłoża ludzkiej wiedzy, uwzględniającego narrację jako naturalną, właściwą człowiekowi procedurę poznawania i rozumienia świata oraz siebie samego. Za najpełniejszą formę wyrażania tej wiedzy i doświadczenia należy zaś uznać język.

W niniejszym rozdziale chcę zaproponować koncepcję języka jako wielkiej narracji, która porządkuje i współtworzy ludzki świat oraz – organizuje jego językowy obraz. Na początku chcę jednakże wyjaśnić, jakie znaczenie nadaje tu wyrażeniom „wielka narracja”, „małe narracje” oraz „mikronarracje”.

Terminy te mają w badaniach nad narracyjnością przypisane sobie definicje, niemniej, przenosząc terminy na grunt lingwistyki, staram się je dostosować do specyfiki badań językoznawczych i z tego powodu będę je rozumieć inaczej niż badacze reprezentujący pozostałe dyscypliny nauki.

W tradycyjnym znaczeniu termin „wielka narracja” dotyczy kulturowo motywowanych, przyjętych przez określoną społeczność opowieści, budujących czytelny dla jej członków obraz świata i relacji międzyludzkich; opowieści, które wytyczają akceptowane wartości i zasady postępowania. Można więc wielką narrację scharakteryzować na przykład tak, jak to uczynił A. Radomski:

W ramach każdej społeczności, jak zaświadczają prace antropologiczne, wyróżnioną rolę odgrywają opowieści, kreślące obraz świata, wartości, ludzkich powinności czy reguły zachowania się. Często też swym zasięgiem obejmują one wszystkie podstawowe sfery ludzkiej rzeczywistości – zarówno tej kulturowej, jak i przyrodniczej. Stanowią również one swoisty drogowskaz – wytyczający scenariusze życia ludzkiego. Określają także zasady moralne, a także kształtują tożsamość człowieka. Te opowieści nazywa się: mitami, ideologiami czy światopoglądami (tego typu wizje zawierają, jak doskonale wiadomo, również systemy religijne). Można je też określać jako wielkie narracje [Radomski 2005: 244].

Uderzająca zbieżność sposobu rozumienia wielkiej narracji oraz sposobu pojmowania, czym jest językowy obraz świata, pozwala wyodrębnić istotne podobieństwa: językowy obraz świata jest bowiem, podobnie jak wielka narracja, zbiorem prawidłowości pokazujących „sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości” [Tokarski: 2001: 366]. Językowe obrazy świata, właściwe epokom, narodom, społecznościom kulturowym, są więc – najpełniejszym i najbardziej wszechstronnym świadectwem „ludzkiej opowieści o świecie”.

A. Radomski śledzi wielkie narracje epok na przestrzeni dziejów, na przykład: narrację ukształtowaną na gruncie religii żydowskiej, świeckie narracje oświeceniowe, skupione wokół „uniwersalnych zasad rozwoju ludzkości kroczącej drogą postępu” [Radomski 2005: 244], czy XIX-wieczne opowieści o wielkich strukturach, systemach, kulturze czy „»niewidzialnych« mechanizmach, określających bieg zdarzeń i los człowieka” [Radomski 2005: 245]. Jednocześnie przypomina on, iż wielu badaczy, zwłaszcza nawiązujących do założeń postmodernizmu, dostrzega w II połowie XX wieku rozpad wielkich narracji, pociągający za sobą kryzys dotychczasowych wartości, relatywizm postaw, stylów życia i ocen. Wielkie narracje „rozpadają się”, pozostawiają miejsce dla **małych narracji** – inaczej – mikronarracji, „mających wymiar lokalny i pozbawionych »ambicji uniwersalistycznych«” [Radomski 2005: 243], negujących kategorie wielkiego bohatera, wielkiego zagrożenia, wielkiego

przedsięwzięcia i celu. Wszelkie zatem narracje nie mają statusu zobiektywizowanych bytów, lecz są utrwalone w określonych, kulturowo motywowanych treściach. Pojęcie małej narracji, w odniesieniu do języka, nie będzie jednak powiązane z koncepcją destrukcji wielkiej narracji, odpowiada ono bowiem indywidualnym narracjom tekstowym, tworzonym przez poszczególnych „narratorów”, wnoszących własne interpretacje rzeczywistości, ale także w oczywisty sposób zależnych od wielkiej narracji języka, która stanowi klucz do nieskończonej ilości małych narracji. Kulturowo motywowana treścią, wpisana w język, stanowi bowiem bazę dla każdej narracji indywidualnej, tekstowej, podobnie jak system społecznie akceptowanych wartości jest oczywistym punktem odniesienia dla poglądów członka danej społeczności. Małe narracje mogą powielać struktury skonwencjonalizowane w języku, rozwijać je twórczo lub nawet – przyjmować wobec nich stanowisko polemiczne. Zawsze jednak indywidualna „opowieść o świecie” jest z konieczności zakotwiczona w treściach niesionych przez znaczenia słów.

Świat, widziany oczami człowieka i wyrażany w języku, nie jest „wy-preparowanym” statycznym obrazem, formą i treścią utrwaloną na kształt statycznej i zamkniętej kompozycji. Jest on raczej dynamiczną przestrzenią ciągłych, niepowstrzymanych zmian, którą często wyobrażamy sobie jako rozpiętą na poziomej osi czasu. Naturalną formą językowego wyrażania tej dynamiki – przekazywania nieodwracalnego następstwa kolejnych doświadczeń – jest narracja. Interpretacja świata, określana jako jego **językowy obraz** także nie jest statyczną figurą. Jest obrazową opowieścią podmiotu, który ze swojej perspektywy postrzega, jak dzieją się rzeczy w świecie, jaki jest i jak „toczy się” świat. Zapisana w języku opowieść o świecie to „wielka” narracja językowo-kulturowa, w której można odnaleźć klucz do „małych” narracji, tworzonych przez „indywidualnych narratorów”. Podmiotami wielkich, „wspólnotowych” narracji są społeczności językowo-kulturowe, przez wieki tworzące językowy zapis doświadczeń, wiedzy, wartości. Tak rozumiany język jest „wielką narracją”, interpretującą miejsce człowieka w świecie, naturalne koleje ludzkiego losu oraz sposób rozumienia tego, co dzieje się wokół nas. Jest wspólnotowo „negocjowanym”, intersubiektywnym, społecznie i kulturowo uzgodnionym sposobem widzenia świata, interpretowania ludzkiego postępowania, kategoryzowania, definiowania i wartościowania. Jak każda „wielka narracja” nie ma jednego „autora” czy „twórcy”, a także zachowuje niezmiennność i ważność przez pokolenia, przekazuje treści dotyczące najistotniejszych problemów ludzkiej egzystencji, życia, śmierci i towarzyszących im emocji, ujmuje koleje losu, repertuar ról, z którymi musimy się zmierzyć i celów, jakie możemy osiągnąć,

przekazuje system wartości, sądy i przekonania o tym, jak „toczą się rzeczy w świecie”.

Fragmenty „wielkiej” narracji językowej możemy niejako wyodrębnić i przywoływać za pomocą elementów leksykalnych – czy nawet – gramatycznych. Wiele słów tworzy mikronarracje, które – jako schematy poznawcze – „pracują” w sposób jawny, czy też przez człowieka nieuświadomiony, ukryty lub po prostu tak oczywisty, że aż niezauważalny w codziennym posługiwaniu się słowem. Termin **mikronarracje** chcę tu zatem rozumieć jako najmniejsze cząstki narracyjne języka, wpisane w znaczenia poszczególnych słów. Mikronarracje, czy też – jak je określiła A. Pajdzińska – „zwinęte narracje”⁸³ można rozszyfrować (rozwinąć) na poziomie opisu semantycznego. Omówiony przez A. Pajdzińską przykład – wyraz *królobójca* – to mikronarracja, w którą „wbudowane są” pewne oczywiste scenariusze, konstruujące narrację o człowieku, który dokonał określonego czynu, wpisane jest w nią także odwołanie do społecznie, kulturowo i językowo ugruntowanego systemu wartości, w którym morderstwo jest oceniane negatywnie, król zaś to osoba otoczona powszechnym szacunkiem, pełniąca najwyższą funkcję w państwie. Scenariusz tego czynu możemy – jako „przyswojony” schemat poznawczy – zrekonstruować i dopasować do fragmentu wpisanej w znaczenie słowa narracji. Pomocne będą: literatura, baśń, mit czy legenda, które podsuną gotowe schematy działań celowościowych, intencji, scenerii, możliwych komplikacji i ich skutków. Podobnie jak w semantykę wyrazu *królobójca*, czytelne mikronarracje są wbudowane w takie konstrukcje leksykalne, jak: *groszórób*, *darmozjad* czy *obieżyświat*. Każde z tych słów odsyła do jakiejś „opowieści”, w której znajdziemy schematy odnoszące się ludzkich historii, postaw, intencji i celów działania, a także – ocen, podzielanych w intersubiektywnej przestrzeni języka i kultury. Słowa te funkcjonują jak schematy, do których się odwołują: zawierają tylko zarysy historii, które możemy wypełnić treścią dostosowaną do konkretnej sytuacji. Mikronarracje, ujmujące wiedzę o pewnym fragmencie świata, funkcjonują na podobnej zasadzie, jak Langackerowskie „ukryte scenariusze”; przypomnijmy, że badacz wykazał, iż określony scenariusz uruchamiany jest nawet poprzez zastosowanie w zdaniu tak „mało skomplikowanych” słów, jak jednostki *jeszcze* czy *już*. W innym ujęciu można tu mówić o presupozycjach leksykalnych. Tak czy inaczej – wyrazy te uruchamiają odniesienie do jakiegoś ciągu zdarzeń, rozciągniętego w czasie, subiektywnie odczuwanym przez

⁸³ Odnoszę się tu do niepublikowanego dotąd referatu A. Pajdzińskiej, wygłoszonego na konferencji „Narracyjność języka i kultury” we wrześniu 2012.

narratora na przykład jako zbyt długi (*jeszcze* w kontekstach typu: „Jeszcze nie skończyłaś odrabiać lekcji?” czy „X jeszcze nie wyzdrowiał.”).

Mikronarracje odnajdziemy w semantycznej strukturze większości wyrazów języka naturalnego. Przykładowo leksemy: *burza, władza, owoc, las, bal* czy *złoto* nie odnoszą się do statycznych obrazów, pozbawionych narracyjnej dynamiki, wręcz przeciwnie, język ukazuje je tak, jak je postrzega człowiek-interpreterator: jako „wplecione” w narracyjne historie. Bogactwo założonych scenariuszy przynoszą też jednostki frazeologiczne, na przykład *męska decyzja* odwołuje się do sytuacji człowieka, który musi zmierzyć się z jakimś problemem; jego intencją, zamierzeniem jest ten problem rozwiązać, mógłby przy tym długo wahać się w obliczu konieczności zdecydowania, jakie działanie doprowadzi go do celu, odrzuca jednak wahanie i podejmuje ryzyko a zarazem – decyzję – jednoznaczną i konkretną. Rzecz jasna frazeologizm odwołuje się do intersubiektywnej perspektywy kulturowo-językowej, do społecznie ugruntowanego przekonania, że do takiej decyzji zdolni są przede wszystkim mężczyźni, a nie kobiety, którym przypisuje się raczej skłonność do długich wahań i rozterek, analizowania „w nieskończoność” własnych i cudzych emocji, pobudek i możliwych skutków, a w związku z tym – mniejszą zdolność sprawnego zdecydowania. Nie znaczy to jednak, że konkretna realizacja takiego schematu (w określonej skonkretyzowanej opowieści) nie może uwzględniać bohaterki – kobiety. Podmiotowa interpretacja tego samego wydarzenia może oczywiście zostać „odwrócona”, gdy tak podjętą decyzję nazwiemy *pochopną* czy *nieprzemyslaną* i *ryzykowną*; możemy nawet powiedzieć, że bohaterowi historii zabrakło *kobiecej intuicji*, więc „nie wczuł się” w sytuację i w związku z tym – podjął decyzję zbyt ryzykowną, której skutki mogą być nieprzewidywalne. Język pozwala nam zatem dysponować różnymi schematami, które przyswajamy jako procedury kognitywne, daje wybór spośród wielu zgromadzonych w „wielkiej narracji języka” przekonań, sądów, wartości, sposobów działania odnoszących się do wszelkich obszarów konceptualnych.

Definicja leksykalna *burzy* w słowniku W. Doroszewskiego na pierwszy rzut oka wygląda jak zbiór czy „wykaz” abstrakcyjnych atrybutów, nazywanego tym słowem zjawiska: ‘krótkotrwałe, gwałtowne zakłócenie równowagi atmosferycznej, połączone z silnym wiatrem, często grzmotami i piorunami oraz obfitymi opadami’. Rzeczywiście, definicja wydaje się pozbawiona elementu narracyjnego, gdyż „ukrywa” postać narratora – interpretującego to zjawisko podmiotu. Jednak już samo określenie *krótkotrwałe* sytuuje definiowane zjawisko w perspektywie czasowej, semantyczna wartość wyrażenia *krótkotrwałe gwałtowne zakłócenie równowagi* zmusza zaś do uruchomienia schematu,

związanego z pewną sekwencją zdarzeń: występowanie równowagi – nagła zmiana sytuacji – krótkotrwały brak równowagi – powrót do równowagi. Narracyjna zdarzeniowość jest jawnie przywoływana w definicji pochodzącej ze słownika M. Bańki: 'Kiedy jest burza, to pada ulewny deszcz, gęsty śnieg lub grad, wieje silny wiatr, słycać grzmoty, na niebie widać błyskawice'. Istotna jest tu obecność czasowników *słycać* i *widać*, zakładających obecność opowiadającego, antropocentrycznego podmiotu, który opisywane zjawisko odbiera zmysłami (słyca i widzi). Burzę interpretujemy jako dynamiczny ciąg zdarzeń, którego schemat możemy zrekonstruować na podstawie jednostek języka. W uproszczeniu można wskazać kilka faz czy etapów zjawiska. Pierwszy z nich powiążemy ze zwrotami: *burza nadciąga, wisi w powietrzu, zanosić się na burzę* czy z wyrażeniami: *chmury burzowe, cisza przed burzą*. Widać więc, że scenariusz obejmuje „stan przed burzą” – nadciągają chmury burzowe, panuje specyficzna cisza i człowiek (podmiot narracji) może spostrzegać, wyczuwać inne jej symptomy. Kolejne fazy czy etapy (początek – rozwój – „apogeum” burzy) przywołują zarówno następujące po sobie zdarzenia sekwencji (*burza rozpełtała się, spaść jak burza*), jak i wyobrażenia dotyczące jej atrybutów (*silna, gwałtowna, straszna burza, burza z piorunami* itd.). Werbalizowana w języku „opowieść o burzy” może też wykorzystywać schemat poznawczy „zjawiska niebezpiecznego dla człowieka”. Odsyłają do niego zwroty: *schronić się przed burzą, uciec przed burzą, bać się burzy*, ukazujące z ludzkiej perspektywy burzę jako niebezpieczeństwo. Co istotne, schemat ten uruchamiają także jednostki pochodne słowotwórczo, typu: *zburzyć* ('zniszczyć') oraz metaforyczne konstrukcje odwołujące się do gwałtowności, żywiołowości zdarzeń oraz ich dużego nasilenia, typu: *burzliwe dzieje, burza protestów, burza mózgów* i wiele innych.

Podobny sposób opisu semantycznego był już z powodzeniem wykorzystywany w praktyce, czego doskonałym przykładem może być „zdarzeniowy charakter nocy”, stanowiący istotę analizy znaczenia leksemu *noc* w monografii K. Sadowskiej-Dobrowolskiej [2013].

O potrzebie wprowadzenia kategorii narracyjności do semantyki świadczy fakt, iż wielu badaczy, mimo braku bezpośrednich terminologicznych odwołań do pojęcia narracji, wykorzystuje od dawna taki sposób definiowania, który uwzględnia charakterystyczne narracyjne „narzędzia”, takie jak: podmiot, intencja i cel działania, relacje przyczynowo-skutkowe, następstwo zdarzeń w czasie.

Przykładami takiej antropocentrycznej metody opisu semantycznego są eksplikacje A. Wierzbickiej. Badaczka, na przykład analizując znaczenia nazw barw, konstruuje „mikronarracje” mające bohatera (na przykład „ktoś”,

„ludzie”), temat („X = red”), odwołujące się do relacji kauzatywnych („jeśli...”) i temporalnych („kiedy...”). Przykładowo dla „X jest red” Autorka tworzy eksplikację:

X jest red. =
 kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o ogniu
 kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o krwi
 można widzieć rzeczy takie jak X w czasie, kiedy nie można widzieć innych rzeczy
 [Wierzbicka 2006: 354].

Szczególnie wyrazistym nawiązaniem do zasad narracyjnego porządkowania znaczeń jest również definicja kognitywna, nastawiona na ujawnianie wpisanych w język treści poznawczych oraz sposobów ich językowego porządkowania. Definicja ta uwzględnia przyjęte w świadomości zbiorowej elementy wiedzy oraz relacje między nimi. Jednym ze sposobów budowania struktury treści jest „zasada następstwa czasowego, jak w ludowych bajkach, na przykład w zapisie cech matki stereotypowej kolejno zostaną umieszczone cechy: *Matka rodzi dzieci. Pielęguje dziecko (...). Wychowuje dziecko* (z hiperonimami: *poucza, karcą, nagradza*). *Wydaje za mąż (...)*” [Bartmiński 2007a: 48–49]. Podstawowym składnikiem definicji kognitywnej jest więc „sąd o przedmiocie (...) mający językowy kształt zdania lub jego tekstowego ekwiwalentu” [Bartmiński 2007a: 49].

Mikronarracje, wbudowane w poszczególne słowa, nie są, rzecz jasna, oderwanymi od siebie opowieściami. Wszystkie one należą do jednej wielkiej narracji języka, tłumaczą się w jej obrębie, a spójność nadaje im perspektywa podmiotu, zanurzonego w kulturowo i doświadczeniowo generowanej, intersubiektywnej wiedzy o świecie. Większa struktura tej narracji ujawnia się w opisie całych grup leksykalnych, ukazujących językowe odniesienia do bardziej rozległych obszarów konceptualnych. Narracje bardziej rozbudowane – makronarracje – potwierdzają, uwypuklają konsekwentnie realizowaną podmiotową perspektywę, wpisaną w język. Dobry przykład może tu stanowić analiza nazw barw, przeprowadzona przez R. Tokarskiego w odniesieniu do ich prototypowych referencji. Autor ukazuje wyrażane w języku przekonania, dotyczące prototypowych referencji *bieli* i *czerni* (dzień i noc), *czerwieni* (krew albo ogień), *żółtego* (słońce albo choroba i starość), *niebieskiego* (niebo), *zielonego* (roślinność, przyroda) itd., bogato ilustrując stawiane tezy przykładami słownikowymi i tekstowymi. Co istotne, nazwy barw, dzięki takiej metodzie opisu, nie wpisują się w jakies abstrakcyjne i statyczne ramy, lecz zostają zsynchronizowane z zapisem konkretnego ludzkiego doświadczenia, odsyłającego do

„historii” o tym, jak człowiek wyodrębniał i nazywał barwy poprzez kontakt z konkretnymi obiektami (takimi jak: krew, ogień, niebo czy słońce), jak nadawał im treści emocjonalne, kulturowe i symboliczne.

Podsumowując, narracyjność języka chcę tu rozumieć jako jeden z aspektów językowego obrazu świata, a zarazem jako mentalną procedurę interpretowania świata za pomocą języka, dzięki której rzeczywistość jest dla człowieka językowo „uchwytna”, może być rozumiana w antropocentrycznych kategoriach celu, intencji, przyczyny i skutku. Język zaś, jako wielka narracja, otwiera intersubiektywną przestrzeń kulturową, w której dynamiczny ciąg zdarzeń i cech oraz naturalna zmienność świata ujmowane są w ramy spójnego porządku, budowanego na fundamentach zespołu sądów i wartości, dzielonych w danej wspólnocie kulturowo-językowej. Wielka narracja języka stanowi klucz do nieskończonej ilości małych narracji, które można potraktować jako wypowiedzi tworzone przez indywidualnych narratorów.

Istotną cechą tak rozumianej narracji jest jej wieloaspektowość (zmienność, dynamiczny charakter). Właściwość ta wynika z otwartości języka na zróżnicowane perspektywy i punkty widzenia. Ogólne schematy narracyjne mogą stanowić podstawę różnych – intersubiektywnych, wpisanych w językową interpretację świata lub nawet silnie zindywidualizowanych scenariuszy doświadczeń i językowych „opowieści”. Tak sformułowana teza wpisuje badania nad narracyjnością języka w szerszą refleksję kognitywną:

Ujmując rzecz dobitnie – w ludzkim poznaniu oraz w języku i jego wytworach nie możemy mieć do czynienia z prymarnie ukonstytuowaną i zachowaną jedną perspektywą, gdyż symultaniczna koordynacja wielu punktów widzenia funduje ludzką świadomość, myślenie i język. Jest to tryb operacyjny „ucieleśnionego umysłu”, który warunkuje wszelkie formy naszej aktywności mentalnej i świadomego doświadczenia. Tezy tej nie sposób współcześnie tak łatwo pomijać w żadnym obszarze wiedzy o człowieku [Rembowska-Płuciennik 2012: 95].

ROZDZIAŁ III

HOMO NARRATOR: PODMIOT I PODMIOTOWOŚĆ JAKO RACJA ISTNIENIA JĘZYKA*

Narracyjna i językowa aktywność człowieka płynie z samej istoty podmiotowej, aktywnej konstrukcji umysłu⁸⁴ [por. Chlewiński 1999: 30]. Język, jako jeden z komponentów konstytuujących umysł, jest w istotny sposób związany z podmiotowymi procesami poznawczymi, z aktywnością i twórczą dynamiką umysłu. Współczesna lingwistyka wyraźnie akcentuje zarówno istotność kategorii podmiotu w procesach językowych, jak i dynamiczny charakter języka. Związek języka i posługującego się nim podmiotu to „wzajemne budowanie”.

* Sformułowanie „racja istnienia języka” zaczerpnęłam z opracowania E. Tabakowskiej, która odnosi cytowane słowa do ludzkiej świadomości, natury, wiedzy, ludzkich zdolności poznawczych w kontekście założeń językoznawstwa kognitywnego [Tabakowska 1995: 5].

⁸⁴ „Umysł (...) jest układem o olbrzymiej aktywności własnej. (...) Potęga umysłu wyraża się nie tylko w olbrzymich zasobach wiedzy, lecz także w zdolności przeprowadzania sprzężonych z nią operacji umysłowych, procedur aktywnego przetwarzania informacji (...); istotna jest aktywność poznawcza umysłu, przejawiająca się głównie w twórczym przeszukiwaniu pamięci, porównywaniu ze sobą pojęć, dokonywaniu ich analizy i syntezy, przeformułowaniu werbalizacji, generowaniu pytań częściowych, dochodzeniu do nowych informacji przez wnioskowanie dedukcyjne czy indukcyjne, często z wykorzystaniem wnioskowania przez analogię. (...) Stosuje się różne techniki algorytmiczne i heurystyczne, dokonuje się eksperymentów myślowych, a także świadomej kontroli funkcjonowania własnej pamięci i własnych procedur myślenia. W efekcie takiej interakcji umysł generuje nowe pomysły, rozwiązuje problemy, a także koduje w pamięci nowe i efektywne procedury przetwarzania informacji, wzbogacając w ten sposób repertuar skutecznych operacji umysłowych [Chlewiński 1999: 30].

E. Benveniste ukazuje zarówno fundamentalną rolę języka w procesie budowania, ustanawiania podmiotowości, jak i konieczność podmiotu dla istnienia języka. Po pierwsze, zaznacza on: „To w języku i poprzez język człowiek ustanawia siebie jako podmiot, ponieważ tylko język sam w sobie ustanawia pojęcie »ego«” [Benveniste 2008: 23]. „Jest »ego« ten, kto mówi »ego«” [Benveniste 2008: 21]. Po drugie zaś konstatuje: „Istnienie języka jest możliwe tylko dlatego, że każdy mówiący ustanawia siebie jako podmiot” [Benveniste 2008: 23]. Wynika stąd, że: po pierwsze – podmiotowość w pełni realizuje się dzięki językowi i w języku; po drugie – kategoria podmiotu jest niezbędną dla funkcjonowania języka.

Podmiot jako kategoria psychologicznie realna jest w istotny sposób odzwierciedlany we współczesnych badaniach nad językiem i wpisywany – jako kluczowy parametr – we wszystkie badania lingwistyczne, bazujące na poznawczym konceptualizmie.

W niniejszym rozdziale chcę ukazać istotność tezy o podmiotowości i subiektywizmie języka dla współczesnych badań lingwistycznych, a także – znaczenie kategorii podmiotu dla rozwoju teorii narratywistycznych. Problem ten wymaga – choćby krótkiego – odniesienia do teoretycznych kwestii, dotyczących podmiotowości i subiektywności.

Niniejszy rozdział nie stanowi pełnego, systematycznego przeglądu stanowisk badawczych, niemniej chcę w nim przypomnieć niektóre poglądy i teorie, mogące nakreślić właściwe tło poruszanych tu zagadnień.

Pojęcie podmiotu i podmiotowości od dawna interesowało filozofów, psychologów, teoretyków literatury, a także językoznawców:

Problematyka podmiotu i podmiotowości jest od stuleci przedmiotem dyskusji, wciąż nowych koncepcji filozoficznych i naukowych. Idei indywidualnego „ja”, na której się zasadza, nie można uznać za uniwersalną, a nawet – za w pełni zrozumiałą poza naszym kręgiem kulturowym. Zrodziła się w starożytnej Grecji, rozwinęła zaś dzięki chrześcijaństwu (...). Z biegiem czasu coraz lepiej uświadamiano sobie fundamentalność i niezwykle skomplikowanie tej problematyki. Trudności z pojęciem podmiotu odkryli już filozofowie klasycy, XX wiek przyniósł radykalny kryzys podmiotowości, ale także teorie, dla których „ja” jest pojęciem najważniejszym [Bartmiński, Pajdzińska 2008: 7].

Kategoria podmiotu oraz sama istota podmiotowości zostały poddane refleksji, przeformułowane i silnie związane z kategorią narracji dzięki rozwojowi współczesnych koncepcji filozoficznych, analizujących pojęcie tożsamości

narratywistycznej. Źródła takiego rozumienia narracji i jej podmiotu można odnaleźć w filozofii hermeneutycznej M. Heideggera, który uznał „czasujące rozumienie” siebie za „konstruowanie własnej tożsamości” [por. Burzyńska 2008: 31–32]. Filozof ten przeprowadził znaczącą krytykę podmiotu Kartezjańskiego, Kantowskiego, czy Husserlowskiego, który „miał być rzekomo zdolny do bezpośredniego poznania tego, jak się rzeczy mają, a nadto rozumiany był abstrakcyjnie. Jego istnienie zdawało się – konkurencyjnie – przypominać istnienie boskie jako całkowicie transcendentne wobec świata” [Januskiewicz 2013]. Podmiot jako abstrakt istniał poza czasem, podmiot w ujęciu M. Heideggera żyje w „czasie przeżywanym”; staje się więc, podobnie jak u narratywistów, „projektowaniem czy konstytuowaniem siebie, własnej tożsamości” [Rosner 2003: 22–23], przebiegającym w czasie. Narracyjna natura podmiotu stanowi też istotny aspekt refleksji J.-P. Sartre’a: „Człowiek jest zawsze opowiadaczem zdarzeń, żyje otoczony swoimi zdarzeniami i zdarzeniami innych, wszystko, co się z nim dzieje, widzi poprzez nie; i usiłuje przeżywać swoje życie tak, jakby je opowiadał” [por. Burzyńska 2008: 31]. Na narracyjną tożsamość człowieka zwrócił uwagę P. Ricoeur, którego filozoficzna refleksja znacząco rozwinęła dynamiczne ujęcie podmiotu, ewoluujące ku tezie, iż „tożsamość nie jest dana, lecz konstruowana w toku narracji” [Burzyńska 2008: 33]. Badania P. Ricoeura stały się „najważniejszym głosem w hermeneutyce w sprawie problematyki narracji” [Januskiewicz 2013]; zamieszczone w trzypięciotomowym dziele *Czas i opowieść* (z 1983 roku) oraz w rozprawie *O sobie samym jako innym* (z 1990 roku) zmierzały do odkrycia i zdefiniowania pojęcia tożsamości narracyjnej. Autor określił subiektywność jako „dokładnie taką samą tożsamość, jaka może zostać stworzona w drodze komponowania opowieści, z całym jej wewnętrznym dynamizmem czasowości” [Ricoeur 1993: 235]. Podmiot jako konstrukt zmienny i dynamiczny nie jest, w takim ujęciu, elementem statycznego świata – to oczywiste, że jego przemiany stanowią integralną część zmian, którym podlega całe jego otoczenie – kulturowe, społeczne, historyczne. Podmiotowa świadomość człowieka jest ustrukturuwana narracyjnie, narracja jest też najwłaściwszą formą ujmowania przez człowieka wiedzy o świecie:

Ostatecznie więc *homo narrator*, który (...) szumnie zaanektował scenę humanistyczną, odniósł niewątpliwie równie spektakularny sukces jak sama narracja. Narracja (...) przyniosła wszak refleksję nad sensem naszego doświadczenia czasu, a zarazem stała się strukturą porządkującą, spajającą w całość. W perspektywie narratywistycznej życie zaczęło być rozumiane jako pole konstruktywnego działania, narracja zaś – jako struktura budowania integralnej tożsamości [Burzyńska 2008: 35].

Dla rozwoju teorii narracyjnych równie istotne jak refleksje filozoficzne są psychologiczne badania nad podmiotowością. Koncepcje podmiotu w XX-wiecznej psychologii wyłaniały się stopniowo (od psychoanalizy po psychologię kognitywną). Są one niezmiernie zróżnicowane; z ich obserwacji jasno wynika, że współczesna nauka nie dostarcza jednej wyczerpującej i „obowiązującej” odpowiedzi na pytanie o podmiot i podmiotowość. Dla przykładu freudyzm poszukiwał podmiotu pomiędzy sprzecznościami *id* oraz *superego* – czyli w sferze *ego*. Humanistycznie zorientowana koncepcja człowieka – podmiotu dostrzegała w podmiocie rodzaj metakategorii, integrującej człowieka jako osobę. Współczesna psychologia poznawcza skoncentrowała się zaś przede wszystkim na procesie formowania się podmiotowego JA oraz na jego funkcjach. Podmiotowość jest m.in. wiązana z pamięcią autobiograficzną, w której gromadzone są wszelkie doświadczenia dotyczące własnej osoby, dzięki czemu powstaje indywidualna „poznawcza reprezentacja własnej osoby, czyli schemat JA, odrębny od innych schematów poznawczych” [Francuz 2008: 65]. Pod koniec XX wieku neuropsychologia poznawcza sformułowała zaś przekonanie, że podmiotowość może być „funkcją nieuświadomionych przez nas procesów umysłowych generowanych przez nasz mózg” [Francuz 2008: 67]. Jednym z badaczy, podejmujących ten problem, jest A. Damasio, poszukujący odpowiedzi na pytania: „w jaki sposób w mózgu powstaje umysł? (...), w jaki sposób mózg obdarza ów umysł świadomością?” [Damasio 2011: 15–16].

Jak zauważa Z. Muszyński, kognitywistyka (zwłaszcza filozofia umysłu, badania nad sztuczną inteligencją, antropologia kognitywna) na ogół przyjmuje, że podmiot spełnia dwa warunki: warunek naturalizmu oraz warunek indywidualizmu⁸⁵ [Muszyński 2008: 73]. Jednakże, co należy podkreślić, podmiot w obrębie kognitywistyki nie jest pojmowany jednorodnie, można tu wskazać przynajmniej dwie wyraźne tendencje:

Zgodnie z tradycją pierwszą – reprezentacjonistyczną – podmiot albo stany umysłowe podmiotu tożsame są ze stanami wewnętrznych reprezentacji (...). Zgodnie z drugą tradycją, stany umysłowe (tożsame zazwyczaj z podmiotem) nie mają charakteru reprezentacyjnego i są, na przykład, „rezultatem złożonych interakcji pomiędzy czynnikami neuronalnymi, cielesnymi i środowiskowymi” [Muszyński 2008: 83].

Zgodnie z powyższymi zacytowanymi uwagami, w kognitywizmie podmiot jest postrzegany albo w kontekście teorii reprezentacjonistycznych, albo – jako skomplikowana funkcja neuronalno-somatyczno-środowiskowa.

⁸⁵ Problem ten opisuje Muszyński [2008: 75–80].

W lingwistyce kognitywnej wyraźnie zaznaczyło się postrzeganie człowieka i jego świadomości jako ucieleśnionego umysłu⁸⁶, przede wszystkim za sprawą badań G. Lakoffa i M. Johnsona. Ucieleśnienie (*embodiment*), teoria eksperyencjalna, a także umiarkowany subiektywizm stanowią przeciwwagę dla tzw. mitu obiektywizmu w lingwistyce⁸⁷. Językoznawstwo obiektywistyczne (w skrajnej postaci) „usuwa” podmiot – rozumiany jako „wszelki czynnik ludzki” – poza obręb analiz lingwistycznych. Zakłada bowiem, iż język – zwłaszcza w swej warstwie znaczeniowej – jest obiektywnym odzwierciedleniem empirycznej rzeczywistości. Kategoryzacja, definicja semantyczna (oraz inne procesy i elementy języka) stanowią odbicie elementów świata, istniejącego niezależnie od poznającego podmiotu. Słowa mają ustalone, dokładnie „przystające do rzeczywistości” znaczenia. A zatem człowiek jest w zasadzie tylko – mniej lub bardziej sprawnym – użytkownikiem narzędzi językowych; relacja między znakiem językowym i rzeczywistością w jakiś sposób ludzi „omija”, gdyż jest ona rodzajem odpowiedniości między rzeczami w świecie a odnoszającymi się do nich znakami językowymi. Język, pojmowany natywistycznie, wymaga od użytkownika przede wszystkim przyswojenia określonej ilości gotowych form i reguł.

Alternatywą dla tak pojmowanych założeń obiektywistycznych nie musi być skrajny subiektywizm⁸⁸. Nie straciła aktualności wygłoszona w 1980 roku opinia, iż językoznawca nie musi wybierać między skrajnym subiektywizmem a skrajnym obiektywizmem:

Przyjęcie jednego z tych stanowisk byłoby nieporozumieniem, wynikającym z mylnego założenia, że jedyną alternatywą obiektywizmu jest skrajny subiektywizm – czyli albo uwierzymy w prawdę absolutną, albo stworzymy świat na podobieństwo swoje. Jeśli nie kierujemy się obiektywizmem – jesteśmy subiektywni; przy czym nie istnieje trzecia możliwość [Lakoff, Johnson 2010: 243].

Współczesna lingwistyka w wielu nurtach poszukuje rozwiązań nieskrajnych, budujących wyważoną równowagę między elementami subiektywizmu i obiektywizmu. Stanowisko takie reprezentują poglądy w duchu realizmu

⁸⁶ Por. M. Johnson, *The Body in the Mind* [Johnson 1987].

⁸⁷ Por. na przykład: G. Lakoff, M. Johnson [2010: 243–294]; M. Lakoff [2011: 153–214]; Z. Kovecses [2011: 24–28 i in.].

⁸⁸ O skrajnym subiektywizmie w wyrazisty sposób piszą G. Lakoff i M. Johnson, określając go jako „stanowisko Humpty-Dumpty’ego z *Alicji w krainie czarów*, zakładające, iż rzecz znaczy „to, co ja chcę, żeby znaczyła – nie mniej i nie więcej” [Lakoff, Johnson 2010: 243].

konceptualnego: rzeczywistość pozajęzykowa jest postrzegana względem ludzkiego systemu konceptualnego, zrelatywizowana do biologii, wiedzy, doświadczeń człowieka; jednakże nasze sądy podlegają weryfikacji w ramach pewnej wspólnoty kulturowej, a zatem język jako „interpretator i interpretant zawierający najistotniejsze treści kultury” [Anusiewicz 1995: 11] może „wypracować” pewien intersubiektywny obraz świata w sposób możliwie obiektywizowany, odnoszący się do rzeczywistości pozajęzykowej. W tak rozumianej teorii znaczenia człowiek jest właściwym podmiotem działań językowych.

Jedną z istotnych propozycji, uwzględniających „językową podmiotowość” człowieka, jest współtworzona przez G. Lakoffa i M. Johnsona – a na fundamentach ich twierdzeń rozwijana przez całą kognitywną lingwistykę – teoria doświadczeniowa, ukazująca językowe realizacje sposobu „w jaki *rozumiemy* świat poprzez nasze z nim *interakcje*” [Lakoff, Johnson 2010: 253]. Wyrastają z niej koncepcje doświadczenia ucieleśnionego i poznania ucieleśnionego, fundamentalne dla kognitywistyki. V. Evans zaznacza, że zgodnie z założeniami lingwistyki kognitywnej „natura pojęć oraz sposób ich ustrukturyzowania i organizacji są ograniczone naturą naszego doświadczenia ucieleśnionego” [Evans 2009: 106]⁸⁹. Język budowany jest na fundamentach takiego doświadczenia i poznania. We wprowadzeniu do książki *The Body in the Mind* M. Johnson zauważa:

Podsumowując: jak zwierzęta mamy ciała związane z naturalnym światem, tak, że nasza świadomość i rozum są związane z naszą cielesną orientacją i interakcją w i z naszym otoczeniem. Nasza cielesność jest esencją tego, kim jesteśmy, tego, czym jest pojmowanie i tego, jaka jest nasza możliwość wyciągania racjonalnych wniosków i bycia twórczymi [Johnson 1987: xxxviii].

Językoznanstwo kognitywne w centrum zainteresowania stawia ludzki sposób rozumienia świata, zgodnie z założeniem, iż opisujemy i postrzegamy „rzeczy nie takimi, jakie one są w obiektywnej rzeczywistości, lecz raczej jak jawią się w naszym doświadczeniu” [Krzeszowski 2010: 8]. Kognitywizm powraca zatem do humanistycznej tradycji, zgodnie z którą nauka o języku stanowi część nauki o psychicznych, społecznych i kulturowych uwarunkowaniach człowieka. Jak zaznacza Tabakowska, kognitywiści:

⁸⁹ Por. też: „Z teorii mówiącej, że doświadczenie jest ucieleśnione, wynika, że nasz ogląd świata jest uwarunkowany cechami gatunku i wyjątkową naturą naszych fizycznych ciał. Innymi słowy, konstruowanie przez nas rzeczywistości jest kształtowane w dużej mierze przez naturę naszych ciał” [Evans 2009: 26].

(...) w twórcy i użytkowniku języka widzą (...) kwintesencję jego człowieczeństwa: niepowtarzalność osobowości, nieprzewidywalność reakcji, oryginalność spojrzenia na świat, słowem wszystko to, co w połączeniu z uwarunkowaniami kulturowymi i społecznymi decyduje o sposobie, w jaki człowiek używa swojego języka. (...) Klucza do realizacji tego programu badawczego szukają w tym, co uznają za źródło, a zarazem rację istnienia języka: w zdolnościach ludzkiego umysłu, dzięki którym obserwacja otaczającego świata ostatecznie prowadzi człowieka do zdobywania wiedzy o tym świecie. Kluczem do zrozumienia natury ludzkiego języka jest zatem zrozumienie natury procesów ludzkiego poznania [Tabakowska 1995: 5].

Lingwistyka kognitywna stworzyła różne „warianty” postrzegania ucieleśnionego podmiotu, „wpisanego w strukturę języka”. Jak zauważa V. Evans, oprócz propozycji G. Lakoffa i M. Johnsona (którzy rozwijali teorię w kierunku badań nad metaforą oraz nad schematami wyobrażeniowymi), należy tu wymienić zwłaszcza gramatykę kognitywną R. Langackera oraz koncepcję L. Talmy’ego, który „bada, w jaki sposób język buduje strukturę pojęciową” [Evans 2009: 106].

Podmiot-konceptualizator, wpisany w gramatykę kognitywną w ujęciu R. Langackera, jest nieodłącznym elementem semantyki pojęciowej. Stanowi on *focus* teorii znaczenia jako konceptualizacji; jest w obrębie tej teorii oczywistym „czynnikiem sprawczym” obrazowania, profilowania, perspektywy czy punktu widzenia. R. Langacker podkreśla mentalistyczny charakter paradigmatu kognitywnego; stwierdza:

Podpisuję się (...) pod ogólną strategią, przyjętą w ramach językoznawstwa kognitywnego i funkcjonalnego, nakazującą wyprowadzać, w miarę możliwości, struktury językowe z bardziej ogólnych umiejętności i właściwości psychicznych (na przykład z umiejętności rządzących percepcją, pamięcią, kategoryzacją) i jedynie w ostateczności odwoływać się do wrodzonych struktur językowych [Langacker 2009: 7].

Dla R. Langackera znaczenie językowe jest równe podmiotowej konceptualizacji. Obejmuje ono z jednej strony treść pojęciową, z drugiej zaś strony – sposób obrazowania tej treści. Oba te aspekty znaczenia wzajemnie się przenikają, niemniej terminem służącym „jednoznacznemu odniesieniu się do treści jest **domena**” [Langacker 2009: 71], **obrazowanie** zaś sygnalizuje sposób ujęcia treści przez podmiot. Ścisłe związane z obrazowaniem są podmiotowe operacje kognitywne, które R. Langacker wywodzi z „metafory oglądu”: człowiek konceptualnie i językowo ujmuje świat, tworząc pewien podmiotowy

obraz rzeczywistości w sposób analogiczny do procesu poznania wzrokowego. Metafora oglądu wykorzystuje terminologię spójnie nawiązującą do procesu widzenia: na przykład szczegółowość (*specificity*) i schematyczność (*schematicity*) obrazowania⁹⁰, zakres (*scope*) obrazowania⁹¹, plan pierwszy i plan drugi, figura i tło, a także perspektywa (*perspective*), „na którą składają się takie czynniki, jak wzajemne usytuowanie podmiotu i przedmiotu obserwacji, orientacja całego układu w przestrzeni, przestrzenna organizacja sceny itp.” [Tabakowska 1995: 70]. Różne terminy, podkreślające różne aspekty metafory oglądu, jednoznacznie wspierają spójną tezę, iż człowiek jako podmiot-konceptualizator poprzez język „przygląda się” światu, aktywnie go poznaje, budując jego językowy obraz.

W związku z prymatem podmiotu i podmiotowości w lingwistyce kognitywnej przyjmuje się tezę o – kluczowym dla języka – „uniwersalizmie właściwości poznawczych człowieka” [por. Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 51]. Nie oznacza to jednak, że jednolite podstawy doświadczenia, budowane przez uniwersalną biologię (anatomię, fizjologię) człowieka są przez kognitywistów postrzegane jako „gwarancja” językowego uniwersalizmu. Postrzegają oni bowiem język również w kontekście kulturowym, akcentują relatywizm językowo-kulturowy i funkcję intersubiektywnych sposobów interpretowania świata, wpisanych w obraz rzeczywistości, ugruntowany w obrębie językowo-kulturowej wspólnoty. Z jednej zatem strony – kognitywizm przyjmuje „istnienie wspólnej wszystkim ludziom podstawy fizjologicznej oraz podobnych faz rozwoju kognitywnego” [Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 17], z drugiej zaś – kognitywizm to „relatywizm, który zakłada istnienie pojęć specyficznych dla danego języka” [Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 17].

Podmiot jako uczestnik kultury, gromadzący doświadczenia, współtworzący i wykorzystujący wartości stanowiące fundament języka, jest wyjątkowo silnie związany z antropologicznym ujęciem lingwistyki. J. Bartmiński, zaznaczając potrzebę uwzględnienia ramy czy tła semantycznego jednostek języka, za najważniejsze elementy takiego tła, ramy – czy, mówiąc ogólniej, szerszej całości, w którą wpisane jest znaczenie – uznaje:

⁹⁰ „Rozpatrywana w kategoriach metafory oglądu skala wyznaczająca przejście od bardzo szczegółowego obrazu do schematu ma oczywisty związek z odległością, z jakiej obserwator przygląda się scenie. Im bliżej znajdzie się danego obiektu, tym dokładniejszy i bogatszy w szczegóły staje się ogląd. Natomiast obraz widziany z bardzo daleka, z lotu ptaka, to zaledwie szkic ogólnych zarysów oglądanych przedmiotów” [Tabakowska 1995: 62].

⁹¹ „(...) im bardziej obserwator oddala się od oglądanej przez siebie sceny, tym szersze staje się pole, jakie ogarnia wzrokiem” [Tabakowska 1995: 63].

Zespół pojęć skupionych wokół pojęcia podmiotu mówiącego (*homo loquens*), złożony z takich elementów „subiektywnych”, jak: typ racjonalności, wiedza o świecie, system wartości, zwłaszcza zaś podmiotowy punkt widzenia i motywowany przezeń obraz świata [Bartmiński 2007: 98].

Jest to założenie badawcze szczególnie istotne dla opisu językowego obrazu świata⁹², dla sposobu pojmowania budowanej w obrębie tej metodologii semantyki. Człowiek staje w centrum badań semantycznych: „struktura semantyczna jest swoistym mikrokosmosem, w którym widać człowieka jako użytkownika języka, jego postawy wobec świata, jego preferencje i obawy” [Tokarski 1999: 10]. Opis w terminach tej metodologii, takich jak na przykład: typ racjonalności, wiedza o świecie, system wartości, punkt widzenia, perspektywa, aktywuje „podmiotową rekonstrukcję kultury z podstawy językowej (...)” [Bartmiński 2007: 99], a terminy te „należą do wysokiego poziomu organizacji języka, na którym obligatoryjna jest obecność człowieka jako interpretatora [Bartmiński 2007: 99] i jako „organizatora sceny” [Tokarski 1991: 137]:

(...) znaczenie słowa to nie wierne odzwierciedlenie cech odpowiadającego słowu obiektu, to świadome uwydatnienie jednych jego cech, a pomniejszenie czy wręcz wyeliminowanie innych. **Tą językową transformacją rzeczywistości rządzi człowiek** (podkr. D. F.). (...) Znaczenia słów stają się zatem swoistymi interpretacjami rzeczywistości. Interpretacja jako działanie subiektywne zakłada wielość możliwych spojrzeń na otaczający świat. W konsekwencji prowadzi to zarówno do odmiennego semantyczno-leksykalnego ukształtowania różnych języków, jak też do ujawniania się różnych typów racjonalności w obrębie tego samego języka narodowego [Tokarski 2001: 345].

Współczesna semantyka w wielu nurtach skłania się zatem wyraźnie ku pojmowaniu języka jako jednego z istotnych elementów, konstruujących umysł, zintegrowanego ze sferą pojęciową człowieka, z wiedzą o świecie i bogactwem doświadczeń, z ludzką – cielesną i duchową – naturą, a wreszcie – z kulturą, w której człowiek żyje i którą tworzy.

Człowiek jako podmiot językowej interpretacji jest zarazem podmiotem językowej narracji. Obrazy świata wyrażane w języku nie są przecież statyczne; naturalną dla człowieka formą językową jest opowieść o podmiotowo postrzeganych relacjach między rzeczami w świecie. Język można więc postrzegać jako wielką narrację.

⁹² Szersze opracowanie zagadnień, związanych z językowym obrazem świata, zostało zaprezentowane w pierwszym rozdziale niniejszej książki.

CZĘŚĆ DRUGA

ŚCIEŻKI JĘZYKOWYCH NARRACJI: OBRAZ MARZENIA W POLSZCZYŹNIE

ROZDZIAŁ IV

SEMANTYKA MARZENIA W JĘZYKOWEJ KONWENCJI

Sformułowania „X marzy o...”, „X marzy, że...” sugerują, iż interpretujemy marzenie jako rodzaj „opowieści, powstającej w głowie tego, kto marzy”⁹³. „Opowieść” ta rozwija się jako „ciąg dalszy”, dla którego miejsce otwierają struktury *marzyć o...; marzyć, że...* Już ten intuicyjny sąd może wstępnie stanowić podstawę przekonania, że językowa konceptualizacja marzenia kryje w sobie strukturę narracyjną.

Powstaje jednak pytanie, **w jaki sposób znaleźć przełożenie narracyjnej interpretacji pewnego aspektu życia na zależności semantyczne**. Wpisane w znaczenia słów narracje na ogół w codziennym użyciu języka pozostają bowiem niedostrzegalne, „przezroczyste”. Celem podjętych tu badań leksykalno-semantycznych będzie zatem rozszyfrowanie narracyjnej struktury znaczenia: wyłonienie i takie uporządkowanie powiązanych ze sobą elementów semantycznych, by ujawnił się ukryty w nich narracyjny porządek konceptualny.

Za punkt wyjścia przyjmuję schemat, tworzący mentalną bazę dla językowych narracji o marzeniu. Model ten, reprezentujący konkretny aspekt

⁹³ Oczywiście czasownik *marzyć* nie jest pod tym względem wyjątkiem. Taką samą strukturę mają na przykład inne czasowniki, nazywające czynności mentalne. Szkieletowo ujmuję podobne zagadnienie w dwóch artykułach (D. Filar, „Who is doing the thinking?” *The concept of THE THINKING SUBJECT in Polish* [Filar 2013b] oraz *Synonimia leksykalna i ekwiwalencja kognitywna na przykładzie kilku polskich czasowników, nazywających procesy myślenia* [Filar 2013a]), przywołując narracyjne elementy w strukturze semantycznej czasowników: *myśleć, rozważyć, zastanowić się, przemyśleć*.

ludzkiego życia, jest zarazem jednym z niezliczonych konceptualnych elementów „wielkiej narracji języka”, wbudowanych w nagromadzone w niej przekonania, sądy, wartości, doświadczenia, wiedzę i świadectwa sposobów działania.

Analizie poddaję dwa typy danych językowych. Po pierwsze, w niniejszym rozdziale sięgam do źródeł leksykograficznych, traktując związane z MARZENIEM jednostki jako elementy „wielkiej narracji języka”, wpisane we wspólnotowo kształtowany, intersubiektywny sposób postrzegania świata. Za podstawowe wykładniki leksykalne analizowanego schematu narracyjnego uznaję czasownik *marzyć* i rzeczownik *marzenie*. Kolejne punkty niniejszego rozdziału zawierają więc opis tych leksemów: ich etymologii, historii rozwoju semantycznego, łączliwości frazeologicznej, wyrazów morfologicznie pokrewnych oraz znaczeń, notowanych przez współczesne źródła leksykograficzne. Wszystkie te dane jako leksykalne wykładniki ramy pojęciowej MARZENIA są połączone relacjami konceptualnymi, a na płaszczyźnie języka – semantyczno-leksykalnymi (na przykład bliskoznaczości, antonimii czy hiperonimii). Wyłonienie kluczowych komponentów pojęciowych ramy pozwoli pod koniec rozdziału ukazać cztery możliwe „rozwinęcia” narracyjnego schematu MARZENIA, wbudowane w „wielką narrację języka”, potwierdzone w językowej konwencji czterema znaczeniami czasownika *marzyć*.

Po drugie zaś, w następnym rozdziale, odwołam się do „małych narracji” realizowanych w tekstach autorskich, których podmiotami są indywidualni „narratorzy”. Jedne z nich są bardziej, inne zaś – mniej zindywidualizowane, ale wszystkie one są realizacjami ogólnego schematu, który stanowi ich konceptualną bazę. Autorskie „małe narracje” – z jednej strony – czerpią z zasobów „wielkiej narracji języka”, są więc budowane dzięki niej i na bazie wpisanych w nią doświadczeń oraz wiedzy; z drugiej zaś strony – współtworzą, wzbogacają i rozwijają tę „wielką narrację”, ukazują różne jej aspekty, pozwalają też lepiej ją zrozumieć, zilustrować i wyrazić.

W niniejszym opisie dążę do rekonstrukcji uporządkowanego i spójnego zespołu cech semantycznych, skorelowanego z analizowanym schematem konceptualnym MARZENIA. W moich badaniach wykorzystuję ustalenia metodologiczne teorii językowego obrazu świata, które przynoszą repertuar sprawdzonych metod, służących opisowi struktur konceptualnych, realizowanych w języku.

Leksykalne wykładniki analizowanego modelu konceptualnego to przede wszystkim: czasownik *marzyć* oraz rzeczownik *marzenie*, którym poświęcam kolejny punkt niniejszego rozdziału.

1. *Marzyć i marzenie*: etymologia, rozwój semantyczny

Badania wskazują, że czasownik *marzyć* funkcjonuje w języku polskim od XV wieku [por. na przykład Boryś 2005]. Jego pierwotne znaczenie prawdopodobnie dotyczyło obrazów widzianych we śnie ('śnić, roić we śnie'): *Słownik staropolski* [Urbańczyk 1963–1965] przywołuje w objaśnieniu łaciński czasownik *somniare* o znaczeniu etymologicznym – 'śnić'⁹⁴.

Równolegle zaś konstituowały się – stopniowo ewoluujące – znaczenia, dotyczące stanów, procesów, czynności mentalnych człowieka, niezwiązanych ze snem. Początkowo obraz semantyczny analizowanego czasownika nie przypominał jego dzisiejszego znaczenia; zawierał nawet wyraźne elementy nacechowane negatywnie (na przykład *marzyć* jako 'pleść głupstwa', 'marnie gadać, pleść'). Większość badaczy wskazuje na związek czasownika z prasłowem *mara* (od XV wieku 'widziadło, urojenie, choroba'), które prawdopodobnie zawierało mocno ugruntowane znaczenie negatywne, potwierdzone na przykład semantyką przymiotnika *marny*⁹⁵.

Dzisiejszy układ cech znaczeniowych czasownika *marzyć* ukształtował się między XVIII a XX stuleciem. Znaczenie pierwotnie dominujące – 'śnić, roić we śnie' jest obecnie uznawane za przestarzałe. Jednakże gromadzone przez wieki bogactwo odcieni semantycznych zostało utrwalone na przykład we: frazeologizmach, przysłowiach, zleksykalizowanych metaforach; „pamięć” dawnych znaczeń leksemu niejednokrotnie wybrzmiewa również w tekstach – w sposób szczególny w utworach kreatywnych, na przykład poetyckich.

W. Boryś [2005], analizując związki etymologiczne słowa *marzyć*, przytacza spokrewnione słowiańskie leksemy, przynoszące pierwiastek znaczeniowy 'być ledwo/słabo widocznym (w oddali, we mgle), majaczyć, przeświecać'; 'śnić, roić', związane z bliskim etymologicznie czasownikiem **mvrěti/*mvrīti* – 'migotać, majaczyć, być ledwo widocznym, pojawiać się, roić się'. Autor wskazuje

⁹⁴ Jednakże słownik ten nie notuje takiego znaczenia, jedynie je sugeruje, podając łaciński odpowiednik *somniare*, derywowany od *somnum* 'sen'; wątpliwości może budzić fakt, iż jedyny zamieszczony tam przykład użycia wskazuje, że chodzi raczej o treść 'błędnie sobie coś wyobrazać'.

⁹⁵ M. Jakubowicz wiąże pochodzenie przymiotnika **marъnъ* – pierwotnie zapewne 'znikomy, niestały, wydający się, pozorny', (dziś w języku polskim: *marny*) – z psł. *mariti* – 'śnić' ewentualnie z należącym do tej samej rodziny psł. rzeczownikiem *mara* – 'sen, przywidzenie'. Autorka wyraźnie sygnalizuje negatywne komponenty semantyczne tego przymiotnika: 'przemijający', 'bezwartościowy', „oparte na negatywnej ocenie tego, co jest urojone, nierealne, chwilowe" [Jakubowicz 2010: 118]. Uwydatnia to również negatywne konotacje omawianych wyżej słów prasłowiańskich.

też na związek czasownika *marzyć* z psł. **mara* – ‘przywidzenie’ (w języku polskim: ‘widzenie senne’, ‘widziadło, urojenie, choroba’). Powyższe słowa prasłowiańskie najczęściej wywodzi się od praindoeuropejskiego pnia **mer-* – ‘błyszczyć, lśnić, migotać’. Na takie znaczenie pie. wskazuje na przykład gr. *μαρμαίρω* – ‘błyszczyć, migotać’ [Bańkowski 2000]. Słownik etymologiczny A. Bańkowskiego [Bańkowski 2000] dodaje tu też ros. *map* – ‘suche migotliwe powietrze w upalny dzień, tzw. *sucha mgła*’ [por. też Vasmer 1973, hasło: *map*].

Słownik polszczyzny XVI wieku definiuje dwa dawne znaczenia czasownika *marzyć*: 1. ‘śnić, mieć sen’; 2. ‘roić, fantazjować, pleść głupstwa’. Słownik ten przywołuje także formację współrzedną *romarzyć* oraz synonimy *sen* i *śnić*.

Pierwsze znaczenie słowa *marzyć*, odnotowane w słowniku S. B. Lindego [Linde 1809], to ‘śnić, mary przez sen widzieć’, ‘śnić się’⁹⁶. Autor przywołuje też dawne, negatywnie nacechowane znaczenie: ‘marnie gadać, pleść’⁹⁷. Potwierdza je cytatem: „Kara dla proroków, którzy marzą nieprawdę, którzy powiadali to, co się im marzyło, a zwodzili lud mój matactwem swoim i dziwy swemi. *Leop. Jer. 23, 32*” [Linde 1809, t. II, hasło: *marzyć*]. Występuje tam również leksem *marzenie*, definiowany jako ‘mara, sen, widziadło, urojenie’.

Słownik wileński [Zdanowicz, Szyszko i in. 1861] wyodrębnia zaś trzy znaczenia analizowanego czasownika. Jako pierwsze – ‘we śnie mieć widzenia, śnić’. Jako drugie i trzecie natomiast – znaczenia podobne do dzisiejszych ‘snuć myśli ludzące, piękne; roić, dumać’ oraz ‘wyobrażać fałszywie, łudzić się’. Granica między znaczeniami drugim i trzecim zaciera się w definicji rzeczownika *marzenie*, która do pewnego stopnia oba te znaczenia łączy ‘dumanie, rojenie myśli pełne ludzących, ponętnych obrazów’. Ta definicja *marzenia* nie występuje jednak jako pierwsza; autorzy słownika konsekwentnie na pierwszym miejscu stawiają bowiem znaczenie: ‘senne widzenie, sen’. Stopniową ekspansję nowego układu cech semantycznych sygnalizują jednak definicje odnotowanych w *Słowniku wileńskim* derywatów słowotwórczych *marzyciel* – ‘rojący myśli różne, uwodzący się pięknymi złudzeniami; skłonny do marzeń, marzący’ oraz *marzycielka* – ‘rojąca myśli, poddająca się złudzeniom; lubiąca marzyć, skłonna do marzeń’.

W 1885 roku ukazał się *Słownik synonimów polskich* autorstwa biskupa A. S. Krasieńskiego [Krasieński 1885]. Słowo *marzyć* występuje tam jedynie w artykule zbudowanym dla hasła MYSLEĆ i jest definiowane bez jakichkolwiek

⁹⁶ Por. przywołane przez autora: „O tym się marzy, co czyniem na iawie”; „Co we dnie kto w głowie warzy, o tym mu się w nocy marzy”.

⁹⁷ Systemowo uzasadnione etymologicznym pokrewieństwem czasownika *marzyć* oraz leksemów: *marny*, *marnieć*, *marnować*.

odniesień do snu; stosunkowo obszerny, dość swobodny, „narracyjny” opis sygnalizuje ponadto, że autor przypisywał czasownikowi znaczenie podobne do dzisiejszego:

marzyć (od mara, gonić mary) znaczy bujać myślą po krainie imaginacji, czyli po świecie urojonym, odrywając się myślą od rzeczywistości. Kto marzy, tego myśl nie trzymana na wodzy, sama nie wie, gdzie leci, i cudne a coraz inne obrazy tworzy, jak w kalejdoskopie; kto дума, ten się w duszy swojej, albo we wspomnieniach głęboko zatapia, i na swoje myśli jakąś rzewność rozlewa” [Kraśiński 1885].

W *Słowniku warszawskim* [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1952] wskazano cztery znaczenia czasownika *marzyć*. Tu również na pierwszej pozycji umieszczono definicję: ‘mieć we śnie widzenie, roić we śnie, mieć sen, śnić’. Jako drugie odnotowano już jednak znaczenie bliskie dzisiejszemu: ‘snuć myśli ludzące, bujać myślą po krainie imaginacji, roić, думаć’. Trzecia definicja także akcentuje treści bliskie znaczeniu dzisiejszemu: ‘wyobrażać sobie co ponętne, uroczo, pragnąć, pożądać czego, wzdychać do czego, myśleć o czym z lubością’. Czwarte z odnotowanych w *Słowniku warszawskim* znaczeń czasownika *marzyć* rozbito na dwa podpunkty: a) ‘rozmarzać, rozbierać, robić nieprzytomnym’⁹⁸; b) ‘bajać, durzyć’⁹⁹. Uwagę zwraca dużo większa niż w starszych dziełach leksykograficznych ilość jednostek pochodnych słowotwórczo, rozwijających umacniające się znaczenia niezwiązane ze snem, zbliżone do dzisiejszych, na przykład: *marzenie, marzeniec, marzonko, marzyciel, marzycielka, marzycielstwo, marzycielski, marzycielsko*.

Obecnie w słownikach współczesnego języka polskiego definicja *marzyć* – ‘śnić, widzieć we śnie’ – która w poprzednich stuleciach wskazywała podstawowe znaczenie analizowanego czasownika – jest opatrywana kwalifikatorem *przestarzałe*¹⁰⁰, *marzyć* zaś oznacza przede wszystkim aktywność mentalną człowieka, niezwiązaną (bezpośrednio) ze snem.

Obserwacja rozwoju semantycznego czasownika *marzyć* pozwala zauważyć interesującą prawidłowość: znaczenie pierwotnie dominujące, wiążące *marzenie* ze ‘snem’ stopniowo ustępuje nowym znaczeniom i dziś – samo jest uznawane za przestarzałe i mniej wyraziste. Ciekawe jest także to, że nowe cechy semantyczne ugruntowują się wraz z ekspansją nowych derywatów

⁹⁸ Znaczenie zilustrowane zdaniem: „Zaduch z pary tak mnie marzył”.

⁹⁹ Znaczenie zilustrowane zdaniem: „Bajka ludziom marzy”.

¹⁰⁰ Na przykład w słowniku M. Szymczaka (dalej: SJP.Szym) [Szymczak 1992]: ‘przestarz. śnić, roić we śnie’.

(na przykład *marzyciel*, *marzycielka*, *marzycielski* i in.), to właśnie one stopniowo eksponują nowe znaczenia, spychając znaczenie etymologiczne na margines. Konceptualna „wspólnota” marzenia i snu pozostaje jednak w wielu kontekstach czytelna; w szczególności sposób „odżywa” choćby w wielu tekstach kreatywnych.

2. *Marzyć* i *marzenie*: rodzina wyrazów

Jak można zauważyć, analizując słowniki historyczne, rodzina wyrazów, utworzona od prasłowa *mara*, powstawała i rozwijała się stopniowo, na przestrzeni wieków. Obecnie buduje ona rozległe pole leksykalne, złożone z jednostek pozostających w relacjach słowotwórczej pochodności.

Czasownik *marzyć* tworzy kilka formacji z przedrostkami: *roz-marzyć się*, *wy-marzyć*, *po-marzyć*, *za-marzyć*. Każda z nich nieco inaczej profiluje znaczenie leksemu. R. Przybylska [2006: 220–221] umieszcza jednostkę *rozmarzyć się* w grupie czasowników, które realizują następujący schemat wyobrazeniowy dla przedrostka *roz-*: „RUCH W PRZESTRZENI WYOBRAŻONEJ ZWIĄZANY Z PRZEJŚCIEM OD STANU NORMALNEJ AKTYWNOŚCI DO STANU AKTYWNOŚCI PONAD NORMĘ”. Autorka przedstawia też swego rodzaju „narrację”, odpowiadającą temu schematowi:

(...) Osoba TR zaczyna wykonywać czynność V z coraz większą łatwością, jak gdyby samoistnie, co sprawia, że czynność ta zaczyna sprawiać jej coraz większą przyjemność, ale też może wymykać się spod jej kontroli [Przybylska 2006: 221].

SJP.Szym. definiuje czasownik *rozmarzyć/rozmarzyć się* w podobny sposób: **rozmarzyć** – ‘pobudzić do marzenia, wprowadzić w stan marzenia; odurzyć, upić’; **rozmarzyć się** – ‘dać się ponieść wyobraźni, marzeniom; trwać przez jakiś czas w stanie odurzenia, upojenia’. Rzeczownik *rozmarzenie* jest zaś definiowany jako ‘stan błęgiego marzenia’.

Czasownik *pomarzyć* można zaś interpretować zgodnie z regułą morfologiczną, wedle której należy on do czasownikowych derywatów prefiksalnych, formacji determinatywnych: „przedrostek *po-* oznacza tu, że akcja podstawowa wypełnia pewien odcinek czasowy” [Wróbel 1984: 474]. Zgodnie z tym można zdefiniować czasownik *pomarzyć* następująco: „Jeśli **pomarzyliśmy** sobie

o czymś, to spędziliśmy jakiś czas, marząc o tym” [Bańko 2009] (dalej: ISJP) Szczególne znaczenie czasownika *pomarzyć* utrwaliło się zaś w połączeniach wyrazowych *ktos może o czymś tylko pomarzyć* czy *o czymś można tylko pomarzyć*: „Mówimy, że ktoś **może** o czymś tylko **pomarzyć** lub że o czymś **można** tylko **pomarzyć**, jeśli te życzenia lub pragnienia nie mogą być zrealizowane” (ISJP).

Derywat *wymarzyć* można interpretować jako „formację oznaczającą wytworzenie przedmiotu za pomocą akcji podstawy” [Wróbel 1984: 483]. Zgodnie z tym: „Jeśli **wymarzyliśmy** sobie coś, to 1. marząc o tym, doczekaliśmy się, aż marzenie się w końcu spełniło (...) 2. wymyśliliśmy to w marzeniach” (ISJP). Imiesłów *wymarzony* odnosi się zaś do sytuacji, w której pewien obiekt (sytuacja, osoba, cecha) spełnia nasze marzenia: „Wymarzona rzecz, sytuacja, osoba itp. jest tak dobra, jak tylko można sobie wymarzyć” (ISJP).

Przedrostek *za-* (jako element budujący formację fazową) „służy uwydatnieniu momentu początkowego akcji” [Wróbel 1984: 475], a zatem mogliśmy rozumieć *zamarzyć* jako ‘zacząć marzyć o czymś’. Taka interpretacja semantyczna znalazła się na przykład w *Słowniku współczesnego języka polskiego* [Dunaj 1996] (dalej: SWJP.Dun.), w którym czasownik ten jest definiowany jako ‘zapragnąć czegoś bardzo, zacząć o czymś marzyć’. ISJP tłumaczy zaś znaczenie *zamarzyć* nieco inaczej: „Jeśli zamarzyliśmy o czymś lub jeśli coś nam się zamarzyło, to zapragnęliśmy tego bardzo mocno” (ISJP).

Drugą – obok czasownika *marzyć* – jednostką leksykalną, bardzo istotną w omawianym schemacie, jest leksem *marzenie*, który powstał jako derywat odczasownikowy. Może on być interpretowany na dwa sposoby. Po pierwsze jako efekt regularnej nominalizacji czasownika, przekształcającej czasownik w rzeczownik bez zmiany znaczenia, ze zmianą syntaktyczną [por. Grzegorzczkowska, Puzynina 1984: 335–358]. W tym sensie *marzenie* można opisać poprzez parafrazę: ‘to, że ktoś marzy’ (podobnie jak: *palenie* – ‘to, że ktoś pali; *noszenie* – ‘to, że ktoś nosi’). Po drugie można rzeczownik *marzenie* postrzegać jako nazwę nieprzedmiotowego obiektu czynności: *marzenie* – ‘to, o czym ktoś marzy’ (podobnie jak na przykład *pragnienie* – ‘to, czego ktoś pragnie’). Niektóre słowniki wyraźnie rozgraniczają oba opisane znaczenia, na przykład słownik M. Bańki (ISJP), który dla obu formułuje odrębne definicje, poprzedzając je informacją morfologiczną:

1. **Marzenie** to rzeczownik od „marzyć”;
2. **Marzenia** to działanie naszej wyobraźni polegające na myśleniu o rzeczach przyjemnych;
3. Czyjeś **marzenie** to przedmiot pragnień tej osoby.

Dwa wyżej wskazane znaczenia rzeczownika odnotowuje również słownik W. Doroszewskiego [Doroszewski 1958–1969] (dalej: SJP.Dor.), choć zamieszczone tam definicje są nieco inaczej skonstruowane¹⁰¹.

Inne słowniki łączą oba omawiane znaczenia rzeczownika *marzenie* w jedną bogatą definicję, na przykład słownik M. Szymczaka [Szymczak 1992], który definiuje leksem, „scalając” jego aspekt werbalny z nominalnym:

Dowolne przypadkowe kojarzenie wyobrażeń, fantazjowanie, rojenie; obraz myślowy czegoś upragnionego, przedmiot pragnień i dążeń; dążenie, pragnienie’ [SJP.Szym.].

W słowniku B. Dunaja (SWJP.Dun.) przyjęto z kolei inne niż morfologiczne kryterium wyodrębniania znaczeń rzeczownika *marzenie*, oparte na przeciwstawieniu: ‘czysta wyobraźnia’ – ‘bardziej rzeczywisty plan’:

1. Wytwór czyjejś wyobraźni w postaci serii obrazów i myśli, pozwalających odebrać się od rzeczywistości; także: wykreowany w myślach obraz czegoś upragnionego.
2. To, czego ktoś pragnie, co zamierza lub chciałby osiągnąć; dążenie, pragnienie [SWJP.Dun.]

Leksemy: *marzyciel* i *marzycielka* również powstały jako derywaty odczasownikowe¹⁰². Zgodnie z tą regułą *marzyciel* to ‘ten, kto (często) marzy’. Motywacja semantyczna wskazywana w źródłach leksykograficznych obejmuje jednak nie tylko związek nazw osób (*marzyciel*, *marzycielka*) z czasownikiem *marzyć*, ale także ich semantyczną relację do rzeczownika *marzenie* (w niektórych źródłach nawet wyłącznie do tego rzeczownika), na przykład: ISJP: „Marzyciel to ktoś, kto lubi **marzyć** i często żyje **marzeniami**”; SJP.Szym. oraz SJP.Dor.: „człowiek skłonny do **marzeń**, rojący o rzeczach trudnych do urzeczywistnienia, żyjący **marzeniami**; fantasta”.

Leksem *marzycielski* jest przymiotnikowym derywatem odrzeczownikowym [por. Kallas 1984: 417]. Zgodnie z tym, *marzycielski* to ‘mający cechy właściwe marzycielowi, właściwy marzycielowi’ (por. SJP.Dor.) na przykład

¹⁰¹ „1. Działalność wyobraźni polegająca na dowolnym przypadkowym kojarzeniu wyobrażeń; wytwór wyobraźni, fantazjowanie, rojenie”. „2. Myśli pełne ludzających, ponętnych obrazów, obraz myślowy czegoś upragnionego, przedmiot pragnień i dążeń; dążenie, pragnienie”.

¹⁰² Nazwy subiektów (nosicieli) procesów i stanów [Grzegorzczkowska, Puzynina 1984: 340–341].

marzycielskie usposobienie/spojrzenie; marzycielska natura. Od tego przymiotnika pochodzi zaś przysłówek *marzycielsko*, określający właściwość czynności (stanu), na przykład *uśmiechnąć się marzycielsko, spojrzeć marzycielsko*.

Rzeczowniki *marzycielstwo, marzycielskość* jako tzw. *nomina essendi* [Grzegorzyczkowa, Puzyrnik 1984: 358] są z kolei nazwami abstrakcyjnych cech, deriwowanymi od przymiotnika *marzycielski*. Oznaczają 'skłonność do marzeń'.

3. Rama pojęciowa MARZENIA i jej leksykalne wykładniki

Krótki ogólny przegląd ramy pojęciowej będzie „zorganizowany wokół” kluczowego pojęcia. Przyjmuję, że porządek konceptualny ramy jest wyznaczony przez system związanych z MARZENIEM komponentów pojęciowych, którym – na płaszczyźnie języka – odpowiadają grupy wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem i określonymi relacjami semantycznymi (nadrzędności i podrzędności, bliskoznaczności czy antonimii) w obrębie pola semantycznego¹⁰³. Celem analizy jest zatem wyłonienie kluczowych elementów konceptualnych, potwierdzonych na płaszczyźnie leksykalno-semantycznej współczesnego języka polskiego.

Czasownik *marzyć* można zaliczyć do rozległego pola nazw czynności, stanów i procesów mentalnych, czyli „jednostek języka, które są znakami stanów, procesów i czynności „usytuowanych” w umyśle człowieka” [Danielewiczowa 2000: 227]. Do ścisłej klasy predykatów mentalnych mogą zostać zaliczone te wyrazy, które odsyłają wyłącznie do wewnętrznych doświadczeń człowieka i są konceptualnie „zorganizowane wokół” jednego z elementarnych predykatów epistemicznych: *wiedzieć* lub *myśleć*¹⁰⁴. Przyjęcie bazy kon-

¹⁰³ Według definicji R. Tokarskiego „Przez pole leksykalno-znaczeniowe rozumiemy grupę wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny” [Tokarski 1984: 11].

¹⁰⁴ M. Danielewiczowa wskazuje przemawiające za każdym z czasowników nurty filozoficzne: „Za nadrzędnością czasownika odpowiadającego myśleniu stoi cała ogromna tradycja kartezyjska. (...) W obronie centralnej pozycji wiedzy w systemie doświadczeń mentalnych stoją natomiast tacy filozofowie, jak: J. Cook Wilson [Cook Wilson 1926], J. C. Prichard [Prichard 1950] (...) czy J. Hintikka [Hintikka 1962]” [Danielewiczowa 2000: 229]. Autorka przywołuje też argumenty lingwistyczne. Zaznacza, że prymarność **czasownika myśleć** jest akcentowana przez wielu badaczy moskiewskich (na przykład w pracach z serii *Logiceskij analiz jazyka*, m.in.:

ceptualnej, związanej z WIEDZĄ, jest – w wypadku *marzenia* – niemożliwe. Zauważmy, że to właśnie trudny do zdefiniowania czasownik *myśleć*¹⁰⁵, a nie leksem *wiedzieć*, może być w niektórych kontekstach stosowany wymiennie z jednostką *marzyć*¹⁰⁶. Odniesienie do wiedzy nie występuje zresztą w żadnej ze słownikowych definicji *marzenia*. Większość źródeł leksykograficznych w funkcji *genus proximum* w definicjach czasownika *marzyć* wskazuje natomiast leksemy odnoszące się do procesów myślenia, na przykład: *myśleć o...*; *rozmyślać o...*; *przedstawiać (się) w myśli*; *dążyć w myślach*. Semantyczne pole MARZENIA może być więc rozpatrywane jako jeden z bardziej szczegółowych fragmentów rozległej i skomplikowanej struktury konceptualnej – pola znaczeniowego **MYŚLENIA**.

W pozycji *genus proximum* w definicjach leksykograficznych czasownika *marzyć* często występuje również inna jednostka – *wyobrażać sobie*. Szczegółowa analiza semantyczna tego leksemu [por. Duraj-Nowosielska 2000] pozwala stwierdzić, iż w wielu kontekstach jest on znaczeniowo bliski czasownikowi *marzyć*. Związek MARZENIA z **WYOBRAŻNIĄ**, fantazją ma wiele wykładników leksykalnych – wokół tego komponentu pojęciowego skupione są na przykład bliskoznaczne do *marzyć* (wskazywane w słownikach) jednostki leksykalne: *wyobrażać sobie*, *fantazjować*, *puszczać wodze fantazji*, *stwarzać obrazy w wyobraźni*. Synonimami, przypisywanymi w słownikach rzeczownikowi *marzenie*, są: *wytwór wyobraźni*, *fantazjowanie*, a nazwie *marzyciel* – odpowiada wyraz *fantasta*. Duża grupa leksykalna potwierdza pojmowanie marzenia jako stanu oderwania od rzeczywistości, na przykład: *bując w obłokach*, *myśleć o niebieskich migdałach*. Wiąże się z tym ocena marzenia jako czegoś **NIEREALNEGO**,

Znanije i mnenije oraz *Mental'nyje dejstvija*) i – przede wszystkim – przez A. Wierzbicką [Wierzbicka 1996; 1998]. **Czasownika wiedzieć**, że bronią zaś A. Bogusławski i M. Danielewiczowa [por. Danielewiczowa 2000: 229–230].

¹⁰⁵ A. Wierzbicka stwierdza, że zdefiniowanie *myślenia* jest niemożliwe: „Thinking« is one of the fundamental human concepts. It is impossible to define it. Pseudo-definitions of this concept abound, of course, but they do not make it any clearer; on the contrary, they obscure its intuitively clear meaning” [Wierzbicka 1998: 297].

¹⁰⁶ Jeśli nawet nie osiągnie się w takich sytuacjach identyczności znaczenia, to ogólny sens zdania nie ulegnie zmianie, gdy wymienimy *marzyć* na *myśleć* na przykład: „Wieczorami siadał przy kominku, uśmiechał się nostalgicznie i coraz częściej **marzył** o powrocie do kraju.” / „Wieczorami siadał przy kominku, uśmiechał się nostalgicznie i coraz częściej **myślał** o powrocie do kraju.”. Albo: „Każdej nocy **marzyła** o tym spotkaniu, choć nie miała pewności, czy go jeszcze zobaczy; wyobrażała sobie jednak, co powie i jak się zachowa, pragnęła znów stanąć z nim twarzą w twarz.” / „Każdej nocy **myślała** o tym spotkaniu, choć nie miała pewności, czy go jeszcze zobaczy; wyobrażała sobie, co powie i jak się zachowa, pragnęła znów stanąć z nim twarzą w twarz.” itp. Czasownik *wiedzieć* z pewnością nie mógłby tu zostać sensownie zastosowany.

sygnalizowana na przykład w synonimicznych nazwach: *mrzonka, rojenie, utopia, łudzenie się, nierealne pomysły, nierealne plany, zamki na lodzie, domki z kart, szklane domy, gruszki na wierzbie, idee-fix*. Dlatego w słownikach antonimów za przeciwieństwa *marzenia* uznaje się: *rzeczywistość; spełnienie; urzeczywistnienie; osiągnięcie*. Antonimem rzeczownika *marzyciel* jest zaś leksem *realista*. Nierealność marzeń to również ich 'nieosiągalność', sygnalizowana w wyrażeniach *niedościgłe/niedoścignione/próżne/płonne marzenia*. Niektóre związki frazeologiczne ukazują też nierealność marzeń, rozumianą jako ich 'niematerialność', 'niestałość', na przykład *marzenie pierzcha/rozwiewa się; rozproszyć/rozwiąć czyjeś marzenia*. Jednakże inne jednostki języka – na przykład synonimy: *myśleć o urzeczywistnieniu czegoś, snuć plany na przyszłość* ('marzyć'), *zamysł, plan* ('marzenie') – wiążą marzenie z cechą przeciwną: 'wytyczaniem realnych celów', **BUDOWANIEM PLANÓW**. O przeistaczaniu marzeń w realne działania mówią także frazeologizmy: *śmiały/najśmielsze marzenia; spełnienie/urzeczywistnienie marzeń; oblekać marzenia w czyny, spełniać czyjeś marzenia; marzenie spełnia się/ziszcza się*.

Wiele wykładników leksykalnych ramy MARZENIA skupionych jest wokół elementu **WOLITYWNOŚĆ**, na przykład wskazywane jako synonimy: *chcieć, pragnąć, życzyć sobie, mieć chęć/ochotę; dążenie, życzenie*, a także – związane z *marzeniem* w słownikach pośrednio, poprzez „gniazdowy” układ „wokół” czasownika *chcieć* – rzeczowniki: *kaprys, zachcianka czy widzimisię*. Za antonim jednostki *marzy mi się* uznano zaś leksem *znużyć*.

Jeszcze inne jednostki leksykalne sygnalizują obecność w analizowanym polu semantycznym komponentu **STANY WEWNĘTRZNE, NASTROJE, UCZUCIA, EMOCJE**, jak choćby wymieniane w definicjach leksykograficznych oraz w słownikach synonimów: *tęsknić, przebywać gdzieś duchem/duszą, rozpoetyzować się* ('marzyć'); *skłonny do zadumy/do pogrążania się w zadumie* ('marzycielski'), *tęsknota, zjawisko psychiczne* ('marzenie').

Można też, analizując relacje semantyczne w opisywanym polu, zauważyć synonimy, wskazujące na **PIĘKNO, DOSKONAŁOŚĆ** czy **ATRAKCYJNOŚĆ** marzeń dla człowieka, na przykład: *ideał, coś wyjątkowo pięknego lub doskonałego; szczyt piękności, doskonałości* ('marzenie'), *przedstawiać się w nęcącej, atrakcyjnej postaci; nęcić/wabić/przyciągać wyobraźnię* ('marzyć się'). Pozytywne wartościowanie marzeń jest widoczne także w wyrażeniach: *piękne/górnolotne/wzniosłe/przyjemne marzenia; piękny jak marzenie*. Antonimem przysłówka *marzycielsko* jest zaś negatywnie nacechowany leksem *gorzko*.

Można wskazać kilka istotnych komponentów conceptualnych semantycznego pola MARZENIA. Najważniejsze z nich charakteryzują marzenie jako:

- MENTALNE, DOTYCZĄCE UMYSŁU: MYŚLENIE lub WYOBRAŹNIA;

- ODERWANE OD RZECZYWISTOŚCI, NIEREALNE lub REALNE PLANY, CELE;
- WOLITYWNE (*chcieć, pragnąć*);
- ZWIĄZANE Z EMOCJAMI;
- PIĘKNE/ATRAKCYJNE/PRZYJEMNE (doświadczane jako pozytywne).

4. *Marzyć* – klasyfikacja znaczeń

Czasownik *marzyć* oraz rzeczownik *marzenie* możemy rozumieć na kilka sposobów. Kwestia ta, jako kluczowa dla niniejszej rozprawy, wymaga dokładniejszej analizy semantycznej. W niniejszym fragmencie rozważań punktem wyjścia będą definicje leksykograficzne, jednakże założonym punktem dojścia – definicje rozwinięte do formy narracyjnej, ujawniającej narracyjne aspekty językowego obrazu marzenia.

W niektórych słownikach znaczenie czasownika *marzyć* jest formułowane w dwu odrębnych definicjach, na przykład:

1. Kiedy **marzymy**, to wyobrażamy sobie przyjemne, zwykle nierealne sytuacje, w jakich chcielibyśmy się znaleźć;
2. Jeśli **marzymy** o czymś lub jeśli **coś nam się marzy**, to bardzo chcielibyśmy to mieć, przeżyć, osiągnąć (ISJP);

MARZYĆ 1. Znajdować się w stanie oderwania od rzeczywistości poprzez poddawanie się stwarzanym w wyobraźni obrazom; oddawać się marzeniu; także: tworzyć te obrazy, sekwencje obrazów, przedstawiających to, czego ktoś bardzo pragnie; 2. Myśleć o zrealizowaniu, osiągnięciu czegoś, dążyć do czegoś, pragnąć czegoś (SWJP.Dun.).

Jak widać, słowniki te wyodrębniają znaczenia budowane na dwóch zespołach cech. Na pierwszym miejscu wskazują charakterystykę: ‘nierealny’, ‘istniejący tylko w wyobraźni’, tłumacząc znaczenie czasownika *marzyć* jako ‘wyobrażać sobie, fantazjować’. Jako drugi zaś, przywołują zespół cech: ‘wytuczający plany, cele, dążenia możliwe do zrealizowania’. Uznaję to rozróżnienie znaczeń za bardzo istotne, po pierwsze dlatego, że ma ono (jak wykazała analiza semantyczno-leksykalna) solidne podstawy konceptualne, po drugie

zaś – dlatego że każde z wyodrębnionych znaczeń kieruje narrację o marzeniu na nieco inne tory, tworzy zatem nieco inny jej wariant.

Analiza pola semantycznego MARZENIA pozwala wyodrębnić także trzeci możliwy sposób rozumienia czasownika *marzyć*. Znaczenie to wprawdzie nie pojawia się wyraziście w definicjach leksykograficznych, ale zostało zasygnalizowane w analizowanym polu przez leksemy: *tęsknić, tęsknota*. Przyjmuję, że ujawnia się tu jeszcze inna, „wpisana” w znaczenie sekwencja zdarzeń.

Nie należy zapominać także o tym znaczeniu leksemy *marzyć*, które obecnie jest klasyfikowane jako przestarzałe – ‘śnić, roić we śnie’. Wyodrębnia się ono semantycznie w sposób najbardziej oczywisty, a jednocześnie przynosi ze sobą kolejną „opowieść”.

Wymienione cztery znaczenia wskazują cztery różne ścieżki dla językowej narracji o marzeniu. Niewątpliwie jednak istnieje również zestaw spajających je wszystkie nadrzędnych komponentów semantycznych, niewariantywnych elementów językowej narracji o marzeniu:

– *ktoś marzy o czymś/ktoś marzy, że coś:*

‘bohater ma w umyśle obraz¹⁰⁷ czegoś, co nie jest realne w bieżącym momencie jego życia; obraz ten może tworzyć „quasi-historię”, najczęściej przedstawiającą to, czego bohater pragnie; treść obrazu jest dla bohatera w danej chwili pozytywna, pożądana’.

Dalszy rozwój narracji jest natomiast zależny przede wszystkim od tego, które cechy znaczeniowe leksemy *marzyć* zostaną wyeksponowane i jakimi możliwymi elementami zostanie wypełniony, zaktualizowany schemat narracyjny. Poniżej ukazuję najwyraźniej utrwalone w języku znaczenia czasownika *marzyć*, a zarazem – „wpisane” w te znaczenia narracje.

4.1. *Marzyć* – ‘wyobrażać sobie’, ‘fantazjować’

Pierwszy scenariusz oczekiwanych wydarzeń przywołujemy, interpretując czasownik *marzyć* jako wyraz bliskoznaczny do *wyobrażać sobie, fantazjować*:

‘Przedmiot marzeń bohatera nie jest realny w bieżącym, obecnym momencie jego życia (na przykład bohater nie ma tego, czego pragnie; odczuwa brak czegoś, co postrzega w marzeniach; to, czego on pragnie, nie istnieje itd.) i na pewno/prawdopodobnie – nigdy się nie urzeczywistni. Bohater wie, że

¹⁰⁷ Por. podobne sformułowanie: „obraz umysłowy”, „obraz w umyśle” dla czasownika *imagine/wyobrażać sobie* [Duraj-Nowosielska 2000: 343].

treść jego marzeń nie zostanie nigdy zrealizowana lub – zawiesza ocenę ich faktywności, a wtedy nie interesuje go, czy są prawdopodobne, czy też – nie¹⁰⁸. Dla niego istotne jest, że powstające w jego umyśle obrazy dają mu przyjemność, są piękne, atrakcyjne, przynoszą radość, dają poczucie satysfakcji, czasem oderwania od rzeczywistości. Bohater pograża się w marzeniach, puszcza wodze fantazji, mimo iż wie, że to tylko „fikcje”. Nie zakłada konkretnych efektów w świecie realnym, jednak stan oderwania od rzeczywistości może wywołać nieoczekiwane komplikacje’.

4.2. *Marzyć* – ‘pragnąć’, ‘dążyć do...’

Drugi sposób interpretacji znaczenia czasownika *marzyć* wiąże się z sytuacją, w której przedmiot, obiekt marzeń to coś, czego bohater bardzo pragnie i gotów jest zrobić bardzo wiele, by to osiągnąć:

‘Przedmiot marzeń bohatera nie jest realny w obecnym, bieżącym momencie jego życia (bohater nie ma tego, czego pragnie; odczuwa brak czegoś, co postrzega w marzeniach; to, czego on pragnie, nie istnieje itd.) zakłada on jednak, że marzenie to może się urzeczywistnić w przyszłości. Przyjmuje zatem postawę oczekiwania, buduje plany, wierzy, że jeśli będzie dążył do obranego celu, to może go osiągnąć. W wyniku starań, dążeń, jego marzenia mogą się spełnić – może on osiągnąć cel. Bywa jednak, że na drodze do spełnienia marzeń pojawiają się różne komplikacje, utrudnienia. Jeśli bohater może je pokonać – spełni swoje marzenia, jeśli zaś nie może ich przezwyciężyć – nigdy tych marzeń nie urzeczywistni’.

Dwie powyżej przedstawione narracje reprezentują typowe dla polszczyzny współczesnej sposoby rozumienia czasownika *marzyć*. Sądzę jednak, że można rozpatrzyć jeszcze jedną narrację, może nie tak oczywistą i uaktywniającą się tylko w niektórych kontekstach, słabiej też umotywowaną w językowej konwencji, opartą na mniej wyrazistych konotacjach analizowanego leksemu.

¹⁰⁸ Podobną konstrukcję opisała I. Duraj-Nowosielska jako *bricolage*: „Bricolage jest świadomym tworzeniem przez podmiot obrazów (wyrażonych nominalnie lub zdaniowo) będących kombinacjami złożonymi z elementów, z których każdy jest składnikiem systemu jego sądów o świecie (systemu konceptualnego), ale razem do niego nie należą. Oznacza to, że podmiot ocenia połączenie tych elementów jako niefaktywne: albo sądzi, że obiekt jego wyobrażenia jest niezgodny z faktami, albo zawiesza swój sąd na temat jego wartości logicznej [Duraj-Nowosielska 2000: 324].

4.3. *Marzyć* – ‘tęsknić’, ‘odtwarzać w pamięci’

W polu leksykalno-semantycznym MARZENIA pojawiły się leksemy: *tęsknić* i *tęsknota*. Ich słownikowe znaczenia skupiają się wokół dwóch zespołów cech: 1. *tęsknić* – ‘bardzo chcieć zobaczyć kogoś, coś’; *tęsknota* – ‘uczucie żalu wywołane rozłąką z kimś, brakiem lub utratą kogoś, czegoś’; 2. *tęsknić* – ‘mocno pragnąć coś pozyskać, osiągnąć’; *tęsknota* – ‘chęć osiągnięcia, pozyskania czegoś’. Znaczenia, związane z pragnieniem, dążeniem, są niewątpliwie pokrewne drugiej (powyżej omówionej) narracji o marzeniu. Powstaje jednak pytanie, czy czasownik *marzyć* może „mieścić w sobie” jeszcze inną – niż dwie powyżej przytoczone – narrację, nieodnoszącą się ani do ‘świata fantazji, wyobraźni’ ani też – do ‘pragnień, dążeń, planów na przyszłość’, lecz do ‘odtwarzania, przywoływania obrazów z przeszłości’. Znaczenie to, słabiej udokumentowane w językowej konwencji, byłoby blisko spokrewnione z pierwszą definicją *tęsknoty*, związaną z uczuciem żalu z powodu rozłąki, utraty, braku. Trzecia narracja o marzeniu, którą prezentuję poniżej, mogłaby jednak zostać ostatecznie ostatecznie zweryfikowana dopiero na drodze analizy tekstowej, gdyż dane pochodzące ze źródeł leksykalnych nie są wystarczające, by rozstrzygnąć badane zagadnienie. Można ją wyrazić poprzez następującą „opowieść”:

‘Przedmiot marzeń bohatera nie jest realny w obecnym, bieżącym momencie jego życia (bohater nie ma tego, czego pragnie; odczuwa brak czegoś, co postrzega w marzeniach; to, czego on pragnie, nie istnieje itd.), treścią obrazu w jego umyśle są bowiem fakty, sytuacje, miejsca, osoby, przedmioty itp., z przeszłości. Bohater odtwarza je w pamięci i odczuwa ich brak, tęsknotę za nimi. Efektem tego są różne stany mentalne, przede wszystkim emocje – odtwarzanie obrazów z przeszłości może w pewien sposób rekompensować obecny brak przedmiotu marzeń, być źródłem wzruszeń, emocji pozytywnych, ale może też być źródłem smutku, przygnębienia, a nawet – rozpacz. Bohater może w efekcie podjąć działanie służące „odzyskaniu” przedmiotu marzeń. Wtedy jednak uaktywnia się inny scenariusz (*marzyć* – ‘pragnąć, dążyć do...’).

4.4. *Marzyć* – ‘śnić’, ‘roić we śnie’

Kolejne znaczenie różni się od pozostałych nie tylko dlatego, że jest obecnie uznawane za przestarzałe. Przede wszystkim zakłada ono inny wymiar mentalny, którego nie nazwiemy czynnością, a raczej – stanem. *Marzenie* jest tu rozumiane jako obraz umysłowy, powstający, gdy bohater śpi, a więc nie

uświadamia sobie realności bądź nierealności zdarzeń i raczej nie ma świadomego wpływu na przebieg „quasi-historii”:

‘Obraz w umyśle bohatera powstaje we śnie, więc nie jest realny na jawie. Ze względu na stan, w jakim się znajduje (sen), bohater nie uświadamia sobie jednak realności/nierealności obrazu, w którym pojawia się przedmiot marzenia. Śpiącemu przedstawiają się różne obrazy, a marzenia senne to te, które dają mu przyjemność, są piękne, atrakcyjne, czasem ukazują to, czego bohater nie ma, czego pragnie w świecie realnym, ale niekiedy nie pozostają w bezpośrednim związku z jakimikolwiek zdarzeniami z realnego życia bohatera, który raczej nie ma wpływu na treść tych obrazów’.

Analiza danych językowych pozwala pogrupować znaczenia czasownika *marzyć* w cztery jednostki. Nie są one semantycznie autonomiczne; w wielu kontekstach przenikają się i wzajemnie warunkują. Jednakże, co istotne dla niniejszej analizy, każda z nich może inaczej profilować językową narrację o marzeniu: jest pochodną innej postawy „bohatera narracji”, jego intencji, doświadczeń; „przewiduje” też inną sekwencję zdarzeń oraz inne ich skutki, efekty.

Następny rozdział książki ukaże jeszcze bardziej szczegółowe rozwinięcie różnych ścieżek językowej narracji o marzeniu: do analizy zostaną wprowadzone kolejne dane językowe; przede wszystkim – bogata dokumentacja tekstowa.

Zanim jednak przejdziemy do tej części analizy, podsumujemy niniejszy rozdział próbą skonstruowania narracyjnego schematu MARZENIA.

5. Schemat narracyjny marzenia

Ogólny schemat językowej narracji o marzeniu jest konceptualnym szkieletem dla struktur językowych: „**X marzy o Y**” / „**X marzy, że Y**”, w których centralnym elementem jest czasownik *marzyć*; oraz „**Y jest marzeniem X-a**” – z centralnym wykładnikiem rzeczownikowym *marzenie*. Przyjmuję, że czasownik *marzyć* oraz rzeczownik *marzenie* są leksykalnymi realizacjami tej samej procedury poznawczej: w strukturę każdego z nich wbudowane są te same elementy konceptualne i relacje między nimi (bohater, czyli ‘ten kto marzy’ – temat, czyli ‘przedmiot marzeń’ – przebieg zdarzeń – efekt). Jest to spójne z fundamentalną dla teorii schematów refleksją: „Możliwe jest, pomijając wszystkie kwestie stylistyczne, wyrażenie tego samego zdarzenia na wiele różnych sposobów” [Schank 1982: 78]. Można tu przywołać przykład angielskiej

jednostki *desire* (1. 'pragnąć' /2. 'pragnienie), pod pewnymi względami bliskiej polskiemu *marzyć/marzenie*, analizowany przez R. C. Schanka. Konkluzją tej analizy jest stwierdzenie: „Ale oczywiście jest, że jakkolwiek określimy to znaczenie, zarówno rzeczownikowe, jak i czasownikowe znaczenie „*desire*” należy do tej samej kategorii konceptualnej czy mentalnej” [Schank 1982: 69].

Nie twierdzą przy tym, iż między jednostkami *marzyć* i *marzenie* nie ma żadnych różnic semantycznych. Każde ze słów może wprowadzać inne hierarchie cech semantycznych, co widać już przy próbie wskazania *genus proximum* dla któregośkolwiek ze znaczeń obu jednostek. Istoty niniejszych rozważań nie stanowi jednak semantyczna identyczność – lecz – konceptualna ekwiwalencja słów, które uznają za podstawowe wykładniki leksykalne analizowanego schematu.

Zaprezentowany poniżej model częściowo nawiązuje do schematu narracyjnego, przyjętego w badaniach psychologicznych [por. na przykład Trzebiński 2002b: 23], nie jest jednakże jego wiernym odwzorowaniem. Wprowadzone przeze mnie modyfikacje¹⁰⁹ służą dostosowaniu go do potrzeb analizy lingwistycznej oraz wynikają ze specyfiki badanego obszaru konceptualnego. W poniższy schemat zostały na przykład wpisane jego kluczowe leksykalne wykładniki: czasownik *marzyć* oraz rzeczownik *marzenie*. Zaproponowany model składa się z czterech podstawowych elementów, które budują fundament analizy – rekonstruuja bazowe wyobrażenie, realizowane w języku. Wymienione komponenty nie tyle wyznaczają porządek opisu, ile będą stanowiły „pojęciowy szkielet” analizy językowych narracji.

Dla schematu narracyjnego MARZENIA proponuję następującą formułę:

1. BOHATER narracji – ten kto marzy; jego cechy, postawy, intencje, wartości;
2. PRZEDMIOT, TEMAT narracji: marzenie – ‘to, o czym bohater marzy’;
3. PRZEBIEG, ETAPY narracji – marzenie – ‘to, że bohater marzy’; marzyć – kolejne zdarzenia mentalne (wolitywne, ematywne, intelektualne), rozwój sytuacji, ewentualne przeszkody, komplikacje, konteksty;
4. EFEKTY, SKUTKI, STANY KOŃCOWE – ‘wynik tego, że ktoś marzy’, na przykład: spełnione/niespełnione marzenia; stany, odczucia, działania (itp.) bohatera.

Analiza semantyczno-leksykalna przyniosła istotne spostrzeżenia, które pozwalają rozwinąć, wzbogacić przedstawiony wyjściowy schemat narracyjny

¹⁰⁹ Najważniejsza modyfikacja polega na tym, że schemat narracyjny MARZENIA składa się z czterech komponentów, omawiany zaś wcześniej schemat psychologiczny – z pięciu. Proponuję bowiem połączenie pierwszego (bohater) i drugiego (postawy bohatera, repertuary intencji, wartości, cele) elementu w jeden punkt; tworzą one pojęciową całość, wyrażaną w językowej narracji jako zespół wzajemnie się motywujących cech znaczenia.

MARZENIA; „uzupełnić” go o bardziej szczegółowe elementy, realizowane w językowej konwencji. Pozwala to przedstawić językową „opowieść o marzeniu” w nieco bardziej rozwiniętej postaci:

1. **Bohater** – ‘ten, kto marzy’, przyjmuje określone założenia – postawę, wartości, intencje: może na przykład przyjąć, że jego marzenia są w pełni oderwane od rzeczywistości, nierealne, może zawiesić ocenę ich faktywności lub nie być świadomy ich realności/nierealności (gdy śpi); może też jednak założyć, że są one wyznacznikami konkretnych planów, określają realne, możliwe do osiągnięcia cele.
2. **Przedmiotem marzeń** bohatera jest to, o czym on marzy: marzenie jest „quasi-historią”, dotyczącą osób, przedmiotów, sytuacji, miejsc itd., których mentalne obrazy powstają w jego umyśle. Są to zazwyczaj obrazy tego, czego bohater nie ma w danym momencie życia, czego mu brakuje, czego pragnie (pragnąłby, gdyby to było możliwe), czyni on przedmiotem marzeń to, co jest dla niego piękne, dobre, atrakcyjne, przyjemne.
3. **Przebieg, etapy „quasi-historii”** (‘to, że ktoś marzy’) i zasady ich łączenia zależą od bohatera: gdy zaczyna on marzyć, historia ta rozwija się – nie w świecie zewnętrznym – lecz w przestrzeni mentalnej bohatera (w jego głowie, duszy, sercu, umyśle). Historia „w głowie bohatera” rozwija się zazwyczaj zgodnie z jego pragnieniami (wyjątkiem jest marzenie senne, gdyż w stanie snu bohater nie ma na ogół wpływu na przebieg „quasi-historii”). Dlatego jest dla niego piękna, dobra, atrakcyjna, przyjemna i wzbudza różnorodne emocje pozytywne. Emocje negatywne (smutek, przygnębienie) dochodzą do głosu tylko wtedy, gdy nad atrakcyjnością, pięknem marzenia góruje poczucie utraty, braku, świadomość oddalenia czy nieosiągalności przedmiotu marzeń.
4. Marzenie może przynieść bohaterowi to, czego oczekuje – oczekiwane **efekty** to na przykład spełnione marzenia. Może jednak nie przynosić tego, czego się spodziewał, a nawet przybrać całkiem nieoczekiwany przebieg i doprowadzić do nieprzewidzianych skutków w świecie zewnętrznym.

Ten ogólny model konceptualny zawiera właściwie tylko wyliczenie podstawowych komponentów struktury narracyjnej. Wychodzę jednak z założenia, że jest to schemat aktywny, dynamiczny, może „dopasowywać się” do szczegółów kontekstu, wiedzy i doświadczeń – zarówno kulturowych, społecznych, jak i indywidualnych. Można zatem, na podstawie ogólnego modelu, za pomocą środków językowych konstruować wiele różnorodnych wariantów narracji o marzeniu, rozbudowywać jej określone fragmenty, ukazywać różne postawy, punkty widzenia czy intencje bohatera.

ROZDZIAŁ V

TEKST JAKO PRZESTRZEŃ JĘZYKOWEJ NARRACJI

Cennym źródłem wiedzy o tym, jak na planie języka realizowany jest schemat narracyjny MARZENIA, są teksty. W niniejszych badaniach odwołuję się zatem do fragmentów tekstów napisanych przez autorów szeroko rozumianej poezji współczesnej¹¹⁰, reprezentujących różne nurty literackie i style.

Roli tekstów – zwłaszcza tekstów kreatywnych – w badaniach nad językowym obrazem świata poświęciłam uwagę w kilku miejscach niniejszej rozprawy, przywołując przy tym kluczowe tezy sformułowane przez językoznawców. Chcę jednak podać jeszcze dwa istotne powody, dla których analiza realizacji tekstowych będzie stanowiła ważny aspekt badań nad językową interpretacją marzenia. Pierwszy argument dotyczy istotnej roli tekstu w ujawnianiu narracyjnej struktury znaczenia. Drugi zaś – wiąże się z uniwersalnością i elastycznością procedury poznawczej, wpisanej w schemat, w zderzeniu z wyzwaniem językowej kreacji.

¹¹⁰ Zakładam, że szeroka definicja literatury współczesnej obejmuje wiek XX i początek wieku XXI do chwili obecnej.

1. Rola tekstu w ujawnianiu narracyjnej struktury znaczenia

Sformułowane w źródłach leksykograficznych definicje jednostek języka bardzo często nie sygnalizują narracyjnego i podmiotowego charakteru interpretacji świata: na ogół odwołują się do innych sposobów przetwarzania informacji, zwłaszcza do systemów kategorialnych (taksonomicznych). Nie ujawniają zatem antropocentrycznej „opowieści o świecie”, wpisanej w głęboką strukturę znaczenia¹¹¹. Potencjał ten zostaje „uruchomiony” w realizacjach tekstowych, które uaktywniają, rozwijają antropocentryczną – właściwą ludzkiemu myśleniu i stanowiącą naturalny aspekt języka – perspektywę narracyjną. Ona właśnie stanowi spoiwo łączące poszczególne fragmenty wiedzy o świecie w ujętych całość, odpowiadającą narracyjnemu ujmowaniu rzeczywistości na poziomie pojęć.

Odczytane z autorskich „małych narracji” elementy „wielkiej narracji języka” pozwalają zatem zrozumieć pojęciową spójność językowej interpretacji, budowanej na narracyjnym schemacie MARZENIA, i uchwycić jej podmiotową – „ludzką” – perspektywę.

2. Dynamika schematu narracyjnego a kreatywność języka

W zderzeniu z kreatywnością językową szczególne wyraziście ujawnia się dynamika i elastyczność schematu narracyjnego.

Szkieletem analizy zostanie wcześniej zaprezentowany czteroelementowy schemat narracyjny. Pierwszy z jego komponentów – „narracja o bohaterze” – zostanie obszernie rozwinięty: po pierwsze uzupełniony o sądy skonwencjonalizowane w języku, pozyskane na podstawie analizy danych leksykograficznych; po drugie zaś – wzbogacony o sądy zwerbalizowane w tekstach, potencjalnie wpisane w ogólny schemat, realizujące różne możliwe „ścieżki narracji o marzeniu”. Ilustracje tekstowe są niekiedy zapisem osobistych doświadczeń autora, jedne z nich są mniej, inne zaś – bardziej

¹¹¹ Wyjątek stanowią niektóre definicje zawarte w ISJP; są to definicje zbliżone do orientacji kognitywnej, pozbawione składnika kategoryzującego [por. Bartmiński 2007a: 48]; wprowadzają

zindywidualizowane. Wszystkie one są jednak realizacją ogólnego schematu, który oferuje na tyle uniwersalną a zarazem elastyczną „przestrzeń” kognitywną, że może pomieścić wszelkie warianty ludzkich „opowieści o marzeniu”.

Schemat narracyjny jest zatem ogólną reprezentacją poznawczą, ewoluowaną przez użytkowników języka, wykorzystywaną przy tworzeniu różnorodnych narracji, wchłaniającą bardzo różne elementy wiedzy o świecie. Każdy „narrator” (w tym tzw. przeciętny użytkownik języka) może uzupełnić schemat, przywołując te elementy wiedzy, które uzna za potrzebne i ważne w swojej opowieści.

Punkt wyjścia analizy będą stanowiły sądy najbardziej ustabilizowane, typowe, jako elementy „wielkiej narracji języka”, przekazującej intersubiektywnie weryfikowaną wiedzę kulturową i doświadczeniową. Zgodnie z przyjętymi tu założeniami sądy te nie będą jednak stanowiły ostatecznej granicy analiz. Chcąc ukazać dynamikę i otwartość schematu narracyjnego, przywołam też kreatywne, nietypowe jego realizacje. Jednym z podjętych tu zadań badawczych będzie przy tym sprawdzenie, jak daleko można odejść od językowej konwencji, nie „rozsadzając” przy tym utrwalonej w języku procedury poznawczej, wpisanej w narracyjny schemat marzenia. Zgodnie z omówioną we wcześniejszych rozdziałach, sformułowaną przez R. Tokarskiego zasadą wewnętrznej motywacji cech znaczenia¹¹² zakładam, że tekstowe elementy semantyczne są w największym stopniu rozwinięciem, przetworzeniem – niekiedy nawet polemicznym – językowej konwencji, która przynosi wyjściowy obraz słowa; tylko nieliczne (i trudne do odnalezienia) przykłady tekstów kreatywnych mają niejasną, całkowicie zindywidualizowaną motywację semantyczną. Przywołując kolejne fragmenty tekstów, będę zatem dążyć do ukazania więzi semantycznej, łączącej segmenty znaczeniowe, motywowanej spójnością całego modelu pojęciowego.

one formy osobowe i wynikającą z tego naturalną konwencję wyjaśniania znaczenia słowa poprzez opowiadanie – ujawnienie wpisanej w nich „mikronarracji”, na przykład: „Jeśli X (ktoś) robi Y (coś), to znaczy, że wtedy dzieją się rzeczy $Z_1, Z_2, Z_3 \dots Z_x$ ”. Rozwinięte formy wypowiedzi, uwzględniających podmiotowe ujęcie elementów świata (na przykład rzeczy, osób, zjawisk przyrody, obrzędów, wierzeń itd.) w kategoriach „historii” czy zdarzeń – ich cech, okoliczności, przyczyn, źródeł i możliwych skutków – przywołuje także SLSJ. Jest to – w polskiej leksykografii – najpełniejszy przykład tego, że znaczenie ujawnia się w pełni „w opowieściach” – w tym wypadku w opowieściach badanych informatorów, którzy „odtworzają” wpisane w znaczenia narracje kulturowe; podstawowym składnikiem definicji jest zaś „sąd o przedmiocie hasłowym mający językowy kształt zdania lub jego tekstowego ekwiwalentu” [Bartmiński 2001a: 49].

¹¹² „Celem definicji staje się zatem nie tylko stwierdzenie obecności segmentów znaczeniowych, lecz także pokazanie ich wewnętrznej motywacji, wzajemnego wynikania jednych z drugich” [Tokarski 1995: 225].

Pomocnym narzędziem w realizacji tak sformułowanych założeń wydaje się model znaczenia, określane jako definicja otwarta¹¹³. Może on bowiem stanowić lingwistyczny korelat modelu pojęciowego: elastyczność, otwartość i dynamika przechowywanych w umyśle aktywnych wzorców pojęć znajdują tu bowiem przełożenie na dynamikę, otwartość i kreatywność „żywołu języka”. Przyjmuję, że badane „ścieżki językowej narracji o marzeniu” są właśnie otwarte, wielokierunkowe, nie ma bowiem granicy, która „zamknie narratorowi drogę” do kolejnych obszarów znaczenia, podobnie jak nie można narzucić sztywnej i statycznej granicy strukturom mentalnym człowieka.

¹¹³ Odwołuję się tu do sformułowanej przez R. Tokarskiego koncepcji definicji otwartej „to jest takiej, która nie zawęzałaby się do cech wyłącznie najmocniej w języku utrwalonych, zwykle ograniczanych do cech wystarczających i koniecznych”, takiej, której celem jest uzyskanie „pełnego semantycznego opisu słowa” [Tokarski 2001: 231].

ROZDZIAŁ VI

BOHATER JĘZYKOWYCH „NARRACJI O MARZENIU”

Najobszerniejszy rozdział niniejszej monografii zawiera analizy tekstów. Temat tej części książki jest zaś związany z pierwszym elementem omówionego schematu narracyjnego: bohaterem „narracji o marzeniu”. Wybór tej właśnie kategorii został podyktowany przekonaniem, iż jest to kluczowy element schematu, wpływający na strukturę wszystkich pozostałych komponentów. Charakterystyka bohatera w jakiś sposób „programuje” rozwój wydarzeń, uruchamia przewidywany typ doświadczeń, etapy i efekty działania. Wyjątkowo bogate są też dane językowe: słownikowe, ale – przede wszystkim – tekstowe, dotyczące tej kategorii.

Utrwalony w języku obraz marzenia implikuje istnienie podmiotu. Semantyczna i gramatyczna struktura czasownika *marzyć* obligatoryjnie „wchłania” założenie o podmiocie (‘tym który marzy’), wprowadza presupozycję egzystencjalną: **‘istnieje ktoś, kto marzy’**.

Marzenie wydaje się związane przede wszystkim z podmiotem ludzkim i warunkowane zarówno czynnościami intelektualnymi, jak i – czynnikami wolitywnymi (*marzyć* – ‘pragnąć, chcieć’) oraz emocjonalnymi. Modelują one „bohatera” o cechach kodyfikowanych jako typowo ludzkie¹¹⁴. Konceptualna,

¹¹⁴ Bardziej szczegółowe kwestie, dotyczące tego, jakim istotom żywym i w jakich okolicznościach potoczne sądy przypisują zdolność myślenia, nie będą tu rozważane. Problem jest ciekawy, ale wymaga wielu szczegółowych badań realizujących cele, które odbiegają od tematu MARZENIA. W niniejszym rozdziale brakuje miejsca również na szczegółowe analizy

motywowana doświadczeniowo i kulturowo potwierdzona współzależność marzeń i emocji, zaakcentowana w popularnym tekście piosenki, buduje kontekst, w którym odniesienie do człowieka (ludzi) jest wyraziście implikowaną, oczywistą konkretyzacją zaimka *my*:

Potrafimy kochać i marzyć

Dlatego wszyscy jesteście zwycięzcami...

(Lemon, *Nice* [Lemon <http://www.tekstowo.pl>])

1. Wnętrze człowieka jako ‘siedlisko marzeń’

Pytanie: „W czym (gdzie) tkwią marzenia?” jest oczywistą konstrukcją metaforyczną, motywowaną przez konceptualny porządek języka; a zatem – odpowiedź na nie również należy rozpatrywać w kategoriach metafory. Zgodnie z uproszczoną logiką konceptualizacji językowej marzenia „tkwią/znajdują się/powstają w człowieku”, a stwierdzeniu temu daje podstawę wyraźnie w języku i w kulturze utrwalona metafora “CZŁOWIEKA-POJEMNIKA”. *Świat wewnętrzny* (wnętrze – ‘dusza’) jest najczęściej sytuowany w obrębie („w środku”) sfery zewnętrznej – *ciała* (por. na przykład: *wielka dusza w małym ciele, w zdrowym ciele zdrowy duch*). CIAŁO-POJEMNIK mieści więc w sobie niedookreśloną, abstrakcyjną, „przestrzeń wewnętrzną”. Człowiek „w całości” składa się z pierwiastka duchowego – wewnętrznego oraz z pierwiastka cielesnego – zewnętrznego (por. *duszą i ciałem* – ‘całkowicie, bez reszty, bez zastrzeżeń’), które – w językowej konceptualizacji są najczęściej traktowane jako nierozłączne, dopóki człowiek żyje¹¹⁵.

dotyczące tego, w jaki sposób kategoria podobieństwa decyduje o umownym przypisywaniu ludzkich czynności mentalnych przedmiotom (*myślącym maszynom, inteligentnym domom* itp.).

¹¹⁵ Problem ten świadomie przedstawiam tu w kształcie schematycznym, szkicowym; niejednokrotnie był on jednakże przeze mnie referowany, analizowany szerzej [por. Filar 1993, 1995, 1999, 2012 i in.]. Językowy obraz relacji między ludzkim światem wewnętrznym a sferą zewnętrzną (ciałem, ale też – rzeczywistością zewnętrzną w stosunku do człowieka) można uznać za „wpisany” w dyskusję nad skomplikowaną, niejednoznaczna, a być może nawet – nierozwiązywalną kwestią naukową i światopoglądową; była ona podejmowana przez wielu autorów, poruszali ją na przykład: D. Czaja [2005]; V. Evola [2007]; S. Kowalczyk [2009]; A. M. Krąpiec [2001a]; A. M. Krąpiec [2001b]; A. Litwińczuk [2012]; K. Termińska [1988], S. Wasiuta [2012]; A. Wierzbicka [1969] i wielu innych autorów. Kwestię nierozdzielności ciała i umysłu jasno

Szeroko rozumiane wyrażenie *życie wewnętrzne* odnosi się zarówno do 'emocji', 'woli', jak i do 'stanów, procesów, czynności psychicznych, mentalnych' w tym – do 'marzeń'. A zatem – **marzenia stanowią element językowego obrazu ludzkiego świata wewnętrznego**, są pojęciowo wpisane w dualistyczną metaforę CZŁOWIEKA-POJEMNIKA, tworzącego cielesno-duchową „całość”.

Marzenia są ukazywane jako integralna część człowieka, niedająca się oddzielić od duchowo-cielesnej całości, także w wielu tekstach literackich. Jeden z przykładów takiej konceptualizacji tekstowej odnaleźć można w utworze R. Krajewskiego:

Pomieścisz mnie całego – chorego
 ufam, że tak
 ale czy obejmiesz ramionami
 moje nadzieje i marzenia
 i przyjmiesz je – jak dzieci swoje?

(Robert R. Krajewski, *Pomieścisz mnie całego...*
 [Honet, Czyżowski 2004: 165])

Czasownik *pomieścić* implikuje wyobrażenie 'wielu obiektów, osób, elementów, które mają się znaleźć wewnątrz jakiegoś pomieszczenia, pojemnika'¹¹⁶. Tę wielość elementów postrzegamy w tekście jako 'wszystko to, co składa się na osobę bohatera' („mnie całego”), w tym – 'bogactwo sfery wewnętrznej' – nadzieje i marzenia. Zwrot *objąć ramionami* może tu sygnalizować zarówno 'fizyczną objętość'¹¹⁷, jak i 'wyraz uczuć'¹¹⁸, a zatem bohater pyta, czy zostanie

stawia kognitywizm, poczynając od książki M. Johnsona *The Body in the Mind* [Johnson 1987]; o świadomości jako o pochodnej biologicznego procesu zespolenia ciała i umysłu – z perspektywy neurobiologii pisze zaś A. Damasio [Damasio 2011]. Wielokrotnie też analizowano problem bardzo skomplikowanych relacji między światem wewnętrznym a światem zewnętrznym w ujęciu literackim [Filar 1995; Stala 1989, 1984; Termińska 1988 i in.]. K. Termińska pisze wręcz o „braku możliwości rozróżniania podstawowych antynomii, inferencji tego, co zewnętrzne i tego, co wewnętrzne, przerwaniu linii demarkacyjnej między „w” i „poza”” [Termińska 1988: 59], por też: „Zakłócenie dualistycznego obrazu człowieka (*duszą i ciałem*) w sferze konotacji *ciała* u Wojaczka”, gdzie „pewne funkcje duszy przejmują ciało” [Kryk-Filar 1993: 245, 248]. Nawet bardzo obszerny komentarz nie może jednak w pełni zasygnalizować bogactwa tej problematyki i złożoności zagadnienia, które wymaga rozpatrzenia w wielu perspektywach: lingwistycznej, kulturowej, społecznej, antropologicznej, religijnej, czy – historycznej.

¹¹⁶ Por. na przykład: „Sala może pomieścić do 200 gości”; podkreśla to morfologiczny związek leksemów: *pomieścić* i *pomieszczenie*.

¹¹⁷ Na przykład „Pień był tak gruby, że nie dała rady objąć go ramionami”.

¹¹⁸ Na przykład „Objęła dziecko ramionami i przytuliła mocno”.

przyjęty, zaakceptowany „w całości” – fizycznie i duchowo – nieodłączną częścią tej całości są jego „nadzieje i marzenia”. Wynika z tego, że w analizowanym fragmencie rzeczowniki *nadzieje* i *marzenia* uruchamiają treść – ‘to, co człowiek odczuwa jako nieodłączną część siebie samego’.

Utwór K. Wierzyńskiego *Uwikłany* ukazuje zaś marzenie obok innych treści duchowych, na przykład uczuć (miłości lub gniewu) czy „kłębiących się” w człowieku pierwiastków dobra i zła – jako elementy splecione i niejednoznaczne, a zarazem – jako integralną część ludzkiej natury:

We wszystko, czego nie mogę rozdzielić,
Co na dno mnie pociąga,
I wydobywa z dna.

Uwikłany w to, czemu nie mogę dać rady,
Uwikłany w to, o czym błędząc marzę,
Uwikłany w miłość, bezsilę i gniew

(K. Wierzyński, *Uwikłany* [Wierzyński 1990: 311])

Powtarzający się w tekście imiesłów bierny *uwikłany* – ‘zaplątany, wciągnięty, wplątany’ czy określenie „wszystko, czego nie mogę rozdzielić” sygnalizują, jak mocno bohater jest zależny od wymienionych czynników i bezradny wobec ich złożoności. Wśród nich występują elementy sygnalizujące emocje: *miłość*, *gniew*; a także to, co kieruje jego losem: „pociąga na dno” i „wydobywa z dna”. Powtórzony dwukrotnie zwrot *nie mogę* czy rzeczownik *bezsilę* sugerują bezradność, podległość, czasownik *błędząc* przy słowie *marzę* nadaje zaś marzeniu tekstową konotację ‘czegoś, czego trzeba szukać, popełniając przy tym błędy’, czy też ‘drogi, na której się błądzi’. *Marzenie* współtworzy zatem w tekście obraz ludzkiej drogi życia, oznacza ‘część skomplikowanego losu człowieka’, ‘jeden z aspektów ludzkiej natury’.

W powyższych tekstach zauważamy treści mocno zindywidualizowane, kreatywne. Znajdują one jednak podstawę w sądach skonwencjonalizowanych, na przykład: ‘marzenia są częścią ludzkiego świata wewnętrznego’. Teksty podejmują więc istotne dla językowej narracji o marzeniu przekonanie i rozwijają je, na przykład do postaci: ‘**marzenie jest jednym z aspektów ludzkiej natury, życia wewnętrznego, jednym z elementów tworzących „człowieka w całości”**’.

Za podstawowe leksemy, wskazujące „umiejscowienie” ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO CZŁOWIEKA, można uznać w języku polskim trzy jednostki: *dusza*,

głowa, serce, gdyż to one „skupiają” cechy znaczeniowe związane z: emocjami, wolą, stanami, czynnościami, procesami psychicznymi, mentalnymi. Leksem *dusza* obejmuje ‘ogół właściwości psychicznych człowieka’, wyrazy *głowa* i *serce* są zaś w pewnym sensie „wyspecjalizowane”: mówiąc w uproszczeniu, pierwszemu z nich przypisuje się przede wszystkim charakterystykę: ‘pojemnik na myśli, rozum, pomysły, mądrość, wiedzę, pamięć’, drugiemu zaś – ‘siedlisko uczuć’.

Sposób, w jaki człowiek „lokalizuje w sobie” marzenia, jest w konceptualizacji językowej w zasadzie spójny z całościowym obrazem życia wewnętrznego, co potwierdzają na przykład zwroty *marzyć o czymś w głębi duszy/w głębi serca, mieć głowę pełną marzeń*. Leksem *dusza* obejmuje treść ‘marzenie’ ze względu na ogólne odniesienie do wszelkich cech, stanów, procesów mentalnych, psychicznych. Leksem *głowa* może być rozumiany jako ‘pojemnik na marzenia’ w kontekście konceptualnego związku marzeń z MYŚLENIEM. *Serce* zaś – można charakteryzować jako ‘siedlisko marzeń’, biorąc pod uwagę sygnalizowaną w języku współzależność marzeń i emocji.

1.1. „Dusza twoja śmie marzyć”

Dusza, jako rodzaj abstraktu, jest na różne sposoby wyobrażana i przedstawiana we wszystkich w zasadzie kręgach kulturowych. W dziełach plastycznych dawnych europejskich mistrzów często otrzymywała postać ludzką¹¹⁹. Ale utrwalony w języku i kulturze obraz duszy jest bardziej skomplikowany, jest ona ujmowana w szereg złożonych wyobrażeń metaforycznych¹²⁰. Jedną z mocno osadzonych w języku i kulturze metafor konceptualnych ukazuje duszę, świat wewnętrzny człowieka jako POJEMNIK NA TREŚCI PSYCHICZNE¹²¹. Można zatem mówić o lokalizowaniu marzenia w duszy, czego echem

¹¹⁹ Por. na przykład L. Schiavonetti, *The Soul Leaves the Body at the Moment of Death* (1808).

¹²⁰ D. Czaja, próbując stworzyć kognitywną definicję duszy, stwierdza, iż jest ona: „Częścią człowieka, czasami zwierzęcia (...), rozumiana bywa jako coś podobnego do rzeczy, ma w zasadzie cechy materialnego, fizycznie poznawalnego obiektu (...). Dusza obecna jest w ciele w różnych miejscach (...), najczęściej jest bytem w niejasny sposób od niego oddzielnym, jest częścią o dużej samodzielności; jest bogato wyposażona w możliwości działania (...). Nie zawsze, ale najczęściej jest częścią człowieka dużo ważniejszą niż ciało (...). Dusza jest prawdziwą i szczególnie wartościową częścią człowieka [Czaja 2005: 391–392].

¹²¹ Por. na przykład: „Jedną z metafor pojęciowych, które można przypisać pojęciu duszy, jest metafora ontologiczna DUSZA TO POJEMNIK. Konceptualizacja ta ma charakter reifikujący – abstrakcyjnemu pojęciu przypisywane są cechy przedmiotu istniejącego fizycznie.

jest na przykład zwrot *marzyć o czymś w głębi duszy*. W inny metaforyczny obraz duszy wpisuje się zaś jednostka *mieć czegoś, ile dusza zamarzy (zapragnie)*: dusza może tu być rozumiana jako AKTYWNY ELEMENT PRZEŻYWAJĄCY. Z kolei zwrot *przebywać gdzieś duszą* – ‘marzyć, myśleć o czymś’ ukazuje duszę jako ELEMENT RUCHOMY, który może się przenosić w przestrzeni.

Obecność wymienionych modeli konceptualnych w pojęciowej strukturze MARZENIA jest jednakże w językowej konwencji potwierdzona w stopniu nieznacznym – jedynie przez nieliczne wykładniki leksykalne. Przyjrzyjmy się zatem dokładniej, w jaki sposób modele te są realizowane, rozwijane w tekstowych narracjach o marzeniu.

Spośród wielu modeli pojęciowych na uwagę zasługuje nadanie duszy cech podmiotowych, potwierdzone w języku na przykład jednostkami: *tyle, ile dusza zapragnie, zamarzy; tęsknota duszy; spokój duszy; dusza się raduje*. Jak zauważa K. Lisczyk: „Dusza marzy, a zatem posiada wolę, pragnienia oraz wyobraźnię; odczuwa także tęsknotę, spokój i radość – odznacza się więc stanami emocjonalnymi, właściwymi ludziom” [Lisczyk 2012: 47]. Jeśli nawet uwzględnimy możliwość interpretowania analizowanych jednostek języka jako przykładów metonimii¹²², zauważamy, że dusza jest w nich obrazowana jako aktywny „składnik człowieka”, „element przeżywający”, który jest „w człowieku wyznaczony” do wszelkich funkcji duchowych – w tym także – do przeżywania, snucia marzeń. Taki obraz duszy dominuje w większości analizowanych utworów poetyckich, na przykład w wierszu J. Tuwina *Dusza*:

Objawia się. I nagłym, ukrytym odruchem
Przypomina o sobie. Zahaczy jak burza!
Chłóśnie w twarz straszną prawdą – lub świetlistym duchem
Przepaja mnie: i zwodzi, mami i odurza...

(J. Tuwim, *Dusza* [Tuwim 1991: 26])

W powyższym fragmencie nie ma wprawdzie bezpośredniego odniesienia leksykalnego do marzenia, ale ostatni wers ewokuje wiele elementów czy zjawisk, sprzężonych z nim konceptualnie, których źródłem jest dusza

Potwierdzeniem tej tezy są takie frazeologizmy, jak: *nosić coś w duszy, coś komuś w duszy gra; czytać w czyjejs duszy; lać komuś miód do duszy; pot. wejść, wleźć, władować się komuś z butami do duszy; w głębi duszy/w głębi ducha; coś wryło się komuś głęboko w duszę; mieć, chować coś na dnie duszy, odkryć, otworzyć przed kimś duszę* oraz kolokacje: *wnętrze duszy, zakamarki duszy*” [Lisczyk 2012].

¹²² Metonimia łączy jednostki *człowiek – dusza*, podobnie jak jednostki *człowiek – serce*, por. na przykład: *serce się raduje, serce tęskni do czegoś*.

– a doświadczającym ich „odbiorcą” – „zwodzonym, odurzonym, omamionym” – człowiek, bohater utworu, a zarazem „właściciel duszy”. Czasowniki *omamić* – ‘poddawać iluzji, złudzeniu’, *odurzyć* – ‘spowodować, że ktoś nie jest do końca świadomy’, *zwozić* – ‘wprowadzać w błąd’ zawierają wspólny komponent semantyczny – ‘kreować nieprawdziwy, nierealny obraz rzeczy, sytuacji’. Fragment ten sugeruje, że to właśnie dusza ludzka jest „twórczynią”, aktywnym źródłem takich obrazów, którym poddaje się człowiek.

Wyraźną, zwerbalizowaną współzależność między aktywną kreacją marzeń a duszą człowieka ukazuje fragment tekstu B. Leśmiana:

Dusza twoja śmie marzyć, że w gwiezdne zamiecie

Wdumana będzie trwała raz jeszcze i jeszcze

(B. Leśmian, *W malinowym chruśniaku* [Leśmian, 1973: 156])

Duszy są w tym kontekście przypisywane pewne „cechy agensa”, jest ‘elementem aktywnym’, jest ‘odpowiedzialna za marzenia’ bohatera, ‘obdarzona odpowiednią śmiałością, odwagą czy – zuchwałością’, by marzyć: to nie on sam „śmie marzyć”, lecz jego „dusza”. Ona zatem występuje w roli właściwego podmiotu doświadczającego marzenia – rozumianego jako czynność, stan czy proces mentalny.

We fragmencie utworu J. Tuwima *Piotr Płaksin. Poemat sentymentalny* dusza reprezentuje zaś – związane z marzeniami – cechy osobowości „właściciela”:

„Nie dla mnie pan, panie Płaksin,

Dla mnie Włas Fomycz, artysta

Z duszą poety marzącą,

A pan co? – Telegrafista!”

(J. Tuwim, *Piotr Płaksin. Poemat sentymentalny* [Tuwim 1986: 26])

„Duszy poety marzącej” przypisywane są zatem w tekście prawdopodobne cechy jej „właściciela” – artysty: wrażliwość, wyobraźnia – i zdolność do marzeń. Tu również mamy do czynienia z realizacją metafory DUSZA TO AKTYWNY ELEMENT CZUJĄCY, dzięki któremu człowiekowi dane są emocje, stany mentalne – w tym – marzenia.

Niektóre jednostki języka ukazują jednak podobną sytuację w sposób, w pewnym sensie, odwrotny. Dusza bywa w nich interpretowana jako byt podlegający władzy człowieka, na przykład: *oddać duszę Bogu; zapisać/zaprzedać duszę diabłu; sprzedać komuś swoją duszę*. Zgodnie z takim obrazowaniem

w niektórych tekstach poetyckich to dusza jest „omamiana marzeniami”, podlega więc niejako wpływowi, woli podmiotu ludzkiego:

Zostanę teraz z miłymi wspomnieniami
 Nie omamiając duszy marzeniami
 Niech serce znowu zimny lód skuje...

(A. Szary, *Zima* [Szary 2007: 37])

Jeszcze wyraźniej zależność ta rysuje się we fragmencie poetyckim A. Asnyka:

Dziś mogę duszy nakazać milczenie,
 Dziś mogę duszy odebrać marzenie!
 Bez względu, czy jest prawdą czy złudzeniem.

(A. Asnyk, *Prawda czy złudzenie* [Asnyk 1924, t. II: 234])

Konstrukcje „mogę nakazać” i „mogę odebrać” wyrażają przekonanie, że człowiek jest podmiotem nadrzędnym wobec duszy, ma ją niejako w swojej mocy. Czasownik *odebrać* oznacza zaś ‘wziąć coś wbrew czyjejś woli’. Jeśli więc człowiek może swej duszy „odebrać marzenie”, to znaczy, że właśnie jego wola decyduje, czy w duszy jest dla marzenia miejsce.

Powyższe konteksty poetyckie potwierdzają współwystępowanie dwóch sposobów konceptualizowania relacji: człowiek – marzenie – dusza. Marzenie może zatem być obrazowane jako ‘coś, czym „oddziałuje na człowieka” jego dusza’ lub też jako ‘coś, czemu człowiek poddaje swoją duszę’. Takie „rozłożenie ról” jest wprawdzie czysto umownym uproszczeniem – jednakże – oba warianty są konceptualnie spójne z konwencjonalnym obrazowaniem duszy, utrwalonym w języku.

Bogaty zespół wyobrażeń, wiązanych z duszą człowieka, obejmuje także metaforę duszy jako ELEMENTU RUCHOMEGO, który może się przemieszczać, niezależnie od pozycji przestrzennej, lokalizującej jej „właściciela”. Świadczą o tym jednostki: *przebywać, przenosić się gdzieś duchem / duszą; czyjaś dusza wyrusza się gdzieś; dusza czyjaś ucieka gdzieś; dusza ucieka z kogoś*. Taka właśnie konceptualizacja stanowi motywację wielu tekstów kreatywnych, na przykład obrazów zawartych w dwóch fragmentach utworów B. Leśmiana *Kłęska* oraz *Epilog*:

A ten, co nie chciał zemdleć od marzeń gorąca,
 Wstąpi nagle pół-duszą w tych marzeń krainę

(B. Leśmian, *Kłęska* [Leśmian 1973: 50])

Bracie, smutny mój bracie! Ty, co słyszysz wiecznie
 Echa własnych odjazdów ku krańcom istnienia,
 Ty, co duszę stworzoną od Bożego tchnienia,
 Chcesz tchnąć dalej – w głąb marzeń, płonących słonecznie

(B. Leśmian, *Epilog* [Leśmian <http://www.poezjaa.info/index>])

W pierwszym fragmencie człowiek przenosi się w wyimaginowanej przestrzeni „pół-duszą”, która „wstępuje” do krainy marzeń. W drugim – sam, świadomie „popycha” duszę „w głąb marzeń”, co również stanowi odniesienie do ruchu w przestrzeni („w głąb”). Oba obrazy są kreatywne, zindywidualizowane, ale zarazem spójne z konwencjonalnym sposobem obrazowania ludzkiego życia wewnętrznego. Nawiązują bowiem do przyjętego w polszczyźnie sposobu konceptualizowania marzenia w kategoriach przestrzennych, jako miejsca (zazwyczaj: krainy, świata), na przykład w zwrotach: *bujać, żyć w krainie/w świecie marzeń, przenieść się do krainy marzeń*.

Analizy lingwistyczne pozwalają pogłębić wstępną tezę, iż marzenia mogą być w językowej narracji wiązane z ludzką duszą. Zauważmy, że zarówno językowa konwencja, jak i teksty odwołują się do kilku czytelnych obrazów marzenia:

- jako ‘czegoś, co jest przez człowieka „przechowywane” w DUSZY-POJEMNIKU’;
- jako ‘czegoś, co może być tworzone przez duszę, rozumianą jako AKTYWNY ELEMENT ODPOWIADAJĄCY ZA PRZEŻYCIA CZŁOWIEKA’;
- jako ‘czegoś, co jest tworzone przez człowieka, lecz przeżywane przez jego duszę’;
- jako ‘miejsca, przestrzeni, do którego może przenosić się dusza lub też człowiek może przenosić się duszą, duchem’.

1.2. „Głowa pełna marzeń”

W konceptualizacji językowej lokalizowanie stanów, procesów oraz czynności mentalnych i emocji ma często wymiar somatyczny¹²³. Nazwą, łączoną z procesami, czynnościami i stanami mentalnymi, jest w języku polskim przede wszystkim rzeczownik *głowa*, konotujący m.in.: ‘myślenie’ (por. na przykład: *wyłączać/łamać głowę, ruszyć głową/zachodzić w głowę/pracować głową, główko-*

¹²³ Por. na przykład A. Pajdzińska [1990]; D. Filar [1993, 1999, 2012].

wać – ‘myśleć intensywnie, zastanawiać się’); ‘rozum’ (por. *pójść po rozum do głowy, mieć rozum w głowie*); ‘pomysły, kreatywność’ (por. *coś komuś wpadło do głowy/świta w głowie*), ‘wiedzę’ (*puszta głowa, kłaść coś komuś do głowy*), ‘mądrość’ (*mądra głowa*) i wiele innych funkcji mentalnych¹²⁴. MARZENIE, stanowiące kategorię konceptualną „wbudowaną” w ramę pojęciową MYŚLENIA, jest także łączone z metaforą „głowy-pojemnika”, o czym informuje frazeologizm *mieć głowę pełną marzeń*. Tekstową realizację cechy: ‘marzenia są zlokalizowane w ludzkiej głowie’ napotykaemy w wyrazistej postaci w słowach popularnej piosenki:

Wszystko się może zdarzyć, gdy głowa pełna marzeń,
gdy tylko czegoś pragniesz, gdy bardzo chcesz

(A. Lipnicka, *Wszystko się może zdarzyć* [Lipnicka www. tekstowo.pl])

Metafora pojemnika nie jest jednakże jedynym językowym dowodem, iż marzenia, podobnie jak inne czynności mentalne, w naturalny sposób łączymy z konkretną częścią ciała – z głową. Nieco inaczej ujmuje tę relację związek frazeologiczny *marzenia ściętej głowy*, a pośrednio potwierdza go także zwrot *chodzić z głową w chmurach* – ‘marzyć, rozmyślać o rzeczach oderwanych od rzeczywistości’. Ten ostatni element jest także sygnałem konceptualnego związku marzeń ze wznoszeniem się człowieka, ukierunkowaniem „ku górze” (por. też: *wznosić się na skrzydłach marzeń; bujać w obłokach*).

W utworach poetyckich ten trop może być rozwijany w sposób bardziej zindywidualizowany, na przykład w wierszu S. Barańczaka *Śpiący*:

(...) tylko śpią, bo głowy są zbyt ciężkie, aby
ciepłe powietrze marzeń uniosło je wzwyż

(S. Barańczak, *Śpiący* [Barańczak 1993: 14])

Metafora wyraźnie odwołuje się do utrwalonego w języku i kulturze przyporządkowania kierunku „w górę” stanom ‘uduchowienia, oderwania od przyziemnego pragmatyzmu’ (por.: *uniesienie, wzniosłe ideały/zasady/słowa; wysokie wartości/cele/uczucia; podniosły nastrój*¹²⁵). Zwrot *unieść głowę*, wzboga-

¹²⁴ O frazeologii związanej z rzeczownikiem *głowa*: K. Siekierska [1976].

¹²⁵ W pewnym sensie jest to pochodna naświetlonej w szerokim kontekście językowym i kulturowym opozycji GÓRA – DÓŁ [Lakoff, Johnson 1988]. Podobnie: „istnieje klarowna paralela między konotacjami *nieba* i kategorią *w górę* (...), właściwe niebu konotacje doskonałości, szczęścia” [Tokarski 1995: 139].

cony określeniem „wzwyż”, nie tworzy prostego odniesienia do gestu, lecz buduje czytelną paralelę do wspomnianych treści, łączonych z kierunkiem „do góry”, podkreślaną konotacją ‘lekkości’, wprowadzoną przez leksem *powietrze*. Jednocześnie, by ukazać niezdolność człowieka do marzeń, wiersz odwołuje się do zwrotu *mieć ciężką głowę* – ‘być zmęczonym, sennym, potrzebować odpoczynku, snu’. Utwór ma więc antonimiczną, motywowaną konceptualnie kompozycję: z jednej strony – *unieść głowę, powietrze* (‘lekkość’), WZWYŻ, MARZENIE – z drugiej zaś – *mieć ciężką głowę, CIĘŻAR, DO DOŁU, NIEZDOLNOŚĆ DO MARZENIA*. Opozycyjne jednostki języka łączy przy tym odniesienie do leksemu *głowa*.

Zarówno konwencjonalne elementy języka, jak i konteksty kreatywne zdają się zatem potwierdzać, iż **MARZENIE w potocznej konceptualizacji stanowi „częstkę” regularnej kategoryzacji stanów mentalnych jako „usytuowanych w głowie”**.

1.3. „W marzeniach serca”

Trzeci wyraz, kojarzony w polszczyźnie z treścią: ‘życie wewnętrzne człowieka’, to jednostka leksykalna *serce*. Jest on – jak już wcześniej zaznaczyłam – „wyspecjalizowany znaczeniowo”, reprezentuje bowiem przede wszystkim szczególną sferę życia duchowego – emocje. Fakt ten był wielokrotnie analizowany przez badaczy [por. na przykład: Krawczyk 1982: 141; Pajdzińska 1999a: 91–94; Wierzbicka 1971: 104–110, 127, 130 i in.], którzy zauważają bogactwo i złożoność sposobów rozwijania metafory: ‘serce to siedlisko uczuć’. Jedną z konceptualizacji, odwołującą się do obrazu „serca-pojemnika” – występuje także w zwrocie frazeologicznym ukazującym związek serca ze sferą marzeń: *marzyć o czymś w głębi serca*.

Dla omawianej tu kwestii istotny jest także konceptualny i semantyczny związek marzeń z emocjami, nastrojami, sygnalizowany na płaszczyźnie języka: w definicjach leksykograficznych jednostek: *marzyć, marzenie, marzycielski* oraz w słownikach synonimów pojawiają się m.in. – uznawane za bliskoznaczne – nazwy odnoszące się do emocji, nastrojów psychicznych: *tęsknić, rozpoetyzować się* (‘marzyć’); *skłonny do zadumy/do pogrążania się w zadumie* (‘marzycielski’), *tęsknota, melancholia, zjawisko psychiczne* (‘marzenie’).

Związek marzeń z emocjami wyrażają także teksty literackie. W utworach A. Asnyka napotykaemy na przykład wyrażenia: „marzenia serdeczne” (A. Asnyk, *Wątpliwości* [Asnyk 1924, t. I: 258]) czy „tęsknota pragnień serdeczna”

(A. Asnyk, *Dzień i noc* [Asnyk 1924, t. I: 230], w których przy rzeczownikach: *marzenia, pragnienia* stoi jednoznacznie odsyłający do uczuć przymiotnik *serdeczny* – ‘płynący z serca, czuły’, semantycznie i morfologicznie związany z jednostką leksykalną *serce*.

Niektóre teksty literackie ukazują związek marzeń ze sferą uczuć, wykorzystując czasowniki, zazwyczaj stosowane w odniesieniu do silnych emocji, jak na przykład w wypowiedzeniu „płonęli marzeniem”:

Biegli, szeptem rozdzielali cienie,
Każdym krokiem wyzywając los,
Dynamitem, płonęli marzeniem.

(M. Jastrun, *Poganiacze* [Jastrun 1984, t. I: 94])

W języku polskim silne emocje są często porównywane do ognia czy płomienia (por. A. Pajdzińska [1999a: 87–88]). We fragmencie poetyckim M. Jastruna zauważamy wyraźne odniesienie do utrwalonego zwrotu *X płonie jakimś uczuciem*, realizowanego na przykład z użyciem nazw: *miłość, nienawiść, zazdrość* czy *wstyd* (*ktos płonie miłością/nienawiścią/zazdrością/wstydem*). Sformułowanie „płonęli marzeniem” może zatem modelować semantykę *marzenia*, zbliżając je znaczeniowo do nazw uczuć. Innym podobnym przykładem może być połączenie wyrazowe „wzbudzić marzenie”, które napotykamy w wierszu J. Lechonia *Harfa w nocy*:

Ażeby mnie umocnić w wierze,
Wzbudzić marzenie, złamać lęk,
Przez całą noc w kaloryferze
Dzwonił dziś cudny harfy dźwięk.

(J. Lechoń, *Harfa w nocy* [Lechoń 1989: 143])

Czasownik *wzbudzić* jest zwyczajowo łączony z nazwami uczuć, można więc w kimś: *wzbudzić miłość/lęk/zazdrość/szacunek/zaufanie/ciekawość/entuzjazm/zachwył* i inne uczucia. Sformułowanie „wzbudzić marzenia” może więc sugerować, iż marzenie powstaje tak samo, jak wymienione emocje: w sercu człowieka (por. *wzbudzić w czyimś sercu miłość/obawę/zazdrość* itp.).

Bezpośrednim wyrazem powiązania marzeń z sercem są zwłaszcza utwory ukazujące serce jako ‘źródło marzeń’:

Niech śmierć mi wdzięku marzeń nie umniejsza...

W marzeniach serca leży dziwna siła,

Od samej śmierci miłość jest silniejsza!

(A. Asnyk, *W cichej przystani* [Asnyk 1924, t. I: 259])

Wyrażenie „marzenia serca” w całym wierszu (a nawet w zacytowanym fragmencie) jednoznacznie odnosi się do miłości¹²⁶. Rzeczownik w dopełniaczu podkreśla „przynależność” miłosnych marzeń do serca, które jest ich źródłem (podobnie jak na przykład w związku frazeologicznym *głos serca*).

Bardziej kreatywny, noszący cechy indywidualnej wrażliwości twórczej obraz serca jako ‘źródła marzeń’ przynosi tekst M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:

Rybki: poematy.

Meduzy: melodyjne scherza.

Ryby głębin, błyskające w świetle, jak bańki w tęczowe kraty.

Wydarte marzenia gorzkiego morskiego serca.

(M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Akwarium* [Pawlikowska-Jasnorzewska:

<http://www.poezjaa.info/index.php?p=2&a=15&u=286>])

Oś metaforycznej organizacji tej strofy stanowi element: „gorzkie morskie serce”, którego konsekwencją jest również metaforyczne przypisanie charakterystyki semantycznej – ‘marzenia’ – nazwom morskich stworzeń: „rybki”, „meduzy”, „ryby głębin”. Tekst jest przykładem zindywidualizowanej kreacji artystycznej, ale dla jego zrozumienia istotna jest także jego podbudowa konceptualna i językowa. Napotykaemy tu bowiem tę samą strukturę językową, co w wyżej omówionym fragmencie wiersza A. Asnyka – „marzenia serca”, na którą składają się leksem *marzenia* oraz rzeczownik *serce* w dopełniaczu, podkreślającym – jak to zostało zaznaczone – „przynależność” marzeń do serca, które konceptualizujemy jako ich źródło. Istotną rolę może odgrywać w tym kontekście również imiesłów *wydarte* – ‘zabrane przemocą, siłą; odebrane’, ponieważ implikuje on bardzo silny związek serca i marzeń oraz agresywną ingerencję zewnętrznego podmiotu¹²⁷, polegającą na ich oddzieleniu.

¹²⁶ O związku MARZENIA z MIŁOŚCIĄ traktuje szeroko jeden z kolejnych fragmentów niniejszej książki.

Oczywiście istotna jest tu interpretacja całego obrazu poetyckiego, która musi uwzględnić na przykład odniesienie do silnego naturalnego związku „morze – stworzenia morskie” oraz do sprzecznego z naturą zerwania tej więzi przez człowieka, który umieścił stworzenia

* * *

Celem dotychczasowych rozważań było odtworzenie tego fragmentu „językowej narracji o marzeniu”, który ukazuje je jako element ludzkiego świata wewnętrznego: ten, kto marzy (bohater „narracji o marzeniu”) uważa je za nieodłączną część siebie samego i lokalizuje je „wewnątrz siebie”. Na podstawie analiz można stwierdzić, że – zgodnie z logiką językowej konceptualizacji – marzenie jest „lokalizowane” w ludzkim wnętrzu i, podobnie jak inne stany mentalne, w naturalny sposób „umiejscowione” przede wszystkim w ‘duszy’, ‘głowie’ lub ‘sercu’, które mogą być rozumiane zarówno jako źródło marzeń, jak i – jako „pojemniki”, w których marzenia się znajdują. *Duszę i marzenia* łączy ogólna treść: ‘element życia wewnętrznego’; konceptualny związek MARZENIA z MYŚLENIEM, STANAMI, CZYNNOŚCIAMI, PROCESAMI MENTALNYMI stanowi motywację odniesień do leksemu *głowa*; natomiast analiza leksemu *serce* potwierdza informację o utrwalonym w języku postrzeganiu pojęciowego związku marzenia ze sferą emocji.

Kolejne pytania, które wyznaczają temat następnego fragmentu językowej narracji o marzeniu, dotyczą tego, w jaki sposób marzenia, będące elementem świata wewnętrznego, mogą być „uzewnętrzniane” – zależnie bądź niezależnie od woli bohatera.

2. „Niebieskiego mgła spojrzenia” i „uśmiech marzący” – uzewnętrznianie świata wewnętrznego

Marzenia rodzą się i trwają w ludzkim wnętrzu, jednakże mogą one być uzewnętrzniane. Co „zdradza” otoczeniu, że ktoś marzy? Stany wewnętrzne są wyrażane na różne sposoby niewerbalne: przede wszystkim przez: mimikę, gesty, motorykę ciała; wszystko to składa się na „widoczne gołym okiem” zewnętrzne przejawy stanów psychicznych i emocji. Szczegółowe znaczenie ma tu mimika twarzy, w twarzy zaś – istotne są oczy i usta, które umożliwiają ludziom wzajemny kontakt (kontakt wzrokowy, kontakt poprzez mowę, mimikę). Język zawiera niezliczoną wprost ilość jednostek, które lokalizują stany, procesy wewnętrzne człowieka w różnych częściach ciała i bardzo wyraźnie

w sztucznym zbiorniku wodnym („Akwarium”). Co jednak istotne – dla zobrazowania tej treści posłużyła utrwalona w języku konceptualizacja, wskazująca związek MARZEŃ i SERCA.

werbalizują związek stanu duszy z jego cielesną manifestacją¹²⁸. W językowym obrazie ludzkiego ciała elementem, wyrażającym myśli, uczucia, nastroje czy stosunek człowieka do rozmówcy i do poruszanych zagadnień, jest przede wszystkim twarz. Na czyjejś twarzy widać więc: *boleść, niepokój, strach, wdzięczność czy radość*. Mówimy też, że *czyjaś twarz ożywia się; jest wesola, rozpromieniona lub smutna, posępna, ponura, myśląca, bezmyślna, głupawa (mina)*. Frazeologizm *wyraz twarzy* zdaje się zaś bezpośrednio werbalizować przekonanie, że twarz **wyraża** treści psychiczne, mentalne: *smutny, radosny, beztroski, pełen goryczy, obojętny, zawzięty, tępy, bezmyślny* (itd.) *wyraz twarzy*. Twarz zatem bardzo ściśle wiąże się z ‘wyrażaniem treści duchowych’ – w tym także – z ‘sygnalizowaniem, że człowiek marzy’, czego bezpośrednim odzwierciedleniem jest przysłowie: *Znać po twarzy, co się w głowie (w sercu) marzy*. Podobną charakterystykę semantyczną można wiązać również z leksemem *oczy*. *Oczy – zwierciadło duszy* – mogą być: *radosne, smutne, roziskrzone, figlarne, ponure, tęskne* (itd.) – mogą też być określone jako *marzycielskie, rozmarzone*. Podobną treść ujawniają kolokacje: *rozmarzony / marzycielski wzrok, rozmarzone / marzycielskie spojrzenie*¹²⁹. W językowej konwencji trudno jednakże odnaleźć sygnały tego, jakie konkretne cechy wyglądu miałyby być łączone z wyrażeniem *rozmarzone oczy*, czy też *marzycielskie spojrzenie*.

Tekstowe użycia wymienionych wyrażen najczęściej sygnalizują ‘piękno’ konotowane przez *rozmarzone oczy*, zwłaszcza gdy przedmiotem opisu są oczy kobiety, co można potwierdzić niezliczoną ilością kontekstów. Prosty przykład takiego profilowania znaczenia wyrażenia napotykamy we fragmencie reportażu *Znajomość z dzieciństwa*: „Rzuciła mi się w oczy jej oszałamiająca uroda. Jej śliczne, rozmarzone oczy i romantycznie zamysłona twarz” (Narodowy Korpus Języka Polskiego, dalej: NKJP [<http://nkjp.pl/>], hasło dostępu: „rozmarzone oczy”) czy w powieści W. Horwatha: „Najładniejszą, najwdzięczniejszą ze wszystkich córek. Zrodzoną z najpiękniejszej kobiety, jaką znał. (...) Ma

¹²⁸ A. Pajdzińska [1999a] dzieli tego typu frazeologizmy na uwarunkowane biologicznie i kulturowo. Do pierwszej grupy zalicza takie związki wyrazowe, dla których bezpośrednią podstawę stanowi „niezwykłe, nienormalne funkcjonowanie, niezwykły wygląd jakiejś części organizmu X-a (na przykład X-owi oczy wylażą z orbit; X-a zalały zimne poty; X-owi cierpnie skóra; X-owi wyciągnęła się twarz). Ta grupa frazeologizmów ma zapewne prosty początek w określonych reakcjach fizjologicznych powodowanych emocjami, uczuciami. Do drugiej grupy związków wyrazowych – uwarunkowanych kulturowo – autorka zalicza „jednostki będące prymarnie nazwami znaczących kulturowo gestów i zachowań ludzkich, rozumiałe o tyle, o ile rozumiałe są ruchy w nich wyrażone” (na przykład X pada przed kimś na twarz, na kolana; X bije się w piersi; X leży u czyichś stóp).

¹²⁹ Kolokacje pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego [<http://nkjp.pl/>].

wiotką figurę Dolores i jej migdałowe, rozmarzone oczy” (NKLP [<http://nkjp.pl/>], hasło dostępu: „rozmarzone oczy”).

Teksty poetyckie rozwijają ten sposób obrazowania. Opis oczu dziewczyny w wierszu A. Asnyka *Fijołki* nie tylko jednak ukazuje ich fizyczne piękno, ale też sygnalizuje pewien rodzaj magii, głębi, niezwyklej marzycielskiej aury, jaka je otacza:

Spod tej rzęsy, co ocienia
Piękniej niżli traw zieloność,
W niebieskiego mgłę spojrzenia
Patrzy na mnie nieskończoność.

Niezmierna, dziwna głębia!
W niej się wszystko, wszystko mieści:
Wymarzone senne skarby,
Czarodziejskich raj powieści.

(A. Asnyk, *Fijołki* [Asnyk 1924, t. I: 112])

Spojrzenie bohaterki otwiera „nieskończoność”, „niezmierną, dziwną głębię”, w której mieszczą się „wymarzone senne skarby”. *Nieskończoność* i *głębia* to leksemy, które w znaczeniu dosłownym oznaczają ‘ogromną przestrzeń’. Jednakże fizycznemu rozumieniu tych rzeczowników w wierszu przeczy określenie „dziwna”, które kieruje raczej ku przenośnym znaczeniom obu słów: *nieskończoność* – ‘coś niemożliwego do ogarnięcia, zrozumienia’, *głębia* – w odniesieniu do człowieka – ‘bogactwo treści, myśli, uczuć’ (przeciwieństwo *powierzchnowości*). Można tu także przywołać wyrażenia: *w głębi duszy, w głębi serca* – ‘nie wyjawiając czegoś innym’. Wyrażana w spojrzeniu dziewczyny „niezmierna głębia” kryje w sobie „wymarzone senne skarby”: można by więc rozumieć, że ‘spojrzenie dziewczyny ujawnia, iż w głębi jej serca, duszy ukryte są jej skarby – marzenia’. Oczywiście możliwa jest też inna interpretacja. Sformułowanie może bowiem odnosić się na przykład do odczuć tego, kto patrzy w oczy dziewczyny – bohatera wiersza, który w jej spojrzeniu odnajduje obietnicę „wymarzonych sennych skarbów”, czyli ‘skarbów, o których marzył, śnił’. Aurę marzenia w sposób szczególny podkreśla wers „w niebieskiego mgłę spojrzenia”. Kolor niebieski jest w wierszu przede wszystkim konkretyzacją barwy oczu, ale zarówno mgła, jak i błękit w wielu tekstach towarzyszą tematyce marzenia.

Spojrzenie, szczególnie wyraz oczu jako „zewnętrzne sygnały marzenia” są ukazywane w wielu utworach literackich. Co ciekawe, powtarzającym się motywem jest opisywanie rozmarzonych oczu przez odniesienie do nieskończoności, niezmierzonej (‘ogromnej’) przestrzeni, głębi. Bezpośrednio zwerbalizowane skojarzenie z rozległym, otwartym obszarem napotykamy w dobrze znanym fragmencie prozy B. Prusa:

Wokulski przypatrywał się jej cały czas. Zrobiła na nim szczególne wrażenie. Zdawało mu się, że już kiedyś ją widział i że ją dobrze zna. Wpatrzył się lepiej w jej rozmarzone oczy i nie wiadomo skąd przypomniał sobie niezmierny spokój syberyjskich pustyń, gdzie bywa niekiedy tak cicho, że prawie słycać szelest duchów wracających ku zachodowi [Prus 2001: 71].

Nieskończoność, niezmierna głębia, niezmierny spokój syberyjskich pustyń sygnalizują wielką otwartą przestrzeń i „coś”, czego nie da się ogarnąć w kategoriach fizycznych, na przykład zmierzyć. Rozmarzone oczy trudno zapewne opisać, jest to jeden z obrazów, które niełatwo przełożyć na słowa, jednakże powtarzalność skojarzeń zdaje się wydobywać ciekawy i intersubiektywny jego aspekt: jakby otwarcia się oczu osoby marzącej na jakies nieogarnione przestrzenie. Podobna metafora występuje we fragmencie utworu Z. Herberta *Mona Lisa*:

tyka jej regularny uśmiech
głowa wahadło nieruchome

oczy jej marzą nieskończoność
ale w spojrzeniu śpią ślimaki

(Z. Herbert, *Mona Lisa* [Herbert 1998: 16])

Fascynująca zagadka uśmiechu i spojrzenia Mony Lisy Leonardo da Vinci została w utworze Herberta zinterpretowana przez odniesienie do marzenia: „oczy jej marzą nieskończoność”. W całym zacytowanym kontekście *nieskończoność* ma jednakże nie tylko wymiar przestrzenny – nabiera dodatkowego znaczenia: „regularne tykanie”, „wahadło” przywodzą na myśl zegar, „nieruchomość” i „nieskończoność” przenoszą zaś kobietę z obrazu poza czas ludzki, w przestrzeń wieczności, która jest nieskończonością, ale zarazem – bezruchem („wahadło nieruchome”). Sygnałem ambiwalencji w odbiorze obrazu jest zwłaszcza ostatni wers cytowanego fragmentu, nie do końca jasny, ale

z pewnością wprowadzający dysonans estetyczny. Jeszcze dalej rozwijają ten trop kolejne fragmenty charakteryzujące Giocondę („Tłusta i niezbyt ładna Włoszka”), a także sytuujące „nieskończoność” z jej marzeń w martwej, obcej odbiorcy przestrzeni („od mięsa życia obrąbana/porwana z domu i historii”).

Jeszcze jeden przykład skojarzenia *rozmarzone oczy* – ‘niezmierzona przestrzeń’ napotykamy w wierszu A. Asnyka *Baśń tęczowa*:

I witały mnie po drodze
Rozmarzone oczy kwiatów,
Co patrzyły tak wymownie
W niezmierzoną przestrzeń światów

(A. Asnyk, *Baśń tęczowa* [Asnyk 1924, t. II: 87])

„Niezmierzona przestrzeń światów” jest tym „wymiarom”, który odsłania się przed *rozmarzonymi oczyma* tak, jakby ten, kto marzy, dostrzegał jakieś, niedostępne w realnych kategoriach poznawczych, przestrzenie, rozległe światy.

Utworki literackie ukazują także inne elementy twarzy – zwłaszcza mimikę – jako sygnały tego, że ktoś marzy. Bohater wiersza M. Jastruna ma na przykład „marzący uśmiech”:

Jasne spojrzenie, jedwabny chód.
Uśmiech marzący spływa mu na usta

(M. Jastrun, *Naczelny Dyrektor* [Jastrun 1984, t. II: 343])

Powyższy opis sygnalizuje, że mężczyzna jest zadowolony, szczęśliwy: ma „jasne spojrzenie” i „jedwabny chód”. Przymiotnik *jasne* wyraża optymizm, wiarę, gdyż ‘jako jasne określamy to, co jest dobre lub optymistyczne’ [Bańko, 2000]. Leksem *jedwabny* przywołuje zaś wyobrażenie gładkiej, miękkiej, lekkiej tkaniny; spotykane w polszczyźnie metafory typu *jedwabisty głos* ‘głos miły, urzekający’, sygnalizują przyjemne wrażenia zmysłowe; można zatem wnioskować, że „jedwabny chód” wyraża zachowanie człowieka, który porusza się gładko, lekko, bez wysiłku. Uśmiech zaś jest na ogół odbierany jako zewnętrzna oznaka zadowolenia, radości, szczęścia. Marzenia, „do których się uśmiecha” opisany mężczyzna, muszą, w związku z tym, być przyjemne, optymistyczne; bohater wiersza jest pełen wiary w swoją przyszłość, postrzega ją w jasnych barwach. Odzwierciedlają to: twarz (spojrzenie, uśmiech) oraz motoryka ciała.

Z kolei bohaterka utworu K. Wierzyńskiego *Rokoko*, zwiewna, pełna gracji i tęsknoty „o smutku marzy”:

Linie twojej głowy, powiązane w złoty
Bukiet wonnych włosów, są melodią zwiewną
Gracji i swawoli, śmiechu i tęsknoty,
Paziów twej urody bledziutka królewno.

Nieuchwytnie granie twej dziecinnej twarzy
Jest jak kolorowy taniec barw mozaiki,
W menuecie rysów twych o smutku marzy
Pudrowany motyw rokokowej bajki.

(K. Wierzyński, *Rokoko* [Wierzyński 1990: 62])

Autor zbudował nastrój utworu, koncentrując się na opisie twarzy namalowanej dziewczyny. Akcentuje zwłaszcza „granie twarzy”, używając na jej określenie wyrażenia kreujących klimat epoki: „menuet rysów” „pudrowany motyw rokokowej bajki”, „bledziutka królewna”. Połączeniu leksykalnemu *smutek – marzenie* bliskie są zapewne rzeczowniki *melancholia, tęsknota*. Obraz ten sygnalizuje, że osobę, która marzy, możemy sobie wyobrażać właśnie tak, jak wygląda bohaterka wiersza K. Wierzyńskiego. W jej twarzy dominuje nastrójowość: delikatność, zwiewność, melancholia, „piękno-smutek”, „śmiech i tęsknota”.

„Myśl, krążąca dokoła tęsknoty” pojawia się także w kolejnym obrazie literackiego bohatera, pogrążonego w marzeniu. Tym razem zewnętrzne przejawy jego stanu obejmują cały zespół zachowań, odtwarzających jeszcze inny wzorzec, obecny w potocznych wyobrażeniach. Zgodnie ze słownikową definicją *marzyciel* to ‘człowiek skłonny do marzeń, rojący o rzeczach trudnych do urzeczywistnienia, żyjący marzeniami; fantasta’. Kontekstowo znaczeniu temu odpowiadają synonimy *donkiszot* – ‘człowiek szlachetny, ale nie mający poczucia rzeczywistości, realności swoich zamierzeń’ czy *błądny rycerz* – w znaczeniu współczesnym – ‘osoba, która ciągle czegoś poszukuje, ale dokładnie nie wie, czego szuka w życiu’. Ten, kto marzy, nie zachowuje się racjonalnie, jest zadumany jak bohater jednego z utworów B. Leśmiana:

Marząc nowe kuszenia i nowe chichoty,
Włóczy się, jak bez celu, ten łotr zadumany –
I jakoby księżycyca niezmiennie odmiany,
Trapi go myśl, krążąca dokoła tęsknoty...

(B. Leśmian, *Ich szatan* [Leśmian 1973: 54])

Otwierający strofę imiesłów *marząc* odnosi się do całego kontekstu, a zatem wszystkie kolejne wersy charakteryzują kogoś, kto marzy. Pierwszy element jego zachowania został określony w wypowiedzeniu: „włóczy się, jak bez celu”. *Włóczyć się* to ‘chodzić, jeździć gdzieś bez określonego celu, wieść życie włóczęgi, wałęsać się’ lub ‘chodzić gdzieś bez potrzeby’. Zwróćmy uwagę, że wyrażenia: *bez celu* i *bez potrzeby*. To jednostki wartościujące czyjeś zachowanie negatywnie. W potocznej świadomości, często odzwierciedlanej w znaczeniach słów, cel i potrzeba stanowią bowiem czynniki racjonalizujące zachowanie; w potocznie rozumianej logice życiowej kategoria działania celowościowego, intencjonalnego jest postawą zgodną z tzw. zdrowym rozsądkiem. *Cel* jest zaś semantycznie powiązany z jednostkami: *dążenie*, *pragnienie*, sygnalizującymi właściwe człowiekowi postawy wolitywne. Negatywne określenie *łotr* stoi zaś obok imiesłowu *zadumany*, czyli ‘pogrążony w myślach, w marzeniach, zamyślony’. Bohatera „trapi myśl krążąca dokoła tęsknoty”: i tu warto zauważyć, że czasownik *trapić* – ‘wyrządzać komuś przykrość, dotkliwie dawać się odczuwać, dawać się we znaki; niepokoić, martwić, nękać, gnębić’ także jest wyznacznikiem treści negatywnych, zazwyczaj bowiem stoi przy takich rzeczownikach, jak: *zmartwienie*, *choroba*, *nieszczęście*. „Myśl krążąca dokoła tęsknoty” – poetycki synonim marzenia – oznacza zatem w analizowanym kontekście ‘coś, co nęka, gnębi, jest dotkliwie i przykre’, kieruje też zachowaniem bohatera, który „włóczy się jak bez celu”, a więc – z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora, kierującego się tzw. zdrowym rozsądkiem – zachowuje się nieracjonalnie, traci kontakt z rzeczywistością.

* * *

Z przedstawionych w powyższym punkcie analiz wynika, że w językowej narracji o marzeniu akcentowane są elementy związane z „uzewnętrznianiem” stanu ducha, w jakim, wedle potocznych przekonań, znajduje się ten, kto marzy. Językowy obraz bohatera narracji – ‘tego, kto marzy’ – jest zgodny z utrwaloną w języku zasadą „ucieleśnionego przedstawiania uczuć, stanów, procesów i czynności mentalnych”. A zatem kolejny „rozdział narracji o bohaterze marzenia” można uzupełnić o kilka utrwalonych w językowej konwencji i rozwijanych w tekstach sądów. Opisane w analizach leksykograficznych oraz tekstowych relacje znajdują przełożenie na proste przekonania, powiązane uporządkowanym tokiem narracji:

‘Gdy ktoś marzy, ma szczególny wyraz oczu, są one – zwłaszcza u kobiet – piękne, mogą też wywoływać skojarzenia z czymś odległym, niezmiernym, dalekim. Twarz bohatera może być radosna, uśmiechnięta, a jego zachowanie

takie, że widzimy, iż jest szczęśliwy. Ale nie zawsze – może bowiem malować się na niej smutek, melancholia, tęsknota. Bywa też, że ten, kto marzy, jest „rozpoznawany” po szczególnym zachowaniu: w zderzeniu z postawą tzw. zdrowego rozsądku jest postrzegany jako człowiek, który zachowuje się nieracjonalnie, traci czas, błądzi, nie realizuje żadnego konkretnego celu’.

Podjmując dalsze rozważania, nad kolejnym fragmentem „językowej narracji o marzeniu”, docieramy do jednego z kluczowych pytań: czy każdy z ludzi marzy, czy wszyscy marzą? A jeśli tak – to czy każdy „w takim samym stopniu”?

3. Daltoniści i niebieskie migdały – czyli – kto nie może marzyć?

Jeden z aforyzmów S. J. Leca brzmi jak ostrzeżenie przed powierzeniem niewłaściwym ludziom niewykonalnego dla nich zadania:

Nie wysyłajcie daltonistów po niebieskie migdały. Mogą powrócić z niczym.
(S. J. Lec, *Myśli nieuczesane wszystkie* [Lec 2006: 257])

Niebieskie migdały to nominalny element, wchodzący w skład zwrotu *myśleć /marzyć /śnić o niebieskich migdałach* – ‘rozmyślać, marzyć o czymś błahym, mało ważnym lub nierealnym’. Sąsiedztwo rzeczownika *daltonista* powoduje kontekstową deleksykalizację i powrót przymiotnika *niebieskie* do znaczenia dosłownego: ‘mające kolor, który przypomina słoneczne bezchmurne niebo’¹³⁰. W tym kontekście *daltonista*, czyli ‘człowiek z nieuleczalną wadą wzroku, charakteryzującą się nierozróżnianiem pewnych barw’, to człowiek niezdolny do rozpoznania przedmiotu o konkretnym kolorze.

Utrwalona w języku potoczna racjonalność ceni tzw. zdrowy rozsądek – a zatem – marzenia, oderwane od realnego świata, mogą być wartościowane negatywnie jako ‘rzeczy błahie i nierealne’, jak w związku frazeologicznym *marzyć o niebieskich migdałach*, „trzymanie się realnego konkretnego” jest zaś akceptowane, o czym świadczą na przykład pozytywnie nacechowane antonimy czasownika *marzyć*: *chodzić po ziemi, obudzić się, zejść z obłoków na ziemię czy spojrzeć prawdzie w oczy*.

¹³⁰ Por. D. Stanulewicz [2009: 96–103]; R. Tokarski [1995: 135–137]; A. Wierzbicka [1990: 120].

Aforyzm S. J. Leca podejmuje polemikę z takim stanowiskiem: nie tyle pogrążanie się w marzeniach, ile właśnie – niezdolność do marzeń jest swobodną dysfunkcją niektórych ludzi, porównaną do nieuleczalnej wady wzroku. Stwierdzenie „powrócić z niczym” jest jednoznacznie negatywne, oznacza tyle, co ‘przegrać’, ‘nie osiągnąć celu’ – ‘nie zdobyć tego, co było zamierzone’.

Językowy obraz marzenia nie jest jednoznaczny: obok zdroworozsądkowe- go realizmu w językowej konwencji są wyraźne ślady postawy akceptacji wobec świata marzeń, fantazji, wyobraźni. W definicjach leksykalnych akcentuje się, że człowiek *rozmarzony* jest w stanie ‘błogim, przyjemnym’. Frazeologizm *piękne marzenia* także sygnalizuje pozytywną ocenę, podobnie jak wyrażenia: *szczyt marzeń* – ‘coś upragnionego, idealnego’ czy *spełnienie marzeń* – ‘coś wspaniałego, upragnionego’.

Wiele tekstów literackich rozwija, analizuje wątki, zasygnalizowane w „wielkiej narracji języka”. Zwłaszcza polemika z postawą skrajnie racjonalną staje się wyrazistym tematem, podejmowanym w licznych utworach. Niekiedy niezdolność do marzeń jest ukazywana jako brak wrażliwości, a zarazem przykra w konsekwencjach niezdolność do obcowania ze wszystkim, co wznosi się ponad przyziemność. Przykładem może być fragment jednego z utworów A. Kamińskiej:

To, co w muzyce wzmaga się,
działa, czyni –
nie dla tych,
którym marzenie kaleczy dłoń.

(A. Kamińska, *Szopen na bruku* [Kamińska 1959: 30])

Wielkość muzyki, jej siłę, energię docenią i przyjmą osoby o wrażliwości pozwalającej obcować ze światem marzeń. Ale są też ludzie nieposiadający tej cechy, zdolności. „Nie dla tych” to jasne wskazanie, że są oni „wykluczeni” ze względu na jakieś kryterium¹³¹; ostatni wers uzupełnia tę myśl: „nie dla tych/którym marzenie kaleczy dłoń”. Dłoń jest częścią ciała, którą chwytemy, ujmujemy i trzymamy obiekty, a także dotykamy ich powierzchni. Leksykalne wykładniki tej funkcji to m.in. liczna grupa jednostek typu: *wziąć coś w dłońie/do ręk;* *ująć/chwycić coś w dłońie;* *wziąć sprawy w swoje ręce;* *mieć/trzymać coś w dłońiach;* *dotknąć ręką, gładzić, głaskać, pomagać* (ostatnie trzy leksemy na zasadzie

¹³¹ Por. na przykład: „To nie jest sport dla tych, którzy mają lęk wysokości.”; „To nie są studia dla tych, którzy nie lubią fizyki.” itp.

naturalnej presupozycji łączą dłonie ze zmysłem dotyku). Czasownik *kaleczyć* – ‘ranić, uszkadzać ciało’ w konstrukcjach „x kaleczy komuś dłoń” odnosi się zazwyczaj do konkretnych obiektów fizycznych o ostrych brzegach, kantach, końcach itd. (na przykład „Ostre kolce róży kaleczą mu dłoń do krwi.”). W analizowanym utworze „obiektem” tym jest zaś marzenie, jakość abstrakcyjna (niefizyczna), co pociąga za sobą szereg zmian semantycznych w strukturze otaczających go leksemów. *Dłoń* możemy odczytać jako ‘to, czym się dotyka’, pod warunkiem, że *dotknąć, tknąć* będziemy rozumieć jako ‘zetknąć się z czymś, zbliżyć się do czegoś’¹³², w znaczeniu niefizycznym, podobnie jak we frazeologizmach: *dotknąć sprawy/tematu/kwestii/istoty rzeczy*. Czasownik *kaleczyć* musi zatem w tym kontekście odnosić się do niematerialnej, duchowej sfery człowieka. Metafora, odczytana zgodnie z powyższymi ustaleniami, kieruje więc ku ‘tym, których psychika, dusza cierpi, „ulega uszkodzeniu” w zetknięciu z marzeniem’. Osoby te są niezdolne do marzeń, również do ich odczytania, odbioru poprzez dziedzinę kreacji, sztuki, takiej jak muzyka; tak, jakby nie potrafiły „posługiwać się” obiektem, który przez to staje się dla nich niebezpieczny (*kaleczy*).

Podobną metaforę napotykaemy w jednym z utworów Z. Herberta. Bohaterka wiersza kryje w duszy „rzecz/której nie dotyka się/ani jednym palcem marzenia”:

Muszę
zajrzeć do jej wnętrza
zobaczyć co nosi
w środku
(.....)

Spodziewałem się
gałęzi
spodziewałem się
ptaka
spodziewałem się
domu
nad wodą wielką i cichą

a tam
na szklanej płycie
zobaczyłem parę

¹³² Również w innych kontekstach: ‘zacząć coś robić’, ew.: ‘robić coś powierzchownie’.

jedwabnych pończoch
mój Boże
kupię jej te pończochy
kupię

ale co zjawi się wtedy
na szklanej płycie małej duszy

czy będzie to rzecz
której nie dotyka się
ani jednym palcem marzenia

(Z. Herbert, *Jedwab duszy* [Herbert 1998: 145])

W semantycznej strukturze *marzenia* obecny jest element wolitywny ('chcieć', 'pragnąć'). A jednak, co wyraźnie zaznacza się w analizowanym tekście, nie każdy, kto czegoś chce – marzy.

Bohater utworu stara się przeniknąć duszę kobiety, chce on „zajrzeć do (jej) wnętrza”, aby przekonać się, co „nosi w środku”. Jest to obraz metaforyczny, którego kluczowym elementem staje się wyobrażenie „duszy-pojemnika”, skrywającego, niczym sejf, tajemnice ludzkich pragnień, marzeń. Podczas snu kobiety bohater „wkłada się” do jej „wnętrza” i „przeszukuje je” dokładnie. Spodziewa się odnaleźć tam bogactwo pięknych marzeń (symbolizowanych przez obrazy „gałęzi”, „ptaka”, „domu nad wodą wielką i cichą”). Odnajduje zaś tylko prozaiczny „obiekt pożądania” – parę jedwabnych pończoch. Obraz duszy-pojemnika zamienia się w metaforę „szklanej płyty małej duszy”: na szklanej powierzchni, jak na szkiełku do badań pod mikroskopem, spocznie kolejny „obiekt”, a bohater zastanawia się, czy i tym razem będzie to „rzecz/której nie dotyka się ani jednym palcem marzenia”. Podobnie, jak w analizowanym powyżej wierszu A. Kamińskiej, pojawia się ugruntowana w językowej konwencji metafora dotyku jako narzędzia kontaktu człowieka ze światem¹³³. Istotne są tu zapewne frazeologizmy: *nie dotknąć, nie tknąć czegoś nawet palcem/jednym palcem/małym palcem* – 'nie zbliżyć się do czegoś, nie wykonać żadnych czynności związanych z czymś'. Metafora w wierszu jest jednak bardziej skomplikowana, jej fundament stanowi bowiem wieloznaczne sformułowanie „palec marzenia”, które zbliża się do schematu „część ciała (na przykład palec) należąca do kogoś”, ale nie jest jego prostą realizacją; może być rozumiana

¹³³ Por. D. Filar [2012].

jako ‘palec służący do marzenia’ (podobnie jak: *organ myślenia, narząd wzroku*), ale to także nie buduje wyrazistego sensu, a wreszcie – tworzy analogię do spotykanych w polszczyźnie frazeologizmów typu: *palec przeznaczenia, ramię sprawiedliwości*, które łączą nazwę części ciała z rzeczownikiem abstrakcyjnym, podobnie jak w tekście Z. Herberta. Z kolei sformułowanie „nie dotyka się” oznacza, że ‘ludzie tak nie robią’ (na przykład dlatego, że nie powinni, nie można, nie da się itp.). To, co tkwi w duszy kobiety, co ona chce mieć, jest tak przyziemne, prozaiczne, że bohater jest zaskoczony banalnym wymiarem obrazu, który nie zbliża się nawet w najmniejszym stopniu do marzenia, nie da się go uznać za marzenie. Na koniec istotne jest również określenie „małej duszy”, budzące istotne skojarzenie z negatywnie nacechowanym przymiotnikiem *małoduszny*. Ukazane w wierszu wewnątrz, w którym nie ma marzeń, rozczarowuje, budzi zaskoczenie, wydaje się ubogie, a nawet – puste.

Analizowane teksty akcentują zależność marzenia od możliwości, wrażliwości, bogactwa duchowego człowieka. Niezdolność do marzeń jest w nich wartościowana negatywnie, ukazywana jako swoista dysfunkcja, brak wrażliwości, pustka duchowa.

Niektóre utwory jasno jednak sygnalizują, że brak marzeń nie zawsze jest wynikiem ubóstwa duchowego. Niekiedy „bogactw ogromy”, ukryte w duszy człowieka, są przez niego świadomie „zaniedbywane”:

Lecz on nawet w marzeniu – marzenia się wstydzi.
I dumny, że zaniedbał swych bogactw ogromy,
Choć go z dala olśniewa ich połysk widomy,
Udaje, że połysków takich – niedowidzi...

(B. Leśmian, *Kłęska* [Leśmian 1973: 51])

Skojarzenia ze światłem, bogactwem: „połyski”, „olśniewać”, „bogactw ogromy” to sygnały pozytywnego wartościowania marzeń. Jednakże bohater utworu „nawet w marzeniu marzenia się wstydzi”, uważa zatem marzenie za coś ‘niewłaściwego, złego, hańbiącego’ i jest „dumny”, że przyjął świadomą postawę ich pomijania, ignorowania („udaje, że połysków takich niedowidzi”).

„Wielka narracja języka” gromadzi różne doświadczenia, przechowuje sądy, które sygnalizują wielość możliwych postaw. Oferuje też środki językowe służące nazywaniu różnych sposobów patrzenia na ten sam element świata czy odmiennemu wartościowaniu jednej i tej samej rzeczy. Niekiedy są one zleksykalizowane, przybierają jednowyrazowe nazwy, pozostające w relacji antonimii, na przykład: *marzyciel (idealista) – realista*. Za każdym z nich kryje się

inny pogląd na świat, postawa, inna „ścieżka narracji”. Człowiek – jak w utworze B. Leśmiana – sam wybiera pozytywnie bądź negatywnie wartościującą nazwę na określenie pewnej konkretnej rzeczy. Wybór nazwy jest zarazem wyborem postawy, a w każdym razie – jej sygnałem. W wierszu *Kłęska* dwie postawy są sygnalizowane dwiema grupami leksemów, odnoszących się do oceny świata marzeń. Obok słownictwa pozytywnie wartościującego: „połycki”, „oślniewać”, „bogactw ogromy”, będącego wykładnią postawy „narratora” (mówiącego w tekście podmiotu, a być może i samego autora), pojawiają się też wyrazy sygnalizujące postawę przeciwną, świadomie wybraną przez bohatera wiersza. Leksem *wstydzić się*, biorąc pod uwagę leksykalną definicję *wstydu* (‘przykre, upokarzające uczucie spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania (własnego lub czyjegoś’) pozwala mniemać, że bohater, który „nawet w marzeniu marzenia się wstydzi”, uważa je za coś niewłaściwego, złego, hańbiącego; sformułowanie: *dumny, że...* utwierdza w przekonaniu, iż bohater ma pewność odpowiedniego wyboru. W swoim mniemaniu postępuje on właściwie, jest to bowiem dla niego powód do dumy ‘chwały, chluby’. Dla „narratora” jest to zaś działanie negatywne, on określa je jako *zaniedbanie* („zaniedbał swych bogactw ogromy”) i *kłęskę* (w tytule).

Oczywiście tekstowe rozwinięcia schematu narracyjnego mogą być – także w tym zakresie – bardzo zindywidualizowane. Wielu autorów ukazuje na przykład, iż nie tylko cechy osobowości decydują o tym, że człowiek nie potrafi, nie jest w stanie marzyć. Powtarzającym się w wielu utworach motywem jest także zmęczenie, trudna codzienność, które „osłabiają ducha”, odbierają człowiekowi siły, potrzebne, by mógł marzyć. Spośród licznych tekstowych realizacji takiego przekonania wybierzmy dwa proste czytelne przykłady:

Czy marzą kiedy te czoła schylone,
Które dźwigają cierniową koronę
Codziennej troski nad zbladłą w łzach twarzą...
Czy one marzą?

(M. Konopnicka, *Czy marzą*)

[<http://znanewiersze.pl/maria-konopnicka/czy-marza/>]

(...) tylko leżą, bo ich ciała są
Zbyt słabe po mozolnym dniu, by mogły unieść
Śmierć; tylko śpią, bo głowy są zbyt ciężkie, aby
Ciepłe powietrze marzeń uniosło je wzwyż

(S. Barańczak, *Śpiący* [Nyczek 1995: 142])

Oba konteksty zawierają odniesienia do podobnych elementów konceptualnych. „Czoła schylone” i „ciężkie głowy” to sygnały kierunku W DÓŁ, który, w odniesieniu do człowieka, jest wyrazem słabości, zmęczenia, choroby¹³⁴. „Cierniowa korona” (‘cierpienie, męka’), „codzienna troska” i „mozolny dzień” ukazują przyczynę tego stanu. W utworze M. Konopnickiej główna myśl jest wyrażona oddającym wątpliwość, dwukrotnie powtórzonym pytaniem: „Czy (one) marzą?”. W wierszu S. Barańczaka pointa zawarta jest zaś w asercji „głowy są zbyt ciężkie, aby ciepłe powietrze marzeń uniosło je wzwyż”¹³⁵.

* * *

Zanalizowane utwory podążają kolejnymi „ścieżkami narracji”, wytyczonymi przez język i kulturę. Prowadzą one do odpowiedzi na pytanie, co sądzimy o ludziach, którzy żyją bez marzeń. Językowa „narracja o marzeniu”, wzbogacona tekstowymi rozwinięciami skonwencjonalizowanych przesłanek, pozwala zamknąć te przekonania w kilku prostych zdaniach:

‘Niektórzy ludzie żyją bez marzeń. Można ich oceniać negatywnie jako osoby pozbawione wrażliwości, które cechuje uboga wyobraźnia i pustka duchowa. Życie bez marzeń można jednak postrzegać również jako konsekwencję świadomego wyboru: gdy ludzie sądzą, że marzenia to coś sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem i niewłaściwego, mogą je odrzucić. Jest także inna możliwość: niekiedy ludzie nie są w stanie marzyć, gdyż mają życie tak trudne i pełne trosk, że są przytłoczeni codziennością.’

4. Kim jest (proto)typowy marzyciel?

D. E. Rumelhardt stwierdza, iż wszelkie teorie schematów obejmują „prototypową teorię znaczenia. (...) Znaczenia są zakodowane w kategoriach typowych i normalnych sytuacji lub zdarzeń” [Rumelhardt 2007: 432]. Podstawą

¹³⁴ Por. G. Lakoff i M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, [Lakoff, Johnson 2010]

¹³⁵ Szersze omówienie tej metafory znalazło się w niniejszej książce w rozdziale *Głowa pełna marzeń*, por. na przykład: „Zwrot *unieść głowę*, wzbogacony określeniem „wzwyż” nie tworzy prostego odniesienia do gestu, lecz buduje czytelną paralelę do wspomnianych treści, łączonych z kierunkiem „do góry”, podkreślaną konotacją ‘lekkości’, wprowadzoną przez leksem *powietrze*. Jednocześnie, by ukazać niezdolność człowieka do marzeń, wiersz odwołuje się do zwrotu *mieć ciężką głowę* – ‘być zmęczonym, sennym, potrzebować odpoczynku, snu’”.

kategoryzacji przez odniesienie do prototypu jest założenie, iż kategorie nie są „odkrywane” przez człowieka jako dane, gotowe wzorce, lecz są tworzone w procesie podmiotowej – kulturowej i antropocentrycznej – interpretacji świata. Kategoryzacja językowa nie jest wówczas postrzegana jako proces w pełni zobiektywizowany i niezależny od człowieka – przeciwnie – wyodrębnianie kategorii językowych i rozstrzyganie o przynależności elementów języka ma podstawy w ogólnie rozumianych procesach poznawczych, w pojęciowej organizacji ludzkiej wiedzy doświadczeniowej i kulturowej. W procesie kategoryzacji językowej ludzie utrwalają intersubiektywnie, kulturowo postrzegane podobieństwa i różnice między elementami świata. *Prototyp* nie jest terminem jednoznacznie zdefiniowanym, jest używany w różnych znaczeniach, z których dwa wydają się najistotniejsze: 1) mentalna reprezentacja rdzenia kategorii; 2) konkretne, centralne elementy kategorii¹³⁶. W centrum kategorii można więc umieścić te cechy, które w największym stopniu realizują wzorzec konceptualny wyznaczony przez prototyp, rozumiany jako idealne wyobrażenie najbardziej reprezentatywnego elementu kategorii¹³⁷.

Niniejszy rozdział podejmuje ten sposób rozumienia prototypu, w którym wskazuje się i charakteryzuje typowych reprezentantów kategorii. Jest to bowiem spójne z założonym tu celem opisu: próbą rozstrzygnięcia, czy w języku polskim utrwalone jest wyobrażenie ‘osób, które można uznać za typowych marzycieli’.

We współczesnej polszczyźnie istnieje wiele słów, służących nazywaniu człowieka, który marzy. Oprócz oczywistych imiesłowów: *marzący*, *romarzony*, wskazujących cechę akcydentalną, istnieje leksem *marzyciel*, odnoszący się do stałych, istotnych elementów osobowości: ‘ktoś skłonny do marzeń, rojący o rzeczach trudnych do urzeczywistnienia, żyjący marzeniami’.

¹³⁶ Prototyp, w niektórych wypowiedziach E. Rosch, jest rozumiany jako zespół sądów: „(...) tak naprawdę prototyp odnosi się do naszych sądów o stopniu prototypowości” [Rosch 2007: 423]. W innym miejscu uznaje ona prototypy za „najlepsze przykłady kategorii wskazane doświadczalnie na podstawie ludzkiej oceny stopnia przynależności do danej kategorii” [cyt. wg: Łozowski 1994: 248]. J. Taylor pisze: „Są dwa sposoby interpretowania terminu »prototyp«. Można odnosić go do centralnego elementu – lub grupy centralnych elementów – kategorii. (...) Można także rozumieć prototyp jako schematyczne wyobrażenie pojęciowego jądra kategorii” [Taylor 2001: 93]. D. Piekarczyk zauważa: „(...) posługiwano się terminem *prototyp* w różnych znaczeniach, z których dwa można uznać za podstawowe. Przede wszystkim *prototyp* oznaczał konkretne, centralne elementy kategorii (na przykład *drozda*, *wróbla* traktowano jako prototypy ptaka). W drugim rozumieniu *prototypu* używano na oznaczenie schematycznej reprezentacji konceptualnego rdzenia kategorii” [Piekarczyk 2004: 20].

¹³⁷ Takie idealne umysłowe wyobrażenie może być pod pewnymi względami nieprecyzyjne, prototyp kategorii może bowiem być niedookreślony w różnych aspektach.

W słownikach notowane są też jednostki wskazujące na ‘zespół cech, właściwych marzycielom’, na przykład: *marzycielstwo* – ‘skłonność do marzeń, rojeń i do ulegania im; łudzenie się marzeniami, fantazjowanie’; *marzycielskie usposobienie*; *marzycielski temperament*; *marzycielska natura*. Wśród wyrazów bliskoznacznych na pierwszym miejscu podawany jest leksem *fantasta* – ‘człowiek nieliczący się z rzeczywistością, żyjący w świecie fantazji’. Słowniki synonimów podają także jednostki: *idealista* (‘człowiek kierujący się ideaми, wzniosłymi zasadami, wyobrażający sobie świat lepszym niż jest w rzeczywistości’); *romantyk* (‘człowiek o usposobieniu romantycznym, poetycznym, idealista, marzyciel, fantasta’), *utopista* (‘człowiek mający nierealne pomysły, projekty’), *donkiszot* (‘człowiek szlachetny, ale nie mający poczucia rzeczywistości, realności swoich zamierzeń’) czy *błędny rycerz* (w znaczeniu współczesnym: ‘osoba, która ciągle czegoś poszukuje, ale dokładnie nie wie, czego szuka w życiu’).

Nazwy te łączy istotny element: wskazują one pewien szczególny typ człowieka. Jaką cechę, charakteryzującą ów „typ”, można by uznać za fundamentalną, łączącą większość wyliczonych powyżej jednostek języka? W definicjach powtarza się zwłaszcza jeden element, który można by uznać za istotną cechę „typowego marzyciela”: jest to „inny” sposób widzenia świata, nieliczenie się z rzeczywistością, z realnymi możliwościami, ograniczeniami. Kolejne pytanie, wyrastające ze sformułowanych tu założeń, dotyczy zatem typowych reprezentantów kategorii: czy w językowym obrazie marzyciela są wskazówki dotyczące tego, kim są ludzie, którzy postrzegają świat „inaczej” niż nakazuje „norma zdrowego rozsądku”? Dane językowe podsuwają kilka sugestii, choć są to jedynie nieliczne poszlaki. Frazeologizm *marzenie poety* oraz wskazywany – jako synonim *marzyciela* – *romantyk* – ‘człowiek o romantycznym, poetycznym usposobieniu’ sygnalizują, że łączymy *marzenia* z ‘poezją, sztuką’. Z kolei jednostki: *młodzieńcze marzenia*; *rojenia młodzieńcze*; *dziecięcy sen*; *sen młodości* – uwypuklają związek *marzeń* z *młodością*, *dzieciństwem*. Teksty wyraźnie potwierdzają i rozwijają ten sposób conceptualizacji. Ponadto – w sposób niebudzący wątpliwości – ukazują one istotność jeszcze jednej charakterystyki ‘człowieka, który marzy’: wpływ emocji, a zwłaszcza miłości. A zatem, sformułowana tu hipoteza typuje trzy najbardziej reprezentatywne wyobrażenia marzyciela. Są to: 1) poeta; 2) człowiek młody / dziecko; 3) człowiek zakochany.

4.1. „Jak poeta marzę” – poeta jako prototypowy marzyciel

Wstępne rozpoznanie faktów językowych doprowadziło do wniosku, że za jednego z typowych reprezentantów kategorii MARZYCIEL można uznać poetę. Poszlaki, które pozwalają postawić taką hipotezę, są w językowej konwencji nieliczne: frazeologizm *marzenie poety* oraz jako synonim leksemu *marzyciel – romantyk* – ‘człowiek o romantycznym, poetycznym usposobieniu’. O wiele bogatsze są tekstowe rozwinięcia tej „ścieżki narracji”. Przykłady takiej konceptualizacji odnajdujemy chociażby w dwóch tekstach K. Wierzyńskiego.

Pierwszy z nich zawiera implikowaną treść – ‘wszyscy poeci marzą’:

Dopiero wtedy ten film się wyświetli,
 Duchy w blaszanych obudzą się puszkach
 I nocą wyjdzie jak wszyscy poeci,
 Dickens, by marzyć w mistycznych Koluszkach.

(K. Wierzyński, *Hollywood* [Wierzyński 1990: 161])

Kluczowe dla niniejszych rozważań sformułowanie zawarte jest w dwóch ostatnich wersach cytowanej strofy: „nocą wyjdzie jak wszyscy poeci,/(...), by marzyć”. W wyrażeniu „jak wszyscy poeci” zawarty jest kwantyfikator wielki: *wszyscy*. Użycie go w sformułowaniu typu: „jak wszystkie X-y”¹³⁸ („jak każdy X”) skłania do odczytania implikowanego założenia jako sądu uogólniającego na temat ‘wszystkich X-ów’ – w tym wypadku – „wszystkich poetów”. Zgodnie z założeniami logiki należałoby kwantyfikator wielki *wszyscy* przełożyć na treść: ‘każdy X bez wyjątku’, jednakże dla języka naturalnego właściwsze będzie zastosowanie eksplikacji: ‘typowy X’¹³⁹. W języku naturalnym zastosowanie kwantyfikatora wielkiego jest bowiem nie tyle konsekwencją obiektywnych praw logiki, ile projekcją przekonań mówiącego na temat tego, jak wygląda świat i – „jaki jest typowy X”. Zgodnie z tym w tekście implikowane jest założenie, że „typowy poeta marzy”.

¹³⁸ Por. na przykład: „Jak wszyscy sportowcy, X musi trenować, by osiągać dobre rezultaty”; „Jak wszystkie dzieci, X potrzebuje matki”; „Jak wszystkie koty, X wysuwa pazury, by się bronić” itd.

¹³⁹ Por. na przykład „Wszystkie kobiety lubią komplementy” – nie mamy pewności, czy w rzeczywistości nie istnieją kobiety, które nie lubią komplementów (lub nawet zakładamy, że niektóre kobiety ich nie lubią), ale wyobrażamy sobie, że typowa kobieta lubi je; „Wszystkie koty piją mleko” – nie mamy pewności, czy w rzeczywistości nie istnieją koty, które nie piją mleka (lub nawet zakładamy, że niektóre koty go nie piją), ale wyobrażamy sobie, że typowy kot pije mleko itp.

Kolejny fragment poetycki kreuje obraz poety, artysty jako człowieka „z duszą marzącą”:

Nie dla mnie pan, Panie Płaksin,
Dla mnie Włas Fomycz, artysta
Z duszą poety marzącą,
A pan co? – Telegrafista!

(J. Tuwim, *Piotr Płaksin* [Tuwim 1986: 26])

Jedna z bohaterek utworu – obiekt westchnień tytułowego Piotra Płaksina – tłumaczy swój brak zainteresowania telegrafistą, porównując go z jego „konkurentem”. Porównanie opiera się na implikowanym zestawieniu cech obu mężczyzn. Włas Fomycz jest portretowany jako poeta: ‘artysta’, ‘uduchowiony’, ‘z duszą marzącą’. Natomiast Piotr Płaksin – „telegrafista” – nie jest opisany wprost, ale pełne wyrzutu pytanie: „A Pan co?” należy uznać za sygnał niewyrażonej jawnie implikacji: ‘Pan mu nie dorównuje’ (‘jest Pan gorszy od niego’), gdyż ‘nie ma Pan jego cech’ (‘nie jest Pan artystą’, ‘nie potrafi Pan marzyć’). Nazwa zawodu *telegrafista* przeciwstawiona rzeczownikowi *poeta* ma – na zasadzie kontrastu – z lekką nutą ironii przypieczętować „płaską” przeciętność bohatera. Za kluczowe dla omawianego zagadnienia jednak należy uznać przede wszystkim sformułowanie: „dusza poety marząca”. Ma ono szczególną konstrukcję, zdania typu: „X ma *dociekliwy umysł badacza/precyzyjne ręce chirurga/serce matki*”¹⁴⁰ rozumiemy bowiem jako: ‘X ma umysł taki, jak u typowego badacza (dociekliwy)’/‘ręce takie, jak u typowego chirurga (na przykład sprawne, precyzyjne)’/‘serce takie, jak u typowej matki (troskliwe, czułe)’. W związku z tym sformułowanie: „dusza poety marząca” przynosi treść: ‘typowy poeta ma duszę marzącą – jest marzycielem’.

Fragment utworu K. Wierzyńskiego *Cyganie* odwołuje się zaś do porównania „marzyć jak poeta”:

A w nocy, gdy zawodzą jak na pożegnanie
Przeciągle śpiewy o czymś straconym i drogim,
Dziecinnie, jak poeta, marzę o sułtanie,
O księżycu na niebie i nad Złotym Rogiem.

(K. Wierzyński, *Cyganie* [Wierzyński 1990: 69])

¹⁴⁰ Co istotne, wyrażenia: *umysł badacza* czy *ręce chirurga* nie muszą odnosić się *stricto* do badacza czy chirurga. W pełni zrozumiałe jest na przykład zdanie: „Mały Piotruś ma prawdziwy umysł badacza: wczoraj rozłożył telefon tatusia na części”.

W języku polskim funkcjonują porównania typu: *kląć jak szewc, żyć jak król*. Podobnie jak wcześniej omawiane struktury, wyrażają one nie tyle w pełni logiczny i zawsze weryfikowalny sąd, ile ugruntowane w języku przekonanie dotyczące „typowego szewca/króla”. Użyty w tekście zwrot: „jak poeta marzę” opiera się więc na jasnej implikacji, którą odbiorca bez trudu odczytuje: „poeci marzą”.

Naturę związku poezji z marzeniami próbuje uchwycić i wyjaśnić w jednym ze swoich utworów W. Woroszyński. Bardzo zindywidualizowany, złożony obraz stanowi – co istotne – rozwinięcie ścieżki wytyczonej przez językową konwencję:

Ale tylko tam
gdzie poezja ciągle jest heroizmem
(.....)
Ona rodzi się w odosobnieniu zamknięciu
pod skorupą codziennej obrzydliwości
jak dżdżownica porusza się przysypana
hałasami mrokami strachem

dżdżownica której odrąbują odwłok
a jej wyrastają skrzydła
dżdżownica marzeń nie zdradzonych

(W. Woroszyński, *Eroica* [Woroszyński 1992: 65–66])

Wiersz W. Woroszyńskiego zawiera wiele interesujących wątków dotyczących marzenia, tutaj jednak skupimy się tylko na jednym: na wyjaśnieniu natury związku poezji i marzenia.

Struktura semantyczna utworu jest bardzo skomplikowana i wymaga szerszej analizy. Przede wszystkim tworzą ją dwa nakładające się na siebie obrazy. Poddajmy je po kolei analizie. Pierwszy z nich zawiera się w porównaniu, którego *comparandum* stanowi: „poezja”. Jest ona niejako animizowana: „rodzi się” i „porusza”. Natomiast *comparans* tego porównania może bardzo zaskakiwać, gdy napotykamy dotyczące poezji stwierdzenie: „jak dżdżownica porusza się przysypana”. Drugi obraz jest z kolei zamknięty w – równie niekonwencjonalnej – metaforze: „dżdżownica marzeń”. Efekt zaskoczenia za każdym razem wiąże się z wprowadzeniem leksemu *dżdżownica* – ‘robak z bardzo licznej rodziny pierścienic, charakteryzujący się walcowatym ciałem złożonym z licznych pierścieni; porusza się zwykle w ziemi, przyczyniając się

do jej spulchnienia i użyźnienia'. W pierwszej chwili wydaje się, że wyraz ten nie tworzy żadnej sensownej relacji semantycznej z leksemami: *poezja* i *marzenia*. Wyjaśnienie zarysuje się, gdy uwzględnimy szersze konteksty obu obrazów. Porównanie „poezja jak dżdżownica” staje się spójne w kontekście stwierdzenia, iż poezja „rodzi się w odosobnieniu w zamknięciu/pod skorupą codziennej obrzydliwości”, a więc – tak jak dżdżownica jest oddzielona, „zamknięta” pod ziemią (por. też termin *skorupa ziemska*). Porusza się zaś „przysypana hałasami mrokami strachem” – tak jak dżdżownica żyje w mroku, przysypana warstwą ziemi. Porównanie ukazuje zatem poezję „odosobnioną” i przytłoczoną codziennością, pokrywającą świat „skorupą obrzydliwości”. Metafora „dżdżownica marzeń” staje się zaś czytelna, gdy uwzględnimy sąsiedni wers: „wyrastają jej skrzydła”. Skrzydła, jako symbol 'lotu, wolności, wznoszenia się, radości', budują bowiem ugruntowane w kulturze odniesienia do marzeń.

Dodajmy, że w wierszu W. Woroszyńskiego tekstowe znaczenie leksemu *dżdżownica* jest tak naprawdę budowane przez informacje semantyczne, dotyczące dwu nazw podobnych stworzeń: *dżdżownica* oraz *gąsienica*. *Gąsienica*, oznaczająca 'larwę motyla, o ciele wydłużonym i walcowatym, zbudowanym z kilkunastu pierścieni', nie pojawia się w tekście wprost, ale jest wyraźnie ewokowana przez odniesienie do sceny przepoczwarczenia, w której zamienia się ona w motyla („wyrastają jej skrzydła”). Podobieństwo gąsienicy i dżdżownicy dotyczy przede wszystkim cech zewnętrznych, toteż definicje leksykalne obu nazw są identyczne w części opisującej wygląd. Różnica obejmuje inne elementy znaczenia – *dżdżownica* łączy się z cechą: 'żyje pod ziemią'; *gąsienica* zaś – 'żyje na roślinach, liściach' i – co najistotniejsze – 'powstaje z niej motyl'.

„Dżdżownica marzeń” – wyraża zatem w wierszu to, co pozwala poezji „przepoczwaczyć się”, „wykluć” z codziennego osamotnienia poety, to, co w wierszu zostało określone jako „marzenia niezdradzone”, dzięki którym poeta znajduje siłę, by w „akcie heroizmu” – wierności marzeniom – tworzyć na przekór „codziennej obrzydliwości” życia. Z tekstu wynika, że poeta potrzebuje marzeń, by przetrwać w codzienności i znaleźć siłę, by tworzyć.

4.2. „Moje dziecinne marzenie”: 'dzieciństwo' i 'młodość' w semantyce marzenia

Typowym reprezentantem kategorii CZŁOWIEK SKŁONNY DO MARZENÍ jest osoba w młodym wieku. Należy zauważyć, że takie przekonanie nie jest wyizolowane z całego zespołu sądów na temat wczesnego okresu życia

człowieka. W językowym obrazie młodości i dzieciństwa istotne jest cecha ‘skłonność do gwałtownych i szczerych uczuć’ (por. na przykład: *cieszyć się/płakać jak dziecko; młodzi gniewni; młodzieńcza miłość; młodzieńcza pasja; młodzieńczy entuzjazm*), młodość i dzieciństwo konotują również ‘czystość, szczerłość i bezinteresowność’ (por. *dziecięca szczerłość, bezgrzeszne lata*¹⁴¹), ale także ewokują cechy: ‘brak wiedzy, mądrości życiowej i doświadczenia, naiwność’ (por. przysłowie: „*Gdyby młodość wiedziała, gdyby starość mogła.*”, wyrażenia: *cielące lata, cielący wiek* czy potoczne powiedzonka: *naiwny jak dziecko we mgle; młody i głupi/jak młody to głupi*). Cechy te stanowią odzwierciedlenie zespołu wzajemnie się motywujących sądów, wśród których logicznie sytuuje się także przekonanie, iż dzieciństwo i młodość to te okresy życia, w których człowiek jest najbardziej skłonny do marzeń. O relewancji związku marzeń z młodością, dzieciństwem w językowym obrazie świata świadczą na przykład jednostki: *młodzieńcze marzenia; rojenia młodzieńcze; dziecięcy sen; sen młodości*.

Konceptualna wyrazistość omówionego modelu może zostać potwierdzona analizą kontekstów z komponentami: *marzenie/marzyć* jako składnikami tekstowych obrazów dzieciństwa i młodości.

Znamienny jest fakt, że marzenia dziecięce stanowią fragment konceptualnie wyodrębnianego zespołu atrybutów i zachowań, przypisywanych dzieciom. Wśród wyrazistych atrybutów dzieciństwa znajdują się na pewno zabawki – jeden z typowych przedmiotów dziecięcych marzeń:

Ta kolejka linowa – to zabawka, którą

Widziałem na wystawie – niegdyś marzyłem o niej.

(M. Jastrun, *Sprawozdanie z podróży* [Jastrun 1984, t. I: 219])

Kolejnym – niewątpliwie istotnym – motywem charakteryzowanej tu cechy: ‘skłonny do marzeń’ jest też ugruntowany model ‘dziecięcej wyobraźni’ – podsycanej bajkami i fantastycznymi opowieściami „o sułtanie, o księżycu na niebie i nad Złotym Rogiem”:

Dziecinnie, jak poeta, marzę o sułtanie,

O księżycu na niebie i nad Złotym Rogiem.

(K. Wierzyński, *Cyganie* [Wierzyński 1990: 69])

¹⁴¹ M. Bańko w *Słowniku peryfraz czyli wyrażen omownych* [Bańko 2009] zamieszcza jednostkę *bezgrzeszne lata* pod hasłem „młodość” z objaśnieniem, że jednostka ta pochodzi od tytułu powieści Kornela Makuszyńskiego.

Powyższe dwa teksty poetyckie odwołują się do cech, powszechnie uznawanych za 'typowe dla dzieci'; ukazują *dziecięce marzenia* w kontekście typowych elementów dzieciństwa: zabawek czy bajek.

Semantyczne konotacje *dzieciństwa* obejmują jednakże również bardziej złożony zespół cech, związanych z 'czystością', 'niewinnością' (*dziecięca szczerłość, dziecięca wiara*), a zarazem – budzącą wzruszenie u większości dorosłych – 'bezbronnością' małego człowieka (por. *bezbronny jak dziecko; dzieciątko, dziecina, dzieciaczek*). Wydaje się, że ten właśnie zespół cech ('czysty', 'niewinny', 'wymagający troskliwości i opieki', 'wzruszający') może być rzutowany również na konceptualny model DZIECIĘCEGO MARZENIA. Bez takiego założenia trudno bowiem byłoby w pełni uchwycić na przykład sens metafory „kołyski marzeń dziecinnych” w poniżej zacytowanym fragmencie poetyckim:

Na wzgórzach spiętych dzikiej róży krzewem,
 Bieleją wiosek ubogie zagrody:
 Kołyski marzeń dziecinnych, gdzie śpiewem
 Porwane myśli lecą ponad błonie,
 Ponad zielonym przyszłości zasiewem.
 Ta niemowlęca świętość, co tu wionie,
 Prześniła wieki czysta, nieskażona,
 Jak perła w muszli zachowana łonie.

(Asnyk, *Sen grobów*, cz. I [Asnyk, 1924, t. II: 13])

Kołyska – 'dziecinne łóżeczko na biegunach' współwystępuje tu z rzeczownikiem *marzenie* w metaforycznym zestawieniu „kołyski marzeń”. Jest ono wieloznaczne; możliwe są na przykład interpretacje: 'kołyski, w których śpią (?) marzenia dziecinne' lub 'kołyski „zrobione” z dziecinnych marzeń'. I w jednym, i w drugim wypadku „marzenia dziecinne” odczytujemy w kontekście całej grupy potencjalnych, wzajemnie się motywujących cech, których leksykalnymi wykładnikami w zacytowanym fragmencie są jednostki: „niemowlęca świętość”, „czysta”, „nieskażona” oraz pozytywnie wartościujący obraz „perła w muszli zachowana łonie”.

Kolejny argument tekstowy, przemawiający za uznaniem dziecka za reprezentanta kategorii TEN, KTO MARZY, ma charakter pośredni, odnosi się bowiem do bliskiego konceptualnie *marzeniu* leksemu *idea*. Cytowany poniżej fragment utworu R. Krynickiego wyraźnie przywołuje postać dziecka, którego postawa życiowa, światopogląd są w bardzo dużej mierze kształtowane przez obrazy 'rzeczy trudnych do urzeczywistnienia':

Może byliśmy dziećmi, nie mieliśmy doświadczenia,
 Wiedzieliśmy tylko, że zmusza się nas do wiary w kłamstwo
 (.....)
 (...) byliśmy jeszcze dziećmi
 Zbrojnymi jedynie w idee, o których uczono nas w szkołach
 (R. Krynicki, *I naprawdę nie wiedzieliśmy* [Nyczek 1995: 69])

Przywołane w tekście cechy: ‘brak doświadczenia’, ‘szczerłość, instynkt moralny’ (sprzeciw wobec kłamstwa), ‘bezbronność’ to komponenty prototypowego obrazu dziecka. Nie pojawia się wprawdzie w tym szeregu leksem *marzenie*, ale w kluczowej metaforze autor wykorzystał jednostkę *idea*, którą większość słowników podaje jako bliskoznaczną. W tym wypadku nie można mówić o pełnej ekwiwalencji *marzenia* oraz *idei*, ale z pewnością należy podkreślić ich semantyczną bliskość jako ‘rzeczy trudnych do urzeczywistnienia’. Wyznaczenie „byliśmy jeszcze dziećmi zbrojnymi jedynie w idee” ukazuje – z jednej strony, przez użycie leksemu *zbrojny*, kojarzącego się z ‘siłą, walką’ – jak wielkie jest znaczenie idei w kształtowaniu postawy młodego człowieka – z drugiej zaś strony – element leksykalny *jedynie* sygnalizuje, jak nikły jest to argument w konfrontacji ze światem dorosłych.

Młodość jest kojarzona z ‘radością życia’, ‘energią’ (por. na przykład: *młodość musi się wyszumieć, świeżość pierwszej młodości, młodzieńcze ruchy, młodzieńczy krok*). Jednostki leksykalne: *młodzieńcze marzenia/rojenia, sen młodości* nie pozostają, rzecz jasna, w izolacji od tych konotacji *młodości*, są semantycznie wkomponowane w cały zespół cech z nią związanych. W kolejnym fragmencie poetyckim „młodości wieczne źródło” występuje więc obok metafor sygnalizujących radość i marzenia, takich jak: „śpiewające (...) drzewo” czy „rozmarzone oczy kwiatów”:

Szedłem gajem, gdzie dokoła
 śpiewające szumią drzewa,
 Gdzie młodości wiecznej źródło
 Czyste wody swe rozlewa.

I witały mnie po drodze
 Rozmarzone oczy kwiatów,
 Co patrzyły tak wymownie
 W niezmierną przestrzeń światów

(A. Asnyk, *Baśń tęczowa* [Asnyk 1924 t. II: 87])

Powyższy fragment można potraktować jako projekcję, przeniesienie stanów wewnętrznych bohatera na świat otaczającej go przyrody; świat zewnętrzny staje się tu więc poetyckim obrazem duszy, wnętrza bohatera. Obraz wędrowki przez gaj może ponadto budzić pewne skojarzenia z utrwaloną w języku i kulturze metaforą podróży przez życie, drogi życia¹⁴², której fragmentem jest młodość. Niezwykle istotna jest wykreowana w wierszu sceneria, sprawiająca, że obraz odbieramy jako piękny, radosny i witalny. Już sam tytuł *Baśń tęczowa* zapowiada odrealniony i pełen radości życia nastrój: leksem *baśń* sygnalizuje, że obraz ma cechy nierzeczywistej, pełnej fantazji kreacji, pozytywne konotacje przymiotnika *tęczowy* (por. na przykład: *malować, przedstawiać coś w tęczy barwach* – ‘optymistycznie, atrakcyjnie, porywająco, zachęcająco’) – podkreślają zaś radość, piękno i optymizm tej wizji. Marzenia stanowią jej integralny element.

Kolejny kontekst wymaga natomiast przywołania jednostki – wskazywanej w słownikach jako synonim *młodzięńczych marzeń* – *sen młodości*, która „wpisana” jest w znaczeniowe pokrewieństwo leksemów: *marzenie* i *sen*¹⁴³. *Sen* i *marzenie* jako ‘niereczywiste obrazy mentalne, rojenia’ połączone są zresztą w – dziś już uznawanym za przestarzałe – wyrażeniu: *marzenia sennie*. W przytoczonym fragmencie utworu K. Karaska za tekstowy ekwiwalent *młodzięczego marzenia* można zaś uznać „kolorowy sen”; przy założeniu, że termin „ekwiwalencja” będzie rozumiany w sposób zbliżony do znaczenia, jakie mu nadaje S. Niebrzegowska-Bartmińska w jednym z rozdziałów książki *Wzorce tekstów ustnych* [Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 362–371]. Ekwiwalencja *młodzięcze marzenie* – *kolorowy sen* rysuje się jasno, gdy ustalimy odpowiedniości między dwiema parami słów: *marzenie* – *sen* oraz *młodzięczy* – *kolorowy*; substytucja *marzenie/sen* jest oczywista na gruncie konceptualizacji językowej, w wypadku drugiej zaś pary słów – podstawą utożsamienia staje się profilowany zespół cech *snu/marzenia*: ‘radosny, urozmaicony, barwny’, przy czym „nakierowanie” znaczenia przymiotnika *kolorowy* w stronę *młodości* jest tu silnie warunkowane kontekstem – „młodość (...) jak kolorowy sen”:

¹⁴² Najprostszym przykładem realizacji tych metafor są konwencjonalne jednostki języka, świadczące o konceptualizacji ludzkiego życia jako „podróży”: *iść/przejsć przez życie; droga życia; wkroczyć/wejść w (jakiś) etap życia* i wiele innych (por. B. Kotuła, M. Vojtekova [w druk]; D. Piekarczyk [w druk]). Można ten – dla większości badaczy języka oczywisty – sąd motywować wyobrażeniowym schematem: DROGA/ ŹRÓDŁO – ŚCIEŻKA – CEL [por. Lakoff, Johnson 2010; Hampe 2005: 2; Kalisz 2001: 124 i nast.; Krzeszowski 1994: 32 i nast.; Przybylska 2006: 28], a potwierdzić także nadzwyczaj bogatą symboliką, utrwaloną w kulturze [Kopaliński 1991].

¹⁴³ Zagadnienie to opisuję szerzej w rozdziale poświęconym pochodzeniu i rozwojowi semantycznemu czasownika *marzyć*.

(...) cała nasza młodość
 zdawała się czymś tak nierzeczywistym
 jak kolorowy sen, była obietnicą
 tego, co miało nadejść.
 Dalekiej podróży, która znaczy: jutro

(K. Karasek, *Musi umrzeć, co ma ożyć w pieśni* [Nyczek 1995: 53])

Pierwsze wersy przynoszą wyraziste porównanie: „cała nasza młodość zdawała się czymś tak nierzeczywistym jak kolorowy sen”. Przymiotnik *nie-rzeczywisty* podkreśla, rozwija cechy semantyczne, wpisane w znaczenie rzeczownika *sen* (‘obraz mentalny nieistniejący w świecie realnym), leksem *kolorowy* występuje zaś tu w przenośnym znaczeniu – ‘obfitujący w różnorodne, ciekawe fakty, zdarzenia; urozmaicony, ciekawy’. Z kolei: „Obietnica tego, co miało nadejść. Dalekiej podróży, która znaczy: jutro”, to metafora ukazująca zwrot ku przyszłości i związane z nią nadzieje, plany, marzenia. Młodość jawi się zatem jako okres pełen najintensywniejszych, różnorodnych wrażeń oraz planów, marzeń, które są „nierzeczywiste”, niczego nie „gwarantują”, ale – jak obietnica – dają nadzieję i wiarę w jutro. MARZENIA „wkomponowane” są zatem w cały zespół cech przypisywanych MŁODOŚCI.

Analizy danych językowych oraz przytoczonych fragmentów poetyckich potwierdzają, że człowieka w młodym wieku możemy uznać za szczególnego reprezentanta kategorii: LUDZIE SKŁONNI DO MARZEŃ. W tym wypadku wiek przypisuje *marzeniom* i *marzycielom* pozytywne cechy *młodości*, m.in.: ‘radość, optymizm’, ‘intensywność i barwność przeżyć i emocji’, ‘wielkie nadzieje’.

Sformułowanie „sen młodości” występuje także w jednym z utworów S. Stabro. Tym razem jednak nie może ono być pozycjonowane wśród wykładników treści jednoznacznie pozytywnych:

Myśmy nie przemykali
 chyłkiem ani polem
 i nie całowało nas
 żadne żelazo
 myśmy Jej nie nosili
 tej biało-czerwonej
 na lewym ramieniu
 przypiętej agrafką.
 (.....)

Zbryzganych snem młodości
 wyciągnęła gorycz
 na wojnę jakże krótką
 i jakże zaciekłą.
 Staliśmy na tym progu
 przestraszeni zrazu
 potem od gazu i wódki
 wybici od razu.

(S. Stabro, *Bez biografii?* [Nyczek 1995: 28–29])

Pewien dysonans wprowadza, stojący przy połączeniu wyrazowym „sen młodości”, miesiłłów *zbryzgani*. Jego typowa łączliwość – na przykład *zbryzgani krwią/błotem/wodą* – uaktywnia się w tekście jedynie jako potencja, ale w sytuacji, gdy niezwykła syntagma „zbryzgani snem” nie podsuwa gotowego sensu, nawyki językowe oraz intuicja podpowiadają, by interpretować to, „co nieznanne” poprzez analogię do „tego, co znane”. Czasownik *zbryzgać* inaczej – *ochłapać, spryskać* – oznacza ‘spowodować, że drobne krople czegoś (płynu lub czegoś o konsystencji zbliżonej do płynu) pokryją powierzchnię czegoś innego’. Co ciekawe, w czasowniku tym tkwi element nacechowany negatywnie, o ile bowiem *spryskać* można na przykład: *kogoś wodą kolońską, perfumami; lustro płynem do szyb* itp., o tyle *zbryzgać* semantycznie bardziej zbliża się do: *zabrudzić, poplamieć, zamoczyć*. Ta negatywna charakterystyka siłą rzeczy w omawianym kontekście przenosi się na „sen młodości”. Kolejne wersy ukazują dalszy rozwój zdarzeń w życiu bohatera, których efektem jest upokarzająca porażka, skwitowana stwierdzeniem: „od gazu i wódki wybici od razu”. Ostatnia część tekstu nie pozostawia wątpliwości, że dominują tu konotacje *młodości*, związane z ‘brakiem doświadczenia i wiedzy, jak żyć’, „sen młodości” zaś staje się ekwiwalentem negatywnie nacechowanych leksemów: *mrzonka, rojenie, utopia*.

Wiązana z młodym wiekiem skłonność do marzeń zostanie teraz ukazana w szerszym kontekście „narracji o ludzkim życiu”. Historia życia składa się bowiem z połączonych w sekwencję, oczywistych etapów. Umownie możemy wskazać dzieciństwo i młodość jako wczesne etapy, po których następują: wiek średni, wiek dojrzały, starość. W obrębie tej narracji można poszukać „śladów” prowadzących do wątku marzenia.

W języku polskim istnieje wiele sygnałów tego, że marzenia uznajemy za coś nietrwałego, niestałego, przemijającego. Niektóre jednostki języka wyrażają przekonanie, iż marzenie przypomina zjawisko o delikatnej strukturze, podatne na destrukcyjne działanie takich czynników, jak: wiatr, ruch powietrza.

Obrazują to zwłaszcza zwroty: *rozwiąć/rozwiwać/rozproszyc czyjeś marzenia*. Inne metafory językowe ukazują marzenie tak, jakby było płochliwą istotą, która *pierzcha*, gdy coś ją spłoszy (*marzenie pierzcha, marzenia rozpierzchły się*). Niekiedy zaś wyrażamy się o marzeniach, jakby były osobami, z którymi się rozstajemy, rozmijamy na drodze życia, wtedy należy *pożegnać się z marzeniami*.

W interpretacji językowej młodość – jak to ukazano powyżej – to okres szczególnie silnej skłonności do marzeń, ale zarazem czas wiązany z brakiem doświadczenia i dojrzałej wiedzy. Przemijanie tego etapu życia może wiązać się z pozyskiwaniem doświadczeń i bogatej wiedzy, ale wraz z młodością mogą również przemijać – *rozwiwać się/rozpraszać się* – młodzieńcze marzenia. Kontrast między postawą osoby młodej i starszej został w prosty sposób ukazany w wierszu *Przestroga*:

Przeminie wiosna rozkosznych wrażeń
I sny przeminą, któremi żyjesz,
I śmiać się będziesz z dziecinnych marzeń,
Skoro troszeczkę utyjesz!

(A. Asnyk, *Przestroga* [Asnyk 1924: 252])

„Narrator” jako człowiek bardziej dojrzały przyjmuje „dziecinne marzenia” bohaterki wiersza z dystansem, a nawet – z pewnym lekceważeniem. Sam przymiotnik *dziecinny* zyskuje tu znaczenie ‘naiwny, niedojrzały’¹⁴⁴, czasownik *śmiać się* zaś, w tym kontekście, raczej nie konotuje ‘radości’, lecz kwituje to, co jest ‘niepoważne’ – nie powinno się zatem traktować tego całkiem serio. Kluczową rolę odgrywa tu dwukrotnie powtórzony czasownik *przemijać*, po raz pierwszy użyty w odniesieniu do tekstowego ekwiwalentu *młodości*: „wiosna rozkosznych wrażeń”; po raz drugi zaś – w sformułowaniu: „sny (...), któremi żyjesz”, dotyczącym marzeń młodości. *Dziecinne marzenia* uzyskują więc w utworze znaczenie ‘mrzonki, które przemijają wraz z wiekiem’, wyakcentowana zostaje cecha semantyczna: ‘naiwne, niepoważne’.

Ulotność dziecięcych marzeń to motyw obecny w wielu tekstach. W utworze Cz. Miłosza *Pamiętnik naturalisty* napotykaśmy znamienne zdanie:

Przedstawiam jak moje dziecinne marzenie zostało zaprzeczone
(Cz. Miłosz, *Pamiętnik naturalisty* [Miłosz 1988: 221])

¹⁴⁴ Por. na przykład potoczne: „Nie bądź dziecinny!” użyte w znaczeniu ‘nie bądź naiwny’, ‘nie zachowuj się niedojrzale’.

Wypowiedź ta ma wyraziste cechy indywidualne, autobiograficzne, jednakże wpisuje się w utrwaloną ścieżkę „narracji o marzeniu”. Czasownik *zaprzeczyć* – ‘zakwestionować, podważyć prawdziwość czegoś’ – sprawia, że *dziecinne marzenie* jawi się jako ‘nierealny obraz’, który z czasem nie wytrzymuje konfrontacji z realnym światem, jest weryfikowany przez rzeczywistość, która mu „przeczy”.

Przemijanie może też budzić smutek, poczucie pustki, braku, tęsknoty za utraconymi marzeniami:

Ziemia
 błękitnoszara,
 woda
 zielonooka, gdzie jest szczenięca wiara,
 dziecinny ufny głos,
 zwodzonych marzeń most?...

(A. Osiecka, *Kolory ziemi* [Osiecka 1996: 62–63])

Skojarzone z dzieciństwem: „szczenięca wiara”, „dziecinna ufność”, „marzeń most” – wartości pozytywne choćby ze względu na samą semantykę rzeczowników *wiara* i *ufność* – zostały ukazane jako nieodwracalnie przemijające, bezpowrotnie utracone. Do takiego wniosku prowadzi pozostające bez odpowiedzi pytanie: „gdzie jest?”, stanowiące wyraz tęsknoty, braku. Szczególnie interesujące jest połączenie wyrazowe „zwodzonych marzeń most”. Zauważamy tu przede wszystkim jego podobieństwo do wyrażenia *zwodzony most* – ‘most ruchomy, podnoszony na łańcuchach’; szczególną cechą jego desygnatu jest to, że nie zawsze można po nim przejść: gdy jest uniesiony, nie łączy jednego brzegu z drugim. Jeśli, interpretując wiersz, odwołamy się do takiego znaczenia, otrzymamy obraz człowieka „uwięzionego na jednym brzegu”. Utracone marzenia są zatem jak most, po którym już nie można przejść. W omawianym kontekście młodzieńcze, dziecięce marzenia, charakteryzowane cechami: ‘ufność, wiara’, ale też ‘bezpowrotne przemijanie’, budzą tęsknotę, smutek, poczucie braku.

W interpretacji językowej marzenia są więc łączone z młodością: wiek dojrzały może je „weryfikować”, natomiast starość – jest ich całkowicie pozbawiona. Mówi o tym na przykład przysłowie: *W młodości żyjesz marzeniami, na starość – tylko wspomnieniami* [<http://przyslowia-polskie.pl/>]. Podobna obserwacja mijającego życia oraz zmian, jakie z czasem następują w człowieku, stanowi temat wiersza *Dwa spotkania*:

Spotkałem go w młodości dniach;
 W objęcia moje upadł on,
 I rzekł mi: „Bracie, w wspólnych snach
 Znajdziem zwycięstwo albo zgon!”

Spotkałem go po latach wielu,
 Spotkałem na środku rynku;
 W objęcia padł: „Ach, przyjacielu”,
 Zawołał: „chodźmy do szynku”.

(A. Asnyk, *Dwa spotkania* [Asnyk 1924;115])

Sformułowanie „w młodości dniach” tworzy wyrazisty kontekst dla emocjonalnie skrajnej alternatywy: „zwycięstwo albo zgon”. Tym samym „wspólne sny” tłumaczą się tu jako ‘marzenia, projekty, idee wspólne młodym ludziom, którzy chcą o nie walczyć do końca, bez kompromisu’. Druga zwrotka, której akcja rozgrywa się „po latach wielu”, gdy bohaterzy już dawno weszli w wiek dojrzały, kończy się zaś kontrastowym „projektem działania”, zamkniętym w zdaniu: „chodźmy do szynku”. Wzniosłość obrazu „wspólnej walki za marzenia” i prozaiczność „wspólnego pójścia do szynku” tworzą „narracyjną ramę”, w której zamyka się założony tu konceptualny schemat MARZENIA JAKO FUNKCJI WIEKU.

Ostatnim etapem życia jest starość, która – w językowej interpretacji – „żyje tylko wspomnieniami”. Spójrzmy pod tym kątem na kolejny krótki fragment poetycki, który posługuje się niezwykle sugestywną metaforą – „emeryci marzenia”:

Gdzie, wsparci na kosturach swych sękatych lat,
 Opuśczeni tobiasze, emeryci marzenia,
 Skracają ciszę alej żałobnym stukaniem.

(M. Jastrun, *Rembrandt* [Jastrun 1984, t.: 90])

Sformułowanie „wsparci na kosturach swych sękatych lat” nie pozostawia wątpliwości, że bohaterami wiersza są ludzie w podeszłym wieku. Są oni postrzegani jako „emeryci marzeń”, co może oznaczać, iż z racji wieku nie są już „aktywni w sferze marzeń”, tak jak emeryci nie są aktywni w sferze zawodowej. Cały kontekst kreuje atmosferę smutku i przygnębienia, decydują o tym między innymi leksemy: *opuśczeni* – ‘samotni, pozbawieni bliskich i przyjaciół’ czy *żałobny* – ‘dotyczący żałoby, czyli okresu żalu, smutku po śmierci kogoś

bliskiego' /'przygnębiający, bardzo smutny'. Starość i brak marzeń oznaczają tu zarazem smutek, pustkę, brak nadziei, planów, wiary w przyszłość, brak pełnej rozmachu, młodzieńczej wizji przyszłości.

4.3. „Piastunka snów i marzeń” – miłość w „narracji o marzeniu”

W ISJP czytamy: „Kiedy kochamy kogoś, czujemy, że jest nam bardzo bliski, chcielibyśmy, aby był szczęśliwy i robimy wszystko, żeby tak było; kiedy kochamy się w mężczyźnie lub kobiecie, to ta osoba fascynuje nas i pociąga emocjonalnie, zwykle też fizycznie” [Bańko 2000]. W niniejszych rozważaniach skoncentruję się na tym rodzaju miłości, który dotyczy związku między kobietą i mężczyzną, a wyróżnia się m.in. cechami: ‘jest gorąca, głęboka, namiętna, ma związek z pożądaniem (...), jest skierowana ku szczególnemu rodzajowi obiektu, jakim jest osoba płci przeciwnej’ [Wysocka 2009: 39]. Ten niezwykły stan pobudza sferę woli i emocji. Od zawsze też inspiruje poetów, którzy pragną „wyrazić niewyraźne” [por. Pajdzińska 1999: 83], przekazując „coś, co się czuje, a nie coś, co się przeżywa w słowach” [Wierzbicka 1971: 30].

Niniejsza analiza ma za zadanie zweryfikować postawioną powyżej tezę, zgodnie z którą w wielkiej narracji języka utrwalone jest przekonanie, iż zakochany człowiek jest szczególnie skłonny do marzeń.

Miłość jest przedstawiana jako swoisty „katalizator marzeń” w wielu utworach poetyckich. Doskonałym tego przykładem może być metaforyczna fraza z wiersza J. Lechońa *Bajka o miłości*, w którym miłość określana jest jako:

Piastunka snów i marzeń, majaczeń na jawie

(J. Lechoń, *Bajka o miłości* [Lechoń 1989: 180])

Kluczową rolę odgrywa tu leksem *piastunka* – ‘opiekunka, kobieta niańcząca dzieci’. Rzeczownik ten sugeruje, że (poniekąd tu personifikowana) miłość stwarza odpowiednie warunki do rozwoju snów i marzeń, jej obecność zapewnia marzeniom, snom i „majaczeniom na jawie” odpowiednią „pielęgnację” i „opiekę”.

Miłość postrzegamy zatem jako kolejny (obok poezji i młodości) czynnik, sprzyjający skłonności do marzeń. Co ciekawe, jak wynika ze wstępnego oglądu zgromadzonego materiału, marzenia nie zawsze towarzyszą wspomnianemu uczuciu. Narracja o marzeniu wyłania „sprzyjające okoliczności”

dla rozwoju marzeń jedynie w pewnych szczególnych sytuacjach, związanych z przeżywaniem miłości. Aby dokładniej wyjaśnić tę prawidłowość, odwołam się do opisu miłości jako pojęcia o strukturze narracyjnej.

Analiza „zdarzeniowa” pozwala zbudować typowy „scenariusz zdarzeń miłosnych”, w którym, w uproszczeniu, można wskazać kilka następujących po sobie „etapów”, na przykład: pragnienie, potrzeba miłości – spotkanie obiektu uczuć, zakochanie się – oczekiwanie wzajemności – starania, zabiegi/ewentualne komplikacje i walka o miłość – spełnienie/niespełnienie miłości – przemijanie/rozwój i trwałość uczucia¹⁴⁵.

Tak skonstruowany scenariusz zdarzeń jest swego rodzaju szkieletem narracyjnym, który może być realizowany w wielu różnych wariantach. Co ciekawe, w poetyckich obrazach miłości marzenia mają miejsce szczególnie: najczęściej i przede wszystkim towarzyszą one tym „etapom” i „wariantom” miłości, które nie wiążą się ze spełnieniem i zaspokojeniem potrzeby miłości¹⁴⁶. A zatem – miłość szczęśliwa i spełniona – zazwyczaj „nie potrzebuje” marzeń.

Powyższa teza może zostać zweryfikowana przede wszystkim w badaniach tekstowych. Materiał poetycki, ilustrujący związek marzenia z poszczególnymi fragmentami „narracji o miłości”, jest bardzo rozległy, gdyż ilość utworów, w których marzenia są elementem „scenariusza zdarzeń miłosnych”, jest ogromna. Wybierając teksty, analizowane poniżej, starałam się uwzględnić przede wszystkim najczęściej spotykane, powtarzalne, czyli – najbardziej reprezentatywne elementy „narracji o marzeniu”. Przyjęta tu hipoteza „scenariusza zdarzeń miłosnych” pozwala więc podjąć próbę przyjrzenia się roli, przypisywanej marzeniom w poszczególnych etapach „narracji”.

Wiersz M. Konopnickiej *Preludium* odnosi się do sytuacji, w której miłość w większym stopniu jest jeszcze przecuciem czy tęsknotą niż faktem, co sygnalizuje występujący w tytule rzeczownik *preludium* – ‘wstęp instrumentalny do jakiegoś większego utworu’:

Nie kocham jeszcze, a już mi się zdaje,
że nam gdzieś lecieć, rozplynać się trzeba,
W jakieś czarowne dziedziny i kraje...

¹⁴⁵ Niniejsza konstrukcja, nazwana tu „scenariuszem zdarzeń miłosnych” ma charakter czysto intuicyjny, jednakże można ją zweryfikować w badaniach leksykalno-semantycznych.

¹⁴⁶ W fazie pragnienia, odczuwania niezaspokojonej potrzeby miłości, w fazie oczekiwania na wzajemność, starań, zabiegów i walki o miłość, w wypadku miłości nieodwzajemnionej, nieszczęśliwej oraz – gdy miłość przeminęła i powraca się do niej w marzeniach jako do utraconego szczęścia.

Już mi się marzą słowicze wyraje
Do tego nieba

(M. Konopnicka, *Preludium*
[Konopnicka, <http://www.poezjaa.info/index>])

Rodzaj kompozycyjnej ramy buduje w tekście opozycja „jeszcze – już”. Fraza „nie kocham jeszcze” wskazuje, iż bohaterka utworu jeszcze nie doświadcza uczucia miłości, fragmenty: „już mi się marzą”, „już mi się zdaje” świadczą zaś o tym, że czuje się ona do miłości gotowa, marzy o niej. W marzeniach miłość jawi się jako „czarowne dziedziny i kraje”, „słowicze wyraje”, „niebo”. Jednostki te wprowadzają do obrazu poetyckiego wartościowanie jednoznacznie pozytywne. Kreślone w marzeniach obrazy miłości są *czarowne*, czyli ‘pełne uroku, urocze, prześliczne’; przymiotnik *słowicze* wprowadza zaś pozytywne konotacje *słowika* związane z ‘wdziękiem’, ‘radością’, ‘pięknem’ – głównie ze względu na jego śpiew (por. *słowicze trele*, *słowiczy głos*). Rzeczownik *niebo* również przywołuje treści odnoszone do ‘szczęścia’, ‘idealnej harmonii’, ‘radości’, utrwalone na przykład w jednostkach frazeologicznych: *być w siódmym niebie* – ‘cieszyć się, być szczęśliwym’ – czy (*chcieć*) *przychylić komuś nieba* – ‘(chcieć) wszystko zrobić, żeby komuś było dobrze’. Marzenia o miłości są zatem w tekście wartościowane pozytywnie, są obietnicą przyszłego szczęścia.

Podobnych uczuć doświadcza bohaterka jednego z wierszy A. Asnyka, która „jeszcze nie kocha”, ale już „marzyła o szczęściu, miłości”:

Marzyła o szczęściu, miłości – tak trocha,
Bo o czymże można by innym?
Wszak każda dziewczyna, choć jeszcze nie kocha,
Marzeniem się bawi niewinnem.

(A. Asnyk, *Marzenie poranne* [Asnyk 1924, t. I: 196])

Co istotne, autor nadał emocjom bohaterki cechy doświadczenia w pewnym sensie uniwersalnego: kwantyfikatory wielki *każda* („każda dziewczyna”) sugeruje bowiem, iż marzenia o miłości są udziałem wszystkich dziewcząt. Jak zwykle w języku naturalnym obecność kwantyfikatora jest nie tyle konsekwencją niezaprzeczalnych praw logiki, ile następstwem powszechnie uznawanych przekonań, ogólnie przyjętych sądów – w tym wypadku – na temat typowych cech młodych dziewcząt i typowego charakteru ich marzeń. Skłonność do marzenia jawi się zatem jako cecha dziewcząt tęskniących do miłości, do szczęścia, radości, jakie daje uczucie. W tekście pojawia się też dodatkowa

charakterystyka „marzenie niewinne”; *marzenia* młodej dziewczyny przyjmują więc kontekstowo cechy semantyczne *niewinności*, takie jak: ‘nieświadomość zła, cnotliwość, moralność, skromność, prostota, naiwność’. Opisywane w tekście marzenia są zatem czyste i piękne.

Pointa, podsumowująca ukazany w powyższym fragmencie poetyckim związek marzeń z miłością, kryje się zaś w implikacji wpisanej w dwa pierwsze wersy. Zauważmy, że marzenia bohaterki „o szczęściu, miłości”, zaopatrzone zostały szczególnym komentarzem w formie pytania: „bo o czymże można by innym?”. Wprowadza on do tekstu istotne, choć niewyrażone wprost założenie: ‘miłość jest najbardziej oczywistym tematem marzeń’.

W powyżej przywołanych utworach marzenia związane z miłością są przedstawiane jako obrazy, implikujące przecucie szczęścia i radości, związane z uczuciem. Kolejny fragment poetycki również odwołuje się do związku marzenia z oczekiwaniem na miłość, która jeszcze nie nadeszła. Tym razem bohaterem utworu jest mężczyzna, który w marzeniach widzi siebie zakochałego szczęśliwie, z bukietem róż, u boku „cudu złotowłosego”:

Kiedy wieczorem siada na białej pościeli,
Wsparty na łokciach, długo w kąt pokoju patrzy –
I marzy o słonecznej majowej niedzieli,
Gdy z bukietem róż w rękę pięknie się oświadczy.
Oto teatr – marzenie – manekin miłości,
On, huzar czarnobrewy, z cudem złotowłosym!

(J. Tuwim, *Ukochana* [Tuwim J. 1991: 102])

Obraz szczęśliwej miłości, powstały w marzeniach bohatera, zostaje jednakże zachwiany; dysonans wprowadza przede wszystkim wieloznaczna metafora: „teatr – marzenie – manekin miłości”. Marzenia, postrzegane jako teatr, nabierają cech „spektaklu”, który co wieczór „ogląda” sam ich twórca, „reżyser” i zarazem „główny aktor”, by zaspokoić próżną tęsknotę za szczęściem i uczuciem. Szczególna jest też wymowa zestawienia: „marzenie – manekin miłości”. *Manekin* to ‘figura z drewna, plastiku, tektury lub innego tworzywa, mająca kształt postaci ludzkiej’; ważne, że jest to obiekt sztuczny, martwy, jedynie naśladowujący wygląd prawdziwego człowieka. W tym kontekście metafora „marzenie – manekin miłości” może być rozumiana jako ‘nieprawdziwy obraz, jedynie naśladowujący prawdziwą miłość’; *marzenie* można więc postrzegać poprzez konotacje ‘złudnego, nieprawdziwego przedstawienia rzeczywistości’. Aktorami w „teatrze marzenia” nie są realne osoby, lecz „manekiny” – nierealne „figury”

z wyobraźni bohatera, odgrywające upragnione przez niego role szczęśliwych kochanków. W związku z tym *marzenie*, choć kreuje obraz pięknej miłości, ma w utworze J. Tuwima również konotację 'smutku', pełni bowiem w życiu bohatera funkcję „zastępczego spełnienia”, przynosi „scenariusze zdarzeń miłosnych”, które prawdopodobnie nie mogą być zrealizowane w jego prawdziwym, pozbawionym miłości życiu. Marzenie o szczęśliwej miłości u boku „cudu złotowłosego” jest ponadto skontrastowane z obrazem samotności bohatera, spędzającego wieczory w odosobnieniu, w czterech ścianach swojego pokoju. Dwa pierwsze wersy: „Kiedy wieczorem siada na białej pościeli, / Wsparty na łokciach, długo w kącie pokoju patrzy” odnoszą się do realnej sytuacji bohatera. Obraz *białej pościeli* wzmacnia w tym wypadku konotacje 'pustki'¹⁴⁷, *kącie pokoju* to zaś wyrażenie konotujące treść: 'nic ważnego, nic konkretnego' (por. *plątać się po kątach, chodzić z kąta w kąt* – 'chodzić, plątać się bez celu', *rzucić coś w kąt* – 'uznać coś za rzecz niepotrzebną, nie interesować się czymś') – jako nazwa obiektu, w który wpał truje się bohater, może więc przywołać na myśl stwierdzenie, że człowiek ten nie ma nic innego (na przykład ciekawszego, istotnego) do zrobienia; przysłówek *długo* podkreśla, iż stan ten nie jest chwilowy. Odnosi się on zresztą także do wyrażenia *wsparty na łokciach*, charakteryzującego ułożenie ciała, co w efekcie tworzy wrażenie bezruchu, trwania w jednej, niezmiennej pozycji. Ostatecznie więc realna sytuacja opisanego człowieka to samotność, pustka i bezruch, marzenia zaś na zasadzie kontrastu są osadzone w innej scenerii, sygnalizowanej jednostkami leksykalnymi: *słoneczna, majowa niedziela, bukiet róż, pięknie, cud złotowłosa* wprowadzającymi konotacje: 'radości', 'szczęścia' i 'miłości'. Samotność bohatera zostaje w marzeniach zamieniona na towarzystwo pięknej ukochanej, kobiety – „cudu złotowłosego”, z którą chciałby on dzielić życie.

Kobieta, idealizowana w marzeniach zakochanych mężczyzn, jest w wielu utworach poetyckich przedstawiana jako obiekt marzeń; wyrazistym tego przykładem jest cytat z wiersza A. Szarego *Kobieta*:

Kobieta – bohaterka najpiękniejszych marzeń,
Ulotna, poetycka jak miłości muza

(A. Szary, *Kobieta* [Szary 2007: 25])

pozytywnie wartościujące określenia kobiety stanowią uzasadnienie dla istotnej w kontekście narracji o marzeniu frazy: „kobieta – bohaterka najpiękniejszych marzeń”. Przedstawienie kobiety jako obiektu marzeń mężczyzn

¹⁴⁷ O konotacjach bieli, związanych z 'pustką', 'martwością', 'śmiercią' pisze R. Tokarski [1995a].

napotykały także w wielu innych utworach; dwa poniżej zacytowane konteksty stanowią więc jedynie przykłady reprezentujące wyrazistą tendencję:

Kobiety naszych marzeń
niech przy nas siądą tuż,
to nic, że na zegarze
późna godzina już.

(A. Osiecka, *Polskie życie* [Osiecka 1996: 85])

Umiera we mnie poeta
Który nawet nie zdążył się zestarzeć
Który nie poznał tylu kobiet o których marzył każdym słowem

(R. Chojnacki, *Umiera we mnie poeta* [Chrzanowski i in. 1987: 67])

Występujące w powyższych fragmentach poetyckich sformułowania „kobiety naszych marzeń” oraz „nie poznał tylu kobiet o których marzył każdym słowem” przynoszą potwierdzenie tezy, iż kobieta stanowi wyraziście zaznaczony w tekstach temat marzeń mężczyzn.

W narracji o marzeniu, wyłaniającej się z zebranego do analizy materiału, wyraźnie rysuje się przekonanie, iż człowiek zakochany marzy przede wszystkim w chwilach, gdy miłość wiąże się z oczekiwaniem na wzajemność, nie jest jeszcze spełniona i gdy zakochany musi dopiero o nią zabiegać. Do pierwszego zauroczenia i „przetęsknionej schadzki” nawiązuje K. Wierzyński w wierszu *Oda prowincjonalna*:

Czyli ten czar nade mną krąży zachwycenia
Pierwszej w polach z księżycem przetęsknionej schadzki,
Który piersi napęlnia oddechem marzenia
Jak woń niepowtórzonej wiosny podkarpackiej?

(K. Wierzyński, *Poezje* [Wierzyński 1990])

W cytowanym utworze opisane są: „czar”, „zachwycenie” i rozbudzone tęsknoty, które towarzyszą pierwszej schadzce. Dla zagadnienia narracji o marzeniu kluczową jest zaś przede wszystkim metafora „piersi napęlnia oddechem marzenia”, połączona z porównaniem „jak woń niepowtórzonej wiosny podkarpackiej”. Czar pierwszej schadzki zostaje zestawiony z uczuciem, które ogarnia bohatera, gdy nabiera w płuca świeżego powietrza, czując zapachy wiosny. Marzenie, inspirowane pierwszym olśnieniem, zakochaniem,

jest w tekście ukazane jako oddech, który wypełnia człowieka, a zarazem – jak wiosna, która przynosi radość, nowe życie i nowe nadzieje. Faza pierwszego zauroczenia, zakochania, pełna rozbudzonych tęsknot i jeszcze niezrealizowanych nadziei jest więc jednym z tych elementów „scenariusza zdarzeń miłosnych”, który szczególnie pobudza do marzeń. Gdy jednak miłość wkracza w fazę spełnienia, staje się ona łatwo dostępna i „zbyt oczywista”. Nie może już zatem służyć za temat marzeń:

Jak to możliwe marzyć o czymś co nagle
tak oczywiste Zbyt oczywiste

(E. Sonnenberg, *Melancholia* [Honet, Czyżowski 2004: 290])

Marzenia o spełnieniu i szczęściu są zaś wpisane w obraz miłości nie-szczęśliwej, niespełnionej. Łzy i marzenia towarzyszą na przykład tragicznej historii miłości Piotra Płaksina:

Pisze serdecznie, miłośnie,
Że kocha, marzy, wspomina!
I łzy padają na papier
Telegrafisty Płaksina

(J. Tuwim, *Piotr Płaksin. Poemat sentymentalny* [Tuwim 1986: 25])

Bohater, odtrącony przez swą wybrankę, stopniowo pograża się w rozpacz, a ostatecznie postanawia targnąć się na swoje życie. Jednakże – dopóki żyje – przy życiu trzymają go marzenia o ukochanej. Jedynie w marzeniach widzi bowiem kobietę, którą kocha, jej obraz odtwarza w pamięci i „wspomina”. W tym fragmencie (czy wariancie) „scenariusza zdarzeń miłosnych” marzenia odgrywają więc niezwykle istotną rolę, gdyż mimo odtrącenia pozwalają zachować obraz ukochanej osoby i budować poczucie wyobrażonej bliskości. Podobną „ścieżkę narracji” rozwija kolejny cytowany utwór:

Można się kochać
W jednej osobie
Tkając marzeń sieć
Bezsilnie szlochać,
Że jej przy sobie
Nie można mieć...

(A. Szary, *Jednej osobie* [Szary 2007: 59])

„Marzeń sieć” to metafora, która przynosi kilka istotnych skojarzeń: po pierwsze, uzupełniona czasownikiem *tkać* przywodzi na myśl sieć pajęczą, której delikatność i nietrwałość można zestawić z podobnymi cechami marzenia. Po drugie – metafora podkreśla aktywną rolę człowieka jako podmiotu, który nadaje swoim marzeniom określony kształt, „tkając” z nich sieć. Najważniejsze jednak, że marzenia są tu wpisane w ramę nieszczęśliwej miłości, bezsilnej tęsknoty za ukochaną, której „przy sobie nie można mieć”. Wiąże się z tym kolejna propozycja interpretacji metafory „marzeń sieć”: marzenia, w których pielęgnujemy obraz obiektu nieszczęśliwej miłości, nie pozwalają o niej zapomnieć, dają chwilowe, ale złudne poczucie szczęścia, gdy przywołujemy w pamięci obiekt uczuć, ostatecznie jednak są jak pułapka, z której trudno się nam wydostać, choć sami jesteśmy jej twórcami; leksem *sieć* ma bowiem w języku polskim konotacje: ‘niebezpieczeństwo’, ‘zasadka, pułapka’, uaktywniane na przykład w zwrotach: *wpaść w czyjąś sieć* czy *zastawić na kogoś sieci*.

Jak wynika z powyższych fragmentów poetyckich, człowiek nieszczęśliwie zakochany, przeżywający rozłąkę, rozstanie bądź odrzucenie jest wyjątkowo podatny na treści podsuwane w marzeniach, pograża się w nich, jest szczególnie skłonny do marzeń.

Spośród wielu wątków, niesionych przez tekstowe narracje o marzeniu w związku z uczuciem miłości, chciałabym na koniec przywołać jeszcze jeden – ukazujący człowieka, marzącego o idealnej szczęśliwej miłości, jako osobę poddającą się nierealnym wyobrażeniom, złudzeniom.

Przykładem takiej bohaterki jest „zaczarowana królowna”, postać z wiersza A. Asnyka, marząca o miłości „jednego z rycerzy”:

Drżą jeszcze jej usteczka,
O czymś rozkosznie marzy.

Marzy o jednym z rycerzy,
Że idąc przez odmęty,
Do stóp jej tu przybieży
I przerwie sen zaklęty.

Lecz rycerz, co walczył dla niej,
Ten męstwo swe przeceniał.
Zabłąkał się w otchłani...
I zwątpił... i skamieniał.

(A. Asnyk, *Zaczarowana królowna* [Asnyk 1924 t. II: 197])

Powstały w marzeniach bohaterki idealny obraz miłości i wiernego rycerza staje się stopniowo źródłem rozczarowania, gdyż wizja, wykreowana w marzeniach, nigdy nie zostanie urzeczywistniona. Powodem tego jest niedoskonałość realnego „rycerza”, który nigdy nie dorówna niedoścignęmu wzorowi, powstałemu w marzeniach królowy. Rycerz, na którego czekała i którego widziała w marzeniach, w rzeczywistości bowiem okazał się słaby i po ludzku niedoskonały: „siły swe przeceniał”, a więc nie był w stanie dotrzymać podjętych zobowiązań; „zabłąkał się” – czyli: ‘pomylił, zgubił drogę’, ‘stracił orientację, zapomniał, dokąd zmierza, stracił z oczu cel’; w *otchłani*, a więc w ‘przepaści, bezdennej głębinie’, która w wierszu jest prawdopodobnie metaforą życia; na koniec zaś – „zwątpił... i skamieniał”, co prawdopodobnie sygnalizuje rezygnację, zwątpienie w sens i możliwość wytrwania w staraniu czy wręcz – w walce o idealną miłość. Jedynie w marzeniach „zaczarowanej królowy” miłość jest idealna a zakochani – wiecznie szczęśliwi. Miłość jako „katalizator” marzeń znajduje jednakże pożywkę w ludzkiej tęsknocie za tzw. prawdziwym uczuciem, którego wyidealizowany obraz pielęgnujemy – właśnie w marzeniach. Człowiek zakochany, o władnięty niespełnioną miłością, człowiek tęskniący do miłości i bliskości obiektu uczuć jest więc szczególnie skłonny do marzeń, gdyż w nich właśnie realizuje swoje tęsknoty.

Powiązana z miłością narracja o marzeniach przynosi także smutny obraz przemijania, który, jak można zauważyć na podstawie sądów utrwalonych w tekstach, uznajemy za możliwe i często spotykane „zamknięcie” typowego „scenariusza zdarzeń miłosnych”. Podobnie jak idealna, inspirująca marzenia miłość może być ukazana jako złudzenie, tak i same marzenia możemy postrzegać jako przemijające wraz z nią. Takie zakończenie historii marzeń miłosnych opisuje jeden z wierszy A. Asnyka:

Nadzieję, którąm pieścił,
I smutek, co mnie truł,
I wszystkim to umieścił,
Com marzył i com czuł.

Tę cichą serca spowiedź
Miałem jej posłać już
I prosić o odpowiedź
Na listku białych róż.

Lecz kiedy me wyrazy
 Chciałem odczytać znów,
 Dojrzałem w listku skazy,
 Nie mogłem dostrzec słów.

I pożółkł listek wiotki,
 Zatarł się marzeń ślad,
 I zniknął wyraz słodki,
 Com jej chciał pośląć w świat!

(A. Asnyk, *Zwiędły listek* [Asnyk 1924, t. I: 120])

Miłosna „spowiedź serca”, wszystko, co bohater „marzył i co czuł”, zostaje symbolicznie zapisane na listku białych róż, przywodzącym – przez skojarzenie z bielą – na myśl miłość czystą, niewinną, nieskażoną. Z czasem jednak listek *pożółkł*: czasownik ten w analizowanym kontekście konotuje: ‘przemijanie, starzenie się’, ‘odchodzenie w przeszłość’¹⁴⁸. Wraz z przemijaniem miłości zaciera się także „marzeń ślad”. Marzenia zatem giną, odchodzą w przeszłość i zostają stopniowo zapomniane, gdy przemija „stan zakochania” – bezpośredni katalizator miłości.

Konteksty poetyckie przynoszą jednakże również inne możliwe „zakmknięcie” typowego „scenariusza zdarzeń miłosnych” i – co się z tym wiąże – inny status marzeń. Zdarza się bowiem, że miłość, mimo iż jest niespełniona, tragiczna, zostaje przez zakochanych uznana za wartość nieprzemijającą, najwyższą. Jej obraz, pielęgnowany w marzeniach, nigdy nie zostanie narażony na „skazy” i „pożółknięcie”, jej atrybuty to: „dwa serca”, „splecione dłonie”, „przykute spojrzenia” i – „usnute marzenia”, a jej ponadczasowym symbolem jest historia Romea i Julii:

Trwa scherzo
 Dwa serca
 Uśpione w Weronie
 Splecione dłonie
 Przykute spojrzenia
 Usnute marzenia

(A. Szary, *Lubość* [Szary 2007: 50])

¹⁴⁸ Analizując reprezentację semantyczną leksemu *żółty* R. Tokarski wskazuje, iż rozwój znaczenia tej nazwy doprowadził do powstania zespołu konotacji negatywnych; śledząc ich kulturową motywację, Autor pisze, iż kolor ten „na skutek jesiennych procesów zachodzących w przyrodzie, mógł symbolizować również starość i przemijanie” [Tokarski 1995a: 130].

* * *

Niniejszy rozdział poświęcony był weryfikacji tezy o typowych reprezentantach kategorii MARZYCIEL, próbie potwierdzenia sygnalizowanych w językowej konwencji sądów, charakteryzujących 'osoby, które można uznać za typowych marzycieli'. Zanalizowane utwory pozwalają w znacznie szerszy sposób zilustrować wpisane w wielką narrację języka przekonania na temat ludzi szczególnie skłonnych do marzeń. Językowa narracja o marzeniu, wzbogacona tekstowymi rozwinięciami skonwencjonalizowanych przesłanek, pozwala zamknąć te sądy w prostej charakterystyce, ujmującej trzy sylwetki (proto-)typowych marzycieli. Poniższa eksplikacja jest jej wykładnią:

Istnieją ludzie szczególnie skłonni do marzeń. Są to zwłaszcza poeci, ludzie młodzi oraz zakochani.

1. **Poeci** są szczególnie wrażliwi, kreatywni, mają bogate pokłady wyobraźni. W mniejszym stopniu przywiązują oni wagę do materialnych aspektów realnej rzeczywistości, w większym zaś – koncentrują się na kreowanym przez siebie obrazie świata, na wartościach duchowych; poeta potrzebuje marzeń, by przetrwać w codzienności i znaleźć siłę, by tworzyć.
2. **Dzieci i ludzie młodych** charakteryzuje wyobraźnia, fantazja i wrażliwość, są to osoby szczerze i bezinteresowne, szczególnie łatwo poddające się emocjom i fascynacjom, ich marzenia są więc gorące i pełne wiary, przynoszą charakterystyczną dla młodości nadzieję i radość; posiadają oni jednak – z racji wieku – skromny zakres doświadczeń, toteż często ludzie od nich starsi mogą uznawać ich marzenia za w pewien sposób naiwne, a konfrontacja marzeń ze światem realnym, przychodząca z wiekiem wiedza o życiu – poddają marzenia weryfikacji. Często bywa, że zdolność do marzeń wraz z wiekiem staje się coraz bardziej ograniczona.
3. **Miłość** to uczucie, które w szczególny sposób pobudza do marzeń. Dzieje się tak po pierwsze dlatego, że tęsknota za prawdziwą miłością jest częścią ludzkiej natury. Po drugie zaś osoby zakochane mogą rozwijać w marzeniach obrazy szczęśliwej, spełnionej miłości, przywoływać postać człowieka, którego obdarzają uczuciem, nawet jeśli w realnym świecie ich miłość nie jest odwzajemniona lub z innego powodu nie mogą być blisko obiektu uczuć. Zakochani są szczególnie skłonni do marzeń zwłaszcza wtedy, gdy przeżywają miłość nieszczęśliwą lub jeszcze niespełnioną. Gdy miłość staje się spełniona, marzenia najczęściej się zacierają. Miłość nieszczęśliwa może zaś trwać w marzeniach na zawsze lub – stopniowo przemijać wraz z marzeniami o obiekcie uczuć.

ZAKOŃCZENIE

KONCEPCJA JĘZYKA JAKO WIELKIEJ NARRACJI A BADANIA NAD JĘZYKOWYM OBRAZEM ŚWIATA

Przekonanie, że język i tzw. wiedza pozajęzykowa nie są oddzielone prawem ścisłej autonomii, lecz przenikają się, są niejako współistotne, jest jednym z założeń teorii językowego obrazu świata. W takim ujęciu ważnym zadaniem semantyki staje się poszukiwanie metodologicznych rozwiązań, umożliwiających przełożenie elementów pojęciowych, kulturowych na sferę praktycznych analiz lingwistycznych. Uwzględniając konceptualne podstawy języka, przyjmując semazjo-onomazjologiczną perspektywę opisu, nie uniknie się zatem pytań o samą naturę pojęć czy mechanizmów poznawczych, nadających pojęciom określony kształt. Istotnych odpowiedzi na te pytania dostarczają współczesne badania interdyscyplinarne, na przykład z zakresu: psychologii, filozofii, nauk kognitywnych czy też nauronauk.

Jedną z wielu możliwych odpowiedzi formułuje inspirująca lingwistykę teoria schematu, będąca przedmiotem zainteresowania również w niniejszej książce. Językoznawstwo z powodzeniem wykorzystuje wywodzące się z tej koncepcji pomysły i terminy, na przykład: prototyp, wyidealizowany model poznawczy, skrypt, scenariusz, rama, domena czy schemat wyobrażeniowy. Przełożenie tych teorii na prawidłowości semantyczne nie zawsze jednak jest proste. Sygnalizując wiele istotnych, związanych z tym zagadnieniem

problemów, podjęłam próbę częściowego usystematyzowania wymienionych terminów, by w tym kontekście usytuować koncepcję schematów narracyjnych, do której odwołuję się w analizie narracyjnych aspektów obrazu świata wyrażanego w języku.

Celem moich badań było ujęcie znaczenia słowa w rozbudowaną, dynamiczną formę narracyjną, przyjęcie narracyjnej „procedury” jego wyjaśniania: nie drogą taksonomicznego porządkowania wiedzy, ale poprzez odwołanie do naturalnej formy quasi-opowiadania, wyodrębniającej „bohatera”, wykorzystującej relacje temporalne i przyczynowo-skutkowe, ukazującej świat w ludzkiej „optyce” intencji – celu – wartości itp. Forma ta znajduje oparcie w naturalnym dla człowieka sposobie konceptualizacji, ponieważ „analiza pojęć pozwala wysunąć hipotezę, że pojęcia są zorganizowanymi sądami, stanowiącymi »teksty«” [Chlewiński 1999: 12].

Właściwy kontekst powyższej propozycji stanowią interdyscyplinarne badania nad narracyjnością, których rozwój od kilku dziesięcioleci można obserwować w psychologii, filozofii, socjologii – w różnych naukach kognitywnych. Przywołując najistotniejsze argumenty, sformułowane przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, starałam się dokonać interpolacji teorii narracyjności na obszar badań lingwistycznych. W tym celu wykorzystałam przyjęte w humanistyce terminy, na przykład „wielka narracja” oraz „małe narracje”, przeformułowując je i dostosowując do specyfiki opisu danych językowych.

W jednym z rozdziałów tej książki podkreślam, iż formy narracyjne od zarania dziejów wyrażały oraz współtworzyły istotne treści kultury i człowieczeństwa. Stanowiły też przedmiot refleksji teoretycznej, poczynając od Platona i Arystotelesa. W ostatnich dziesięcioleciach wielu badaczy, reprezentujących rozmaite dyscypliny naukowe, dostrzega najszerze aspekty narracji i podkreśla, że jest ona naturalnym narzędziem mentalnym, umożliwiającym interpretowanie świata w sposób zrozumiały dla człowieka.

Zasadniczym celem moich badań było wykorzystanie powyższych założeń w analizach semantycznych, a zwłaszcza w opisie elementów językowego obrazu świata. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęłam tezę, iż językowy obraz świata można postrzegać jako zbiór różnorodnych, założonych w języku, „cząstek wiedzy o świecie”: implikowanych sądów, prawd, nawarstwiających się na przestrzeni wieków doświadczeń społecznych i kulturowych, tworzących całościowe systemy wiedzy. Co istotne: im bogatsza jest historia i tradycja społeczności językowej, tym większa złożoność, różnorodność wnioskujących do języka perspektyw. „Kognitywny repertuar” języka nie jest, rzecz jasna, ostatecznie sformatowany, jest wzbogacany, podlega modyfikacjom ze

względu na rozwój języka, kultury, na ewoluowanie systemów pojęciowych i sposobów postrzegania świata przez współczesne społeczeństwa.

Formułując tezę, iż język naturalny można porównać do „wielkiej narracji”, odwołuję się do konkretnych jego cech:

- jest on wspólnym „dziełem” społeczności językowo-kulturowej i podobnie jak inne „wielkie kulturotwórcze narracje nie ma jednego autora” [Dryll E. 2010: 178],
- przekazuje znaczenia, dotyczące najbardziej istotnych problemów egzystencji człowieka, sądów o świecie i wartości,
- zawiera obrazowe, usytuowane w intersubiektywnej przestrzeni kultury opowieści o tym, jak postrzegamy rzeczywistość i jak „toczą się” rzeczy w świecie¹⁵⁰.

Wyrażając różne sądy o świecie, łączymy w spójny sposób określone „częstki semantyczne”, często rozproszone w znaczeniach różnych jednostek języka. Tak powstają „małe narracje”, tworzone przez „indywidualne podmioty” i realizowane przede wszystkim na poziomie tekstu, jednakże klucz do nich można odnaleźć jedynie w obrębie wielkich narracji językowo-kulturowych.

Teksty stanowią nieocenione źródło wiedzy o narracyjnych aspektach językowego obrazu świata. Definicje leksykalne nieczęsto bowiem ujawniają podmiotowy, narracyjny porządek konceptualny języka: na ogół odwołują się do innych sposobów przetwarzania informacji, zwłaszcza do systemów kategoryalnych (taksonomicznych). Nie ujawniają zatem antropocentrycznej „opowieści o świecie”, wpisanej w głęboką strukturę znaczenia. Potencjał ten zostaje „uruchomiony” w realizacjach tekstowych, które uaktywniają, rozwijają antropocentryczną, właściwą ludzkiemu myśleniu i stanowiącą naturalny aspekt języka, perspektywę narracyjną. Ona właśnie stanowi spoiwo łączące poszczególne fragmenty wiedzy o świecie w ujętych w całość, odpowiadającą narracyjnemu ujmowaniu rzeczywistości na poziomie pojęć¹⁵¹.

Odczytane z autorskich „małych narracji” elementy „wielkiej narracji języka” pozwalają zatem zrozumieć pojęciową spójność językowej interpretacji świata.

Powyższe założenia teoretyczne staram się zweryfikować na konkretnym materiale językowym. Przedmiotem analizy czynię kategorię MARZENIA, poddając opisowi jej leksykalne wykładniki oraz realizacje tekstowe.

¹⁵⁰ Odwołuję się tutaj do sformułowań, zawartych w *Rozdziale II* niniejszej książki.

¹⁵¹ Cytuję tu fragment *Rozdziału V* niniejszej książki.

Ten niezwykle rozległy materiał ograniczam w *Rozdziale VI* (w którym wykorzystuję teksty kreatywne) głównie do jednego – najistotniejszego moim zdaniem – elementu schematu narracyjnego MARZENIA: bohatera narracji. Ten właśnie komponent uznaję za kluczowy, niejako „programujący” strukturę pozostałych elementów schematu: przedmiotu marzeń, etapów i efektów działania. Wyjątkowo bogate są też dane językowe: słownikowe, ale – przede wszystkim – tekstowe, dotyczące tej kategorii (bohatera narracji o marzeniu).

Cząstkowe efekty tych badań przedstawiam w podsumowaniu każdego z podrozdziałów *Rozdziału VI*. W ten sposób powstają kolejne fragmenty językowej opowieści o „człowieku, który marzy”. Opowieść ta – w całości – uwzględnia zarówno proste, ugruntowane wyobrażenia, dotyczące zachowania i wyglądu osoby, która marzy, jak i zespół złożonych sądów wartościujących, wpisanych w całościowy obraz ludzkiego życia (na przykład jego etapów) czy też wynikających z podsuwanych przez system konceptualny języka postaw wobec świata. Narracja językowa wyraziście zarysowuje także sądy, odnoszone do prototypowych reprezentantów kategorii CZŁOWIEK, KTÓRY MARZY.

Ważnym narzędziem tak skonstruowanego opisu staje się, co istotne, definicja otwarta, pozwalająca ukazać ścieżki językowych narracji jako otwarte, nieograniczone drogi konceptualizacji.

Zaprezentowane analizy stanowią – co bardzo istotne – jedynie fragment całościowej „narracji o marzeniu”, wpisanej w język i rozwijanej w tekstach. Z całą pewnością osobny obszar badań mógłby zostać wytyczony przez każdy z pozostałych elementów narracyjnego schematu MARZENIA: przedmiot marzeń (‘to, o czym bohater marzy’), etapy i efekty działania. Zapewne dopiero całość w pełni zarysowałaby dynamiczną strukturę schematu oraz istotę narracji (tak jak jest ona rozumiana w psychologicznej koncepcji schematu narracyjnego), związaną z pojawieniem się trudności i przyjmowaniem określonych postaw: walki o marzenia (wygranej bądź przegranej), czy też rezygnacji, kompromisu.

Podstawowym celem moich badań było jednakże ukazanie narracyjności jako kategorii integrującej różne elementy wiedzy, wyrażanej w języku – a zatem również – nadającej spójność językowemu obrazowi świata. Odślonięcie jego narracyjnych aspektów sprawia, że nie jest on pojmowany jako zespół statycznych „obrazów”, lecz raczej – jako dynamiczna, wielowątkowa narracja, zbliżona do naturalnego sposobu rozumienia świata przez człowieka, zależna od przyjmowanych punktów widzenia, wartości, celów, intencji – oraz – od innych czynników podmiotowych, stanowiących rację istnienia języka.

LITERATURA

1. Cytowane zbiory tekstów literackich

- Asnyk A., 1924, *Pisma*, Wydanie nowe zupełne, oprac. F. Hoesicka, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa.
- Baczyński K. K., 1989, *Wybór poezji*, opracował J. Święch, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Barańczak S., 1993, *159 wierszy. 1968–1988*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Chrzanowski M., Jerzyna Z., Koperski J. (wyb. i oprac.), 1987, *Poeta jest jak dziecko. Nowe Roczniki. Antologia*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Czechowicz J., 1987, *Wiersze wybrane*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził T. Rózewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Czechowicz J. H., 1983, *Wspomnienie. Dom świętego Kazimierza*, Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki, Muzeum Okręgowe – Oddział Józefa Czechowicza, Lublin.
- Faleński Medard F., 1961, *Wiersze wybrane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gajcy T., 1980, *Pisma*, oprac. L. M. Bartelski, Wydawnictwo Literackie Kraków.
- Gałczyński K. I., 1986, *Poezje*, wybrał i wstępem opatrzył Z. Mikulski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Glensk J. (oprac.), 1986, *Współczesna aforystyka polska. Antologia 1945–1984*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył J. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Hemar M., 1991, *Kiedy znów zakwitną białe bzy*, Wydawnictwo Literackie Kraków.
- Herbert Z., 1992, *Elegia na odejście*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Herbert Z., 1997, *Studium przedmiotu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Herbert Z., 1998, *89 wierszy*, wybór i układ Autora, Wydawnictwo a5 Kraków.
- Honet R., Czyżowski M., (oprac.), 2004, *Antologia nowej poezji polskiej 1990–2000. Wydanie rozszerzone*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004.
- Jasińska L., http://www.jasinskalidia.pl/aforyzmy_1.html.
- Jastrun M., 1997, *Poezje*, wyboru dokonał i posłowiem opatrzył J. Kurylak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Jastrun M., 1984, *Poezje zebrane*, t. I i II, Czytelnik, Warszawa.
- Józefacka M. (wyb. i oprac.), 1984, *Ogród miłości. Tetmajer, Leśmian, Staff*, Krajowa Agencja Wydawnicza w Lublinie, Lublin.

- Kaliński W., (wyb. i oprac.), 1989, *Poezja naszego wieku. Antologia wierszy publikowanych po 1918 roku*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Kamieńska A., 1959, *Poezje wybrane*, Czytelnik, Warszawa.
- Kofta J., *Serwis poetycki Poema*, <http://poema.pl/kontener/68-jonasz-kofta>.
- Konopnicka M., <http://znanewiersze.pl/maria-konopnicka/czy-marza>.
- Konopnicka M., 1969, *Poezje*, oprac. Alina Brodzka, Czytelnik, Warszawa.
- Lec S. J., 2006, *Myśli nieuczesane wszystkie*, Noir sur Blanc, Warszawa.
- Lechoń J., 1989, *Poezje*, wybrała i wstępem opatrzyła M. Węna, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Leśmian B., 1973, *Poezje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Lipnicka A., *Wszystko się może zdarzyć, Tekstowo.pl. Teksty piosenek, tłumaczenia, teledyski*, <http://www.tekstowo.pl>, data pobrania: luty 2013.
- Łobodowski J., 1990, *Poezje*, wybór i wstęp J. Zięba, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Miłosz Cz., 1988, *Wiersze*, t. I i II, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Nyczek T. (wyb.), 1995, *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993. Antologia poezji*, Oficyna Literacka, Kraków.
- Osiecka A., 1996, *Sentymenty*, Wydawnictwo C&T, Toruń.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., 1972, *Wybór poezji*, opracował J. Kwiatkowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Narodowa, Wrocław.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., <http://www.poezjaa.info/index.php?p=2&a=15&u=286>.
- Prus B., 2001, *Lalka*, Wydawnictwo GREG, Kraków.
- Przyboś J., 1988, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp Z. Bienkowski, LSW, Warszawa.
- Staff L., 1985, *Wybór poezji*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził M. Jastrun, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Narodowa, Wrocław.
- Szary A., 2007, *Wianek z myśli*, Radom.
- Szyborska W., 2004, *Wiersze wybrane, Wybór i układ Autorki*, Wydawnictwo a5, Kraków.
- Tuwim J., 1986, *Wiersze wybrane*, opracował M. Głowiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Tuwim J., 1991, *Poezje*, wybrała i wstępem opatrzyła E. Cichła-Czarniawska, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Wierzyński K., 1990, *Poezje*, wybór i wstęp: E. Cichła-Czarniawska, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Woroszyński W., 1992, *Z podróży, ze snu, z umierania. Wiersze 1951–1990*, Wydawnictwo a5, Poznań.

2. Źródła leksykograficzne

- Bańko M., 2009, *Słownik peryfraz czyli wyrażen omownych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańko M., 2000, *Inny słownik języka polskiego (ISJP)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańkowski A., 2000, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PAN, Warszawa.
- Bartmiński J. (red.), 1980, *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny (SLSJ)*, Wrocław.
- Bąba S., Liberek J., 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, PWN, Warszawa.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego (SJP.Dor.)*, red. Witolda, Warszawa.
- Dunaj B., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego, (SWJP.Dun.)*, Warszawa.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S., 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1952, *Słownik warszawski. Słownik języka polskiego*, Poznań.
- Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A. (oprac.), 2005, *Wielki słownik frazeologiczny z przyśłowiami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kopaliński W., 1991, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kraśiński A. S., 1885, *Słownik synonimów polskich*, Kraków, Drukarnia „Czasu” Fr. Kluzyckiego i Sp., Kraków.
- Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
- Linde S. B., 1809, *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa.
- Lubaś W. (red.), 2009, *Słownik polskich leksemów potocznych*, tom V, Wydawnictwo Lexis, Kraków.
- Mayenowa M. R., Peplowski F. (red.), 1981, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XIII, PAN, IBL, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, (NKJP), <http://nkjp.pl/>.
- Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego (SFRAZ.)*, Warszawa.
- Stępiak K., 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Plus Publications LTD., London.
- Szymczak M. (red.), 1992, *Słownik języka polskiego (SJP.Szym.)*, Warszawa.
- Urbańczyk S. (red.), 1963–65, *Słownik staropolski*, t. 4, IJP PAN, Kraków.
- Vasmer M., 1973, *Этимологический словарь русского языка*, Moskva.
- Zdanowicz A., Szyszko M. B. i in., (red.), 1861, *Słownik wileński. Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno.

3. Literatura przedmiotu

- Antas J., 1996, *Gest, mowa a myśl*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzycykowej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 71–96.
- Anusiewicz J., 1991, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, s. 17–60.
- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Anusiewicz J., 1999, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 261–289.
- Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), 1998, *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Anusiewicz J., Nieckula F. (red.), 1992, *Potoczność w języku i kulturze*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Wiedza o kulturze*, Wrocław.
- Apresjan J., 1971, *Koncepcje i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej. Zarys problematyki*, przekł. Z. Saloni, Warszawa.
- Awdiejew A., 1998, *Standardy semantyczne a znaczenie leksykalne*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 53–62.
- Apresjan J., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przekł. Z. Kozłowska i A. Markowski, Ossolineum, Warszawa–Wrocław–Kraków.
- Baluch W., 1995, *Metafora w ujęciu kognitywnym*, „Ruch Literacki”, R. XXXVI, z. 2.
- Barsalou L. W., 1992, *Frames, Concepts, and Conceptual Fields*, [w:] *Frames, Fields, and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, pod red. A. Lehrer, E. F. Kittay, Hillsdale, Lawrence Erlbaum Associates, s. 21–74.
- Barsalou, L. W., 2007, *Ideaty, tendencja centralna i częstość przywoływania egzemplarzy jako determinanty struktury hierarchicznej kategorii*, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 124–162.
- Barthes R., 1968, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, przekł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki”, 4, 327–359.
- Bartmiński J. (red.), 1990 (wyd. II 1999), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 63–83.
- Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 103–120.
- Bartmiński J. (red.), 2001, *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. I, Wrocław.

- Bartmiński J. (red.), 2003, *Język w kręgu wartości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., 2007a, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 42–51.
- Bartmiński J., 2007b, *O pojęciu językowego obrazu świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 11–21.
- Bartmiński J., 2007c, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 76–88.
- Bartmiński J., 2007d, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 89–105.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nycz R. (red.), 2004, *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., Pajdzińska A., 2008, *Od redakcji*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 7–8.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 371–396.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław, s. 65–81.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1993, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin, s. 47–61.
- Bartmiński J., Tokarski R. (red.), 1993, *O definicjach i definiowaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R. (red.), 1998, *Profilowanie w języku i w tekście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartol-Jarosińska D., 1999, *Zagadnienia leksykalno-semantyczne*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, pod. red. S. Dubisza, Warszawa, s. 386–411.
- Benjamin L. T., 2008, *Historia współczesnej psychologii*, przekł. J. Rydlewska, PWN, Warszawa.
- Bettelheim B., 1996, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przekł. D. Danek, Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & Co, Warszawa.
- Black M., 1971, *Metafora*, „Pamiętnik Literacki”, LXII, 3, s. 217–233.
- Black M., 1983, *Jeszcze o metaforze*, „Pamiętnik Literacki”, LXXIV, 2, s. 255–281.
- Bogusławski A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- Bogusławski A., 1991, *Lingwistyczny relatywizm względny. Anny Wierzbickiej rozwiązanie problemu różnorodności języków*, „Etnolingwistyka”, 4, s. 41–50.

- Boguta A., 2010, *Bibliografia analityczna „czerwonej serii” 1981–2008, tomy 1–25*, oprac. pod kier. A. Matczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bokus B., 1991, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, Energiea, Kielce.
- Borowiec H., 1996, *Ideograficzne układy słownictwa a pola leksykalne*, [w:] *Słownictwo elementarzysty a możliwości umysłowe dziecka*, Lublin, s. 52–59.
- Borowiec H., 2012, *Opis znaczenia a struktura pojęć*, [w:] *Słowa, style, metody*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 17–29.
- Bruner J. S., 1990, *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 4, s. 3–17.
- Bruner J. S., 1992, *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2, s. 27–41.
- Buchowski M. (wybór i red.), 1993, *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja, kultura*, Instytut Kultury, Warszawa.
- Buchowski M. (wybór i red.), 1999, *Amerykańska antropologia postmodernistyczna*, Instytut Kultury, Warszawa.
- Buchowski M., Burszta W. J., 1993, *Antropologia kognitywna: charakterystyka orientacji*, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja, kultura*, wybór i red. M. Buchowski, Instytut Kultury, Warszawa, s. 11–24.
- Buchowski M., Kempny M., 1999, *Czy istnieje antropologia postmodernistyczna?*, [w:] *Amerykańska antropologia postmodernistyczna*, wybór i red. M. Buchowski, Instytut Kultury, Warszawa, s. 9–30.
- Bugajski M., Wojciechowska A., 1996, *Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy”, z. 3.
- Bunting K.-D., 1989, *Wstęp do lingwistyki*, Warszawa.
- Burzyńska A., 2004, *Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistyce*, [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, IBL PAN, Warszawa 2004, s. 7–27.
- Burzyńska A., 2008, *Idee narracyjności w humanistyce*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, pod red. B. Janusz, K. Gdowskiej, B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 21–36.
- Buttler D., 1967, *Koncepcja pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 2, s. 41–59.
- Bytniewski P., 1989, *Język a kultura w koncepcji E. Sapira i B. Whorfa*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Chlebda W., 1993, *Słownik a „dwuoczne postrzeganie świata”*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin, s. 195–206.
- Chlewiński Z., 1999, *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć. Analiza psychologiczna*, PWN, Warszawa.
- Chlewiński Z. (red.), 2007, *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Chlewiński Z., 2007, *Wprowadzenie i krótki przegląd zagadnień*, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku* pod red. Z. Chlewińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 11–26.
- Czaja D., 2005, *Anatomia duszy. Figury wyobraźni i gry językowe*, Kraków.

- Damasio A., 2011, *Jak umysł zyskał jaźń. Konstruowanie świadomego mózgu*, przekł. N. Radomski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Danielewiczowa M., 2000, *Główne problemy opisu i podziału czasownikowych predykatów mentalnych*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, pod red. R. Grzegorzycykowej i K. Waszakowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 227–248.
- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- Dąbrowska A., Anusiewicz J. (red.), 2000, *Językowy obraz świata i kultura*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Depta K., 1997, *Aktywność słuchacza wobec narracji mówionej*, „*Język Polski*”, nr 4–5, s. 276–286.
- Depta K., 1998, *Struktura narracji mówionej*, „*Język Polski*”, nr 3–4, s. 223–230.
- Dijk T. A. van, 1981, *Studies in the Pragmatics of Discourse*, The Hague – Mouton, The Netherlands.
- Dijk T. A. van, 2004, *Działanie, opis działania a narracja*, [w:] *Narratologia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk, s. 90–123.
- Dobrzyńska T., 1988, *Uwarunkowania kulturowe metafory*, [w:] *Konotacja*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 155–167.
- Dryll E., 2010, *Wielkie i małe narracje w życiu człowieka*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, pod red. M. Straś-Romanowskiej, B. Bartosz, M. Żurko, ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa, s. 163–182.
- Dryll E. M., 2010, *Badanie pól skojarzeniowych jako metoda ustalania znaczenia metafor*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, pod red. M. Straś-Romanowskiej, B. Bartosz, M. Żurko, ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa, s. 149–162.
- Duraj-Nowosielska I., 2000, *Znaczenia angielskiego czasownika imagine na tle polskiego wyobrażać sobie (propozycja opisu z elementami analizy inferencyjnej)*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, pod red. R. Grzegorzycykowej i K. Waszakowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 317–344.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, PWN, Warszawa.
- Evans V., 2009, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, przekł. M. Buchta, M. Cierpisz i in., Universitas, Kraków.
- Evola V., 2007, *Cognitive Linguistics and the Evolution of Body and Soul in the Western World: from Ancient Hebrew to Modern English* [Conference Poster], <http://ccogprints.org/6116/3/erice-poster.pdf>.
- Fauconier G., Turner M., 2006, *Mental spaces. Conceptual integration networks*, [w:] „*Cognitive Linguistic Research*” 34, red.: D. Geeraerts, R. Dirve, J. R. Taylor, R. W. Langacker, Mouton de Gruyter, Berlin–New York, s. 109–140.
- Filar D., 1993, *„Mapa człowieka”: o możliwościach definiowania leksyki tekstu poetyckiego*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 237–250.

- Filar D., 1995, *Poetyckie kreacje CIELESNOŚCI w wybranych utworach poezji współczesnej*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 105–122.
- Filar D., 1998, „*Ta dłoń może być garścią i może być pięścią*” – obrazy językowo-kulturowe w ramie pojęciowej DŁONI, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 252–265.
- Filar D., 1999, *Zmienność perspektywy jako właściwość języka*, [w:] *Die Welt der Slaven: Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik*, t. 2, red.: M. Giger i B. Wiemer, Verlag Otto Sagner, München, s. 100–110.
- Filar D., 2000a, *Językowy obraz świata a obraz świata w tekście poetyckim*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, pod red. A. Dąbrowskiej i J. Anusiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 169–180.
- Filar D., 2000b, *Ramy pojęciowe a semantyka tekstu*, [w:] *Język polski. Współczesność, historia*, pod red. W. Książek-Bryłowej i H. Dudy, Lublin, s. 25–38.
- Filar D., 2000c, *Rama pojęciowa „oka” w języku polskim*, [w:] *Die Welt der Slaven: Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik*, red.: K. Bottger, M. Giger, B. Wiemer, t. 3, Verlag Otto Sagner, München, s. 75–85.
- Filar D., 2001a, *Językowy obraz wrażeń słuchowych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Die Welt der Slaven: Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik*, t. 4, red.: K. Bottger, S. Donninghaus, R. Marzari, Verlag Otto Sagner, München, s. 80–95.
- Filar D., 2001b, *Tekst artystyczny: ramy interpretacyjne, semantyka słowa*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin, s. 277–291.
- Filar D., 2010, *Synonimia leksykalna w leksykologii i leksykografii polskiej*, „*Roczniki Humanistyczne KUL*”, t. LVIII, z. 6, Lublin, s. 41–56.
- Filar D., 2012, „*Na skraju prawdy rośnie dotyk*” – obraz dotyku w konwencji językowej i w wybranych tekstach poetyckich, [w:] *Słowa – style – metody*, pod red. H. Pelcowej i M. Wojtak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 53–67.
- Filar D., 2012, *Cielesność i duchowość w językowo-kulturowym obrazie człowieka*, [w:] *Ciało i duch w języku i w kulturze*, pod red. M. Łaszkiwicz, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, S. Wasiuty, Lublin, s. 23–34.
- Filar D., 2013a „*Who is doing the Thinking?*” – the Concept of “*THINKING SUBJECT*” in Polish, *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition and Culture*, pod. red. A. Głaza, D. Danahera i P. Łozowskiego, Versita, London, s. 263–282.
- Filar D., 2013b, *Synonimia leksykalna i ekwiwalencja kognitywna (na przykładzie kilku polskich czasowników, nazywających procesy myślenia)*, [w:] *Dialog Kultur VII*, pod red. J. Kostincovej, O. Richterka, Univerzita Hradec Králové, 2013, s. 78–90.
- Filar D., Kotuła B., 2013, *Translation and Correspondence of Languages and Cultures As Exemplified by Polish and Slovak Verbs of Movement: isć, chodзіć/isť, chodiť*, [w:] *Zrkadla translologie I: Preklad ako nastroj komunikacie*, pod red. I. Hostovej, M. Gavurovej, M. Smetanovej Presovska Universita, Słowacja, Presov, s. 157–169.
- Filar D., Piekarczyk D., 2006, *Językowy i kulturowy kontekst tekstu*, [w:] *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, pod red. J. Mazura i M. Rzeszutko, Lublin, s. 21–34.

- Fillmore Ch. J., 1977, *Topics in lexical semantics*, [w:] *Current Issues in Linguistic Theory*, red.: R. W. Cole, Indiana University Press, Bloomington – London.
- Fillmore Ch. J., 1982, *Frame semantics*, [w:] *Linguistic in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL-1981*, red.: Linguistic Society of Korea, Hanshin Publishing Company, Soeul, Korea, s. 11–137.
- Fillmore Ch. J., 1985, *Frames and the semantics of understanding*, „Quaderni di semantica”, vol. VI, nr 2, December, s. 222–254.
- Francuz P., 2008, *Podmiot w psychologii: próba systematyzacji*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 61–71.
- Geraerts D., Grondelaers S., Dirven R., Verspoor M., 2001, *Co zawierają słowa: leksykologia*, [w:] *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, pod red. E. Tabakowskiej, Universitas, Kraków, s. 45–74.
- Głaz A., *Jedno słowo, wiele spojrzeń. Przedimek i wielka litera w angielskim tekście artystycznym*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin, s. 261–276.
- Głowiński M., 2004, *Wokół narratologii*, [w:] *Narratologia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk, s. 5–12.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Grzegorzczkowska R., 1993, *Teoretyczne i metodologiczne problemy semantyki w perspektywie tzw. kognitywnej teorii języka*, [w:] *Studia semantyczne*, pod red. R. Grzegorzczkowskiej i Z. Zaron, Warszawa, s. 11–26.
- Grzegorzczkowska R., 1996, *Filozoficzne aspekty kategoryzacji*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzczkowskiej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin.
- Grzegorzczkowska R., 1998a, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin, s. 9–18.
- Grzegorzczkowska R., 1998b, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 109–115.
- Grzegorzczkowska R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 39–46.
- Grzegorzczkowska R., 2001a, *Kategorie gramatyczne*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin, s. 453–467.
- Grzegorzczkowska R., 2001b, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, PWN, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., Pajdzińska A. (red.), 1996, *Językowa kategoryzacja świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1984, *Słowotwórstwo rzeczowników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzczkowskiej, R. Laszkowskiego, H. Wróbla, PWN, Warszawa, s. 332–407.
- Grzegorzczkowska R., Waszakowa K. (red.), 2008, *Pojęcie–słowo–tekst*, Warszawa.
- Hampe B., 2005, *Image schemas in Cognitive Linguistics: Introduction*, [w:] *From Perception to Meaning: Image Schemas in Cognitive Linguistics*, pod red. B. Hampe, „Cognitive Linguistic Research”, 29, Mouton de Gruyter, Berlin–New York, s. 1–12.
- Helbig G., 1982, *Dzieje językoznawstwa nowożytnego*, Wrocław.
- Humboldt von W., 2001, *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, przekład i wprowadzenie: E. M. Kowalska, Lublin.
- Humboldt von W., 2003, *O różnicach w budowie ludzkich języków oraz ich wpływie na duchowy rozwój rodzaju ludzkiego*, tłum.: T. Dmochowska, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. G. Godlewskiego, A. Mecwła, R. Sulimy, Warszawa, s. 63–67.
- Jakel O., 2003, *Metodologiczne rozważania nad onomazjologiczno-kognitywną analizą metafor*, [w:] *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, przekł. M. Banaś i B. Drag, Universitas, Kraków.
- Jakubowicz M., 1999, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej, P. Krzyżanowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 117–128.
- Jakubowicz M., 2010, *Drogi słów na przestrzeni wieków*, Sławistyczny ośrodek wydawniczy, Warszawa.
- Janusz B., Gdowska K., Barbaro B. de (red.), 2008, *Narracja. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Januszkiewicz M., *Hermeneutyka i narracja*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin.
- Jordanskaja L., Mielczuk I., *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] *Konotacja*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 9–34.
- Jędrzejko E., 1992, *Teoretyczne problemy nominalizacji. Przegląd ujęć i propozycji metodologicznych*, [w:] *Język a kultura*, t. 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, pod red. I. Nowakowskiej-Kempnej, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, s. 209–222.
- Johnson M., 1987, *The Body in the Mind: The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, University of Chicago Press, Chicago.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S., 1994, *Przedmowa. O budowie słownika*, [w:] *Słownik gwary studenckiej*, Lublin, s. 9–10.
- Kalisz R., 1993, *Rola schematów wyobrażeniowych w wyjaśnianiu zjawisk językowych i psychologicznych*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin, s. 131–140.

- Kalisz R., 2001, *Teoria schematów wyobraźniowych*, [w:] tegoż, *Językoznawstwo kognitywne w świetle językoznawstwa funkcjonalnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 124–143.
- Kardela H., 1990, *Ogdna i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 15–38.
- Kardela H., 1993, *Analiza semantyczna wyrażen języka naukowego*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 141–152.
- Kardela H. 1994, *Metaforyczne rozszerzenie kategorii a onomazjologiczna perspektywa znaczenia wyrażen*, [w:] *Podstawy gramatyki kognitywnej*, pod red. H. Kardeli, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa, s. 77–84.
- Kardela H. (red.), 1994, *Podstawy gramatyki kognitywnej*, „Biblioteka Myśli Semiotycznej”, 31, Zakład Semiotyki Logicznej Uniwersytetu Warszawskiego, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa.
- Kardela H., 2006, *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne*, [w:] „Kognitywistyka” 2, *Podobieństwo*, pod red. H. Kardeli, Z. Muszyńskiego i M. Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 195–210.
- Kardela H., 2012, *Amalgamaty konceptualne w semantycznym opisie języka*, [w:] *Słowa – style – metody*, pod red. H. Pelcovej i M. Wojtak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 85–101.
- Karwatowska M., 2001, *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kempton W., 1993, *Gradacja kategorii a związki taksonomiczne: kubek jest odmianą filiżanki*, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja i kultura*, wybór i red. M. Buchowski, przekł. O. Kubińska, Warszawa, s. 99–137.
- Kędra-Kardela A., 2010, *Reading as Interpretation. Towards a Narrative Theory of Fictional World Construction*, Lublin.
- Kędra-Kardela A., *Elementy kotwiczące w narracji. Analiza kognitywna „Dwóch miast” Adama Zagajewskiego*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin.
- Kępa-Figura D., 2007, *Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu ptak*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kępa-Figura D., 2008, *Relatywizm języka – pułapka bezczynności czy szansa aktywności poznawczej?*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 217–236.
- Kleparski G. A., Malicka-Kleparska A., 1994, *Panchroniczne zagadnienia onomazjologii w ujęciu gramatyki kognitywnej*, [w:] *Podstawy gramatyki kognitywnej*, pod red. H. Kardeli, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa, s. 219–242.
- Kłoskowska A. 1991, *Kultura*, [w:] *Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze; Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. I, pod red. A. Kłoskowskiej, Wrocław, s. 17–50.
- Kotarbiński T., 1986, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, PWN, Warszawa.

- Kotowa B., Such J. (red.), 1995, *Kulturowe konteksty poznania*, Wydawnictwo naukowe IF UAM, Poznań.
- Kotuła B., Vojtekova M., *Narracyjność w strukturze semantycznej polskich i słowackich czasowników ruchu*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kowalczyk S., 2009, *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*, Lublin.
- Kovecses Z., 2011, *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, przekł. A. Kowalcze-Pawlik i M. Buchta, Universitas, Kraków.
- Krawczyk A., 1982, *Cechy części ciała jako tworzywo semantycznej struktury związków frazeologicznych (na materiale gwarowym)*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, I, pod red. M. Basaja i D. Rytel, Wrocław.
- Krąpiec M. A., 2001a, *Ciało ludzkie*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 2, Lublin, s. 176–186 [wersja elektroniczna: www.ptta.pl/pef/pdf/c/cialoludzkie.pdf].
- Krąpiec M. A., 2001b, *Dusza ludzka*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 2, Lublin, s. 176–186 [wersja elektroniczna: www.ptta.pl/pef/pdf/d/dusza.pdf].
- Krzeszowski T. P., 1994, *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobrażeńiowych*, [w:] „Etnolingwistyka”, 6, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 29–52.
- Krzeszowski T. P., 2010, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] *Metafory w naszym życiu*, przełożył i wstępem opatrzył: T. P. Krzeszowski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa, s. 5–22.
- Krzyżanowski P., 1993, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 387–400.
- Kurcz I., 1987, *Język a reprezentacja świata w umyśle*, PWN, Warszawa.
- Kurcz I., 1992, *Teorie reprezentacji umysłowej procesów kategoryzacji*, [w:] „Biblioteka Myśli Semiotycznej” 22, *Akty semiotyczne, ich wytwory i mechanizmy (Z psychologicznych teorii i badań nad procesami poznawczymi i komunikacją)*, pod red. I. Kurcz i J. Bobryka, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa.
- Kurkowska H., Weinsberg A. (red.), 1982, *Językoznawstwo strukturalne, wybór tekstów*, Wrocław.
- Kwaśnica R., 1988, *Rzeczywistość jako byt sensu. Teza o językowym tworzeniu rzeczywistości*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Labocha J., 1996, *Język i styl bajki ludowej. Na przykładzie tekstu gwarowego „O dwóch siostrach”*, [w:] „Język Artystyczny”, t. 10, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*, red. D. Ostaszewska i E. Sławkowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 142–151.
- Labocha J., 2003, *Właściwości językowo-stylistyczne narracji ludowej*, [w:] *Kultura wsi podkarpackiej*, pod red. H. Kurek i F. Tereszkievicza, *Podkarpackie spotkania. Literatura – język – kultura*, t. III, Kraków, s. 87–93.

- Lakoff M., 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, pod red. E. Tabakowskiej, przekł. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Universitas, Kraków.
- Lakoff M., Johnson M., 2010, *Metafory w naszym życiu*, przełożył i wstępem opatrzył: T. P. Krzeszowski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Langacker R. W., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, pod red. H. Kardeli, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Langacker R. W., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, pod red. naukową E. Tabakowskiej, M. Buchty, tłum.: E. Tabakowska, M. Buchta, H. Kardela i in., Universitas, Kraków.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., 1996, *Uniwersalizm a relatywizm na tle nowych teorii kognitywnych*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzycowej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 47–70.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2.: *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 315–334.
- Lewicki A. M., Tokarski R. (red.), 1995, *Kreowanie świata w tekstach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Libura A., 2000, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeniowych CENTRUM – PERYFERIE i SIŁY*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Libura A., 2010, *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Linde-Usiekniewicz J., 1997, *Określanie kształtu i wielkości części ludzkiego ciała w języku polskim i angielskim*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. R. Grzegorzycowej i Z. Zaron, Warszawa.
- Liszyk K., 2012, *Obraz duszy we frazeologizmach*, [w:] *Ciało i duch w języku i w kulturze*, pod red. M. Łaszkiewicz, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, S. Wasiuty, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 43–48.
- Litwińczuk A., 2012, *Ciało człowieka w kulturze. Przekrój zagadnień*, [w:] *Ciało i duch w języku i w kulturze*, pod red. M. Łaszkiewicz, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, S. Wasiuty, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 9–22.
- Lyons J., 1989, *Semantyka*, przekł. A. Weinsberg, PWN, Warszawa.
- Łebkowska A., 2004, *Pojęcie focus w narratologii – problemy i inspiracje*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, R. Nycza, Wydawnictwo UMCS w Lublinie, Lublin, s. 219–238.
- Łozowski P., 1994, *Czym jest prototyp w semantyce diachronicznej*, [w:] *Podstawy gramatyki kognitywnej*, pod red. H. Kardeli, Warszawa, s. 243–254.
- Łozowski P., 1996, *Świat snów za światem słów: kategoryzacja snu w języku staroangielskim*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzycowej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 183–198.

- Łozowski P., Jasiński T., 2001, *JOS 2000: Świat bez obrazu, język bez świata*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 207–230.
- Maćkiewicz J., 1988, *Świat widziany poprzez język*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 30, s. 131–149.
- Maćkiewicz J., 1999a, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999, s. 47–56.
- Maćkiewicz J., 1999b, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 193–206.
- Majer-Baranowska U., 1993, *Woda – o profilu pojęcia w polszczyźnie ludowej*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 277–292.
- Mandler J. M., 1984, *Stories, scripts, and scenes: aspects of schema theory*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale.
- Mandler J. M., 2004, *Opowiadania, skrypty i sceny: aspekty teorii schematów*, Universitas, Kraków.
- Mańczyk A., 1982, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2008, *Niedostatki w opisie znaczenia w słownikach języka polskiego*, [w:] *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, pod red. M. Kity, Katowice, s. 323–330.
- Marciszewski W., 1970, *Znaczenie*, [w:] *Mała encyklopedia logiki*, pod red. W. Marciszewskiego, Wrocław.
- Markiewicz H., 1983, *O interpretacji semantycznej utworów literackich*, „Pamiętnik Literacki”, LXXIV, 2.
- Markowski A., 1990, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I, Wrocław.
- Masłowska E., 1999, *Ludowy stereotyp rzeki – zarys struktury*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 183–192.
- Masłowska E., *Narracyjność symbolu. Ludowe narracje budowane na bazie lunarnej symboliki przejścia*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, t. 2, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo UMCS, Lublin
- Mazurkiewicz-Brzozowska M., 1999, *Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 121–136.
- Mervis C. B., Rosch E., 1981, *Categorization of natural objects*, [w:] „Annual Review of Psychology”, 32, s. 89–115.
- Minsky M., 1980, *A Framework for Representing Knowledge*, [w:] *Frame Conceptions and Text Understanding*, red.: D. Metzing, Berlin–New York, s. 1–25.
- Minsky M., 2007, *Teoria systemu schematów*, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, tłum.: R. Balas, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 282–307.

- Miodunka W., 1980, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa.
- Mosiółek-Kłosińska K., 1994, *Dzieje koncepcji języka jako formy ujmowania świata*, „Poradnik Językowy”, 4, 15–21.
- Muszyński Z., 1996, *Światy za słowami. Ich natura i porządek*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzczkovej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 27–46.
- Muszyński Z., 2008, *Koncepcja podmiotu w kognitywistyce*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 73–85.
- Nagórko A., 1990, *Uwagi o leksyce cielesnej w świetle teorii pola znaczeniowego*, „Poradnik Językowy”, 6, s. 443–448.
- Nagórko A., 1994, *Z problemów etnolingwistyki – jak porównywać języki i kultury?*, „Poradnik Językowy”, 4, s. 4–14.
- Nagórko A., 1998, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne”, XLIII, s. 327–340.
- Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., 2006, *Psychologia poznawcza*, PWN, Warszawa.
- Niebrzegowska S., 1999, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 137–154.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 1996, *Polski sennik ludowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Niewiara A., 2000, *Badania etymologii a odtwarzanie językowego obrazu świata*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, pod red. A. Dąbrowskiej i J. Anusiewiczza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 97–105.
- Nowak P., 2008, *Dwa oblicza mediów – perspektywa antropologiczna i kognitywna*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 237–248.
- Nowak P., Tokarski R. (red.), 2007, *Kreowanie światów w języku mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Nowakowska-Kempna I., 1993, *Definiowanie znaczenia wyrażeń w kognitywizmie*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 161–180.
- Obara J., 1991, *Kategoria ducha językowego w poglądach niektórych niemieckich i polskich myślicieli XIX i XX wieku*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewiczza i J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 83–106.
- Oleś P. K., 2003, *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, [w:] *Wykłady z psychologii*, t. 11, pod red. J. Brzezińskiego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Ostaszewska D., Sławkowa E., 1999, *Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 149–162.

- Pajdzińska A., 1988, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] *Konotacja*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 67–82.
- Pajdzińska A., 1990a, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin, s. 83–102.
- Pajdzińska A., 1990b, *Antropocentryzm frazeologii potocznej, „Etnolingwistyka”, III*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, s. 59–70.
- Pajdzińska A., 1993a, *Definicje poetyckie*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 221–236.
- Pajdzińska A. 1993b, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Pajdzińska A. 1995, *Dzieci Heraklita (poeci o czasie)*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 89–104.
- Pajdzińska A., 1996a, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych, „Etnolingwistyka” 8*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 113–130.
- Pajdzińska A., 1996 b, *Przejrzyście zatajone (poetyckie glosy do potocznej kategoryzacji świata)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzycowej i A. Pajdzińskiej, s. 149–166.
- Pajdzińska A., 1998, *Profilowanie w tekście poetyckim*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 343–354.
- Pajdzińska A., 1999a, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 83–102.
- Pajdzińska A. 1999b, *Metafora pojęciowa w badaniach diachronicznych*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin, s. 51–66.
- Pajdzińska A., 2001, *Językowy obraz świata a poetyckie gry z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 247–260.
- Pajdzińska A., 2008, *Sposoby uobecniania się podmiotu w tekście*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 225–239.
- Pajdzińska A., 2010, *Czy „zaklęty krąg języka” można przekroczyć?*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 43–58.
- Pajdzińska A., Filar D., 1999, *Językowy obraz świata a teksty poetyckie*, [w:] *Język. Teoria – Dydaktyka*, pod red. B. Greszczuk, Rzeszów, s. 187–196.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja, „Pamiętnik Literacki”, LXXXVII, z. 4*, s. 143–158.

- Pajdzińska A., Tokarski R., (red.), 2001, *Semantyka tekstu artystycznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 2004, *Profilowanie a gra znaczeniami w tekście artystycznym*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 27–40.
- Pajdzińska A., Tokarski R., (red.), 2010, *Relatywizm w języku i w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Paveau M.-A., Sarfati G.-E., 2009, *Wielkie teorie językoznawcze*, Kraków.
- Pelc J. 1970, *Znaczenie jako narzędzie*, „*Studia semiotyczne*”, I, s. 169–190.
- Piekarczyk D., 2004, *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Piekarczyk D., 2008, *Relatywizm językowy wczoraj i dziś*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 25–42.
- Piekarczyk D., *Metafora pojęciowa jako nośnik narracji*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, t. 2, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Pisarek W., 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „*Pamiętnik Literacki*”, LVIII, nr 2, s. 493–516.
- Pisarek W., 1978, *Językowy obraz świata*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Ossolineum, Wrocław, s. 143.
- Propp W., 1976, *Morfologia bajki*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Przybylska R., 2004, *Schematy wyobrazeniowe jako narzędzie analizy semantycznej*, [w:] *Studia Linguistica Danutae Wesołowska oblata*, pod red. H. Kurek i J. Labochy, Universitas, Kraków, s. 195–206.
- Przybylska R., 2006, *Schematy wyobrazeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Universitas, Kraków.
- Puzynina J., 1968, *Co to jest onomazjologia?*, „*Lingua Posnaniensis*”, XII/XII, s. 119–124.
- Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Puzynina J., Anusiewicz J. (red.), 1991, *Wartości w języku i tekście*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, Wydawnictwo Wiedza o kulturze, Wrocław.
- Quasthoff, U., 1998, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 11–30.
- Radomski A., 2005, *Wielkie narracje a mikronarracje – etyczne dylematy współczesnego pisarstwa historycznego*, [w:] *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*, pod red. L. Kochanowicza, R. Nahirny, R. Włodarczyk, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław, s. 243–254.
- Rembowska-Płuciennik M., 2012, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń,

- Rembowska-Płuciennik M., *Narracja jako intersubiektywna przestrzeń mentalna*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, t. 2, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Reynolds R., Taylor M., Steffensen M., Shirley L., Anderson R., 1982, *Cultural Schemata and Reading Comprehension*, „Reading Research Quarterly”, (27)3, pod red. I. Wilkinson, D. Bloom, Wiley-Blackwell, New Jersey.
- Ricoeur P., 1993, *Życie w poszukiwaniu opowieści*, „Logos i Ethos”, 2, s. 230–242.
- Rosch E., 2007, *Zasady kategoryzacji*, przekł. J. Suchecki, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 410–430.
- Rosner K., 1999, *Narracja jako struktura rozumienia*, [w:] „Teksty Drugie”, nr 2.
- Rosner K., 2003, *Narracja, tożsamość, czas*, Universitas, Kraków.
- Rumelhart D. E., 2007, *Schematy – cegiełki poznania*, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, tłum.: J. Suchecki, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 431–455.
- Sadowska-Dobrowolska K., 2013, *Wacław Mroczowski. Językowe studium choroby i śmierci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość*, tłum.: B. Stanosz, R. Zimand, Warszawa.
- Sapir E., 2003, *Język – przewodnik po kulturze*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. G. Godlewskiego, A. Mencwła, R. Sulimy, Warszawa, s. 77–82.
- Schaff A., 1964, *Język i poznanie*, Warszawa.
- Schank R. C., 1982, *Reading and understanding. Teaching from the Perspective of Artificial Intelligence*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale.
- Schank R. C., Abelson R., 1977, *Scripts, plans, goals and understanding*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale.
- Schank R. C., Abelson R., 1995, *Knowledge and Memory: The Real Story*, [w:] *Knowledge and Memory: The Real Story*. „Advances in Social Cognition”, vol. VIII, red.: R. S. Wyer, Jr., Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, s. 1–85.
- Siekierska K., 1976, *Frazeologia związana z rzeczownikiem „głowa”*. *Rys historyczny*, „Prace Filologiczne”, XXVI, s. 69–77.
- Siemiński T., 1991, *Problematyka relacji między językiem a kulturą*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Sierotwiński S., 1986, *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław.
- Skubalanka T., 1970, *Problemy synonimii poetyckiej*, [w:] *Studia z historii i teorii poezji*, pod red. M. Głowińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego*. Przekroje, Wrocław.
- Skubalanka T., 2000, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Sławiński J., Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A. (red.), 1996, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa.
- Sławiński J., Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A. (red.), 1988, *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Warszawa–Wrocław.
- Sławkowa E., 1996, *Szkic do poetyckiego obrazu ‘Życia’ (O potrzebie opisu kognitywnego w stylistyce)*, [w:] „Język Artystyczny”, t. 10, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*,

- pod red. D. Ostaszewska i E. Sławkowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 163–175.
- Sławkowa E., 2001, *Instrumentarium badawcze współczesnego językoznawstwa w opisie semantyki tekstu artystycznego (wybór zagadnień)*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 9–26.
- Stala M., 1994, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie wyobrażenia o duchu, duszy i ciele*, Kraków.
- Stanulewicz D., 2009, *Colour, Culture and Language. Blue in Polish*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Stempel W.-D., 2004, *Narracja potoczna jako prototyp*, [w:] *Narratologia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk, s. 154–175.
- Stemplewska-Żakowicz K., Zalewski B., 2010, *Czym jest dobra narracja? Struktura narracji z perspektywy badaczy i klinicyстів*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, pod red. M. Straś-Romanowskiej, B. Bartosz, M. Żurko, ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa, s. 17–52.
- Straś-Romanowska M., Bartosz B., Żurko M. (red.), 2010, *Badania narracyjne w psychologii*, ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa.
- Straś-Romanowska M., Bartosz B., Żurko M. 2010, *Słowo wstępne: życie człowieka życiem w opowieści*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, pod red. M. Straś-Romanowskiej, B. Bartosz, M. Żurko, ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa, s. 9–16.
- Szadura J., 1998, *Profile ognia w polszczyźnie ludowej i potocznej*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 323–342.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Tabakowska E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Universitas, Kraków.
- Talmy L., 2000, *A Cognitive Framework for Narrative Structure*, [w:] tegoż: *Toward a Cognitive Semantics*, Cambridge, MA: Mit Press, Chapter 8, s. 417–482.
- Taylor Ch., 1999, *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie”, 3, s. 7–15.
- Taylor Ch., 2001, *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekł. M. Gruszczyński, Warszawa.
- Taylor J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przekł. A. Skucińska, Universitas, Kraków.
- Termińska K., 1988, *Sensualizm w prozie Jarosława Iwaszkiewicza. Hermeneutyka i składnia*, Katowice.
- Tokarski R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego. (Studium językoznawcze)*, PWN, Warszawa.
- Tokarski R., 1987, *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Tokarski R., 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa*, [w:] *Konotacja*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 35–53.
- Tokarski R., 1990, *Prototypy i konotacje. O semantycznej analizie słowa w tekście poetyckim*, „Pamiętnik Literacki”, LXXXI, 2, 117–137.

- Tokarski R., 1991a, *Człowiek w definicji znaczeniowej słowa*, „Przegląd Humanistyczny”, XXXV, 3–4, s. 131–140.
- Tokarski R., 1991b, *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki”, LXXXII, 1, s. 144–157.
- Tokarski R., 1995a, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Tokarski R., 1995b, *Tło kulturowe a znaczenia jednostek leksykalnych*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 39–58.
- Tokarski R., 1996, *Ramy interpretacyjne a problem kategoryzacji (przyczynek do tak zwanej definicji kognitywnej)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzczkowej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 97–112.
- Tokarski R., 1998a, *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „Etnolingwistyka”, 9/10, Lublin.
- Tokarski R., 1998b, *Kulturotwórcze i tekstotwórcze aspekty profilowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Tokarski R., 1999a, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 65–82.
- Tokarski R., 1999b, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata. Metodologiczne pytania i propozycje*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999, s. 9–24.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 343–370.
- Tokarski R., 2008, *Relatywizm w języku – relatywizm w tekście*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 203–216.
- Tokarski R., 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Trzebiński J., 1981, *Twórczość a struktura pojęć*, PWN, Warszawa.
- Trzebiński J., 1992, *Narracyjne formy wiedzy potocznej*, Wydawnictwo Nakom, Poznań.
- Trzebiński J., 2002a, *Autonarracje nadają kształt życiu człowieka*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, pod red. J. Trzebińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Trzebiński J., 2002b, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, pod red. J. Trzebińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 16–42.
- Trzebiński J., 2002c, *Wstęp*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, pod red. J. Trzebińskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 13–16.

- Trzebiński J., 2008, *Problematyka narracji we współczesnej psychologii*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, pod red. B. Janusz, K. Gdowskiej, B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 9–20.
- Tyler S. A., 1993, *Wprowadzenie do metod antropologii kognitywnej*, tłum.: O. Kubińska, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja, kultura*, wybór i red.: M. Buchowski, Instytut Kultury, Warszawa, s. 25–52.
- Urbańczyk S. (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Ossolineum, Wrocław.
- Wasiuta S., 2012, *Kulturowe tło opozycji ciała i ducha w świetle przysłów*, [w:] *Ciało i duch w języku i w kulturze*, pod red. M. Łaszkiwicz, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, S. Wasiuty, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 49–62.
- Waszakowa K., 1996, *Kategorie słowotwórcze z perspektywy semantyki kognitywnej (zarys problematyki)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorzczkowej i A. Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 285–296.
- Waszakowa K., 1997, *O nowych zjawiskach leksykalnych w świetle semantyki rozumienia*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. R. Grzegorzczkowej i Z. Zaron, Warszawa.
- Waszakowa K., 1998, *Słowotwórczy aspekt procesów profilowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 105–116.
- Waszakowa K., 2012, *Szkic do obrazu świadomości we współczesnym języku polskim*, [w:] *Telo, smysly, emoce v jazycy*, pod red. I. Vankovej, Universita Karlova v Praze, Praha 2012, s. 13–22.
- Węglowska-Rzepa K., 2010, *Narracje a wyobrażenia o życiu człowieka. Ujęcie z perspektywy psychologii głębi*, [w:] *Badania narracyjne w psychologii*, pod red. M. Straś-Romanowskiej, B. Bartosz, M. Żurko, ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa, s. 225–245.
- Whorf B. L., 1982, *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum.: T. Hołówka, wstęp: A. Schaff, Warszawa.
- Whorf B. L., 2003, *Model Universum Indian*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. G. Godlewskiego, R. Sulimy, Warszawa, s. 83–87.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1990, *The meaning of color terms: semantics, culture, and cognition*, „Cognitive Linguistics”, 1/1, s. 99–150.
- Wierzbicka A., 1998, *THINK – a Universal Human Concept and a Conceptual Primitive*, [w:] *In the World of Signs*, red.: J. J. Jadacki, W. Strawiński, Editions Rodopi B. V., GA, Amsterdam–Atlanta, s. 297–308.
- Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*, wybór prac pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa.
- Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum.: A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

- Wierzbicka A., Goddard C., 2001, *Język, kultura i znaczenie: semantyka międzykulturowa*, [w:] *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, przekł. W. Chłopicki, pod red. E. Tabakowskiej, Kraków.
- Wierzychowski J., 1990, *Leksykalno-frazeologiczna struktura języka*, Ossolineum, Wrocław.
- Wilkoń A., 1987, *Właściwości stylistyczno-językowe baśni magicznej*, [w:] *Boju, boju, bojka. Wybór baśni śląskich*, pod red. D. Czubały, M. Czubaliny, A. Wilkononia, Śląski Instytut Naukowy, Katowice.
- Wolicka E., 1993, „*Marzenie to niedziela myśli*”, „*Roczniki Humanistyczne*”, 1999, t. XLVII, z. 4 – *Historia Sztuki* (specjalny – ded. prof. J. Lileyce), s. 389–393.
- Wolicka E., 1999, *Homo narrator*, „*Logos i Ethos*”, 2, s. 237–248.
- Woźniak T., 2005, *Narracja w schizofrenii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Woźniak T., 2012, *Biologiczne aspekty narracji*, [w:] *Style – Słowa – Metody*, pod red. H. Pelcowej i M. Wojtak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 279–294.
- Woźniak T., *Narracja a czynności mózgu*, złożone do druku, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, t. 2, pod red. D. Filar i D. Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wróbel H., 1984, *Słowotwórstwo czasowników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzycykowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, PWN, Warszawa, s. 467–512.
- Wysocka A., 2009, *O miłości uskładanej ze słów. Obraz miłości erotycznej w polszczyźnie ogólnej oraz poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Świrszczyńskiej i Haliny Poświatowskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Zaron Z., 1998, *Czy zwierzę to ktoś? Językowe dowody podmiotowości zwierząt*, „*Prace Filologiczne*”, XLIII, s. 507–515.
- Zawisławska M., 2004, *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Zawisławska M., 2011, *Metafora w języku nauki. Na przykładzie nauk przyrodniczych*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

SUMMARY

NARRATIVE ASPECTS OF THE LINGUISTIC WORLDVIEW

The interpretation of dream in contemporary Polish

The monograph incorporates the category of narrative into the scope of research of the linguistic worldview. The concept of language defined in terms of grand narrative constitutes a substantial enhancement of the theory of linguistic worldview. It introduces a category that so far has only been signalled in this current of linguistic studies as a potential option. It has been recognized by the representatives of the current as inspirational, but in general, it has remained unexplored. Thus, the most important result of my research is – in my opinion – the projection of the category of narrative – with all its background and interdisciplinary potential (rooted in philosophy, psychology, historiography or cognitive sciences) – onto the realm of semantic mechanisms, which allows its application to language data analysis. The unavailability of the category of narrative, which has been recently gaining more and more ground in contemporary humanities, has been a serious deficiency for semantic investigations. My study is an attempt to overcome that deficiency. I tried to accomplish that by extrapolating selected theoretical tenets of narrativism onto the grounds of semantic analysis, but also by employing the category of narrative for the purposes of data analysis, in which I consequently rely on the methodology within the framework of the theory of linguistic worldview. Hence, the analytical part of the dissertation attempts to exhibit the narrative aspects imprinted in the semantics of lexical items. Subject to my analysis is a fragment of

the linguistic “dream narrative”. This branch of language material has scarcely been analysed in the Polish literature of the subject, and has never been investigated in the form of a comprehensive, systematic linguistic research project.

The book relies on the definition of language as a method of interpretation of the world, motivated by experiential and cultural factors: the linguistic worldview is defined as a certain conceptual structure, manifesting itself through language. I am of the opinion that introducing the category of narrative to the theory of linguistic worldview allows us to comprehend the world as perceived and interpreted by the human being through language, but not as a set of static mental images, mirrored in linguistic facts, but – to put it in brief – as a dynamic and coherent “story”. This story focuses primarily on the human being, and “around” the human being as the subject of the language narrative.

The theory of narrative has been burgeoning in humanities for quite a long time now, as it brings to it abundant interdisciplinary knowledge concerning the conceptualization of the world in the typically human categories of intention, cause and effect, as well as of the axiologies, viewpoints and beliefs that determine human action. In many of its aspects, the theory of narrative falls within the ramifications of the natural, anthropocentric perspective on language, based on “the human being as the subject of language interpretation” (Bartmiński, Tokarski 1993: 48).

My research objective has been to examine the meaning of a lexical item seen as a complex, dynamic narrative structure and to adopt a narrative “procedure” of explaining that meaning. This procedure remains in opposition to the taxonomic categorization of human knowledge, and it resorts to the form of quasi-story, with its “protagonist” and with the reference to temporal as well as cause-effect relations, which depict the world in the human “optics” of intention – purpose – values, etc. This form is grounded in the mode of conceptualization that is natural for humans, since: “analysis of concepts leads to a hypothesis that these concepts are organized propositions that make up »texts«” (Chlewiński 1999: 12).

Approaching the task of researching narrative aspects of the linguistic worldview, I could not confine myself to a simple merger of the methodology within the ramifications of the theory of linguistic worldview and the narrative theory. The problem of extrapolating the narrative conceptual system onto the world of semantic analysis calls for prior references to the foundations of the semantic description, underlying contemporary theories of language. I believe that the key questions for semantics – like those concerning the relationship between concept and word (lexical item), language and culture or the so-called

extra-linguistic knowledge – provide an expedient context for my analysis. This is why I have decided to begin my investigations into the questions posed over a century ago, which are onomasiological in nature, trying to provide contemporary answers, starting with the field theory and ending at the theses stemming from the schema theory – which today's linguistics finds so inspiring. In this way, my research area is considerably expanded, and at the same time it avoids a tendency that is observable for some novel linguistic theories, which try to abandon traditional problems and concepts, due to their critical appraisal of these "old" concepts. It sometimes seems to be the case that new theories are simply ignorant of the old schools or they fail to discover the areas of shared interest.

The decision to organize the structure of the book as described above was a strategic one. I fully realized how vast are the expanses of the theoretical problems I needed to investigate and write about in order to bridge the onomasiological reflection with the contemporary debate on narrative schemata. I consequently followed the assumption that a "shortcut" approach to my research (that is omitting the theoretical foundations of semantics), even though might look attractive and easier to implement, would render it impossible for me to demonstrate the link between contemporary research problems and objectives, and the traditional areas of semantic investigation.

The book is composed of two separate thematic components: Part I is theoretical, while Part II mostly comprises language (dictionary and text) data analyses. These two major parts are further divided into six chapters – with three chapters in both of them.

Part I. Narrative aspects of meaning

Chapter I: Methodological issues

The first chapter in this Part expounds the research methodology I adopt. In it, I make a reference to the conceptualist tradition, in which meaning and reality are linked through the sphere of concepts. I also point out that a key element of semantic research is – and has always been – to decide on one of the many definitions of meaning. The nature of this definition is predominantly determined by the way of understanding the relationship between language

and culture, that is the so-called extra-linguistic knowledge. This understanding, in turn, depends on the selected way of comprehending and defining two major components of the relation in question, that is of language and of culture. In this chapter, I present two – in many aspects opposite – ways of defining language and of defining tasks for semantics. Among these, there emerged the question of the need or the lack of the need to anchor semantic analysis in the extra-linguistic realm, or in the speakers' cultural knowledge about the world. The stance that reference to the world be excluded from the scope of semantic analysis was supported by Structuralism. Drawing upon the criterion of language relevance, Structuralism built a strong divide between semantic components and the extra-linguistic knowledge, and so it enclosed the semantic description within the confines of verifiable features that have their sole confirmation in the language structure. The need for semantics to refer to the world has always been evident in the principles of cognitive linguistics, where the demarcation of "linguistic" knowledge as contrasted with "extra-linguistic" knowledge is untenable. Cognitivists treat this division as a purely methodological assumption that has no actual bearing in real-life, holistically-viewed human cognitive mechanisms. My research also rests on the assumption that language and culture constitute an inseparable unity, which implies that linguistic meaning cannot be isolated from the intersubjective cultural and experiential space. Nevertheless, I wish to emphasize that I do not completely refute or reject classical methods of structural semantic analysis, which I actually employ in my work. I consider it to be the unquestionable legacy of contemporary linguistics, even though I do not subscribe to it as the only or the ultimate paradigm in semantic studies. It cannot be ignored that a lot of findings made by cognitive linguistics explains the conceptual basis of meaning in a way which is hard to undermine, especially in view of contemporary interdisciplinary research on language, mind, brain and human conceptual construal. I therefore acknowledge the need to include the results of cognitive research as an irreversible consequence of the development of linguistic theory and its memorable achievement.

Owing to how the main topic of this dissertation is formulated, in my deliberations on the bonds between language and culture, I adopt the narrative perspective on culture, since "in contemporary scientific terms, narrative is one of the major anthropological and cultural categories" (A. Łebkowska 2004: 228).

In the chapter under analysis, I also deal with the issue of the methodological approach that is pivotal to my dissertation: the linguistic worldview. Starting with a short review of the research conducted within this framework

– so well described and repeatedly quoted in numerous works – I devote more space to the problem of the evolution of the concept of the worldview, and the way it has been defined in the Polish literature of the subject. This is because the research objective of this monograph is to implement the analysis of the narrative aspects of meaning into the methodology developed within the theory of linguistic worldview.

From the perspective of my research, the concept of linguistic worldview is represented by a collection of diversified “fragments of the knowledge of the world”, which are anchored in language and offered to the language users in the form of lexicalized content, grammaticalized relations, verbalized axiologies and categories, implied propositions, truths, historically accumulated social and cultural experiences, building up comprehensive systems of knowledge. The richer the history and the tradition of a given speech community, the larger the complexity and diversity of the views that gain their linguistic manifestation. Knowledge is not a state and is never exhaustively “formatted” or confined. It is a constantly changing, growing, cognitive linguistic “repertoire”. When we use that resource, we choose “conceptual particles” which we need to express various judgments about the world. What is fundamental, these opinions and views are not static, but they receive the narrative form and are composed into a natural, dynamic “story about the world”. The conception of language as grand narrative is explained in detail in the second chapter of the dissertation.

The methodological approach adopted for this work utilizes yet another form of semantic description known as open definition. The conception of an expanded – open-ended – meaning naturally matches the conception of the openness of the world of human conceptualization. There can be no denying that the most conventionalized – and in consequence, the most lexicalized – conceptual elements become the “semantic centres” among all the linguistic units. However, they undergo “accretion” of connotative meaning extensions, displaying varying degree of institutionalization. The latter which are often motivated by cultural, experiential, and sometimes also by encyclopaedic factors. Thus it cannot be presumed that this kind of meaning can be arbitrarily “fossilized”. One could rather expect that meaning to evolve along with human thought, and to be open to new conceptual content.

This understanding of meaning lays the foundation for the model of the open definition, which “reaches beyond the set of categorial, distinctive features (necessary and satisfactory), and moves towards the features that are traditionally named “connotative” or “associative”. The latter are derivative

of the whole spectrum of cultural factors (such as axiologies, beliefs, stylistic and genre conventions) that have their impact on language" (Bartmiński, Tokarski 1993: 59).

I attempt to describe the problems relating to the conceptual approach to language in the light of contemporary interdisciplinary research. At the same time, I intend to situate this approach within the context of semasiological and onomasiological approaches, acknowledging that contemporary linguistic achievements are founded to a large extent on a long tradition of semantic research. The questions concerning the relationship between words as lexical items and concepts were posed centuries ago, and they were enlisted as linguistic terms over a century ago. This is why I refer back to the evolution of semasiology and onomasiology in linguistic thought, starting in the 19th century, through the 20th-century reflection of German and French researchers influenced by then-dominating Structuralism and field theory. The latter, developed by G. Ipsen, J. Trier, A. Jolles, W. Porzig and finally by L. Weisgerber, clearly highlighted the thesis of the coherent nature of the world of human concepts, which form a kind of mental network, having its linguistic manifestations. The destination point of my reflection in that part of the dissertation is contemporary cognitive thought, represented by scholars like D. Geeraerts, who points out the necessity to take into account the onomasiological perspective in semantic studies. He claims that apart from the conceptual view, "the onomasiological aspect must be taken into account (under which it is examined how a set of different lexical items can refer to similar or identical concepts" (Kardela 1994: 77)). In my research, I tend to accept the onomasiological stance, looking for methods of projecting cognitive procedures onto the plane of semantic analysis.

To adopt the onomasiological approach one needs to accept its fundamental assumptions as regards the structure and the functioning of concepts, which can only be done when one reaches beyond linguistics and refers to cognitive research in fields such as psychology, philosophy or neuroscience. These assumptions make it possible to employ a descriptive model that could give grounds for language analysis in its relation to concepts.

This is why, a very important part of my research relates directly to the interdisciplinary issues concerning conceptual models. Contemporary cognitive psychologists argue that the worldview created in the human mind takes the form of cognitive representations, which are interpretations of the particular fragments of the universe. Also underlined is the diversity of these cognitive representations – that is the multitude of conceptual forms resulting

from the diversity of methods which humans use to organize their knowledge about the world. In this dissertation, I focus mainly on what I consider to be one of the most significant theoretical proposals for language description: on the linguistically coded cognitive schemata and their fundamental cognitive functioning. Referring to contemporary research in cognitive psychology, theory of the mind or neurobiology, I remind the reader of the fact that language processes – similarly to all other human cognitive procedures – are subject to the principles of information processing as performed by human brain, and that they rely on the cognitive procedure which is defined in the literature of the field as the conceptual schema. Departing from the research of F.C. Bartlett and J. S. Bruner, going through the conceptions of R. C. Schank and R. Abelson (Schank, Abelson 1977), M. Minsky (Minsky 1975), J. M. Mandler (Mandler 2004), D. E. Rumelhart (Rumelhart 2007: 431), or L. W. Barsalou (Barsalou 1992: 29), I proceed to analyse the evolution of the concept of schema, focusing in particular on the multiple forms and ambiguity of “schema” as a term. The most significant aim of this analysis is to show how important this very analysis is for the linguistic research intended to analyse the conceptual organization of language. Linguistic description, including its semantic layer, makes a frequent use of terms that derive from the notion of schema: scripts, scenarios, scenes, frames, stereotypes, prototypes, cognitive models, ICMs, domains, mental spaces or image schemata. A lot of researchers pinpoint that although research on schemata is a source of inspiration for contemporary linguistics, the concept of schema is, at the same time, a source of numerous terminological challenges.

This is why I reckon my attempt to signal the major developmental tendencies for the concept of schema to be an important element of my dissertation. I fully realize that the task of creating a consistent system of cognitive terminology for the matter at hand is, for the time being, unattainable. I try to explain the reasons for this unattainability, focusing predominantly on four basic principles: interdisciplinarity, methodological discrepancies (even within one scientific discipline), lack of systemic, unambiguous relationships between the particular terms and the incomplete research perspectives in the theory of conceptual schemata. The terms used in linguistics pertain to structures of various degree of complexity, representing diverse types of knowledge organization. Attempting to provide a partial systematization of the terminology in question, I draw upon the assumption that for the time being no satisfactory, exhaustive classification is feasible. One can only try to capture the diversity of related terms and arrange them into a kind of “terminological panorama”.

In my view, four main trends can be distinguished in the midst of this wide terminological spectrum. For a tentative criterion, which to some extent organizes the terminological description, I choose the relationship between the stable (fixed) and dynamic (transient, renewed, or instantaneously retrieved on the spur of the moment) elements of the schema. In my analysis, I try to take into account diverse theoretical proposals put forward by various linguists (e.g. Fillmore 1977, Taylor 2001, Langacker 2009, Lakoff 2011 etc.).

Within this working classification, I place the narrative schemata (Trzebiński 2002), which are of great significance to my research project, and which see phenomena as outcomes of spatiotemporal and causative relations. These structures are devoted more space in the next chapter of my book.

Chapter II: The narrative nature of language and culture

This chapter presents and explains the central thesis of the monograph: the conception of natural language as a “grand narrative”, being a collective “work” of linguistic and cultural community. Similarly to other grand narratives, language lacks individual authorship (E. Dryll 2010: 178). Also in a similar manner, language serves to transfer senses and meanings relating to the most fundamental problems of human existence, worldviews and axiologies. Thus, I see language as an image-based story about how we interpret reality and how things “go on” in the world; a story which is situated in the intersubjective cultural space. The grand language and cultural narrative offers a key to “local” – text-based – narratives, created by individual subjects. Analysing the ways of understanding the concepts of “grand narrative”, “small, local narratives” or “micronarratives”, recognized in various domains of humanities, I suggest their redefining on the linguistic grounds, in order to make them applicable for the purposes of semantic description.

I try to define the concept of narrative in a widest possible way, in order to exhibit the role this concept plays in contemporary humanities. This is why I recall the theses concerning the nature of narrative and narrativeness, formulated by scholars engaged in a wide spectrum of research domains, also including the interdisciplinary contexts: cognitive, psychological and philosophical. The theses are used to justify the claim that narrative is one of natural forms of our comprehending and perceiving the world. Narrative forms have been used to express and co-create content that is fundamental for culture and humanity from time immemorial. Analysing the genesis and the evolution of

contemporary notions of narrative and narrativeness, I begin with the concept of magic folk tale by Propp (Propp 1976), to ultimately refer to the latest, rich literature of the subject, including contributions from various fields of human studies (e.g. Trzebiński 2002 and 2008, Rosner 2003, Burzyńska 2004, Woźniak 2005, Straś-Romanowska et al. 2010, Rembowska-Płuciennik 2012, Kędra-Kardela 2013, and many other authors).

I pay particular attention to the conception of narrative schemata formulated by J. Trzebiński. I work on an assumption that Trzebiński's way of thinking is to a large extent grounded in the tradition of researching scripts, scenes, scenarios that capture phenomena as outcomes of spatiotemporal and causative relations. In this context, I also wish to remind the script theory by R. C. Schank and R. Abelson (see e.g. Schank, Abelson 1977; Schank 1982; Schank, Abelson 1995) or the conception of event, scene and story schemata by J. M. Mandler (Mandler 2004). Additionally, I point out that the event schemata, interconnected by temporal and causative relations, have often been suggested in linguistics, e.g. in the research of such scholars as Fillmore (Fillmore 1977 – the concept of scene), Lakoff (Lakoff 2011 – the ontology of the language scenario), J. R. Taylor (Taylor 2001 – theory of language scripts) or Langacker (Langacker 2009 – the concept of “covert scenarios”).

I follow Trzebiński in his assumption that narrative schemata can be understood as a mental database which we use for creating narrations, engaging the whole variety of aspects and planes of our lives. Under this approach, narrative is understood in a specific way. It concentrates around the protagonist, who pursues a defined objective, overcoming obstacles/failing to overcome obstacles, and – ultimately – attaining/failing to attain the objective. Of utmost importance are the values, presuppositions, intentions and plans made by the protagonists. Narrative defined this way becomes an anthropocentric procedure of interpreting the world. Schemata constructed this way only make a potential starting point for a narrative. Creatively interpreting the situations experienced in life, human beings construct their own stories, whose plots are individualized and can lead to an infinite number of narratives. However, for plots to become narratives, they must “satisfy the limited number of the rules of construal” (Trzebiński 2002: 23).

The conception of narrative schemata strongly emphasises the subjective character of “history”. Its protagonists, their intentions, objectives, axiologies and obstacles they face provide impetus for the narrative understood that way. In other words, the cause-effect cycle and the logic of events only become comprehensible when seen in the context of the ambitions, values and plans of

the protagonists. Understanding history and making it a coherent story is only possible on condition that the subjects of the history are taken into account.

The main theme of the chapter under analysis corresponds closely to this understanding of the human being as subject: that is to the anthropocentric understanding of language as grand narrative. Language, as a “grand narrative”, interprets the place of each human being in the universe, with the natural course of events in human life. It also defines the way of our understanding what is going on around us. Language is a socially “negotiated”, intersubjective, socially and culturally conventionalized way of perceiving the world, of interpreting human behaviour, of categorizing, defining and evaluating. As each “grand narrative”, language has no single “author” or “creator”. It keeps its stability and validity throughout generations, serving to transfer content relating to the most fundamental problems of human existence: life, death and the accompanying emotions. Language helps us to capture the course of life events, the repertoire of roles we perform in and the objective which we can attain. Language transmits the axiology, viewpoints, judgement and beliefs on “how things are in the worlds”.

We are able to analytically separate fragments of “grand” language narrative and retrieve them through the use of lexical items, or grammatical relations. A lot of lexical items create micronarratives, which – being cognitive schemata – “work” in an overt or a covert mode. The latter can be used without the speaker’s awareness, since their obviousness makes them invisible in daily verbal communication. I quote and analyse a series of examples to illustrate these micronarratives, which are “imprinted” in the meanings of lexical items, e.g.: *burza* [storm] or *męska decyzja* [manly decision]. Ultimately, I attempt to use the above-specified concepts in the description of the category MARZENIE [DREAM].

Chapter III: *Homo narrator*: Subject and subjecthood as a linguistic *raison d'être*

My explorations in the domain of narrative are complemented with a short chapter on an issue that has its evident bearing on the evolution of the theory of narrative, and is of crucial significance for the concept of narrative schemata, which is pivotal for my research.

K. Rosner associates the growth of the significance of the concept of narrativeness in various branches of human studies with the changes in

understanding the fundamental category “referred to as subject, an individual, an ego or one’s identity” (Rosner 2003: 5–6).

Browsing through contemporary conceptions of human subject, I try to expound their philosophical anchoring. The roots of contemporary understanding of narrative and its subject can be traced in the hermeneutic philosophy of Heidegger, who defined “understanding oneself in time” as “constructing one’s identity” (see Burzyńska 2008: 31–32). The narrative nature of the subject also attracted the attention of J.-P. Sartre. Also P. Ricoeur devoted a great deal of his reflection to the narrative identity of the human being. The works of this latter author have become “the most influential voice in hermeneutics on the problem of narrative” (Januszkiewicz 2013).

Ultimately, “*homo narrator*, which (...) so pompously conquered the scene of humanist research, has turned out to be as successful as the concept of narrative itself”. (Burzyńska 2008: 35).

Part II. Traces of language narratives: the image of dream in Polish

The other part of the dissertation comprises three analytical chapters. Two types of language data are subject to analysis. The first corpus is dictionary data, while the latter comprises texts.

Chapter IV: Semantics of dream in language convention

The chapter entitled *Semantics of dream in language convention* is devoted to these elements of meaning that can be interpreted from lexicographic materials. The chapter is divided into subchapters, which together form a holistic analysis of various aspects of the meaning of the lexical items that are key to the category MARZENIE [DREAM]. The research objective for this chapter was to comprehensively present interesting material that has almost completely evaded being discussed in the literature of the subject. In fact, the material has only been mentioned in scarce contributions, and failed to be examined in a monographic, holistic approach.

The point of departure for research (subchapter 1) is the question of etymology and semantic motivation as well as the semantic evolution of the Polish words *marzyć* [to dream] and *marzenie* [a dream]. I research this question with reference to numerous dictionaries and exemplary corpus analyses (e.g.: Jakubowicz 2010). This simple investigation procedure helps me formulate an interesting research hypothesis concerning the semantic development of the verb *marzyć* [to dream]: the primary and dominating meaning associates *marzenie* [dream] with sleeping, but it has gradually given way to new meanings, and hence contemporary Polish language users consider the former meaning to be obsolete and vague. It is interesting to note that the new semantic features got institutionalized along with the expansion of new derivatives from *marzenie* (e.g. *marzyciel* [dreamer – masc.], *marzycielka* [dreamer – fem.], *marzycielski* [related to dreaming or dreamer] etc.). It is these derivatives that disclose the newly developed semantic elements, pushing the etymologically original meaning to the periphery of the semantic structure of the lexical items under analysis.

The next part of the chapter is devoted to the in-depth analysis of selected lexical in contemporary Polish: departing from the lexemes *marzyć* [to dream] and *marzenie* [a dream], I list down all the lexical items belonging to this semantic family that have ever been listed in dictionaries. In this way, I manage to unveil a vast fragment of the semantic field built by the items bound through the principles of word formation. The subsequent stage is to sketch the conceptual frame for the category DREAM [MARZENIE]. The objective of the section devoted to that problem is to determine the basic conceptual components that are responsible for creating the structure of the frame. My analysis allows me to select a handful of such fundamental conceptual components. For example: DREAMING BELONGS TO THE MENTAL (COGNITIVE) REALM, PARTICULARLY TO THINKING OR IMAGINATION; DREAMING CAN BE ISOLATED FROM REALITY, UNREAL, BUT IT MAY AS WELL DRAW REAL PLANS OR OBJECTIVES; DREAMING HAS ITS VOLITIVE ASPECT (*want, wish*); IT RELATES TO AFFECT; DREAMING IS BEAUTIFUL/ATTRACTIVE/PLEASANT (experienced positively).

One of the major aims of this chapter is to build a narrative form that would reveal the narrative aspects of the linguistic worldview in the concept of dream. I begin with a short description that generally covers all the meanings of the verb *marzyć* [to dream] and the noun *marzenie* [a dream]. This simple “narrative” develops in four directions. Four paths of language narrative lead towards four ways of understanding the category MARZENIE [DREAM] in the contemporary Polish language: 1. *Dream* – ‘imagine, fantasize’; 2. *Dream* – ‘want, desire’, ‘seek,

pursue'; 3. *Dream* – 'long for', 'recall back to memory'; 4. *Dream* – 'sleep, have dreams', 'have nightmares or bad dreams'. Each of the semantic descriptions mentioned above mark a separate narrative path. In the next stage, the objective is to construct a universal narrative schema, which could provide a basis for each potential "dream narrative" – whether conventionalized, moving along one of the four paths mentioned above, or more individualized text narrative. The last section of the chapter under discussion contains a proposal of such a schema with a detailed discussion. The model proposed partly pertains to a narrative schema adopted in psychological research (see e.g. Trzebiński 2002b: 23), but it is not its precise copy. The modifications I introduce serve to make the schema meet the demands of linguistic analysis, and they stem from the specificity of examining the particular conceptual domain.

Chapter V: Text as a space for language narrative

Chapter V is entitled: *Text as a space for language narrative*. It contains short, but crucial explanation of the role of text narratives in constructing the holistic language interpretation of the concept of dream. The role of text in explicating the narrative structure of meaning is fundamental, since the definitions of the researched lexical items provided in the lexicographical sources often fail to signal the narrative or the subject-related nature of semantic interpretation. The sources tend to rely on other methods of information processing, mostly on categorization (taxonomic) systems. They fail to unveil the anthropocentric "story about the world", inscribed in the deep semantic structure. This interpretative potential is "mobilized" through the perception of textual realization of concepts, which opens the anthropocentric, narrative perspective. It is typical of human cognition and it constitutes a natural element of language. This narrative perspective shows the links that consolidate – utilizing tools of language – the particular fragments of the knowledge of the world into a coherent whole, which matches the narrative description of reality on the conceptual level.

Chapter VI: The protagonist of "dream narrative"

The last, and the most extensive chapter of the dissertation presents analyses that pertain to the first component of the above-mentioned narrative schema of the protagonist of "dream narrative". The choice of this category has been

dictated by my strong conviction, that it constitutes a strategic element of the schema, which has its impact on the structure of all the remaining components. The characteristics of the protagonist “programs” in one way or another the course of events, and it triggers off the sequence of expected experiences, stages and action outcomes. Language data concerning this category are also exceptionally abundant: dictionary – but first and foremost – text data.

Text analysis discloses a narrative description of the protagonist, as a ‘human being who dreams’, covering a set of judgements and beliefs associated with the protagonist. They do not make up a static configuration of features, but they are interwoven into a story. The aim of the description is to connect and arrange the diverse plots of the narrative. The majority of these plots are traceable in conventionalized language facts. However, it is their textual manifestations that truly expose the narrative conceptual arrangement. The text corpus for analysis comprises a selection of excerpts from dozens of contemporary Polish writers, mostly poets.

The characterization of the protagonist of the language “dream narrative” covers a handful of evidently distinguishable plots. The analysed texts confirm and help elaborate on the claim that is crucial for the language dream narrative: ‘dreaming is an aspect of human nature, of the internal life within each human being’. Of considerable interest are the judgements about the way in which dreams come into being and the “location” they take “within the human being”, as inscribed in the conceptual arrangement of language. As a component of the human being’s inner life, dreams are predominantly associated with the head (by virtue of its conceptual relation to thinking), heart (due to the volitional nature of dreaming and due to its link with affect), but also with the soul (defined as a totality of human psychological traits). The inner human states – whether dependent on the will or not – are expressed by various non-verbal ways: first of all, through mimics, gestures or body psycho-motor behaviours – which altogether constitute “easily observable” external exponents of emotional states and sensations. The language dream narrative strongly emphasises elements relating to the “externalization” of one’s mood or spiritual conditions in which the dreaming person is expected to be, in accord with popular belief. This is specially visible for the texts which are introspections of the protagonist. The linguistic worldview attributes a special look of the eyes with ‘him, who dreams’. Particularly in the case of women-dreamers, their eyes are perceived as beautiful, and they may evoke connotations of something distant, remote, infinite and immeasurable. The face of the protagonist can be joyful, smiling, and his/her actions show us that he/she is happy.

However, the face of the dreamer can also be sad, melancholic or lonesome. It also happens that the dreamer is “spotted” for his/her idiosyncratic behaviour: juxtaposed against the idea of common sense, the dreamer can be seen as an irrational individual, who wastes time and strays, unable to commit him/herself to any definite goal.

Another plot shows that language interpretation of dream narrative does not find all people equally capable of dreaming. Local text narratives are particularly revealing in this case, since they bring an observation that some people live without dreams. The linguistic view of dreaming is not unambiguous and the grand narrative allows choices in one’s evaluation. People with no dreams can either be evaluated negatively as insensitive individuals, deprived of imagination and spiritual sophistication. However, life without dreams can also be perceived as resulting from one’s conscious choice: when people think that dreams violate common sense or other norms, they may decide to abandon dreaming. There is yet another interpretative option: people can find it too difficult to dream when their lives are difficult and troublesome, and when they feel overwhelmed by daily problems.

The language data – textual, in particular – provide a portrait of a “dreamer”. The data can thus help answer the question who is considered to be a prototypical dreamer. Linguistic convention suggests two different views on that protagonist: a poet and a young person. The analysed text demonstrates it beyond doubt that the grand narrative of language also defines a dreamer as a person in love. The detailed descriptions of the three prototypical images of the representative of the category PERSON PARTICULARLY INCLINED TO DREAMING completes the last chapter of the dissertation.

The most important research objective for this part of the book is to use the narrative form for the purposes of practical semantic analysis. The objective has been attained, thanks to which the category of narrativeness has not only been successfully embedded within the semantic theory, but also put to test in practical analysis.

The fragments of the “grand narrative” of language extracted from the individual “local narratives” help us comprehend the conceptual coherence of the linguistic interpretation of the world, built on the narrative schema DREAM, and to capture its subjective, “human” orientation.

Instrumental in task realization has been the semantic model named open definition (Tokarski 2001), since it can be recognized as a linguistic correlate of the conceptual model. The flexibility, open-endedness and dynamics of the

conceptual patterns stored in our brains are translated onto the dynamics, openness and creativity presupposed by the open definition model. I reckon that the “language paths of the dream narrative” I analysed are open, multi-directional and unbound, since one can hardly draw a borderline to “prevent the narrator” to enter new fields of meaning, in the very same way as it is impossible to assume that one can impose a definite limit on the creation of mental structures in the human mind.

Tłumaczył Konrad Klimkowski